

EKONOMISTA

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

ZAŁOŻONY W ROKU 1900

**KWARTAŁ IV
1 9 4 8**

**WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE
WARSZAWA 1948**

350-
C

SPIS TREŚCI

I. ARTYKUŁY		
1.	Od Redakcji	7
2.	Wartość użytkowa w ekonomii socjalizmu	EDWARD LIPINSKI 19
3.	Zagadnienie rozwarstwiania się wsi	A. ZABKO - POTOPOWICZ 42
4.	Uwagi o powstaniu gospodarstwa kapitalistycznego	ZYGMUNT JAN WYROZEMBSKI 71
II. MISCELANEA		
1.	W odpowiedzi Z. J. Wyrozembskiemu	JÓZEF ZAGÓRSKI 105
2.	O istocie Radzieckiego Handlu Zagranicznego	ZYGMUNT JAN WYROZEMBSKI 112
III. OCENY I ROZBIORY		
1.	P. Sargent Florence, <i>Investment, location and size of plant</i>	BRONISŁAW OYRZANOWSKI 122
2.	<i>Measurement of national income and the Construction of social accounts</i>	JÓZEF ZAGÓRSKI 127
3.	J. Parenteau, <i>Kalkulacja kosztów własnych a księgowość przemysłowa</i>	S. SKRZYWAN 135
4.	K. Niëmski, <i>Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw</i>	JAN DZIĘGIELEWSKI 139
5.	S. Skrzywan, <i>Rachunkowość w przedsiębiorstwie przy gospodarce planowej, cele i funkcje</i>	Z. FEDAK 146
IV. KOMUNIKATY		
	Spis członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego	150

CONTENTS

I. ARTICLES		
1.	From the Editor	7
2.	Utility value in political economy of socialism	EDWARD LIPINSKI 19
3.	Problems of the class differentiation in the village.	ANTONI ZABKO - POTOPOWICZ 42
4.	Some remarks about the origin of the capitalist system	ZYGMUNT WYROZEMBSKI 71
II. MISCELLANEOUS		
1.	Reply to Z. J. Wyrozembski	JÓZEF ZAGÓRSKI 105
2.	On the true character of the Soviet foreign trade	ZYGMUNT WYROZEMBSKI 112
III. BOOK REVIEWS		
IV. COMMUNICATION		
		122
		150

Od Redakcji

Teoria staje się wehikulem rewolucji . . . Teoria staje się materialną siłą, gdy ogarnia masy.

M a r x

Filozofowie jedynie na różne sposoby objaśniali świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić.

M a r x

Bez rewolucyjnej teorii nie może być rewolucyjnego ruchu.

L e n i n

Rolę przodującego bojownika może spełniać tylko ta partia, która kieruje się przodującą teorią.

L e n i n

W dniach 15—21 grudnia 1948 r. odbył się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, na którym powstała jednolita „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza“, oparta na nauce M a r x a - L e n i n a - S t a l i n a.

W ten sposób dokonał się w Polsce najbardziej doniosły fakt, znamionujący stanowcze przyśpieszenie procesu dążenia do socjalizmu. Wydawało się niektórym, że kroki rewolucji polskiej będą się liczyły na dziesięciolecia. Nie wiedzieli, że świat się nieustannie zmienia, i że dziś już należy wstąpić na nową drogę, chociaż wczoraj jeszcze nie widać było końca drogi dawnej.

Dla nauki ekonomii w Polsce otwierają się nowe zadania. Rola nauki polega na badaniu zmiennej i nieustannie zmieniającej się rzeczywistości, w celu umożliwienia tworzenia narzędzi dla skutecznego opanowania tej rzeczywistości. Nauka wykrywa prawa rozwoju, prawa nieustannych zmian. Niema praw niezmiennych, spizowych, wieczystych, według których istniejąca rzeczywistość

miała by istnieć wiecznie, skazując wysiłki ludzkie w kierunku odwrócenia dźwiganego przez się losu na niepowodzenie.

Rewolucyjne znaczenie teorii polega właśnie na wykrywaniu rzeczywistej zmienności zjawisk i na wykuwaniu narzędzi, umożliwiających świadome i skuteczne przekształcanie tej rzeczywistości.

Marksizm opiera się na zasadzie jedności poznania i czynu, marksizm zwalcza zachowanie się uczonego czysto poznawcze, tylko postrzegające, nie związane z czynem. Nie o samą interpretację świata chodzi, lecz o jego zmianę i opanowanie. Od początku zresztą — nauka, religia, sztuka miały na celu ostatecznie się wobec wrogiego, ślepo działającego świata. Lecz człowiek przez długie, długie wieki był bezsilny wobec przyrody i wobec sił społecznych. Nędza, głód, poniżenie, niewola, wojna — oto nieodstępni towarzysze historii ludzkiej w ciągu tysiącleci. Ale w tej historii, mimo wszystko, odbywał się postęp: postęp w poznaniu świata i postęp w narzędziach jego opanowania. Atoli dopiero rozwój sił wytwórczych i techniki, rozpętane przez kapitalizm po rewolucji przemysłowej w końcu osiemnastego stulecia, po raz pierwszy w dziejach ludzkości wytworzyły położenie, gdzie można było wierzyć, iż techniczny problem przewycięzania nędzy został rozwiązany. Jednocześnie kapitalizm spotęgował siłę proletariatu, a więc klasy robotniczej, która z natury rzeczy musiała podjąć walkę o obalenie kapitalizmu. Odbył się także potężny skok w naukach przyrodniczych, powstała nauka ekonomii, interpretująca naukowo problemy gospodarstwa, realizowanego przez zwyczajną burżuazję, dokonał się olbrzymi postęp w myśli filozoficznej, powstała pierwsza krytyka socjalna i pierwsze myśli o nowym społeczeństwie, zawarte w ideach socjalizmu utopijnego. W ten sposób dojrzewała w myśli ludzkiej, w tęsknotach ludzkich, w narzędziach pracy, w potędze techniki, w sile myślenia — nowa, możliwa do realizacji epoka; epoka, gdzie człowiek mógłby świadomie i planowo przystąpić do przekształcania świata, do walki z nędzą, niewolą, poniżeniem, wewnętrznym rozdarciem wszystkich dotychczasowych form bytu społecznego: tak zrodziła się dialektyka materialistyczna i socjalizm naukowy. Idea stała się potężną, materialną siłą, aż wreszcie rewolucja rosyjska urzeczywistniła ustrój socjalistyczny, ustrój bezklasowy, nie rozdarty we-

wnętrze przez walki klasowe. Ustrój, który przystąpił do planowego i świadomego tworzenia historii.

Tylko na tle tego rozwoju można dobrze zrozumieć postulat polityczności i partyjności nauki. Nauka jest środkiem poznania świata, w tym właśnie celu, aby można było świat ten opanować, poddać woli ludzkiej, zmieniać, aby można było zdobyć narzędzia opanowania ślepych, żywiołowych sił, powodujących nędzę, głód, ponizienie, wojny, kryzysy, wyzysk człowieka przez człowieka.

Socjalizm może być urzeczywistniony tylko przez klasę robotniczą, która jedynie posiada interes i siłę, aby obalić stary ustrój i wprowadzić nowy. Politycznym i intelektualnym organem tej przodującej klasy społecznej jest partia, która w oparciu o masy pracujące buduje nowe społeczeństwo. Nauka ma służyć tej budowie i taki jest sens partyjności nauki, a tak rozumiana partyjność nadaje nauce nowe poczucie godności i wagi, wynikające z celowego współdziałania w największym dziele historii ludzkości.

Zadania ekonomii polegają na wszechstronnym, dokładnym badaniu zmiennej rzeczywistości. Z poznania teoretycznego mogą być wykute narzędzia przebudowy, przekształcenia, kształtowania i zmiany rzeczywistości ekonomicznej. Tworzy się jedność czynu i teorii, teoria jest świadomością czynu, ideą czynu, — ideą, która chce stać się rzeczywistością („w idei tkwi pęd do stania się rzeczywistością“, M a r k s).

W ten sposób nauka funkcjonuje jako narzędzie walki, walki rewolucyjnej, gdyż nowe formacje społeczne powstają w historii jedynie drogą przemocy, jest więc polityczna (partyjna, w znaczeniu leninowskim), gdyż zmiany są wynikiem zorganizowanej walki, walki kierowanej.

Ze sprzeczności gospodarki kapitalistycznej, ze społecznego położenia proletariatu tworzy się konieczność walki o obalenie kapitalizmu, powstają fakty, podkopujące jego istnienie. Nauka, na podstawie najbardziej wszechstronnego badania zmieniającej się rzeczywistości, dążąc do wykrycia najistotniejszej prawdy w dokonywujących się zmianach, staje się jednocześnie środkiem realizacji samych zmian, narzędziem rzeczywistego przekształcania bieżącej historii.

Marksizm jest przede wszystkim metodą: metodą rozumienia, badania, działania. Metoda dialektyczna nie jest sztucznie rzeczy-

wistości narzuconym systemem — dialektycznie rozwija się świat, życie. „Sam proces myślenia wyrasta z danych stosunków, sam jest procesem natury ¹⁾. Zadaniem nauki jest wykrywanie praw, torujących sobie drogę w sprzecznościach i odchyleniach.

„Ortodoksyjny marksizm nie oznacza bezkrytycznego uznania wyników badań Marxa, nie oznacza „wiary“ w tę lub inną tezę, nie oznacza tylko interpretacji, egzegezy „świętych ksiąg“. Ortodoksja marksistowska odnosi się wyłącznie do m e t o d y, i jest naukowym przekonaniem, że dialektyczny marksizm znalazł prawidłową metodę badania i, że metoda ta może być rozwijana i pogłębianą jedynie w sensie jej twórców ²⁾“.

Sam Marks z lekceważeniem mówił o dogmatycznym myśleniu, przezuwającym słowa i twierdzenia mistrzów, a Stalin na oznaczenie tego rodzaju dogmatyzmu użył wyrazu „literożerstwo“, — (bukwojedstwo). Lecz byłoby bezcelowe mnożyć — a z łatwością da się to uczynić — wypowiedzi twórców socjalizmu co do tego, że marksizm nie jest „nagromadzeniem dogmatów“, lecz, że jest to nauka żywa, nieustannie się zmieniająca, twórcza. „Należy umieć rozróżniać między literą, a istotą marksizmu, między poszczególnymi twierdzeniami, a metodą marksizmu ³⁾, — mówił L e n i n, a Lenin także pisał: „Nasza teoria nie jest dogmatem, lecz p r z e w o d n i k i e m w d z i a ł a n i u“ ⁴⁾.

Nauka nie jest niczym innym, jak właśnie poznawczą stroną czynu, czyli poznawczą stroną procesu rewolucyjnego. „Dla walczącej klasy społecznej ściśle poznanie rzeczywistości jest podstawą zwycięstwa, tylko bowiem przy pomocy teorii klasa walcząca może uświadomić sobie cele i drogi swego powołania“. „Nie wystarcza, aby myśl dążyła do stania się rzeczywistością, rzeczywistość musi dążyć do stania się myślą“ ⁵⁾. I jeszcze: „Teoria staje się materialną siłą, gdy ogarnie masy“ ⁶⁾. „Jeżeli proletariát ogłasza kres, zgubę dotychczasowego porządku świata, wypowiada jedynie tajemnicę swe-

¹⁾ M a r k s: *List do Kugelmana z dnia 11 lipca 1868 r.*

²⁾ S. L u c a c s: *Geschichte und Klassenbewusstsein*, str. 13.

³⁾ J. W. S t a l i n: *Soczinienia*, T. 8, str. 305.

⁴⁾ L e n i n: *Soczinienia*, T. XXV, str. 211.

⁵⁾ M a r x: *Nachlass*, T. I, str. 393.

⁶⁾ Tamże, str. 392.

go własnego bytu, gdyż zapowiedź ta jest już faktycznym końcem tego porządku świata“⁷⁾).

W tym właśnie znaczeniu, nauka jest „wehikułem rewolucji“, narzędziem nieustannej walki o panowanie człowieka nad otaczającym go światem. Człowiek jest skuty przez stosunki rzeczywiste, faktycznie istniejące. Ta grupa społeczna, która dźwiga cały ciężar i cierpienia określonej rzeczywistości — proletariats w ustroju kapitalistycznym — musi, pod groźbą zniszczenia, dążyć do przewyciężenia tej rzeczywistości, do jej obalenia drogą przemocy. Przemoc jest tą siłą, która odwraca rzeczywistość, nagina ją, przekształca zgodnie z interesami klasy pokrzywdzonej. „Przemoc jest sama siłą ekonomiczną“⁸⁾. Przemoc jest środkiem realizacji idei nowej rzeczywistości, będącej negacją rzeczywistości istniejącej. Bowiem i d e a przewyciężenia konieczności, uświadomiona przez klasę, staje się nie tylko możliwością, ale — koniecznością i samą rzeczywistością“⁹⁾).

Rzeczywistość rozwija się według określonych praw, ale prawa te nie oznaczają, że sama rzeczywistość jest niezmienna; wręcz przeciwnie, dla metody dialektycznej zmienność jest najbardziej istotną cechą rzeczywistości, a funkcja teorii polega na wykryciu praw zmienności. „Dialektyka... w swej racjonalnej postaci jest zgryzotą i postrachem burżuazji i jej doktrynerskich rzeczników, gdyż w swym pozytywnym rozumieniu istniejącej rzeczywistości, zawiera zarazem zrozumienie jej negacji, jej nieuchronnej zagłady, każdą bowiem formę dokonaną ujmuje w ciągłości ruchu, a więc z jej strony przemijającej, gdyż przed niczym nie chyli czoła i w swej istocie jest krytyczna i rewolucyjna“¹⁰⁾. W ten właśnie sposób każde poznanie jest ściśle związane z klasową walką proletariatu i nie może być od tej walki oderwane i w tym tkwi klucz do zrozumienia powiedzenia Marksa, że „proletariat nie ma żadnych ideałów do urzeczywistnienia“, to zn., że proletariats nie realizuje stworzonych przez

7) Tamże, str. 398.

8) „Kapitał“ T. I, str. 791, Marx K.

9) Por. B e k k e r: *Marx philosophische Entwicklung und sein Verhältnis zu Hegel*, 1940, str. 119, 120.

10) K. M a r k s: Wstęp do T. I. *Kapitału*.

mózg ludzki lub marzenie utopijnych obrazów przyszłego ustroju. lecz drogą przemocy umożliwi rodzenie się nowej rzeczywistości, zgodnie z tendencją rozwoju historycznego.

W nauce ekonomii Marks badał „szczególne prawa powstania, istnienia, rozwoju i śmierci danego organizmu społecznego, oraz prawa, które regulują jego zastąpienie przez inny wyższy organizm“. Dotyczy to wszelkich formacji, a więc i formacji socjalistycznej. Jeżeli Marks mówił o kapitalizmie, że „nie jest to jakiś twardy kryształ, lecz organizm zdolny do zmian i znajdujący się w nieustannym procesie przekształcania się“¹¹⁾, można tę zasadę bez zastrzeżeń zastosować do socjalistycznej fazy rozwoju. Różnica polega na tym, że w ustroju kapitalistycznym prawa „działają jako przebijające się z żelazną koniecznością tendencje“¹²⁾, tymczasem wraz z uspołecznieniem środków produkcji, na miejsce praw ślepych wchodzi świadome stosowanie poznanych i koniecznych tendencji rozwoju.

Nie oznacza to bynajmniej, że w gospodarce socjalistycznej nie powstają momenty przypadkowości lub dążności do odchyień, albo nie działają zaburzające dysproporcjonalności — lecz momenty te działają jedynie jako takie tendencje, których opanowanie jest kwestią wiedzy i organizacji, podczas gdy w kapitalizmie działają one ślepo, nie mogą być opanowane, wywołują trwale straty i marnotrawstwo.

I w gospodarce socjalistycznej istnieją „konieczności“, a rzeczywistość, którą chcemy przekształcać, nie może być zmieniana całkowicie samowolnie, bez brania pod uwagę doświadczeń przeszłości, lub prawideł, które narzuca prawo właściwych proporcji.

Bynajmniej tak nie jest. I w socjalizmie podstawową zasadą gospodarki jest zasada gospodarności, czyli zasada, że w każdym ekonomicznym działaniu należy dążyć do takiego układu kosztów i efektów, aby mogły być najlepiej zrealizowane cele społeczne stwa socjalistycznego. Społeczeństwo socjalistyczne dąży do największego rozwoju sił wytwórczych, lecz przystępując do realizacji zadań, zawsze posiada tylko pewien określony zasób pracy

¹¹⁾ Tamże.

¹²⁾ Tamże.

dawnej — w postaci uprzedmiotowionych środków produkcji — oraz określony zasób pracy żywej: społeczeństwo komunistyczne, mówi Marks¹³⁾, „musi z góry obliczyć, ile pracy, środków produkcji i środków utrzymania może bez jakiegokolwiek uszczerbku, przeznaczyć do gałęzi produkcji, które, jak np. budowa kolei, w ciągu dłuższego czasu, rok i więcej, nie dostarczają ani środków produkcji ani środków utrzymania, ani jakiegokolwiek użytecznego efektu, ale od rocznej produkcji odciągają pracę, środki produkcji i środki utrzymania“.

Powyższe słowa Marksa nie zawierają nic innego, jak program i punkt wyjścia nowej nauki o gospodarstwie, nauki o planowanym gospodarstwie socjalistycznym. Marks nie rozwinął sam systematycznie tej nauki, gdyż chodziło mu przede wszystkim o wykrycie praw „powstawania, rozwoju i śmierci“ formacji społecznych, wyrastających z określonych sposobów produkcji. Nie mogła zresztą powstać nauka o świecie, którego jeszcze nie było.

Zagadnienia takie, jak: lokalizacja i rejonizacja produkcji; ustalenie metod i rodzaju produkcji rolnej w poszczególnych „pasach“; problemat optymalnej wielkości zakładów wytwórczych i optymalnego obciążenia czynnych urządzeń produkcyjnych; zagadnienie proporcjonalności; nauka o bodźcach i dźwigniach produkcji; zagadnienie budowy systemu cen; sprawa reakcji konsumpcji na zmianę dochodów poszczególnych grup społecznych, lub zmiany cen — oto zbyt krótkie wyliczenie tematów, które muszą być podjęte przez naukę o gospodarstwie planowanym, podjęte i rozwiązywane, aby dostarczać narzędzi dla konkretnego planowania i przewidywania. Nauka o gospodarstwie, gdyby systematyzowała jedynie fakty dokonane, utraciłaby sens historyczny; ostatecznym jej zadaniem jest współtworzenie rzeczywistości, rozwiązywanie problemów, które stawia rozwój życia.

Byłoby błędem mniemanie, że przyjęcie metody marksizmu-leninizmu, ułatwia w jakikolwiek sposób zadanie naukowca, lub, że zmniejsza jego wysiłek badawczy.

W przedmowie do *Krytyki Ekonomii Politycznej* Marx pisał: „... moje poglądy, niezależnie od tego, jak będą ocenione... są

¹³⁾ *Kapitał*, T. II, str. 264.

wynikiem sumiennego i długotrwałego badania". Przy wejściu do nauki, jak przy wejściu do piekieł, należy postawić warunek:

„Qui si convien lasciare ogni sospetto
Ogni viltà convien che si sia morta“

(Dante: „Boska Komedia“).

A w innym miejscu czytamy piękne słowa o pracy naukowej:

„Niema szerokiego gościńca wiodącego do nauki, a tylko ci mają widoki na zdobycie jej świetlistych szczytów, którzy nie boją się wspinania na strome ścieżki“.

Oparcie się o zasady marksizmu-leninizmu, nie daje w ręce uczonego czarodziejskiej formuły, za pomocą której może on z największą łatwością rozwiązywać najtrudniejsze problemy. Stosowanie metody dialektycznej, wręcz przeciwnie, narzuca nauce konieczność największego pogłębiania badań, nauka musi bowiem przedzierać się przez pozorny świat zjawisk, jakim przedstawia się on dla nieuzbrojonego oka, aby dotrzeć do wykrycia istotnych związków i tendencji. „Gdyby zjawiska były tym, czym one się potocznie wydają, nie byłaby potrzebna nauka“ (Marks).

Przyjęcie zasady marksizmu-leninizmu oznacza jedynie, że pracownik nauki nie ma odnosić się do swoich zadań o b i e k t y w i s t y c z n i e, neutralnie, lecz, iż nie powinien ani na chwilę zapominać, że sam jest ważnym składnikiem walki historycznej, a podejmując zadania naukowe, dostarcza ważnych narzędzi rozwiązywania problemów historii. Tylko ta nauka dostarcza narzędzi niezbędnych do przekształcenia świata, która nie służy interesom wstecznym, która umożliwi najgłębsze poznanie rzeczywistości, wskazując w ten sposób drogi rozwoju tej rzeczywistości, oraz metody jej opanowania i zmiany, zgodnie z zadaniami klasy przodującej w rozwoju historii i niosącej na ramionach zadanie realizacji nowej, wyższej epoki historycznej.

W tym właśnie sensie zwalczamy pozycję badacza, którą można by nazwać obiektywistyczną: w tym sensie wierzymy, że polityczna postawa uczonego jest jednocześnie postawą obiektywną, prawdziwie naukową. Jesteśmy przeciwnikami stanowiska pragmatycznego, polegającego na naginaniu badań do doraźnych, przemijających celów. Nie boimy się prawdy, ale właśnie do niej dążymy. Polityczność nauki w epoce, w którą wchodzimy, oznacza właśnie, że nauka to nie

obiektywistyczne ćwiczenia intelektualne; wypływa ona z namiętności rozwiązywania zagadnień, pojawiających się w biegu burzliwego strumienia historii, rozwiązywania, które mają służyć jako narzędzia poznawcze, będące odwrotną stroną budowy, pracy, walki.

Zadanie nauki polega na badaniu — pogłębionym, wszechstronnym, żarliwym, śmiałym badaniu. Ten moment śmiałości nie może być dość silnie podkreślony: bez śmiałości nie ma postępu w nauce, jest marazm i przeżuwanie rzeczy starych, przeżytych.

Tak pojęta polityczność — partyjność nauki oznacza właśnie największą żarliwość badawczą, dążność do możliwie najwszechstronniejszego i najbardziej pogłębionego oświecenia tematu. Niebezpieczeństwo prześlizgnięcia się po powierzchni, jest dla młodych marksistów niewątpliwie bardzo istotne. Należy zawsze pamiętać o słowach wielkiego twórcy socjalizmu Engelsa, który pisał: „... Frazes o materializmie historycznym (ze w s z y s t k i e g o można uczynić frazes), służy aż nazbyt wielu... z młodszego pokolenia jedynie po to, by sklecić co rychlej ze swych stosunkowo skąpych wiadomości historycznych... systematyczną konstrukcją i uchodzić dzięki temu w swych własnych oczach za wielkich ludzi“¹⁴). I jeszcze „Ludzie sądzą, niestety zbyt często, że zrozumieli całkowicie nową teorię i, że potrafią stosować ją od razu, skoro tylko przyswoili sobie — a i to nie zawsze dokładnie — jej podstawowe twierdzenia. Mogę uczynić ten zarzut niejednemu z nowszych „marksistów“¹⁵).

Prawdziwa nauka może wyniknąć jedynie z żarliwego, pełnego poświęcenia, namiętnego dążenia do wykrycia prawdy. Teorie naukowe są to narzędzia poznawania świata, a sprawne narzędzia można wykuwać jedynie wtedy, gdy hartują się one w ogniu krytyki. Świat ciągle się zmienia, nieustannie trzeba sprawdzać własne osiągnięcia i nauki innych.

Rozkwit nauki cechuje pewne epoki, gdy w innych panuje marazm; w społeczeństwie socjalistycznym, gdzie wyniki badań nau-

14) List Engelsa do Konrada Schmidta z 5 sierpnia 1890 r. K. Marx: *Dzieła wybrane*, „Książka”: T. I., str. 390.

15) List Engelsa do Józefa Blocha, tamże str. 393.

kowych są narzędziem rządzenia, nauka ekonomii znajdzie najlepsze warunki rozwoju, przeżywając prawdziwy renesans.

Warunki rozwoju nauk ekonomicznych będą w ustroju budowy socjalizmu nieskończenie korzystniejsze niż za czasów kapitalizmu. Rozwój gospodarczy, wzrost sił wytwórczych w planowej gospodarce socjalistycznej nabierze tempa, nieznanego w okresie kapitalizmu, podobnie zresztą jak epoka kapitalizmu przewyższała pod tym względem każdą inną epokę poprzednią. Postęp gospodarczy będzie dziełem planu, nie żywiołowych ślepych tendencji, a plan musi być oparty na najwszechstronniejszym poznaniu i przewidywaniu. Poznanie spontanicznie działających praw kapitalizmu nie dawało narzędzi dla opanowania tych praw. Z natury rzeczy nauka ekonomii była skazana na bezpłodność, nawet jeśli było to rzetelne badanie, jak w okresie szkoły klasycznej. W ustroju socjalistycznym nauka stanowi podstawę planu, czynu, walki. Uczony znajduje się nieustannie pod skrzydłami pędzącej historii, owiany jest gorącym tchnieniem dziejów, karmiony natchnieniem, jakie dać może jedynie duch walki.

Chcemy budować nową naukę o planowej gospodarce, w oparciu o osiągnięcia nauki radzieckiej. Systematycznej nauki o planowej gospodarce nie mógł stworzyć Marx, gdyż nie mogła powstać nauka o nieistniejącej rzeczywistości. Nauka tworzy się z życia i dla życia — konkretnego, zmieniającego się życia. Nauka ekonomii zresztą, nauka twórcza i oryginalna, rozwinąć się może jedynie w warunkach mocnego rozwoju życia gospodarczego.

Nie ma wieczystych praw ekonomicznych, nie ma więc niezmiennej nauki ekonomii. Proces produkcji jako techniczny proces oddziaływania na przyrodę jest procesem wieczystym, ale formy społeczne, w których on się odbywa, są zmienne. Nauka o socjalistycznej gospodarce planowej nie mogła z natury rzeczy powstać przed powstaniem samej gospodarki planowej, a tematyka tej teorii może być wzięta jedynie z zadań, konfliktów i sprzeczności, które wywołuje konkretna rzeczywistość. Jedynie rozmach i silne tętno życia przejawiają się jako rozmach i silne tętno nauki.

Ekonomia socjalizmu jest ekonomią walki społeczeństwa bezklasowego (w okresie przejściowym jest ekonomią walki klasowej o socjalizm). Jej zadaniem jest badanie celów, warunków i narzędzi planowania gospodarczego. Zadanie gospodarcze społeczeństwa so-

cialistycznego polega na rozszerzaniu sił wytwórczych oraz takim spotęgowaniu produktywności pracy człowieka, aby czas pracy żywej, przeznaczony na produkcję materialną, czyli na to, co jest bazą rozwoju społecznego, mógł być coraz krótszy, czyli, aby zwiężał się w życiu ludzkim zakres „konieczności“, a rozszerzał nieustannie zakres „wolności“, a także, aby coraz większy udział w procesie produkcji miały wytwarzane przez człowieka środki produkcji, wytwarzane przy coraz mniejszym nakładzie pracy żywej, a więc nabierające w coraz większym znaczeniu charakteru sił przyrody ¹⁶⁾.

Kapitalizm spełnił wielką cywilizacyjną rolę, gdyż w samej istocie jego tkwił warunek rosnącej, nieustannej akumulacji. To historyczne zadanie zwiększania sił wytwórczych społeczeństwa było dokonywane w warunkach wyzysku i ucisku proletariatu, na podstawie antagonizmów, kryzysów, wojen i walki klasowej. Socjalizm w swojej pierwszej fazie — socjalistycznej, ma właśnie podjąć zadanie, którego kapitalizm już spełniać nie mógł, zadanie zwiększania zasobu sił wytwórczych, lecz nie w warunkach wyzysku klasy przez klasę, nie w antagonizmach, walkach i stratach, kryzysach i wojnach, lecz na zasadzie współpracy, współdziałania i współzawodnictwa grup społecznych, między którymi nie ma żadnych sprzeczności, wyrastających ze stosunku wyzysku jednej grupy przez drugą.

Odrzucamy burżuazyjną naukę ekonomii, gdyż jest to nauka klasowa, apologetyczna, szukająca środków ratowania kapitalizmu. Zgodnie z ujęciem Lenina, odrzucamy naukę burżuazyjną, jeśli to dotyczy ogólnej teorii ekonomii, nie wyrzekając się korzystania z osiągnięć o charakterze praktycznym. Odrzucamy burżuazyjną naukę ekonomii, gdyż przestała ona być — w przeciwieństwie do szkoły klasycznej — nawet narzędziem analizy ustroju kapitalistycznego. Nie uwzględnianie przez tę naukę najbardziej istotnych cech gospodarstwa kapitalistycznego; niemożność ujęć rzeczywiście dynamicznych; operowanie sztucznymi modelami, nie zbliżającymi do poznania prawdy; peryferyjność zainteresowań; operowanie koncepcjami niejasnymi i nieściśłymi, przy pozornej ścisłości; wykłady w postaci wzorów matematycznych; doprowadziło do tego, że nauka stała się złą matematyką, a nie stała się dobrą ekonomią; brak dorobku

¹⁶⁾ *Kapitał*, T. I, Wstęp, str. 12.

w większym stylu, który mógłby być zużyty do analizy planowego gospodarstwa socjalistycznego — to wszystko skłania nas do odrzucenia burżuazyjnej nauki ekonomji.

Tym większe są zadania nowo tworzącej się nauki o prawidłowościach rozwoju socjalistycznego gospodarstwa planowego.

REDAKTOR

EDWARD LIPiŃSKI

Wartość użytkowa w ekonomii socjalizmu

Proces produkcji kapitalistycznej ma dwie strony: 1) użytkową, techniczną, konkretną oraz 2) społeczną, historyczną, ekonomiczną. Po jednej stronie mamy zjawiska techniczne: produkcyjne zużycie narzędzi, materiałów, w postaci materiałowej, naturalnej, konkretnej, użytecznej pracy ludzkiej; oraz konsumcyjne zużycie dóbr użytkowych, wartości użytkowych, jako przedmiotów zaspakajających potrzeby ludzkie; po stronie drugiej istnieją nie konkretne rzeczy, lecz stosunki społeczne. Kapitał, praca, ziemia — po tamtej stronie są czymś istniejącym indywidualnie, konkretnie, użytkowo, po tej — stanowią stosunki społeczne między grupami, biorącymi udział w produkcji kapitalistycznej. Kapitalista jako uosobienie kapitału dąży do powiększania zysku i kapitału, lecz jednocześnie musi dokonywać posunięć konkretnych, polegających primo na przydziale dawnej i żywej pracy ludzkiej, jako pracy konkretnej, użytecznej, do poszczególnych dziedzin produkcji, odpowiednio do możliwości realizacji zysku czyli ostatecznie do istniejących potrzeb; secundo — wytwarzając wartości użytkowe, zaspakajające potrzeby, a więc poszukiwane przez konsumentów. W kapitalistycznej produkcji są wytwarzane w a r t o ś c i, będące krystalizacją części pracy dawnej, w postaci zużytych narzędzi, materiałów etc., i żywej siły roboczej, które zużyto i wydatkowano na produkcję rzeczy, przedmiotów. Lecz wyprodukowane przy pomocy dawnej i żywej siły roboczej rzeczy posiadają w a r t o ś ć tylko wtedy, gdy są w a r t o ś c i a m i u ż y t k o w y m i, tzn. zaspakajają potrzebę społeczną. „...Żadna rzecz nie może być w a r t o ś c i ą, nie będąc przedmiotem użytkowym. Jeżeli jest ona bezużyteczna, to i tkwiąca w niej praca jest

bezużyteczna, nie liczy się jako praca i nie tworzy w ogóle wartości“¹⁾)

Lecz produkcja wartości użytkowych, jak i rozwój konkretnych, wytwarzających przedmioty użyteczne, sił wytwórczych, są jedynie środkami w procesie realizacji kapitału. W procesie produkcji są stosowane środki produkcji i siła robocza, czyli czynniki obiektywne i subiektywne procesu pracy, lecz z punktu widzenia procesu realizacji — są one tylko stałym i zmiennym kapitałem²⁾). Podobnie jak historycznie rozwinięte, społeczne, również i uwarunkowane przyrodniczo siły wytwórcze pracy zjawiają się jako siły wytwórcze kapitału“³⁾)

Zagadnienie wartości użytkowej nie stanowi przedmiotu badania ekonomii. Zjawiska ekonomiczne ujmuje Marks jako zjawiska społeczne, historyczne. Produkcja, będąc wymianą materii między człowiekiem a przyrodą, jako wytwarzanie wartości użytkowych, jest zjawiskiem wiecznym, „naturalnym“; lecz stosunki między ludźmi powstające w procesie produkcji — są historyczne, przemijające. Ekonomia mieszczańska zajmuje się stosunkami zachodzącymi między ilościami dóbr: podażą, popytem, ceną, lecz dla Marksa przedmiotem ekonomii jest analiza historycznie wyznaczonych stosunków między grupami społecznymi, biorącymi udział w produkcji. Marks bada prawa rozwoju społeczeństwa, będącego nadbudową określonego sposobu produkcji. W *Kapitale* zajmuje się Marks prawami rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego. Wartość użytkowa jest stosunkiem człowieka do dobra, lecz Marks, choć często używa tego pojęcia, nie analizuje go, gdyż chce on wykryć prawidłowości społeczne, wyrażające fakt, że produkcja dóbr odbywa się w określonych warunkach społecznych. Wartość towaru zawiera w sobie właśnie odbicie istniejących historycznie, w danej formacji społecznej, stosunków między wytwórcami. W gospodarce kapitalistycznej, konsumpcja nie stanowi przedmiotu ekonomii, gdyż dobra konsumcyjne są wytwa-

1) *Kapitał*, I, str. 45. „Wert stellt sich im Gebrauchswert dar; und Gebrauchswert ist eine Bedingung der Wertschöpfung“. *Kapitał*, III, 2, str. 870.

2) *Kapitał*, I, str. 218.

3) Tamże, str. 541.

rzane przez kapitalistę jako „uboczny“ produkt procesu realizacji kapitału⁴⁾. Ekonomia bada prawa p o d z i a ł u, ale nie prawa konsumpcji.

Kapitał wyznacza dochody klas pracujących oraz ich minimum egzystencji czyli potrzeby. Potrzeba społeczna — d a s g e s e l l s c h a f t l i c h e B e d ü r f n i s — regulując popyt konsumenta, jest sama uwarunkowana przez stosunki wzajemne klas oraz sytuację ekonomiczną tych klas, co znów zależy od: 1) „stosunku całkowitej wartości dodatkowej do płacy roboczej, czyli od tego, ile otrzymują robotnicy oraz ile wynosi całkowita wartość dodatkowa, 2) stosunku różnych części, na które dzieli się wartość dodatkowa — zysk, procent, renta gruntowa, podatki itp. Nie możemy nic powiedzieć o stosunku podaży do popytu, zanim nie wyjaśnimy stosunków istniejących między klasami“⁵⁾. Sam popyt jest wyznaczany przez rozdział dochodu społecznego, a więc problematem ekonomii jest podział dochodu, a nie zjawisko popytu konsumenta. Popyt konsumenta będąc wynikiem, rezultatem pod. stanowi wielkość stosunkowo niezmienną i dotyczy raczej zjawisk⁴⁾ bywających się na powierzchni życia gospodarczego; nie jest k a t e g o r i ą e k o n o m i c z n ą, tak jak jest nią wartość, cena, kapitał, . . . a, związane z mechanizmem działania prawa wartości i wymagające analizy teoretycznej. Sama potrzeba społeczna jest rezultatem społecznego i technicznego rozwoju, nie stanowi zaś siły, która ten rozwój społeczny określa, wyznacza. Marks zajmował się stosunkami społecznymi, zachodzącymi pomiędzy ludźmi w procesie produkcji materialnego życia; konsumpcja

⁴⁾ „W procesie produkcji wchłania się więcej pracy, niż jej zakupiono. Ten proces wchłaniania, zawłaszczania obcej niezapłaconej pracy, dokonywanej w produkcji, stanowi bezpośredni cel kapitalistycznego procesu produkcji, gdyż to, co kapitał jako kapitał (a więc kapitalista jako kapitalista) chce produkować, nie jest bezpośrednio ani wartością użytkową, dla własnej konsumpcji, ani towarem, aby go dopiero zamienić na pieniądz, a później na wartości użytkowe. Jego celem jest w z b o g a c e n i e, r e a l i z a c j a w a r t o ś c i, j e j p o w i ę k s z e n i e, a więc utrzymanie dawnej wartości i wytworzenie nowej“. K. M a r x: *Theorien über den Mehrwert*, T. I: 1921 r.; str. 415.

⁵⁾ *Kapitał*, T. III, l., str. 145.

była więc dla niego czymś wtórnym, grającym rolę bierną i nie stanowiła przedmiotu analizy naukowej.

Wartość użytkowa dóbr zależy od tego, czy zaspakajają one jakąś „potrzebę społeczną“. Z całkowitego społecznego czasu pracy, w poszczególnych działach produkcji zużywa się tylko niezbędne, proporcjonalne kwantum, odpowiadające ilościowo wyznaczonej społecznej potrzebie na każdy poszczególny rodzaj produktu. Potrzeba społeczna wyznacza produkcję wartości użytkowych, zaś ogólna ilość pracy społecznej rozdzielana jest proporcjonalnie do potrzeb między poszczególne działy produkcji. Atoli nie potrzeba społeczna jest czynną siłą, przydzielającą zasoby pracy na produkcję poszczególnych towarów, lecz tą siłą jest dążenie kapitału do realizacji. Jeżeli podział jest proporcjonalny, towary wytwarzane w poszczególnych działach produkcji są sprzedawane zgodnie z ich wartością.

Proporcjami wymiennymi cen rządzi prawo wartości poprzez cenę produkcji, czyli koszty produkcji ($c + v$), plus przeciętny zysk. Kapitałiści więc otrzymują jednakową stopę zysku od jednakowych ilości wyłożonych przez się kapitałów; jednakowa stopa zysku stwierdza właśnie, iż środki produkcji i praca zostały rozdzielone proporcjonalnie między poszczególne działy produkcji, ustalając adekwatność, odpowiedniość pomiędzy produkcją towarów a potrzebami społecznymi. Gdyby bowiem przydzielono do danej gałęzi produkcji zbyt wiele pracy dawnej i pracy żywej, mechanizm konkurencji obniżył by ceny, a kapitalista mógłby nie otrzymać zysku z wyłożonego na produkcję kapitału.

Lecz przydział pracy i środków pracy do poszczególnych działów produkcji odbywa się „na ślepo“, we wstrząsach i stratach. „Tylko tam, gdzie produkcja stoi pod zgóry zakreśloną kontrolą społeczeństwa, społeczeństwo stwarza związek między rozmiarami społecznego czasu pracy przeznaczonego na wytwarzanie określonych artykułów, a rozmiarami potrzeb, jakie mają być zaspokojone przez te artykuły“⁶⁾. W takim właśnie społeczeństwie — społeczeństwie socjalistycznym — planowo, zgodnie z potrzebami społecznymi, przydziela się odpowiednie ilości środków i pracy na produkcję poszczególnych

⁶⁾ *Kapitał*, III, 1., Rozdział 10, str. 150 — 151.

dóbr, zaś przydział ten nie posiada charakteru ślepej, poza wolą ludzką działającej siły, lecz jest wynikiem planowania.

„Towar posiada wartość użytkową, jest przedmiotem użytecznym, ale także posiada wartość“ (*Kapitał I*). Wartość wymienna wyraża stosunki ilościowe, lecz jest ona tylko zewnętrzną postacią stosunku społecznego między właścicielami towarów. Wyraża ona fakt, że indywidualni wytwórcy, pracując każdy oddzielnie, pracują jeden dla drugiego. W wartości wymiennej tkwi fakt, że towary są produktami ludzkiej pracy wykonanej w społeczeństwie, opartym na podziale pracy, gdzie każdy wytwórca pracuje prywatnie i niezależnie od siebie. Wartość, to właśnie społeczna kwalifikacja towaru. Jako wartość użytkowa, towar stanowi uniwersalną cechę ludzkiego bytu, jednakową we wszystkich formacjach historycznych; lecz jako wartość — posiada treść swoistą, zależną od struktury społeczeństwa i stosunków społecznych, zachodzących między ludźmi w procesie produkcji. Marks nie kierował się bynajmniej motywem etycznym, gdy utożsamiał wartość towaru z zawartą w nim pracą, lecz właśnie poszukiwanie społecznej istoty towaru doprowadziło go do utożsamienia wartości z pracą, ze skrzepem siły roboczej. Towar jest produktem pracy i jako taki jest zjawiskiem społecznym. Nie chodzi o produkt pracy konkretnej, użytecznej, polegającym na rzeczywistym współdziałaniu pracy określonego robotnika i przyrody, lecz o twór pracy abstrakcyjnej, siły roboczej, czyli pracy *in abstracto*, wydatkowanej w procesie produkcji przez robotnika, sprowadzonego również do robotnika abstrakcyjnego: wszelką pracę sprowadza się do pracy prostej, społecznie niezbędnej. Wyraz „abstrakcyjny“ oznacza właśnie, że nie bierzemy pod uwagę różnic specyficznych, konkretnie istniejących, lecz sprowadzamy daną wielkość do czegoś przeciętnego, prostego, jednorodnego.

Towar posiada sens podwójny: jest wartością użytkową i wartością. W tym podwójnym sensie towaru wyraża się również podwójny charakter pracy, której wytworem są towary. Jako wartości użytkowe są one produktem pracy pożytecznej, konkretnej; jako wartości — stanowią twórcę pracy abstrakcyjnej, są nakładem abstrakcyjnej siły roboczej, niezależnie od tego w jakiej uży-

tecznej pracy została ona wydatkowana⁷⁾. Wartość wymienna wyraża się w pieniądzu. Towary są sprzedawane za pieniądze, a za pieniądze są nabywane inne towary, kupowane dla ich cech, jako wartości użytkowe. „Wartość“ każdego towaru wyraża się więc w „wartości użytkowej“ innego towaru, zaś wartość użytkowa wyprowadza się z wartości użytkowej siły roboczej, co powoduje, że „wartość użytkowa gra zupełnie odmienną, ważną rolę, niż w dotychczasowej ekonomii“⁸⁾.

Kapitalista produkuje towary w celu otrzymania zysku z kapitału, ale oczywiście zysk może mieć jedynie wtedy, gdy wytwarzane towary będą sprzedane nabywcy, który kupuje towar dla jego wartości użytkowej, aby zaspokoić potrzebę. W ten sposób potrzeby społeczne, będąc same produktem historii i sposobu produkcji, wyznaczają rodzaj towarów wytwarzanych przez kapitalistę, który może skierować do swego działu produkcji tylko tyle pracy ludzkiej — dawnej i żywej — ile jest potrzebne ze względu na potrzeby społeczne. „Masy produktów, odpowiadające różnym potrzebom, wymagają różnych, ilościowo określonych mas łącznej pracy społecznej“⁹⁾. Przydział pracy społecznej do poszczególnych działów produkcji odbywa się w określonych proporcjach, co „nie może być zniesione przez daną formę produkcji społecznej, zmieniającą jedynie sposób przejawiania¹⁰⁾ się“ tych proporcji. „Prawo natury nie może być w ogóle zniesione. Co zmienia się w historycznie różnorodnych warunkach, dotyczy jedynie form, w których prawa torują sobie drogę“¹¹⁾.

Marks zarzuca R i c a r d o, że postawił zagadnienie wartości dogmatycznie, że nie wyjaśnił, jak prawo wartości toruje sobie drogę w sprzecznościach i odchyleniach, że uznał jako rzecz samo przez

7) K. M a r x: Randglossen zu A d o l p h W a g n e r s, *Lehrbuch der politischen Oekonomie*, po raz pierwszy opublikowane w języku niemieckim, w tomie I *Kapitału*, wyd. w r. 1947 (Verlag J. H. W. Dietz Nachf.), str. 849.

8) Tamże (podkreśl. autora).

9) List do K u g e l m a n a z 11 lipca 1868 r.

10) Ihre Erscheinungsweise.

11) List do K u g e l m a n a z 11 lipca 1868 r.

się zrozumiała to, co wymaga dopiero wyjaśnienia przez naukę. W szczególności, w gospodarce kapitalistycznej, gdzie nie ma świadomego społecznego regulowania produkcji, wielkość wartości odchyła się od rzeczywistych warunków wymiennych w najbardziej niespodziewany sposób. Prawo wartości przebija się tutaj jako „ślepo działająca przeciętna“¹²⁾.

W sposób uproszczony możnaby przedstawić stosunki między takimi wielkościami jak potrzeby społeczne, wartość, wartość użytkowa itp. jak następuje: kapitalista dąży do zysku z kapitału, lecz ostatecznie zysk osiągnie z tych towarów, które zaspakają potrzebę społeczną, w przeciwnym wypadku towar będzie niesprzedawalny; kapitalista albo nie zrealizuje w ogóle zysku, albo zysk mniejszy niż przeciętny. „Nie należy w ogóle zapominać, że popyt na konsumpcję produkcyjną, przy naszych założeniach, jest popytem kapitalisty i, że jego właściwym celem jest produkcja wartości dodatkowej, tak, że on tylko w tym celu produkuje pewne rodzaje towarów. Z innej strony to nie przeszkadza, że o tyle, o ile np. występuje on na rynku bawełny, przedstawia zapotrzebowanie na bawełnę... Jego zapotrzebowanie na bawełnę jest w sposób istotny modyfikowane okolicznością, że drapuje ono jedynie jego potrzebę robienia zysków.“¹³⁾ Kapitalista przydziela więc środki produkcji i siłę roboczą do poszczególnych działów produkcji; w procesie produkcji powstaje wartość; produkcja jest towarowa, towar posiada wartość wymienną. Na rynku tworzą się ceny towarów zgodnie z ceną produkcji. Konsument kupuje towary, gdyż mają one dlań wartość użytkową. Prawo wyrównania stopy zysku, mechanizm równoważący poprzez migrację kapitału i konkurencję, powoduje, że prawo wartości działa jako panujące wszechwładnie prawo gospodarcze. (Z ujęcia Marksa wynika, że w ustroju socjalistycznym prawo wartości działać będzie również, lecz ponieważ tutaj produkcja jest „świadomie społecznie regulowana“, prawo wartości torować sobie będzie drogę nie jako „ślepo działająca przeciętna“, lecz jako produkt świadomej społecznej regulacji¹⁴⁾).

¹²⁾ List do K u g e l m a n a z 11 lipca 1868 r.

¹³⁾ *Kapitał*, III, 1, str. 152.

¹⁴⁾ List do K u g e l m a n a z 11 lipca 1868 r.

„Tylko tam, gdzie produkcja znajduje się pod rzeczywistą i zgóry regulującą¹⁵⁾ kontrolą społeczeństwa, stwarza społeczeństwo związek pomiędzy rozmiarami społecznego czasu pracy, przeznaczanego na produkcję określonych artykułów, oraz rozmiarami zaspokajanej przez te artykuły potrzeby społecznej...” „...Jeżeli rozmiary pracy społecznej, przeznaczonej do produkcji określonego artykułu, odpowiadają rozmiarom potrzeby społecznej, która ma być zaspokojona tak, że wytworzona masa odpowiada zwykłej skali reprodukcji przy niezmiennym popycie, wówczas towar jest sprzedawany według jego wartości rynkowej“¹⁶⁾.

Marks wydrwiwał „teorię wartości“, opartej na użyteczności. Klasyczne pod tym względem są *Glossy na marginesie podręcznika ekonomii Adolfa Wagnera*¹⁷⁾. Pomieszanie pojęć w ekonomii burżuazyjnej, a w szczególności w ekonomii wulgarnej, pochodzi m. in. stąd, że sam wyraz „wartość“ nasuwa uboczne znaczenia, gdyż „wartość“ wydaje się być związana z oceną, z „wartościowaniem“, czyli z określonym stosunkiem konkretnego człowieka do konkretnego dobra. Ponieważ zadanie ekonomii polega na wykrywaniu praw rządzących stosunkami między grupami społecznymi a zachodzącymi w procesie produkcji, przeto, rzecz jasna, oceniający, wartościujący stosunek człowieka do dobra, nie może być traktowany jako problem ekonomiczny. Człowiek jako czynnik kapitalistycznego procesu produkcji istnieje jedynie jako uosobienie stosunków ekonomicznych; jego cechy osobiste, np. kapitalisty, nie mają żadnego znaczenia; osoby, indywidualne istoty występują wobec siebie tylko jako personifikacje stosunków społecznych.¹⁸⁾ „Co odróżnia właściciela towaru od towaru, to okoliczność, że dla towaru każdy inny przedmiot towarowy jest ważny jedynie jako forma zjawiskowa jego własnej

¹⁵⁾ Vorherbestimmender.

¹⁶⁾ *Kapitał*, III, 1, str. 150, 151.

¹⁷⁾ Fryderyk Engels pisał: „Najmodniejszą jest tu obecnie teoria Stanley Jevonsa, zgodnie z którą wartość jest wyznaczana przez użyteczność, czyli wartość wymienna wyznacza się wartością użytkową, a także z drugiej strony — granicą podaży (tj. kosztami produkcji), co jest jedynie nie prostym, lecz zagmatwanym sposobem powiedzenia, że wartość określa się popytem i podażą. Wulgarna ekonomia wszędzie i zawsze!“ (List do Daniela z 5 stycznia 1888 r.).

¹⁸⁾ *Kapitał*, I, str. 91.

wartości... Jego (właściciela) towar nie posiada dlań żadnej bezpośredniej wartości użytkowej, inaczej nie niósłby go na rynek. Towar posiada wartość użytkową dla innych. Dla niego posiada on bezpośrednio tylko tę wartość użytkową, że nosi w sobie wartość wymienną, że jest środkiem wymiany. Dlatego zamieni go on na towar, którego wartość użytkowa zadowoli go. Wszystkie towary są to nie wartości użytkowe dla ich właścicieli, a wartości użytkowe dla nie-właścicieli. Muszą więc one zmienić właścicieli. Ale ta zmiana tworzy właśnie wymianę, zaś wymiana odnosi się do ich wzajemnej wartości i realizuje je jako wartości. Towary muszą więc być zrealizowane jako wartości, zanim będą mogły być zrealizowane jako wartości użytkowe“¹⁹⁾. Lecz „muszą one wykazać swą użyteczność jako wartości użytkowe zanim będą mogły być zrealizowane jako wartości“.

Nie sposób zrozumieć teorii wartości Marksa, nie rozumiejąc jego metody. Rozróżnia on zawsze pozór i istotę, Schein und Wesen; (Nie chodzi bynajmniej o metafizykę, lecz o rozumiały fakt, iż potocznie rzeczy przedstawiają się ludziom inaczej, niż tym, czym są one w istocie: w przeciwnym wypadku nie byłaby potrzebna nauka, która właśnie bada ukryte dla nie uzbrojonego oka związki rzeczy), przejawianie się zjawiska i rzecz samą jako zjawisko, stosunek społeczny. Stąd np. w jego systemie wtórna rola popytu i podaży, ze znaczenia których zdawał on sobie znakomicie sprawę. Lecz podaż i popyt — to tylko mechanizm wyrównujący, mechanizm, poprzez który prawo wartości przebija się w sprzecznościach i odchyleniach; podaż i popyt nie mogą wyjaśnić proporcji wymiennych, wyjaśniają jedynie zmienne i przemijające odchylenia od tych proporcji. Gdy popyt i podaż pokrywają się, przestają działać, i dlatego towar jest sprzedawany według swej wartości rynkowej. Wartość jest punktem ciężenia, naokoło którego grawitują ceny, wokół którego wyrównują się nieustanne wzrosty i spadki. „Prawo wartości panuje nad ich ruchami, gdy wraz ze zmniejszeniem lub zwiększeniem czasu roboczego, niezbędnego do ich produkcji, spadają lub rosną ceny produkcji“²⁰⁾. „Gdy popyt i podaż znoszą się wzajemnie,

¹⁹⁾ *Kapitał*, I, str. 91.

²⁰⁾ *Kapitał*, III, 2, str. 346.

przestają cokolwiek wyjaśniać, nie wywierają wpływu na wartość rynkową i pozostawiają nas w niewiedzy co do tego, dlaczego wartość rynkowa akurat wyraża się w danej sumie pieniędzy i żadnej innej. Rzeczywiste wewnętrzne prawa produkcji kapitalistycznej nie mogą być, oczywiście, wyjaśnione podażą i popytem..., gdyż prawa te tylko wówczas wydają się zrealizowane, gdy popyt i podaż przestają działać, czyli pokrywają się. Podaż i popyt w r z e c z y w i s t o ś c i nie pokrywają się nigdy... W ekonomii politycznej przedstawiamy, że się wyrównują, dlaczego? Dlatego, aby rozpatrywać zjawiska w ich postaci prawidłowej (zgodnej z prawami, E. L.)... czyli rozpatrywać je niezależnie od pozoru, wywołanego ruchem popytu i podaży... Podaż i popyt pokrywają się nieustannie, ale tylko jako przeciętna minionego ruchu i tylko jako nieustanny ruch ich sprzeczności...“²¹⁾ „Przy popycie i podaży, podaż równa się sumie sprzedawców lub wytwórców określonego rodzaju towaru, zaś popyt równy jest sumie nabywców lub konsumentów (indywidualnych i produkcyjnych) tego samego towaru. Sumy działają wprawdzie na siebie wzajemnie jako jednostki, jako siły agregatowe. Pojedynczy człowiek działa tu tylko jako część siły społecznej..., w tej więc formie konkurencja ujawnia s p o ł e c z n y charakter produkcji i konsumpcji.“²²⁾ Tym niemniej niczego nie można wyjaśnić stosunkiem popytu do podaży, gdyż „potrzeba społeczna“, czyli zjawisko, które reguluje popyt, jest uwarunkowane wzajemnym stosunkiem klas społecznych, ich położeniem ekonomicznym, a przede wszystkim stosunkiem całkowitej wartości dodatkowej do płacy roboczej: zależy więc od tego, czy całkowita płaca robocza jest większa czy mniejsza od całkowitej wartości dodatkowej; zależy także od rozkładu samej wartości dodatkowej na zysk, procent, rentę gruntową, podatki itp.²³⁾ „Jeżeli więc popyt i podaż regulują cenę rynkową, lub raczej odchylenia cen rynkowych od wartości rynkowej, to — z drugiej strony — wartość rynkowa reguluje stosunek popytu i podaży, lub punkt środkowy, naokoło którego oscylują wahania popytu i podaży.“²⁴⁾

21) *Kapitał*, III, 1, str. 152, 153.

22) *Kapitał*, III, 1, str. 157.

23) Tamże, str. 145.

24) Tamże, str. 144.

W ten sposób wyjaśniliśmy znaczenie i rolę wartości użytkowej w systemie Marksa. Znaczenie to jest diametralnie różne niż w ekonomii burżuazyjnej, — tym niemniej, jak sam Marks podkreśla, ważne. Wartość użytkowa jest podstawą przydziału siły roboczej do poszczególnych działów i gałęzi produkcji, wartość użytkowa towarów umożliwia realizację zysków kapitalisty, gdyż tworząc wartości, zrealizuje on te wartości jedynie wówczas, gdy dla nabywców ceny towarów będą się równały wartościom użytkowym, których poszukują oni dla zaspokojenia swoich potrzeb. Nabywca kupuje towar, gdyż posiada on wartość użytkową i płaci zań cenę odpowiadającą tej wartości użytkowej — cena zaś jest pieniężnym wyrazem wartości wymiennej.

„W jakikolwiek sposób ustalą się lub uregulują ceny różnych towarów we wzajemnych proporcjach, prawo wartości panuje nad ich ruchem. Gdzie spada czas pracy niezbędny do ich wytworzenia, — spadają również i ceny; gdzie ten czas zwiększa się, rosną ceny, gdy pozostałe warunki nie ulegną zmianie“²⁵⁾. — Oraz dalej: „Jeżeli spada wartość rynkowa, rozszerza się potrzeba społeczna, (mowa zawsze o potrzebie posiadającej zdolność płatniczą) i może w pewnych granicach wchłonąć większe masy towaru. Gdy wartość rynkowa rośnie, potrzeba społeczna kurczy się i będą wchłonięte mniejsze masy towaru.“²⁶⁾. — I jeszcze: „Wydaje się więc, że po stronie popytu stoi pewna wielkość określonych potrzeb społecznych, które dla swego zaspokojenia wymagają na rynku określonej ilości danego artykułu. Lecz ilościowa określoność tej potrzeby jest całkowicie elastyczna i chwiejna. Jej stałość jest pozorna. Gdyby środki żywności były tańsze lub płaca pieniężna wyższa, wówczas robotnicy kupiliby więcej i ujawniłaby się większa „społeczna potrzeba“ na te rodzaje towarów“²⁷⁾.

Powyższe cytaty z Marksa świadczą dobitnie, że zdawał on sobie całkowicie sprawę ze znaczenia popytu i „potrzeb“ nabywców, lecz, że zagadnienie to w jego systemie posiadać musi tylko ograni-

²⁵⁾ *Kapitał*, T. III, 1, str. 141.

²⁶⁾ Tamże, str. 144.

²⁷⁾ Tamże, str. 151.

czoną ważność. Popyt, podaż, konkurencja, są to jedynie mechanizmy właściwe przejawianiu się prawa wartości w gospodarce kapitalistycznej.

W gospodarstwie socjalistycznym, gdzie prawa ekonomiczne nie będą działały jako „ślepe prawa natury“²⁸⁾, lecz będą „podporządkowane i włączone w tryby społeczne“²⁹⁾ i nastąpi „świadome, społeczne regulowanie produkcji“, — zagadnienie popytu i zmiennych potrzeb nabierze specjalnej wagi, zwłaszcza po osiągnięciu wyższego poziomu produkcji i stopy życiowej, niż to było możliwe w ustroju kapitalistycznym. Skutkiem postępu technicznego zmniejszać się będzie stopniowo ilość społecznie niezbędnego czasu pracy dla produkcji dóbr, co spowoduje zjawisko stałego obniżania się cen. Jeżeli płace pieniężne nie będą obniżane, a raczej podnoszone, wywoła to zmiany popytu mas na środki utrzymania. Przy zachowaniu zasady wolności konsumpcji i braku racjonowania, urzędy planujące będą musiały posiadać niezmiernie szczegółowe i skomplikowane dane co do budowy popytu w poszczególnych grupach społecznych, rejonach, oraz w stosunku do poszczególnych towarów. Kwestia popytu stanie się ważniejsza niż kiedykolwiek, pod względem naukowym i praktycznym. Jeżeli bowiem ceny się zmienią, popyt zareaguje na zmianę cen nie proporcjonalnie, lecz w sposób swoisty, który musi być badany. W wypadku wzrostu dochodu, poszczególne jednostki i grupy nie zwiększają zazwyczaj popytu na dotychczas nabywane artykuły, ale zmieniają kierunek popytu. Zależnie od warunków przyrodniczych, społecznych, historycznych, psychologicznych itp., zmiany te mieć będą różny kształt i przebieg. A ponieważ gospodarstwo socjalistyczne, jako oparte na uspołecznieniu środków i narzędzi produkcji, jest gospodarstwem planowanym, zaś zamiast ślepo działających praw, społeczeństwo świadomie reguluje przydział pracy do poszczególnych gałęzi wytwarzania, przeto powstaną nowe tematy, najściślej związane z planowaniem. Z jednej strony, z g o d n i e z p o t r z e b ą s p o ł e c z n ą, przydział się będzie siły wytwórcze do poszczególnych działów pro-

²⁸⁾ Tamże, T. III, 2, str. 371.

²⁹⁾ Tamże.

dukcji, tak, aby była zachowana równowaga systemu, z drugiej — towary wyprodukowane, jako wartości, muszą posiadać taką wartość użytkową, jakiej poszukują nabywcy, ze względu na charakter swoich potrzeb. Wprawdzie i tu również „potrzeba społeczna“, czyli zjawisko regulujące popyt, będzie uwarunkowane — co prawda nie wzajemnym stosunkiem klas społecznych, gdyż klas nie będzie — ale, wzajemnym stosunkiem poszczególnych grup nabywców o różnym charakterze popytu, wielkością całkowitego funduszu płac zarobkowych oraz udziałem akumulacji w produkcie dodatkowym.

„Granice, w których reprezentowana n a r y n k u potrzeba (Bedürfnis) na towary — popyt — różni się ilościowo od r z e c z y w i s t e j s p o ł e c z n e j potrzeby, są oczywiście — pisze Marks — dla różnych towarów bardzo różne; mam na myśli różnicę między żadaną ilością towarów oraz ilością, na którą byłby popyt przy innych cenach pieniężnych towaru, lub innych stosunkach pieniężnych lub życiowych nabywców“³⁰⁾.

Popyt na rynku zmienia się więc wraz ze zmianą cen, ze zmianą dochodów pieniężnych, a także — ze zmianą stosunków życiowych (czyli — chyba — strukturą potrzeb) kupujących.

W gospodarce planowej występuje więc konieczność badania reakcji kupujących na zmiany cen. Nie byłby to p r o b l e m a t gospodarki planowej tylko wówczas, gdyby popyt zmieniał się proporcjonalnie do zmiany cen, co uważać należy raczej za przypadek. Również z m i a n y d o c h o d ó w pieniężnych kupujących nie wywołują proporcjonalnych reakcji popytu, lecz w wysokim stopniu nieproporcjonalne, co musi być badane nie tylko teoretycznie, lecz głównie przy pomocy statystyki. B a d a n i a p o p y t u, jego budowy i reakcji na zmienne warunki, nabiorą więc w planowej gospodarce socjalistycznej nowej barwy, stając się jednym z narzędzi przewidywania i planowania.

W gospodarce socjalistycznej mechanizm popytu i podaży, rządzący w kapitalizmie grawitacją cen rynkowych ku wartości, będzie zastąpiony działaniem planowym; wyznaczając ceny dóbr konsumcyjnych, państwo socjalistyczne kieruje się wartością, czyli społecznymi kosztami produkcji, lecz niekiedy, uwzględniając stan sił

³⁰⁾ *Kapitał*, III, 1, str. 152.

produkcyjnych i możliwości wytwórcze poszczególnych towarów, państwo będzie zastąpić działanie popytu i podaży, planowym wyznaczeniem cen — w tendencji zgodnych ze społecznymi kosztami produkcji — na poziomie równoważącym popyt z podażą. Cena wyznaczona na zbyt niskim poziomie spowoduje ogonki przed magazynami, lub konieczność racjonowania, zawsze połączonego z marnotrawstwem. Cena zbyt wysoka, powiększy niesprzedawalne zapasy. Na miejsce jednak ślepo działającego prawa podaży i popytu, działa planowe regulowanie stosunku podaży do popytu. Zadaniem socjalistycznej gospodarki jest takie planowanie produkcji, aby w granicach istniejącego funduszu płac, produkcja dóbr konsumcyjnych akurat pokryła efektywne zapotrzebowanie — oszacowane na podstawie odpowiednich statystyk spożycia. W tym wypadku, gdy produkcja jest niewystarczająca aby pokryć zapotrzebowanie, które powstanie, gdy wyznaczone ceny odpowiadać będą kosztom przeciętnym produkcji, odpowiednia polityka cen wyrówna popyt z podażą. To samo będzie konieczne, gdy w zakresie poszczególnych towarów zostaną popełnione błędy co do rozmiarów produkcji, zawsze możliwe przy najlepiej planowanej gospodarce planowej.

Nie można w żaden sposób zaprzeczyć, że w postępowaniu konsumenta tkwi pewna prawidłowość, która — jako tendencja — przebija się przez jego nawyki i przyzwyczajenia, sugestie którym podlega, jego biologię i historię, wpływ otoczenia, momenty irracjonalne i podświadome. Konsument w granicach swego dochodu pieniężnego i przy danym systemie cen — musi dokonywać nieustannie wyborów, chociażby znaczna część tych wyborów była automatyczna, nawykowa; musi deliberować, decydować, planować. Poznanie tego skomplikowanego konglomeratu socjologii, psychologii, pedagogiki, ekonomii, jakim jest struktura potrzeb i prawa rządzące potrzebami konsumenta, oto jedno z zadań nauki o gospodarce planowej.

Usiłowanie tradycyjnej ekonomii, aby z wartości użytkowej uczynić kamień węgielny ekonomii, było — w motywach swoich — głównie próbą podważenia myśli socjalistycznej, prowadziło nadto do konstrukcji sztucznych badań peryferyjnych, aż do degeneracji szkoły pseudo-matematycznej, gdzie operowano najbardziej dziw-

nymi założeniami (np. teoria płacy, traktująca robotnika jako właściciela czasu pracy, deliberującego, ile godzin ze swego czasu pracy zdecyduje się oddać wzamian za wyższe lub niższe wynagrodzenie). Teoria krańcowej stopy substytucji zawiera w sobie sprzeczności, wykazując swą całkowitą bezpłodność szczególnie w tym wypadku, gdybyśmy chcieli teorię tę uczynić podstawą dla konkretnych badań co do zachowania się konsumenta, — badań, które właśnie w gospodarce planowej nabiorą wielkiej wagi. W planowej gospodarce socjalistycznej, zagadnienie wartości użytkowej nabierze znaczenia w szczególności wówczas, gdy planowo kierowane siły wytwórcze umożliwią nieprzewidywany dotychczas wzrost dobrobytu mas. Obfitość dóbr, wzrost udziału takich potrzeb, gdzie nawyk i automatyzm grają nieporównanie mniejszą rolę niż na niższych szczeblach hierarchii potrzeb, jak żywność i odzież, — to wszystko zwiększy udział deliberacji i planowania w decyzjach konsumenta, a więc uczyni ten problemat jednym z najważniejszych — teoretycznie i praktycznie.

Problemat, czy zagadnienie tzw. r ó w n o w a g i k o n s u m e n t a posiadać będzie jakąkolwiek wagę w ekonomii politycznej socjalizmu wymaga więc dalszego badania.

Zapewne świat wartości użytkowych nie jest światem ekonomii. „Wartości użytkowe towarów, mówi Marks, dostarczają materiału dla specjalnej dyscypliny, t o w a r o z n a w s t w a. Wartość użytkowa realizuje się tylko w użyciu, czyli w konsumpcji. Wartości użytkowe tworzą m a t e r i a l n ą t r e ś ć b o g a c t w a, niezależnie od jego formy społecznej“.³¹⁾ Bogactwo zaś jest produktem pracy i przyrody.³²⁾

Jeśli więc wartości użytkowe nie są przedmiotem ekonomii, nie oznacza to wcale, że nie mogą być przedmiotem badania w ogóle. Ponieważ tworzą one materialną treść b o g a c t w a, przeto w gospodarce socjalistycznej, — gdzie celem działalności gospodarczej nie będzie realizacja zysku kapitalisty, lecz właśnie taki rozwój sił wytwórczych, który umożliwi maximum s p o ł e c z n e g o

³¹⁾ *Kapitał*, I, str. 40.

³²⁾ Uwagi na marginesie „Programu niemieckiej partii robotniczej“, *Dzieła wybrane*, „Książka“, I, II, str. 401 i następane.

bogactwa, — problemat bogactwa stanie się jednym z najważniejszych zagadnień ekonomii planowania.

Wartość dóbr jest wyznaczana przez ilość skryształizowanej w niej pracy; w miarę postępu technicznego spada quantum pracy — dawnej i żywej — niezbędne dla wytworzenia danego produktu, obniża się więc i wartość tego produktu. Wprawdzie sama wartość rocznego produktu zwiększa się, skutkiem wzrostu produkcji w ogóle, lecz ilość wartości użytkowych, czyli bogactwo społeczne, w miarę wzrostu produktyjności pracy, zwiększać się będzie nieporównanie silniej, niż suma wartości rocznego produktu. Zwiększać się będzie ilość dóbr przy mniejszej ich wartości; wielkość bogactwa społecznego (materialnego dobrobytu) mieć będzie inny ruch niż wielkość wartości.³³⁾

Wartość użytkowa stanowi domenę stosunków człowieka do rzeczy, wysuwa się więc zagadnienie, czy stosunek ten podlega jakimś prawidłowościom, których znajomość mogłaby być podstawą planowania, stwarzając — jak mówi Marks — „związek między rozmiarami czasu pracy przeznaczzonego na wytwarzanie określonych artykułów, a rozmiarami potrzeb“.³⁴⁾

Mimo cech niezmienności i nawykowości, „potrzeba społeczna“ zmienia się, głównie gdy zmienia się dochód jednostki lub cena towarów. W miarę wzrostu socjalistycznego bogactwa i zamożności jednostek, udział elementów zmiennych w rozkładzie dochodu jednostki będzie wzrastał, gdyż zwiększą się możliwości wyboru, a na wyższych stopniach hierarchii potrzeb, nawyki i automatyzmy w coraz większym stopniu będą zastępowane przez deliberację i wybór.

Jeżeli postępowanie konsumenta uznamy za racjonalne, wówczas nie jest ono tylko czymś przypadkowym, błędnym (w znaczeniu — błędny ognik), pozbawionym linii przewodniej. Możliwe są odchylenia od „linii“, wysoki irracjonalne, „dionizyjskie“, tym niemniej działa tu prawidłowość. Nawet postępowanie irracjonalne, „dionizyjskie“, odbywa się według jakichś nieznanych nam praw-

³³⁾ „Rosnącej masie materialnego bogactwa może odpowiadać jednocześnie spadek jego wartości“. *Kapitał*, I, str. 51.

³⁴⁾ *Kapitał*, III, 1, str. 150—151.

deł. Poprzez odchylenia, wysoki, automatyzmy, przebija się prawo, które powinno być badane, gdyż uświadomienie sobie tego prawa umożliwi racjonalne przystosowanie produkcji dóbr użytkowych do „potrzeby społecznej“. Zjawisko równowagi konsumenta (t e n d e n c j i do równowagi) polega na przyjęciu, że konsument w granicach swego dochodu, istniejących cen, danych przyzwyczajzeń kulturalnych swojej grupy itd. — usiłuje stworzyć sobie budżet na dany „okres“ dochodowy. Budżet ten może być krótkofalowy i perspektywiczny; bardziej lub mniej uświadomiony i racjonalny; mniej lub więcej zautomatyzowany. Rachunek budżetowy może być skrócony, błyskawiczny, raczej podświadomy lub raczej oparty na deliberacji, rozwadze, przewidywaniu przyrostu korzyści i przyrostu strat itp.. Rachunek taki jednak na pewno istnieje.

Im niższy dochód konsumenta, tym bardziej budżet jego jest nawykowy, automatyczny, narzucony. Wraz ze wzrostem dochodu w gospodarce socjalistycznej wzrastać będzie i element wyboru, z powodu większej ilości konkurencyjnych ze sobą możliwości.

Jedno jest jasne, że tzw. równowaga konsumenta, albo dążenie do osiągnięcia maksimum z rozporządzalnego dochodu, jest czymś całkowicie innym dla kapitalisty niż dla robotnika, zaspokajającego zaledwie minimum egzystencji, jest także czymś odmiennym w gospodarce kapitalistycznej i gospodarce socjalistycznej. Analogia dążenia do maksimum zysku przedsiębiorcy kapitalistycznego i takiegoż dążenia gospodarstwa domowego kapitalisty być może ma pewien pozór sensu, ale najmniejszej wątpliwości nie ulega, że gospodarstwa domowe, jako jednostki konsumujące, zachowują się całkowicie odmiennie w różnych formacjach historycznych. Realizacja zasady „każdemu według jego potrzeb“ w ustroju komunistycznym przesunie zagadnienie na zupełnie nową płaszczyznę. W gospodarce socjalistycznej, obowiązki, obyczaje, nakazy społeczne urobią określony typ życia, który nie da się pogodzić z zasadą maksymalizacji „zadowolenia“ lub „użyteczności“, stanowiącej podstawę koncepcji „równowagi konsumenta“.

Odrzucając pryzmat i suwerenność konsumenta, teoria ekonomii socjalizmu nie potrzebuje szczególnej teorii popytu konsumenta, jako podstawy dla ogólnej teorii ekonomii. Marksowskie prawo wartości, działające w przeobrażonej postaci w gos-

podarstwie socjalistycznym, stanowi bazę teoretycznego systemu gospodarki socjalistycznej.

Można mieć wątpliwości czy da się w ogóle wypracować teorię popytu konsumenta, w znaczeniu odkrycia tendencji równowagi w jego zakupach. Konsument w gospodarce socjalistycznej, w miarę wzrostu bogactwa i obfitości dóbr, w coraz większym stopniu w swoich wyborach będzie podlegał wpływom wychowawczym. Jeżeli metody produkcji towarów stanowią obszar metod naukowych, dlaczegożby zjawiska konsumpcji nie miały być zrjonalizowane i poddane wpływom metod naukowych.

Lecz mimo nawyków oraz rosnącego wpływu wychowania konsumenta, sprawa konsumpcji pozostanie chyba na zawsze bardziej p r z e j a w e m ż y c i a, niż rachunkowym planem. Jest więc prawdopodobne, że nigdy nie da się ująć wydatków konsumenta w racjonalny plan-budżet, umożliwiający przewidywanie zachowania się konsumenta na rynku, oraz przewidywanie jego reakcji na zmiany warunków rynku (np. zmiany dochodu, cen lub jakości istniejących na rynku towarów). Ponadto jest jasne, że jednostką konsumcyjną nie jest indywidualny konsument, lecz gospodarstwo domowe. Zmienia to całkowicie tok badań.

W gospodarstwie socjalistycznym teoria budżetów gospodarstw domowych, ich reakcji na zmiany warunków rynkowych, będzie posiadała ogromną użyteczność w praktycznych zagadnieniach planowania, jako narzędzie przewidywania.

Zachowanie się poszczególnych gospodarstw domowych w szczególnych warunkach może i powinno być badane statystycznie, wykrywając tendencje w reakcjach grup nabywców na określone podniety, jak zmiana dochodów, cen itp. Tego rodzaju badania staną się niezbędne nie tylko dla planowania produkcji i zbytu, ale będą podstawą dla organizacji zbytu, np. wielkich domów towarowych, w zakresie ustalania wielkości zapasów poszczególnych towarów na składzie. Dla domów towarowych, mniej lub więcej ściśle dane o niezbędnej wielkości zapasów poszczególnych towarów, stanowią podstawę ich racjonalnego istnienia. Bez asortymentów wybranych w sposób właściwy, dom towarowy w normalnych warunkach musi być organizacją deficytową.

Przeciętna struktura budżetów rodzinnych poszczególnych grup społecznych oraz przeciętne reakcje grup na zmiany cen i dochodów i jakości towarów, mogą być badane bez potrzeby posiłkowania się „teorią“ popytu konsumenta. Zakupy poszczególnego konsumenta są wynikiem najróżnorodniejszych momentów, nawyków równowagi, wpływów mody, wychowania, reklamy, niekiedy wpływów dionizyjskich, gdy konsument „wykoleja się“ z normalnych kolei codziennego życia. Lecz liczone w masie, zakupy konsumentów wykazują dostateczną prawidłowość rozwoju, prawidłowość wystarczającą, aby na tej podstawie budować przewidywania zbytu i oceniać możliwe reakcje na zmiany warunków.

Dla celów ilościowego ujęcia przeciętnych reakcji gospodarstw rodzinnych zbędna jest teoria równowagi konsumenta. Ustalamy szczególne cechy jednostki konsumcyjnej, np. wielkość rodziny, typ osiedla, zawód, stopień zamożności (np. wielkość i jakość mieszkaniowa), dochód itp. i próbujemy badać reakcje tej jednostki na zmiany warunków. Poszczególne rodziny, lub indywidua w rodzinach, mogą wykazywać odchylenia w reakcjach na te same bodźce, lecz przecież zadaniem statystycznych, empirycznych badań jest obliczanie reakcji średnich. Dobierać należy grupy rodzin o podobnych cechach zasadniczych (np. dochodzie i rodzaju pracy — inne reakcje wykażą rodziny nauczycielskie niż rodziny robotników fizycznych o tym samym dochodzie) i obliczać przeciętne zmiany w zachowaniu się, zmiany zachodzące w czasie, oraz zmiany międzygrupowe w tym samym czasie.

W gospodarce socjalistycznej, gdzie celem produkcji jest właśnie bezpośrednie zaspokojenie potrzeb społecznych, a nie jak w gospodarce kapitalistycznej — zysk kapitalistyczny, zagadnienie wartości użytkowej, *b o g a c t w a s o c j a l i s t y c z n e g o*, dobrobytu — nabiorą nowego znaczenia i właśnie staną się przedmiotem badania nie tylko z punktu widzenia towaroznawstwa.

„Socjalizm nie oznacza nędzy i niedostatku, lecz organizację dostatniego i kulturalnego życia dla wszystkich członków społeczeństwa.“ „Socjalizm może być zbudowany jedynie na podstawie burzliwego wzrostu sił wytwórczych społeczeństwa, na podstawie obfitości produktów i towarów, na podstawie dostatniego życia ludzi pracujących, na podstawie burzliwego wzrostu kultury. Gdyż socja-

lizm, socjalizm marksistowski, nie oznacza redukcji osobistych potrzeb, lecz ich wszechstronne rozszerzenie i rozkwit; nie ograniczenie lub zrzeczenie się zaspakajania potrzeb, lecz wszechstronne i pełne zaspokojenie wszystkich rozwiniętych kulturalnych potrzeb ludzi pracujących³⁵⁾.

Koncepcja „dyktatury konsumenta“ jest sprzeczna z dynamicznym charakterem gospodarki socjalistycznej. Socjalizm marksowski wychodzi z założenia, że ustroj kapitalistyczny, na pewnym etapie rozwoju, staje się hamulcem dalszego wzrostu sił wytwórczych i dopiero gospodarstwo oparte na społecznej własności środków i narzędzi pracy umożliwi nieskrępowany postęp techniczny i gospodarczy. Realizacja postępu znajdzie się w rękach państwa, które — uwzględniając dziedzictwo historyczne i biorąc pod uwagę aktualne zadania społeczne, polityczne, kulturalne itp. — tworzy plan, oparty na określonej proporcji przydziału sił wytwórczych między sektor konsumcyjny i sektor inwestycyjny. Państwo również, zarządzając całym, wyprodukowanym w danym okresie produktem dodatkowym, wyznacza — zgodnie z prawami rządzącymi gospodarką socjalistyczną — tę część produktu, która idzie na konsumpcję pracujących produkcyjnie i „nieprodukcyjnie“, oraz tę część, którą przeznaczy się na powiększenie rozporządzalnego aparatu wytwórczego. Robotnicy w płacy roboczej i zarobkach otrzymują zwrot kosztów produkcji i reprodukcji siły roboczej, zaś wysokość tych kosztów będzie oczywiście wyznaczona przez produktywność pracy, oraz uświadomione i celowo stosowane przez państwo prawa ekonomiczne³⁶⁾.

Nie „potrzeby konsumentów“ są kamieniem węgielnym planu gospodarczego, lecz planujące państwo tworzy plan produkcji, postępu, wzrostu sił wytwórczych itp., aby zaspokoić potrzeby istniejące, a wyznaczone przez istniejący skład sił, a także stworzyć zupełnie nowe potrzeby społeczne, drogą realizacji postępu technicznego, produkcji nowych towarów i zmiany już wytwarzanych. Tzw. „gu-

³⁵⁾ S t a l i n: *Zagadnienia Leninizmu*, (wyd. ros.), str. 472; (Referat na XVII Zjazd Partii).

³⁶⁾ Por. N. W o z n i e s i e n s k i j: *Wojennaja ekonomika S.S.S.R.*, 1947, rozdział: „Organizacja truda i zarobotnaja płata“, str. 103 — 120.

sty“ i „potrzeby“ są więc zawsze wynikiem, produktem, a nie aktywną, organizującą siłą wytwórczości. Dlatego podstawą, na której opiera się plan gospodarczy, nie może być wartość w znaczeniu wszelkiego autoramentu marginalistów, lecz podstawą tą jest, przeliczone w gospodarce socjalistycznej, prawo wartości Marksa. Rzecz bowiem polega na przydziale rozporządzalnej siły roboczej, dawnej i żywej, pomiędzy poszczególne działy produkcji, na produkcję i rozszerzoną reprodukcję. Siły te muszą być w ten sposób przydzielone, aby wytworzone produkty znalazły nabywców, czyli, aby zaspokajały potrzebę społeczną. Towar bowiem tylko wtedy posiada wartość, jeżeli ma wartość użytkową, a nabywca kupując towar, kupuje go właśnie ze względu na jego wartość użytkową, płaci więc w pieniądzu równowartość wartości użytkowej. Do wytworzenia towaru przeznaczono tyle społecznej siły roboczej, ile jest potrzeba, aby wytworzyć wartości użytkowe, równe tej ilości pieniądza, którą konsument jest gotów zapłacić za towar, właśnie ze względu na jego wartość użytkową.

Dochody konsumenta są określone w sposób wyżej opisany, przez rozwój sił wytwórczych i zadania państwa, jego potrzeby są dane zaś sposób, w jaki konsument je zaspokoi, zależny jest od produkcji, stanu rozwoju sił produkcyjnych, wynalazczości producenta, jego działalności wychowawczej, propagandowej, reklamowej, oraz od wzajemnego stosunku cen towarów, mogących alternatywnie zaspokoić daną potrzebę. Oczywiście, gusty nabywców grają tu również wielką rolę: nabywca może wybrać materiał granatowy lub brązowy, krawat w paski lub w groszki, pójść do kina albo na wódkę, itp. Dlatego właśnie, w szczególności w gospodarce planowej, organizacje sprzedaży muszą wziąć na siebie nie tylko zadania wychowawczo-propagandowe, lecz również ściśle zdawać sobie sprawę z gustów konsumenta. Dróg prowadzących do tego jest wiele i w wielu wypadkach, na bliższej lub dalszej przeszłości oparte obserwacje, co do ilości, jakości, sezonowości itp. sprzedaży, nie wystarczą, trzeba będzie zorganizować bardziej bezpośredni kontakt z nabywcą, a magazyny sprzedaży detalicznej nie będą mogły być zaopatrywane zgóry, według widzimisię centrali sprzedaży, lecz np. domy towarowe muszą mieć możliwość zamawiania odpowiednich dla siebie, w swoim rejonie, odmian i rodzajów towarów.

W gospodarce planowej badania popytu staną się narzędziem planowania, a ich znaczenie będzie większe niż w gospodarce kapitalistycznej. Racjonalna organizacja wielkich domów towarowych musi być oparta na badaniach co do rozkładu siły nabywczej ludności w danej miejscowości, przyzwyczajzeń konsumpcyjnych i lokalnych właściwości popytu. Racjonalna organizacja domu towarowego musi z jednej strony walczyć z ogonkami, z drugiej — asortymenty powinny być tak dobrane, aby minimum osób odchodziło od lady z powodu braku towarów na składzie; same składy zaś nie mogą tworzyć zwałów niesprzedawalnego ramszu, muszą być *o p t y m a l n e*. To wszystko da się wykonać jedynie na podstawie systematycznych obserwacji, wiedzy i statystyki.

Miejsce reklamy, zapewne, zajmie *w y c h o w a n i e k o n s u m e n t a*. Produkcja socjalistyczna, w odróżnieniu od kapitalistycznej, nie będzie wytwarzała tandety, nie będzie fałszowała towarów, co już zawiera momenty wychowawcze, gdyż konsument w ten sposób nie będzie mógł wybrać towaru niegodnego wyboru. Ale konsument pozostanie w masie istotą niezupełnie oświeconą co do istotnej wartości użytkowej towarów. Np. dobierając skład pożywienia ze względu na kalorie lub witaminy, konsument wymaga pouczenia i wychowania. Zamiast reklamy działać będzie propaganda, (np. propaganda zaopatrywania się konsumenta w węgiel latem, co posiada doniosłe znaczenie ogólnogospodarcze ze względu na walkę z sezonowością produkcji i sezonowym obciążeniem transportu).

Przystosować produkcję do konsumpcji można w sposób dwojaki: albo drogą racjonowania, przydziałów — czyli drogą przystosowania konsumpcji do produkcji, — albo przez przystosowania produkcji do konsumpcji. Drogę pierwszą usprawiedliwia jedynie brak i nędza. Prowadzi ona do marnotrawstwa i braków, czyli niedostatecznego zaopatrzenia z jednej strony, zbędnych zapasów — z drugiej. Zasada wolności konsumpcji stanowi rządzącą zasadę gospodarstwa socjalistycznego, gdyż — pomijając inne ważne względy — mniejsze marnotrawstwo wynika z przystosowywania produkcji do konsumpcji niż odwrotnie. Konsumcja posiada naogół w dużym stopniu charakter ciągłości i niezmienności, ale jest nader różnorodna w przekroju pionowym: w poszczególnych grupach społecznych, zależnie od wielkości rodzin, w różnych rejonach, w zależności od już osiągniętego poziomu

konsumcji. W miarę podnoszenia się stopy życiowej, różnorodność potrzeb i dóbr wzrasta, rośnie również stopień deliberacji co do rodzaju potrzeb, które mają być zaspokojone, oraz dóbr, przy pomocy których potrzeby będą zaspokojone. Łatwiej jest także zorganizować statystykę zbytu i zapasów w skoncentrowanych, wielkich jednostkach sprzedaży, niż badać zapasy niezliczonej liczby konsumentów. Reakcje nabywców na zmiany cen i jakości wyrobów, reakcje na zmiany dochodów i reakcje na wychowawczo - propagandowe zabiegi właściwych urzędów i organizacji, możemy badać jedynie poprzez samego sprzedawcę, na podstawie nieustannych i zorganizowanych obserwacji ilościowych i jakościowych. Tego rodzaju statystykę miał m. in. Marks na myśli, gdy mówił, że po zniesieniu produkcji kapitalistycznej, prawo wartości — die Wertbestimmung — dominować będzie nadal „w tym znaczeniu, że przydział pracy społecznej pomiędzy poszczególne działy produkcji, a wreszcie buchalteria w tej mierze (podkreślenia moje, E. L.) stanie się bardziej istotna niż kiedykolwiek ³⁷⁾).

Jeżeli uwzględnimy, że w gospodarce socjalistycznej, obok ekonomii politycznej, będącej marksistowskim wykładem praw rozwoju, powstać musi technologia planowania, obejmująca np. takie problematy, jak teoria optymalnej inwestycji, zagadnienia proporcjonalności rozwoju itp., — w tej „technologii planowania“ jeden z działów będzie poświęcony popytowi — elastyczności popytu. A ponieważ elastyczność popytu nie jest niczym innym, jak usiłowaniem konsumenta osiągnięcia nowej pozycji — w miarę spadku i wzrostu cen, obniżenia się lub podniesienia jego dochodu, — przeto musimy się zgodzić, że w działalności konsumenta przebija się jakieś „prawo“. Prawo jest w tym wypadku tendencją w kierunku równowagi.

Technologia planowania jest badaniem i tworzeniem narzędzi planowania. Prawo równowagi konsumenta ma być narzędziem planowania. Wartość praktyczną mieć będzie nie abstrakcyjna teoria, czym jest tzw. równowaga konsumenta, lecz raczej uogólniony i na konkretnych obserwacjach oparty opis reakcji konsumenta w różnych okolicznościach, otoczeniu, wpływach zewnętrznych itp.

³⁷⁾ *Kapitał*, III, 2, str. 346.

A. ŻABKO - POTOPOWICZ

Zagadnienie rozwarstwiania się wsi

I.

Należyte wniknięcie w proces rozwarstwiania się wsi w warunkach gospodarki kapitalistycznej stanowi niezbędny element przy dociekaniach, zmierzających do poznania tej gospodarki. Dokładne odtworzenie powyższego procesu może być jednak niedogodne dla warstwy panującej i dlatego też napotykało, jak zobaczymy z dalszych wywodów, szereg poważnych przeszkód. Przejście władzy w ręce proletariatu, przy zachowaniu prywatnej drobnej własności ziemskiej, nadaje nowe akcenty zaznaczonemu zagadnieniu. Łączy się to z powstaniem możliwości i konieczności pobierania decyzji, prowadzących do uniknięcia niebezpieczeństwa nawrotu do typowych stosunków kapitalistycznych, ze wszystkimi jego społeczno-politycznymi konsekwencjami. Zbadanie rozwarstwiania się wsi wymaga bogatego materiału faktycznego. Pomijanie powyższego zjawiska w statystyce większości krajów stanowiło poważną przeszkodę przy rozbudowie teoretycznych przesłanek interesującej nas sprawy. Jednak niepospolite zdolności tych, którzy kładli podwaliny pod jej wyjaśnienie, wynajdywanie, nawet w niedopasowanym do potrzeb badań materiale cyfrowym, niezbędnych dla ich dociekań elementów, pozwoliło przezwyciężyć zaznaczone trudności i stworzyć plastyczny obraz rozwarstwiania się wsi jeszcze w okresie wyłącznego panowania gospodarki kapitalistycznej.

Omawiane zagadnienie znajduje swą teoretyczną podbudowę już w pracach M a r k s a, przy czym interesujący nas proces uzależnienia on od wytwarzania się produkcji przewidzianej na sprzedaż. Myśl Marksa świetnie oddaje L e n i n w następującej uwadze: „Podsta-

wowa przyczyna powstawania w łonie wsi walki, na tle przeciwstawności interesów gospodarczych, tkwi w istnieniu tego rodzaju stanu rzeczy, przy którym wytwórczość społeczną reguluje rynek“¹⁾. Rozważania nad sprawą rozwarstwiania się wsi możemy znaleźć w różnych miejscach w dziełach Marksa, przy czym swą teoretyczną podbudowę znajdują one przede wszystkim w 47 rozdziale drugiej części trzeciego tomu *Kapitału*, traktującym o powstaniu kapitalistycznej renty gruntowej²⁾. Marks wskazuje, że istnienie przeciwstawności interesów w łonie wsi oraz eksploatację jednych warstw jej mieszkańców przez drugich, możemy wyraźnie dostrzec już w okresie, gdy renta uiszczana produktami jest formą panującą renty gruntowej³⁾. Wpływ tej ostatniej na rozpatrywany przez nas proces staje się jednak znacznie głębszy, gdy jest ona uiszczona pieniędzmi⁴⁾. Rozwój społeczeństwa, przechodzącego etap gospodarki kapitalistycznej, prowadzi w rezultacie do stanu, który w jednej ze swych prac Marks charakteryzuje w sposób następujący: „Takie jest prawo rozwoju gospodarczego, że prowadzi ono do podziału funkcji pomiędzy poszczególne osoby i, że rzemieślnik i chłop, prowadzący swój warsztat za pomocą swych własnych środków produkcji, albo przekształca się stopniowo w drobnego kapitalistę, wyzyskującego równocześnie i obcą pracę, lub traci swoje środki produkcji (jest to najpowszechniejszy wypadek, chociaż chłop pozostaje nominalnie ich właścicielem, jak na przykład, przy długach hipotecznych) i przekształca się w robotnika najemnego. Taka jest tendencja rozwojowa tego ustroju społecznego, w którym panuje kapitalistyczny sposób produkcji“⁵⁾. Rozwijając myśli tu zawarte, Marks podkreśla w swych dziełach, że w miarę rozwijania się gospodarki kapitalistycznej, antagonizmy w łonie wsi rosną i krzepną, jako nieuchronny rezultat za-

1) Lenin W. I.: *Nowyje choziajstwiennyje dwizienia w krestjanskoj zizni*. Praca napisana w 1893 r., pierwszy raz wydana w 1923 r. *Soczinienia*, Wyd. 4-te, 1941, t. I, str. 58.

2) patrz Lenin W. I.: *Razwilitie kapitalizma w Rossii, 1899*, *Soczinienia*, Wyd. 4-te, 1941, t. III, str. 142 — 144.

3) Marx K.: *Le Capital*. Wyd. popularne J. Borchardta, tł. francuskie J. Samsona, Paryż, 1947, str. 435.

4) tamże, str. 436 — 437.

5) Marks K.: *Teorii pribawocznoj stoimosti*, t. I., Moskwa, 1932, str. 272.

znaczzonego procesu. Wobec tego, że kapitał handlowy i lichwiarski jest prekursorem kapitału przemysłowego, należyty rozwój tego ostatniego wskazuje na dojście przez gospodarke kapitalistyczną już do bardziej posuniętego stadium rozwojowego, a więc do poziomu, przy którym nabiera właściwej siły proces rozwarstwiania się wsi⁶⁾.

Analiza możliwości rozwojowych drobnych i wielkich przedsiębiorstw, przeprowadzona przez Marksa, wyjaśnia nam nieuchronność pogłębiania się omawianego procesu. Zamożniejsze elementy, ciągnąc korzyści z samego faktu prowadzenia większego gospodarstwa i, mogąc posiłkować się tanią pracą najemną, znajdują się w odmiennej sytuacji, niż biedny chłop, który, gdy „padnie krowa, nie jest już w stanie zacząć reprodukcję w dawnych rozmiarach“⁷⁾. Sprawy te znajdują należyte naświetlenie w szczególności w *Kwestii agrarnej Kautskiego*⁸⁾, której tyle uwagi poświęcił Lenin. Jakie jednak warstwy powstają w łonie wsi? Nad tym zagadnieniem zastanawia się już Engels. Rozważania jego, oparte głównie na wzorze stosunków niemieckich, początkowo zmiierzają do ustalenia warstw w środowisku wiejskim w warunkach istnienia jeszcze zależności poddańczej. W ostatnich swych pracach Engels ma już na myśli, na interesującym nas odcinku, czasy mu współczesne i odróżnia, obok proletariatu wiejskiego, drobnych i średnio zamożnych włościan oraz kmieci⁹⁾. Określa on proletariat wiejski, jako część całej klasy robotniczej. Kmieci zalicza do burżuazji. Właściwą warstwę chłopską stanowią, w jego ujęciu, drobni chłopci, wtenczas gdy średnio zamożni są warstwą pośrednią pomiędzy kmieciami a rzeczywistymi chłopami. Kmieci, a też i średnio zamożnych chłopów, głosi Engels, cechuje posiłkowanie się stale pracą najemną, podczas gdy drobni chłopci z reguły z niej nie korzystają i są właścicielami lub dzierżawcami

⁶⁾ za Marksem patrz Lenin: *Razwicie kapitalizma*, str. 150—151.

⁷⁾ Marks K.: *Kapitał*, t. III, cz. 2, rozdz. 36.

⁸⁾ Kautsky K.: *Die Agrarfrage*, Stuttgart, 1899.

⁹⁾ Tanchilewicz O.: *Marks i Engels o krestjanstwie*, Moskwa, 128, str. 79, 80, 86, Lurie D. G.: *O rewolucyjnoej roli agrarnej teorii*. „Na agrarnom frontie”, 1933, N. 1. str. 19. Łaptiew I.: *Marks i Engels: O mielkom krestianskom choziajstwie*. „Na agrarnom frontie”, 1933, N. 1. str. 64.

gospodarstw o obszarze pozwalającym jedynie na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb im i ich rodzinom.

Myśli podane przez Marksa i Engelsa były następnie rozwinięte i pogłębione przez Lenina. Wprawdzie w rozważaniach swych posiłkował się on przede wszystkim danymi zaczerpniętymi ze stosunków rosyjskich, ale korzystał również ze źródeł dotyczących najrozmaitszych krajów świata. Analizując rozwój kapitalizmu w Rosji, Lenin obrazuje rozwarstwianie się wsi na tle przenikania tam gospodarki towarowej. Rozwarstwianie się to prowadzi do rozbudowy warstw krańcowych, kosztem warstwy średniej. Lenin zaznacza, że w warunkach gospodarki kapitalistycznej ta ostatnia warstwa podlega stale procesowi rozkładu na proletariat i burżuazję wiejską. Cechuje ją niski stopień przeniknięcia gospodarki wymiennej, przy czym warsztaty przez nią prowadzone są tak nikłe, że jedynie w urodzajnych latach chłop, należący do tej warstwy, może bez zajęć ubocznych zapewnić skromne bytowanie sobie i swej rodzinie i nie korzystać z często lichwiarskich pożyczek w okresach przednówku. „Każdy nieurodzaj“, mówi Lenin, „redukuje znaczne ilości średniego chłopstwa do rzędu proletariatu. Co się tyczy jej społecznych stosunków, warstwa ta waha się między wyższą, do której ciąży (do rzędu której udaje się trafić jedynie nielicznym szczęśliwym jednostkom), a między niższą, ku której pcha ją cały bieg ewolucji społecznej“¹⁰⁾. Ta warstwa niższa, proletariat wiejski, może być albo w całości pozbawiona ziemi, lub też posiadać drobne jej skrawki, nie zapewniające posiadaczom możliwości zaspokojenia wraz z rodziną najniezbędniejszych potrzeb. Mówiąc o stosunkach rosyjskich z końca XIX w. Lenin podkreśla, że typowymi dla ówczesnych warunków byli najemnicy posiadający drobne skrawki gruntu. Zresztą, zjawisko to spotykamy, stwierdza Lenin, również w wielu innych krajach, bowiem nie należy w sposób zbyt szablonowy ujmować tezy, że kapitalizm prowadzi do wykształtowania się, nie posiadającego żadnych środków produkcji, proletariatu. Posiadanie przez proletariat wiejski drobnych ilości ziemi może być w interesie wielkiej własności ziemskiej. Do proletariatu wiejskiego, w opisywanych przez Lenina stosunkach rosyjskich, należeli chłopci nie posiadający

¹⁰⁾ Lenin W.: *Razwitiie kapitalizma*, str. 148.

koni, jak i znaczna część chłopów mających jednego konia ¹¹⁾). Co się tyczy kmieci, to Lenin daje nam bardzo jaskrawą ich charakterystykę ¹²⁾). Rozmiar gospodarstw przynagła ich do stałego posiłkowania się siłą najemną, dochody przewyższające wydatki spożywcze używane są przez nich częściowo na podniesienie lub powiększenie gospodarstwa rolnego, częściowo na operacje handlowe i lichwiarskie. Pomimo, że grupa ta była stosunkowo nieliczna, w ręku jej znajdował się poważny odsetek środków produkcji, należących do całokształtu gospodarstw chłopskich. Podział chłopów na kmieci ^{*)}), średniozamożnych i drobnych włościan, który widzimy u Lenina już w jego dziełach z ubiegłego stulecia, zachował on jako w pełni uzasadniony również w dalszych swych pracach. „Podział ten dla większości państw europejskich również i teraz odpowiada rzeczywistości“, mówi Lenin, w jednej ze swych późniejszych mów ¹³⁾). Przyjmują go następnie późniejsi przedstawiciele myśli socjalistycznej. Widzimy go więc należycie zachowany u Stalina.

Zjawisko krzepnięcia gospodarstw kmiecych przy pauperyzacji reszty masy chłopskiej wypływa, na co już powyżej zwróciłem uwagę, z podstawowej teoretycznej przesłanki myśli socjalistycznej, rozwiniętej przez Marksa, a dotyczącej przewagi większych gospodarstw nad mniejszymi. Lenin w trakcie swej pracy, poświęconej rozwojowi kapitalizmu w Rosji, tezę powyższą należycie uzasadnia licznym materiałem dowodowym. Na jego tle podkreśla on siłę ekonomiczną gospodarstw kmiecych, pozwalającą im przetrwać trudności, które przerastają możliwości drobniejszych warsztatów rolnych. Jak wiemy, konkurencja między gospodarstwami wiejskimi, walka o ziemię i samodzielność gospodarczą zaostrza się w miarę przenikania gospodarki towarowej. W rezultacie, powstają warunki, przy których „z tym większą siłą musi przejawiać się prawo, prowadzące do usunięcia chłopów średniozamożnych i biednych przez burżuazję wiejską“ ¹⁴⁾).

¹¹⁾ tamże, str. 145 — 146.

¹²⁾ tamże, str. 144 — 145.

^{*)} U w a g a: Słowo „kułak“ nie posiada odpowiednika w naszej mowie. Posiłkuję się terminem „kmieć“ wobec braku lepszej definicji.

¹³⁾ L e n i n W.: *Riecz na VIII sjezdzie WKP(b)*. Zbiór prac, T. XXIV, str. 163.

¹⁴⁾ L e n i n W.: *Razwítie kapitalizma*, str. 53.

Analiza rozwarstwiania się wsi na przykładzie rosyjskim z końca XIX w., pozwoliła Leninowi na stworzenie sobie jasnego poglądu na kształtowanie się rynku wewnętrznego. Rozwarstwianie się wsi powodowało, że burżuazja wiejska, rosnąca ilościowo oraz pod względem zamożności, zaczęła zwiększać zapotrzebowanie na dobra wytwórcze i spożywcze, a proletariats wiejski zaczął zwiększać zapotrzebowanie na produkty spożywcze. To ostatnie zjawisko znajdowało swoje uzasadnienie w tym, że proletaryzujące się masy średnio-zamożnych chłopów stawały przed koniecznością nabywania w coraz większym stopniu produktów niezbędnych dla ich egzystencji, które poprzednio mogli uzyskać z własnego gospodarstwa. Dlatego też dla Lenina było rzeczą łatwą wykazać, że równocześnie ze zwiększeniem zapotrzebowania mas biedoty wiejskiej na rynku, spadał poziom ich odżywiania się. „Proletariusz wiejski“, mówi on, „w porównaniu ze średnio-zamożnym chłopem konsumuje mniej i przy tym, produkty w gorszym gatunku (ziemniaki zamiast chleba itd.), lecz kupuje więcej¹⁵⁾).

Należy podkreślić wielki nacisk kładziony przez Lenina na uwytkwienie zjawiska rozwarstwiania się wsi, jako procesu właściwego rozwijającej się gospodarce kapitalistycznej. Mamy tu, stwierdza Lenin, do czynienia nie z pewnym podziałem włościan na bardziej lub mniej zamożnych, z czym spotykaliśmy się i dawniej, lecz z procesem rozkładu włościanstwa na wiejską burżuzję i wiejski proletariats, jako warstwy stanowiące podstawę dla stosunków społecznych, opartych o gospodarkę wymienną i produkcję kapitalistyczną. Rozważania Lenina na omawianym odcinku zostały oparte na ogromnym materiale statystycznym. Musimy jednak zaznaczyć, że materiał ten pod wielu względami był niekompletny i trzeba było wielkich wysiłków i ogromnej wnikliwości, by móc na nim zbudować ten tok rozważań, który tu zobrazowaliśmy. W ogóle możemy stwierdzić, że prace Lenina z interesującego nas zakresu, wnoszą nie tylko cenne momenty merytoryczne, lecz i metodologiczne.

Przewrót, który nastąpił w październiku 1917 r., postawił przed nim na odcinku zagadnienia rozwarstwiania się wsi szereg problemów, na które odpowiedź nie posiadała poprzednio donioślejszego

¹⁵⁾ Lenin W: *Razwitiie kapitalizma*, str. 148. Patrz też ciekawą rozprawę A. Gromyko: „O knigie W. I. Lenina „Razwitiie kapitalizma w Rossiji“, *Problemy Ekonomiki*, 1929, N. 1, str. 91 — 110.

znaczenia praktycznego. Należało przede wszystkim uprzytomnić sobie stanowisko włościactwa w warunkach nowo powstałego na gruzach Rosji carskiej, Związku Radzieckiego. Otóż Lenin, rozwijając teoretyczne podstawy myśli socjalistycznej, wysuwa już na drugim kongresie Kominternu tezę, że włościactwo stanowi ostatnią klasę kapitalistyczną. Na ósmym ogólnorosyjskim Zjeździe Rad twierdzi on, że „dopóki żyje w kraju drobnochłopskim, kapitalizm ma w Rosji trwalszą podstawę ekonomiczną niż komunizm“¹⁶⁾. Twierdzenie to łączy się ściśle z zobrazowanym już poprzednio przez Lenina procesem rozwarstwiania się wsi, który powoduje stałe kształtowanie się burżuazji wiejskiej, a który trwa również w latach porewolucyjnych, wobec zachowania prywatnej własności chłopskiej, pracującej na potrzeby rynku. Rozumiejąc niebezpieczeństwo, jakie stanowiła dla nowego ustroju burżuazja wiejska, Lenin zaznaczał potrzebę walki z nią, uzależniając tempo realizacyjne tej walki od momentów taktycznych. Inaczej natomiast stanęła przed nim sprawa stosunku do reszty włościactwa. Przychylny stosunek biedoty wiejskiej do nowego ustroju społecznego nie mógł wzbudzać wątpliwości, natomiast odpowiednich wyjaśnień wymagała sprawa zajęcia właściwej postawy w stosunku do chłopów średniozamożnych, stale ulegającego przekształcaniu się czy to na proletariat wiejski, czy też na burżuazję wiejską. Chłop taki, jak to zaznacza Lenin w *Pozdrowieniu dla robotników węgierskich*, ciąży jako człowiek pracy do socjalizmu, woli dyktaturę proletariatu od dyktatury burżuazji, lecz jako sprzedawca zboża ciąży do burżuazji, do wolnego handlu, to jest z powrotem do „utartego“, starego, „odwiecznego“ kapitalizmu. Więż jednak między gospodarką socjalistyczną a chłopem średniozamożnym jest dość silna, by szukać w nim sojusznika. Lenin wyraźnie stwierdza, że należy „w stosunku do średniego chłopstwa stanąć na gruncie trwałego sojuszu“¹⁷⁾. Nie oznacza to jednak pobłażliwego ustosunkowania się do cech kapitalistycznych, tkwiących w podstawie chłopów średniozamożnych. „Teraz“, mówi Lenin „proletariat ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż znaczy kierować chłopstwem?

¹⁶⁾ Lenin W.: VIII Ogólnorosyjski Zjazd Rad. *Dzieła*, t. XXVI, str. 46 — 47.

¹⁷⁾ Lenin W.: *Soczinienia*, t. XXIV, str. 114.

To znaczy, po pierwsze, wziąć kurs na zniesienie klas, a nie na drobnego producenta. Gdybyśmy zбочyli z tej zasadniczej podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami“¹⁸⁾.

Zagadnienia związane z rozwarstwianiem się wsi w warunkach zwycięstwa proletariatu, opracowane przez Lenina, znalazły dalsze cenne pogłębienie i rozwinięcie u Stalina. Przede wszystkim są przez niego pogłębione argumenty, co do błędności tezy o stałości warsztatów średniozamożnego włościanstwa. Stalin w *Kwestii polityki agrarnej w ZSRR*, obrazuje przyczyny tej rzekomej stałości. Wskazuje na niewolnicze przywiązanie chłopca do posiadanej ziemi, które przynagla do pozostania na niej, do nędznego bytowania. Ustawodawstwo agrarne Związku Radzieckiego, przez zniesienie własności ziemi i jej unarodowienie, przełamało to nastawienie wsi i otworzyło nowe horyzonty dla jej dalszego rozwoju¹⁹⁾.

Stalin wskazuje zarazem na niską wytwórczość warsztatów chłopskich, w porównaniu z dużymi, konsekwentnie prowadzonymi gospodarstwami. Biorąc stosunki panujące w Związku Radzieckim przed kolektywizacją gospodarstw chłopskich, podkreśla niemożność rozwijania się w tych warunkach produkcji rolnej tego kraju w tempie, w jakim rozwija się upaństwowiony przemysł. Ta słabość gospodarcza wsi, opartej o drobne warsztaty chłopskie, idzie w parze z procesem jej rozwarstwiania, odbywającym się pomimo panowania dyktatury proletariatu. Mówiąc o masach chłopskich, Stalin stwierdza, że włościanstwo sowieckie przed zapanowaniem kolektywów rolnych stanowiło“ dogodny obiekt dla eksploatacji przez element kmiecy“²⁰⁾.

Ze strony prawicowych prądów w łonie partii komunistycznej i elementów do nich zbliżających się, została wysunięta teza, że w ustroju sowieckim, wytwarzające się, w procesie rozwarstwiania się wsi, masy burżuazji wiejskiej, nie stanowią groźby dla istniejącej

¹⁸⁾ Lenin W.: „Ogólnorosyjska konferencja WKP(b). *Dzieła*, t. XXVI, str. 399—400. Cytowane za J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, str. 220.

¹⁹⁾ Stalin J.: *Zagadnienia leninizmu*, Łódź, 1947, str. 257 — 274 patrz też Bołgowa A.: „O robotę I. W. Stalina „K woprosam agrarnej politiki w SSSR“, *Woprosy ekonomiki*, Moskwa, 1948, N. 4, str. 8 — 25.

²⁰⁾ Lenin i Stalin: *Śbornik proizwiedienij k izuczeniu istorii WKP(b)*, T. III, 1936, str. 235.

go ustroju, że zostaną stopniowo wchłonięte przez uspołecznioną gospodarkę planową. I znów musimy podkreślić uchwycenie przez Stalina cech negatywnych takiej koncepcji. Stalin wniknął w samą treść procesów, których zewnętrznym wyrazem jest rozwarstwianie się wsi i dlatego też bez wahań stwierdził, że niebezpieczeństwo prawicowego odchylenia w partii komunistycznej polega na tym, iż „nie docenia siły naszych wrogów, siły kapitalizmu, że nie widzi niebezpieczeństwa przywrócenia kapitalizmu, nie rozumie mechaniki walki klasowej w warunkach dyktatury proletariatu“²¹⁾. Mając na oku te same względy zwalcza również tezę tego kierunku o równowadze sektorów, przy której mogą rozwijać się równoległe sektor gospodarki państwowej i kapitalistycznej. Jest to niezgodne z tezą Marksa, że proces reprodukcji dóbr nie jest jedynie reprodukcją o charakterze technicznym, lecz równocześnie reprodukcją stosunków społecznych²²⁾. Te same przesłanki skłaniają Stalina do zwalczania tezy o ewolucyjnym wchodzeniu odcinka kapitalistycznego wsi do gospodarki socjalistycznej i do głoszenia konieczności konsekwentnej walki klasowej z burżuazją wiejską. „Chłoptwo, póki pozostaje chłoptwem prowadzącym produkcję drobnotowarową, wyłania i musi stale nieustannie wyłaniać kapitalistów ze swego środowiska. Okoliczność ta ma dla nas decydujące znaczenie w sprawie naszego marksistowskiego ustosunkowania się do zagadnienia sojuszu klasy robotniczej z chłoptwem. Znaczy to, że nam potrzebny jest nie wszelki sojusz z chłoptwem, lecz tylko taki sojusz, który opiera się na walce z kapitalistycznymi żywiołami chłoptwa“²³⁾, pisze Stalin w jednej ze swych prac.

II

Przytoczone uwagi pozwoliły uprzytomnić sobie podejście klasyków myśli socjalistycznej do zagadnienia rozwarstwiania się wsi, w warunkach gospodarki kapitalistycznej i przy dyktaturze proletariatu. Dociekania nad omawianą sprawą w państwach kapitalistycznych napotykały, jak zaznaczyłem na wstępie, na szereg trudności. Szczególnie poważną przeszkodę stanowił brak odpowiedniej staty-

²¹⁾ Stalin J.: *Zagadnienia leninizmu*, str. 197.

²²⁾ Bołgow K.: *tamże*, str. 10.

²³⁾ Stalin J.: *tamże*, str. 219.

styki lub niewłaściwe jej nastawienie, bardzo utrudniające uchwycenie interesującego procesu. A więc, na przykład, w USA senat stale odmawiał udzielania odpowiednich dotacyj na przeprowadzenie statystyki własności ziemskiej w tym kraju. Oczywiście, powstawał w tych warunkach brak materiałów źródłowych, co hamowało badania nad koncentracją własności ziemskiej. Poza tym brak jest statystyki odtwarzającej pochodzenie socjalne farmerów i dzierżawców²⁴). Analogiczne luki w statystyce agrarnej mieliśmy zresztą i u nas w okresie międzywojennym. Braki tego rodzaju były jednak w pewnej mierze do przewyciężenia przez uczonych należycie teoretycznie uzbrojonych i posiadających odpowiednią dociekliwość. Nie kto inny, jak Lenin wskazał w swej rozprawie pt. *Najnowsze dane*, na Stany Zjednoczone, jako na szczególnie jaskrawy przykład kraju, w którym żywiłowo odbywa się proces rozwarstwiania się wsi.

Zaznaczone niedociągnięcia w statystyce należy traktować jako wyraz tendencji w krajach kapitalistycznych, do nieakcentowania pewnych momentów, niedogodnych dla panującego ustroju społecznego. Podkreślenie momentów, wskazujących na stałość istniejącego stanu rzeczy, było natomiast dla czynników miarodajnych w tych krajach zjawiskiem wysoce dodatnim i dlatego też myśl burżuazyjna z takim uznaniem przyjęła, na początku bieżącego stulecia, tezę Davida o mocnych podstawach gospodarczych warsztatów chłopskich. Zdaniem tego autora są one w stanie przetrwać nawet ciężkie warunki kryzysowe. Zaznaczone poprzednio wywody klasycznej myśli marksistowskiej dostatecznie uwypukliły błędność tego ujęcia, by sprawę tę dalej rozwijać, ale nie przecięły stałych prób ze strony myśli burżuazyjnej, zmierzających do udowodnienia odpowiadającej jej aspiracjom tezy. Szczególnie rozpowszechnioną stała się dążność do wykazania, iż wieś stanowi rzekomo pewną organiczną całość, nie dającą się mierzyć kategoriami stosunków miejskich, co w konsekwencji doprowadziło do uwypuklenia wspólnoty interesów pomiędzy burżuazją wiejską, a resztą ludności wsi. Analiza większości prac z zakresu socjologii wsi, rozwijanej w państwach kapitalistycznych, wskazuje również na podkreślanie zaznaczonych tu tez. Jednak zes-

²⁴) Gordiejew G. S.: *Obieźmieliwanie amierikanskowo farmera*, Moskwa, 1928, str. 5 — 6.

pół autorski, do którego wszedł P. Sorokin, ostro skrytykowany w swoim czasie przez Lenina, reprezentujący znanych przedstawicieli amerykańskiej, nie socjalistycznej myśli socjologicznej, nie mógł w zupełności zaprzeczyć antagonizmom panującym w łonie wsi w USA i jej rozwarstwianiu się. Czytamy u Sorokina następujące zdanie: „Wobec tego, że istnieje proces rozwarstwiania się środowiska wiejskiego, wypływa więc z tego, że nie może być ono w zupełności wolne od walk, konfliktów i sprzeczności interesów pomiędzy warstwami tworzącymi to środowisko“²⁵⁾.

Zwalczając zaznaczone trudności z zakresu zdobycia dat statystycznych i rozbijając argumenty przeciwników, myśl socjalistyczna uwypukliła na przykładach cyfrowych z najrozmaitszych krajów, zjawisko rozwarstwiania się wsi w państwach kapitalistycznych. A więc, na przykład, w Stanach Zjednoczonych podział gospodarstw według grup wielkościowych, w porównaniu z ogólną ilością gospodarstw, przedstawiał się w sposób następujący:

	1920	1930
gospodarstwa o powierzchni do 20 ha	35,7%	37,5%
od 20 do 40 ha	22,9%	21,9%
od 40 do 105 ha	30,7%	29,6%
powyżej 150 ha	10,7%	11,0%
	100,0	100,0

Oczywiście, podział gospodarstw na podstawie ich powierzchni nie odtwarza należycie interesujących nas stosunków, daje jedynie przybliżony obraz. Głębsza analiza tych stosunków wskazuje wyraźnie, że farmerzy rozwarstwiają się w dość nieznacznym odsetku na właścicieli posiadających coraz większe gospodarstwa, podczas gdy znacznie większy odsetek stanowią farmerzy, idący w kierunku utraty swej własności lub tacy, którzy ją już stracili. Ci ostatni, albo stają

²⁵⁾ G a j s t e r A.: „Differencjacja krestianstwa“, *Sielskoc haziajstwiennaja Encyklopedija*, Moskwa, 1933, t. 2, str. 250.

²⁵⁾ P. A. S o r o k i n, C. C. Z i m m e r m a n n i C. J. G a l p i n: *A systematic service book in rural sociology*, 1930, T. I, str. 368. Patrz też P r e d i n: *Oczerednoje oprowierzenie teorii Marksa i Lenina o razwittii kapitalizma w ziemledielii*. „Na agrarnom frontie“ 1934, N. 7, str. 117 — 123.

się robotnikami rolnymi, albo, gdy zachowali część inwentarza, przekształcają się w drobnych dzierżawców ²⁷⁾. Zjawisko rozwarstwiania się wsi w USA znalazło odpowiednie opracowanie dla czasów najnowszych w dziele A. Rochester, która uwypukliła je w całej jego jaskrawości ²⁸⁾.

W rozważaniach moich posiłkowałem się dotąd przykładem amerykańskim. Przytoczenie odpowiedniej literatury, czego unikam, by nie przedłużać zbytnio wywodów, pozwoliłoby na uwypuklenie omawianego zjawiska również w licznych innych krajach, a więc wszędzie tam, gdzie istnieją ku temu społeczno-gospodarcze przesłanki, na które wskazał Marks. Wspomnę jedynie, że statystyka niemiecka dotycząca struktury agrarnej Niemiec w latach 1907 i 1925 pozwala, pomimo wszystkich jej braków, na uchwycenie zjawiska rozwarstwiania się wsi. W związku z przenikaniem towarowej gospodarki kapitalistycznej do Japonii w wieku XX, omawiany proces daje się dostrzec również i w tym kraju ²⁹⁾. Uwagi te jeszcze raz potwierdzają fakt, że zastanawiamy się tu nad procesem związanym z mechanizmem samego ustroju kapitalistycznego, a uzyskującym jedynie pewien lokalny koloryt przy swym przejawianiu się w poszczególnych państwach.

III

Wobec tego, że Rosja stanowi kraj, gdzie przez dostatecznie długi okres czasu możemy prześledzić zjawisko rozwarstwiania się wsi w warunkach rozwijania się gospodarki kapitalistycznej, przy znajdowaniu się ośrodków dyspozycji w ręku klasy posiadającej i w warunkach budowania gospodarki socjalistycznej, po przejściu ośrodków dyspozycji w ręce proletariatu, poświęćmy należytą uwagę kształtowaniu się powyższego zagadnienia właśnie w tym kraju.

I otóż musimy stwierdzić, że w Rosji carskiej czynione były ogromne wysiłki ze strony czynników, reprezentujących różnorakie prądy myśli nie socjalistycznej, w kierunku wykazywania jednolitości wsi rosyjskiej i kroczenia jej swoistymi drogami. Jeden z auto-

²⁷⁾ Gordiejew: tamże, str. 107—108.

²⁸⁾ Rochester A.: *Why farmers are poor*, N. York, 1946.

²⁹⁾ Pletner O.: *Agornyj wopros w Japonii*, Leningrad, 1928.

rów, w pracy napisanej przed pierwszą wojną światową, słusznie zaznacza, iż wieś stanowiła środowisko o zdobycie którego toczyła się szczególnie ostra walka w łonie rosyjskiego społeczeństwa³⁰⁾. Oczywiście, rzeczą ważną dla myśli broniącej ówczesnego ustroju społecznego, było przedstawienie rozwoju wsi rosyjskiej jako procesu swoistego, który uniezależnia ją od biegu wypadków przedstawionego przez Marksa. Jest to płaszczyzna na której stało tzw. „narodnicestwo“, związane zresztą silnie z ówczesnymi słowianofilskimi poglądami. Swoistość rozwoju wsi rosyjskiej, opartej o prymitywne wspólnoty gruntowe, tzw. „obszczyzny“, jest wykazywana przez licznych autorów z drugiej połowy XIX w i początków XX-go. Spotykają się oni z konsekwentnie przepracowaną krytyką Lenina. Rozwijana przez licznych, często odznaczających się dużymi zdolnościami, naukowców, stojących na płaszczyźnie „narodnicestwa“ lub ku niej grawitujących, koncepcja swoistości rozwoju wsi rosyjskiej, (uogólniana nieraz na rozwój wsi w ogóle nie przenikniętej kapitalistycznym poglądem), sprowadza się w rezultacie do tezy, że różnice pod względem zamożności, które widzimy na wsi, tkwią w momentach demograficznych. Decyduje o nich rzekomo wielkość rodziny i całokształt procesów odbywających się w jej łonie. W rezultacie następuje, ich zdaniem, zjawisko grawitowania do pewnych stanów średniej zamożności, związanej z możliwościami gospodarczymi danej epoki i ze stopniem gotowości do pracy ze strony mas chłopskich³¹⁾. Poza Leninem, tego rodzaju poglądy znajdują przed pierwszą wojną światową przeciwników również wśród stosunkowo nielicznych jeszcze wtedy w Rosji innych przedstawicieli myśli socjalistycznej. Tezę P i e s z e c h o n o w a, że „życie zmierza ku temu, by wszystkie istniejące gospodarstwa danej miejscowości po przez ich skład rodzinny, doprowadzić do jednego poziomu, do typu średniego“³²⁾, rozwijaną przez wielu innych „narodników“:

³⁰⁾ Gańzulewicz T.: *Krestianstwo w ruskiej literaturze XIX wieku*, Petersburg, 1913, str. 7.

³¹⁾ Poglądy „narodnicestwa“ i prądów pokrewnych są dobrze odtworzone w sposób dla nich przychylny przez N. M a k a r o w a: *Krestianskoje choziajstwo i jewo ewolucja*, T. I, Moskwa, 1920.

³²⁾ P i e s z e c h o n o w A. W.: *Iz teorii i praktiki krestianskowo choziajstwa*, „Russkoje Bogatstwo“, 1902, N. 9, str. 197.

atakuje P. R u m i a n c e w, wskazując zarazem, że istnienia na wsi różnych warstw chłopskich pod względem zamożności, nie znajduje należytego wyjaśnienia w momentach demograficznych i, że proces rozwarstwiania się stanowi zjawisko znacznie głębsze, płynące z bardziej ogólnych przyczyn społeczno-gospodarczych³³⁾.

Fakt istnienia powyższego procesu, choć należycie jeszcze nie oświetlony, był jednak przez rzetelnych rosyjskich badaczy dostrzeżony już od dawna. Spostrzeżenia ich spotykały się jednak z krytyką ze strony przedstawicieli „narodniczestwa“, w dużej mierze właśnie z tej racji, iż kryły w sobie podstawy do obalenia ich światopoglądu. W szczególności możemy zaznaczyć, że W a s i l c z y k o w już w 1876 r. należycie uprzytamniał sobie interesujące nas zjawisko³⁴⁾, a przede wszystkim omawiany przez Lenina P o s t n i k o w w pracy z 1891 r.³⁵⁾. Jednak dopiero Lenin w dostrzeżone procesy wlewa właściwą treść teoretyczną. Zresztą, zrozumienie treści zjawiska rozwarstwiania się wsi, pomimo szeregu niedociągnięć, znajdujemy już u cenionego przez Lenina G u r w i c z a, jednego z pierwszych marksistów rosyjskich. Zastanawiał się on nad współzależnością pomiędzy zaznaczonym procesem a przesiedlaniem się mas chłopskich na Syberię³⁶⁾. Należy zaznaczyć, że bezpośrednio przed pierwszą wojną światową rozwarstwianie się wsi rosyjskiej analizuje na płaszczyźnie marksistowskiej K n i p o w i c z, posiłkując się posiadanymi materiałami źródłowymi³⁷⁾. W części poświęconej ogólnym rozważaniom, walczy on z tezą wysuniętą przez S u c h a n o w a, reprezentującego nowe prądy wśród „narodniczestwa“, że

³³⁾ R u m i a n c e w P. K.: „K woprosu ob ewolucji ruskowo krestianstwa“. Zbiór prac: *Oczerki realisticzeskowo mirowozrienia*, 1904.

³⁴⁾ W a s i l c z y k o w A.: *Ziemlewladienie i ziemledelie w Rosii i drugich jewropiejskich gosudarstwach*, 1876.

³⁵⁾ P o s t n i k o w W. E.: *Južno-ruskoje krestianskoje choziajstwo*, Moskwa, 1891, patrz też L e n i n W. I.: *Nowyje choziajstwiennyje dwiżenia w krestianskoj žizni*.

³⁶⁾ G u r w i c z J.: *Periesielenie krestian w Sibir*, Moskwa, 1888. Patrz też W. L e n i n: *Razwitie kapitalizma*, str. 150, oraz K u b a n i n M.: „Socjalno ekonomičeskaja suszczność, problemy drobi-mosti“, *Na agrarnom frontie*, 1928, N. 1, str. 13.

³⁷⁾ K n i p o w i c z B. N.: *K woprosu o differencjacji ruskowo krestianstwa*, Petersburg, 1912.

omawiane zjawisko, którego Suchanow w zasadzie nie odrzuca, nie jest wyrazem przenikania produkcji rynkowej i kapitalizmu na wieś³⁸⁾. Wreszcie musimy nadmienić o istnieniu w ostatnim dwudziestolecu przed rewolucją październikową autorów, którzy nie negując zjawiska rozrastwania się wsi i więzi łączącej je z przenikaniem gospodarki rynkowej i kapitalizmu na wieś, dali jednak w toku rozumowań pewne akcenty, zniekształcające klasyczną linię myśli marksistowskiej. Wymienię tu wśród tego rodzaju autorów **P i o t r a M a s ł o w a**³⁹⁾.

Przytoczone uwagi pozwalają stwierdzić, że w przedrewolucyjnej rosyjskiej myśli społeczno-gospodarczej, zagadnienie rozrastwania się wsi, przede wszystkim dzięki Leninowi, stało się kwestią szeroko omawianą. Wprawdzie klasyczne socjalistyczne ujęcie tej sprawy napotyka na poważne sprzeciwy ze strony przedstawicieli myśli niesocjalistycznej, ale samo zagadnienie nie przestaje być tematem szeregu dociekań i dyskusyj. Zresztą dane liczbowe szczególnie jaskrawo potwierdzały pogłębianie się omawianego procesu w łonie wsi rosyjskiej, na przełomie XIX i XX stulecia, na tle przenikania do niej gospodarki kapitalistycznej. Cennym wskaźnikiem siły ekonomicznej gospodarstw chłopskich w ówczesnych warunkach był stopień zaopatrzenia ich w inwentarz pociągowy, a więc przede wszystkim w konie. Otóż analiza dokonana przez Lenina wyników spisów koni, sporządzonych w celach wojskowych, a dotyczących przeszło 10 milionów gospodarstw chłopskich, wykazała wzrost gospodarstw bez koni lub z jednym koniem, za okres od 1888/91 do 1896/900, z 55,8% wszystkich gospodarstw do 59,5%, a więc nasilenie ilościowe proletariatu wiejskiego⁴⁰⁾. Równocześnie dane z tegoż źródła podają, że 20% gospodarstw chłopskich posiadało 50% koni — co wskazuje, że proces narastania bieguna burżuazyjnego wsi w okresie badanym przez Lenina posunął się bardzo daleko⁴¹⁾.

³⁸⁾ tamże, str. 11—13. Patrz też **S u c h a n o w**: *K w o p r o s u o s i e l s k o c h o z i a j s t w i e n n o j e w o l u c j i w R o s s i i*, 1909, (2-gie wyd., Moskwa, 1923).

³⁹⁾ **M a s ł o w P i o t r**: *A g r a r n y j w o p r o s w R o s s i i*, Petersburg, 1903 r., 2 t.

⁴⁰⁾ **Lenin W.**: *Razwítie kapitalizma*, str. 117 — 118.

⁴¹⁾ tamże, str. 115.

Już parokrotnie wskazywałem na trudności dla badań nad rozwarstwianiem się wsi, płynące z niedomagań materiału statystycznego. W warunkach rosyjskich pewne ułatwienie stanowił jednak fakt prowadzenia przez rosyjski samorząd terytorialny, dociekań statystycznych, pozwalających na wyciąganie pewnych wniosków z interesującego nas zakresu, wobec uwzględnienia podziału gospodarstw chłopskich na podstawie posiadanej przez nich ilości koni oraz na podstawie wielkości zasiewów. Lenin, w granicach rozporządzalnych materiałów, stara się wykorzystać i inne cechy gospodarstw chłopskich, by móc je rozsegregować na odpowiednie grupy i uwypuklić proces rozwarstwiania się wsi. Wśród nich jako ważny moment przyjmuje się posiłkowanie pracą najemną, dzierżawienie ziemi, charakter prac ubocznych, a więc z jednej strony najmowanie się do pracy fizycznej u obcych, z drugiej — zajmowanie się handlem czy też lichwą. Dla obszarów, gdzie gospodarke chłopską cechuje specjalne nastawienie, stan tego specjalnego kierunku może posiadać, jako moment różniczkujący, bardzo doniosłe znaczenie. Widzimy więc na przykład, że Lenin w stosunku do gospodarstw chłopskich, z obszarów leżących około ówczesnego Petersburga, bada szczególnie pilnie zaopatrzenie ich w krowy mleczne i traktuje ilość tych krow w poszczególnym gospodarstwie jako ważny różniczkujący je czynnik, ułatwiający zaliczenie do tej lub innej warstwy społecznej⁴²⁾. Zaznaczymy, że w późniejszych dociekaniach, dotyczących stosunków w Stanach Zjednoczonych, Lenin dla scharakteryzowania wielkości gospodarstw posiłkował się określeniem wartości całości produkcji gospodarstwa; pozwalało mu to następnie na ich odpowiednie rzgrupowanie. W rezultacie możemy stwierdzić, że wysiłki Lenina przy analizie rozwarstwiania się wsi, szły w kierunku uniknięcia schematów badawczych o charakterze czysto formalnym, a wnikięcia, dzięki odpowiednio skonstruowanemu zespołowi danych, w samo sedno badanych procesów.

Poza stroną uzyskiwania pewnych danych statystycznych pozostaje strona ich interpretacji. Rosyjska myśl marksistowska z Leninem na czele, już u schyłku ubiegłego stulecia przeciwstawia się takiemu posiłkowaniu się danymi statystycznymi, dotyczącymi wsi,

⁴²⁾ tamże, str. 235.

które prowadzi do ustalenia średnich wielkości, nie pozwalających na dostrzeżenie i zrozumienie procesów odbywających się w jej łonie. Obstają oni za rozbiciem danych statystycznych na grupy odpowiadające warstwom społecznym, cechującym wieś. „Tego rodzaju średnia jest czymś zupełnie fikcyjnym“ mówi Lenin, polemizując z próbami tworzenia średnich budżetów chłopskich⁴³⁾. W rezultacie widzimy przygotowanie przez socjalistyczną myśl rosyjską, przede wszystkim przez Lenina, już w okresie przedrewolucyjnym, przemysłanych podstaw dla statystycznego uchwycenia zjawiska rozwarstwiania się wsi i należytego przepracowania zebranych materiałów liczbowych.

IV.

Przewrót październikowy w Rosji spowodował głębokie przekształcenia również na omawianym przez nas odcinku. Zagadnienie rozwarstwiania się wsi przestało być sprawą, na którą nie można było bezpośrednio wpływać. Obecnie rząd, wyłoniony przez proletariats rosyjski, posiadał możliwość kształtowania społeczno-gospodarczych stosunków wsi w kierunku przez siebie pożądanym. Oczywiście, by móc to uczynić, rzeczą konieczną było dalsze zgłębienie rozważanego przez nas procesu, tym bardziej, że odbywał się on w zmienionych warunkach rzeczywistości radzieckiej i, że jedynie po rewolucji powstała możliwość nadania badaniom statystycznym takiego charakteru, który pozwolił by uchwycić go w sposób możliwie dokładny.

Na konieczność nowych dociekań wskazywał już sam fakt, że rewolucja, przez zmiecenie własności folwarcznej na dobro przede wszystkim biedoty wiejskiej i chłopów średniozamożnych, zmieniła bardzo wydatnie stosunek liczbowy pomiędzy poszczególnymi warstwami ludności wiejskiej. Równocześnie starła ona część własności kmiecej, a resztę, w okresie komunizmu wojennego, poprzez szereg zarządzeń, postawiła w warunkach nie pozwalających na jej krzepnięcie, prowadzących często do jej zaniku. Nastanie jednak już, na początku 20-ch lat bieżącego stulecia, tzw. Nowej Ekonomiczkiej

⁴³⁾ tamże, str. 124.

Polityki, która obok sektora uspołecznionego, uznawała istnienie sektora drobnokapitalistycznego, a w szczególności znosiła ograniczenia jakim podlegali kmiecie, oraz dopuszczała gospodarkę wolnohandlową, zmieniało poważnie dotychczasowy stan rzeczy. Zostaje więc zniesiony przymus świadczeń ze strony gospodarstw kmiecych na korzyść gospodarstw drobnych i średnich, w postaci odstępowania na ich potrzeby inwentarza; zakaz posiłkowania się na wsi pracą najemną i dzierżawienia ziemi zostaje prawnie zniesiony w 1925, chociaż faktycznie nie jest już przestrzegany z chwilą zaprowadzenia NEP'u. W tych warunkach sprawa rozwarstwiania się wsi staje się wysoce aktualna⁴⁴). Kierownicy nawet państwową stają obecnie przed koniecznością znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy stworzony przez NEP model gospodarczy nie może stać się groźnym dla podstawowych zdobyczy politycznych, socjalnych i społeczno-gospodarczych rewolucji i czy, w szczególności proces rozwarstwiania się wsi nie przybierze takich rozmiarów, iż licznie wytwarzająca się burżuazja wiejska będzie niebezpieczna dla ustroju Związku Radzieckiego. Znalezienie odpowiedzi było konieczne z dwóch względów. Wymagała tego potrzeba decyzji natychmiastowych, polegających na stosowaniu dorywczych posunięć w postaci odpowiednich zarządzeń podatkowych, kredytowych itd., prowadzących do osłabienia tempa wytwarzania się burżuazji wiejskiej. Wymagały tego równocześnie względy właściwej polityki społeczno-gospodarczej, któraby w razie stwierdzenia niebezpieczeństwa dla ustroju, lub dla możliwości rozwojowych kraju, stanu rzeczy istniejącego na wsi radzieckiej ustaliła linię postępowania, prowadzącą do ostatecznego usunięcia tych niebezpieczeństw i niedociągnięć.

W tych warunkach wnioski wyciągane przez naukowców mogły wyraźnie zaważyć na szali dalszego rozwoju państwa. Musimy zaś stwierdzić, że zespół naukowców, często o głośnych nazwiskach, który badał zagadnienia ekonomiczno-rolnicze Związku Radzieckiego w pierwszym dziesięcioleciu po jego powstaniu, składał się siłą rzeczy z nielicznej jeszcze grupy osób o nastawieniu marksistowskim, zmierzających do kontynuowania linii myślowej wytyczonej przez Lenina. Większość stanowili przedstawiciele zmodernizowane-

⁴⁴) Patrz Ł a r i n N.: *Woprosy krestiańskowo choziajstwa*, Moskwa, 1923, str. 33—56.

go „narodniczestwa“ lat dawnych, występującego pod mianem „neonarodniczestwa“ różnych odcieni. Do tego dołączała się jeszcze pewna ilość badaczy stojących na płaszczyźnie, wyraźnie kapitalistycznej. Poza tym należy stwierdzić, że przyzwyczajenie do pewnych schematów badawczych, dostosowanych do innych przedrewolucyjnych warunków, przez szereg lat zmniejsza płodność wielu dociekań. W szczególności na ogromne trudności napotyka dostosowanie aparatu statystycznego do potrzeb nowej rzeczywistości.

Gdybyśmy chcieli sobie obecnie stworzyć pogląd na kształtowanie się w Związku Radzieckim dociekań nad sprawą rozwarstwiania się wsi, to moglibyśmy dostrzec trzy okresy, na które dzieli się te dociekania. Mniej więcej do 1927 r. powstaje szereg prac, które zmierzają do uchwycenia w nowych warunkach zaznaczonego procesu, ale wachlarz w nastawieniu tych prac jest bardzo znaczny i nie ma jeszcze wyraźnej tendencji przewyżczenia poglądów niezgodnych z zasadniczymi liniami myśli socjalistycznej. Dociekania ówczesne stanowią bardziej lub mniej przydatny materiał do posunięć z zakresu polityki doraźnej, zwalczającej zbyt silne narastanie burżuazji wiejskiej. Lata 1927-1929, to okres ostatecznego wykrytalizowania się i początków realizacji planu pięcioletniego, to okres wyrwania tego planu, jak i całości państwa radzieckiego, z odradzających się pod wpływem NEP-u tendencji kapitalistycznych, wreszcie to okres ustalania niezbędnego tempa rozwojowego dla rolnictwa, by mogło ono sprostać potrzebom szybko rozwijanego przemysłu. Powstaje wtedy właśnie dążenie do znacznej rozbudowy kolektywizacji rolnictwa, z myślą by pozwoliła ona nie tylko na szybką rozbudowę produkcji rolnej, lecz również na usunięcie niebezpieczeństw społecznych płynących z narastania warstwy burżuazji wiejskiej. W zaznaczonym okresie decydującą rolę na interesującym nas odcinku odgrywa twórcza postawa Stalina, która pozwala na przewyżczenie błędnych interpretacji procesu rozwarstwiania się wsi. Przewyżczenie ich posiadało ogromne polityczne i społeczno-gospodarcze znaczenie. W latach 30-ch następuje, jak wiemy, szybkie uspołecznienie rolnictwa sowieckiego. Z przejściem do kolektywu rolnego zanika charakter podwójny drobnego rolnika, o którym wspominał Marks, bowiem członek kolektywu rolnego wszedł już w sferę socjalistycznych stosunków wytwórczych. Oczywiście. dążność do posiadania na własność środków produkcji

nie od razu, w nim zamiera, ale w zmienionych warunkach ulega stopniowemu zanikowi, szczególnie przy odpowiednich wysiłkach wychowawczych i organizacyjnych⁴⁵⁾. Jeszcze w zaraniu trzydziestych lat b. stulecia, nad rozwarstwianiem się wsi zastanawiają się niektórzy autorzy, prostując pewne poglądy niezgodne z myślą socjalistyczną. Stalin dorzuca jeszcze cenne uwagi do swych poprzednich wywodów⁴⁶⁾, później zaś całość zagadnienia przenosi się do dziedziny historycznych rozważań. Przestaje ono dla radzieckiej nauki stanowić sprawę aktualną, wobec czego przerzuca ona swe zainteresowania na szereg innych wysuwanych przez życie spraw.

Przechodząc do badań poruszanych przez nas zagadnień, przeprowadzonych w pierwszym ustalonym przez nas okresie, musimy stwierdzić, że jeden z autorów analizujących je stwierdził w 1926 r., a więc na schyłku zaznaczonego okresu, iż materiał dotyczący zmian w rozwarstwianiu się wsi, które nastąpiły po rewolucji październikowej, jest jeszcze nieduży i cechuje go bardzo wielka różnorodność pod względem wartości⁴⁷⁾. Powyższa uwaga nie była pozbawiona słuszności. Jednak stopniowo zarysowują się prace zmierzające do głębszego uchwycenia interesującej nas sprawy. Nadmienimy, że wytwarza się grupa autorów, jak K r i c m a n, G a j s t e r⁴⁸⁾, którzy starają się możliwie dokładnie rozgrupować warstwy ludności wiejskiej Związku Radzieckiego. W swej dążności do ścisłego uchwycenia stosunków zaczęli dzielić wieś na pięć warstw: proletariat, półproletariat, średnio-zamożnych chłopów, średnio-kapitalistycznych chłopów, nadających kapitalistyczne cechy swemu warsztatowi i właściwą burżuazję wiejską⁴⁹⁾. Ujęcie takie pozbawiało wyrazistości warstwę chłopów średniozamożnych i utrudniało zachowanie właściwej linii postępowania w stosunku do niej. Dlatego też

⁴⁵⁾ Patrz L u r i e D. G., tamże, str. 27.

⁴⁶⁾ Patrz S t a l i n J.: „Wyniki pierwszej pięciolatki 1933”. W *Zagadnieniach leninizmu*, str. 338—370.

⁴⁷⁾ K r i c m a n L.: *Klassowoje razstojenie w sowietskoj dierewnie*, Moskwa, 1926, str. 24. W książce mamy spis prac wraz z ich analizą, dotyczących rozwarstwiania się wsi, które wyszły w latach 1923—1925.

⁴⁸⁾ G a j s t e r A.: *Razstojenie sowietskoj dierewni*, Moskwa, 1928. Artykuły jego w tej sprawie wychodzą już wcześniej.

⁴⁹⁾ Szczegóły patrz tamże, str. XXV.

spotkało się z uzasadnioną krytyką czołowych przedstawicieli myśli socjalistycznej Związku Radzieckiego. Gajster w swym późniejszym artykule sam odstępuje od zaznaczonego ujęcia ⁵⁰⁾.

Szczególnie duże trudności nastroczało wytworzenie sobie właściwych metod statystycznych przy rozpatrywaniu cech poszczególnych warstw wiejskich. Wprawdzie już Lenin dał pod tym względem cenne wskazania, ale wcielenie ich w życie nie było rzeczą łatwą. Początkowo, statystyka radziecka, idąc zresztą jeszcze za wzorami przedrewolucyjnymi, zadowalała się określeniem wielkości gospodarstw na podstawie wielkości zasiewów. Niekompletność tego rodzaju ujęcia przy ustalaniu rozmiarów gospodarstw a tym bardziej przy ustalaniu warstw społecznych i ich dynamiką w łonie wsi, była oczywistą. W 1927 r., a więc na schyłku zaznaczonego okresu, wprowadzono zasadę rozgrupowania gospodarstw na podstawie posiadanych przez nie środków produkcji ⁵¹⁾. Dla zgłębienia stosunków społecznych wsi pozostawało jeszcze uchwycenie faktu, czy narzędzia produkcji były przez gospodarzy brane w najem, czy też oddawane w najem, i przy tym, w jakiej ilości, oraz czy gospodarze pracowali ubocznie jako robotnicy lub sami najmowali robotników. Na wagę tych momentów zwraca w szczególności uwagę N i e m c z y n o w ⁵²⁾. Nadmienmy, że wysiłki nad pogłębieniem metodyki badań z zakresu rozwarstwiania się wsi, sprzyjały powstawaniu bardziej lub mniej udolnie napisanych prac źródłowych, charakteryzujących ten proces.

To co odbywało się w warunkach porewolucyjnych na wsi sowieckiej dobrze uchwycił M o ł o t o w, w swym sprawozdaniu na XV zjeździe partii komunistycznej twierdząc, że na terytorium Związku Radzieckiego (bez Syberii i niektórych części Kaukazu) biedota wiejska i chłopci średniozamożni posiadali 60 milionów ha, a burżuazja wiejska 40 milionów ha. Zniesienie własności folwarcznej i walka z burżuazją wiejską w okresie wojennego komunizmu doprowadziły

⁵⁰⁾ G a j s t e r A.: „Differencjacja krestianstwa”, *Sielsko-choziajstwienaja encikłopedia*. Moskwa, 1933, T. 2, str. 253.

⁵¹⁾ N e m t s c h i n o f f V.: *Les méthodes de groupement des exploitations agricoles, pratiquées par la statistique de l'URSS*, Moskwa 1929, str. 6.

⁵²⁾ tamże, str. 8 i dalsze.

do tego, że biedota wiejska i średniozamożni chłopci ok. roku 1927 posiadali 136 milionów ha, a kmiecie 4 miliony ha⁵³). Nie oznaczało to jednak, by proces rozwarstwiania się wsi ustał, szczególnie pod względem rozwijania się grupy burżuazji wiejskiej. Przybrał on jednak inne formy, niż to mieliśmy w warunkach kapitalistycznych. Już XIII zjazd partii komunistycznej w swych rezolucjach stwierdza, że „swoistość odbywającego się na wsi rozwarstwiania polega na tym, że podstawowym jej instrumentem, przynajmniej do chwili obecnej, stała się nie tyle ziemia, jak handel, bydło, inwentarz martwy, przekształcające się w narzędzia koncentracji środków produkcji oraz eksploatacji słabych warstw społecznych“. Wobec powyższego, w uwadze, wypowiedzianej w 1933 r., Stalin stwierdza, że przed kolektywizacją „co najmniej 35% wszystkich zagród chłopskich stanowiła biedota, zmuszana do dźwigania kułackiej niewoli“⁵⁴). Był to stan znacznie pomyślniejszy niż przed rewolucją, ale dynamika wzrostu sił burżuazji wiejskiej w warunkach NEP-u, pomimo szeregu zarządzeń władz, zmierzających do utrudnienia jej krzepnięcia, coraz wyraźniej wskazywała na potrzebę radykalnych posunięć. Takim krokiem, jak wiemy, staje się decyzja przejścia do kolektywizacji gospodarstw chłopskich. Pewne czynniki starają się jednak temu przeciwstawić i nadać inną treść obrazowi rozwarstwiania się wsi w warunkach państwa radzieckiego, niż została ona ustalona przez klasyczną myśl socjalistyczną. To klasyczne ujęcie w listopadzie 1926 r. precyzuje XV zjazd partii komunistycznej. Zjazd stwierdza, że wbrew temu, co mieliśmy w warunkach kapitalistycznych, gdy następowało zmniejszenie się liczby średniozamożnych chłopów na dobro proletariatu i burżuazji wiejskiej, w Związku Radzieckim następuje zwiększenie liczby średniozamożnych chłopów, przy zmniejszaniu się ilości biedoty wiejskiej, a pewnym wzroście ilości burżuazji wiejskiej kosztem bogatszej części średniozamożnych chłopów. Biedota wiejska częściowo traci resztę swego dobytku, częściowo zaś przechodzi do grupy chłopów średniozamożnych. Zjazd zaznaczył zarazem, że w odróżnieniu od warunków kapitalistycznych, chłop w Związku Radzieckim ma możliwość

⁵³) M o ł o t o w W.: *Riecz na XV partijnom sjezdzie (i rezolucij)*.

⁵⁴) S t a l i n J.: *Zagadnienia Leninizmu*, str. 388).

nie tylko przechodzenia do grupy proletariatu lub burżuazji wiejskiej, lecz również do rządu członków uspołecznionej gospodarki w postaci kolektywów rolnych.

Wbrew opisanym poglądom elementy zrosnięte z neonarodniczym lub wręcz burżuazyjne, nie uświadamiające sobie należyście niebezpieczeństwa zaniechania walki klasowej, wysuwają koncepcję, iż burżuazja wiejska przy rozwarstwianiu się wsi, nie staje się coraz silniejszą warstwą odradzającą kapitalizm, lecz stopniowo zrasta się z ustrojem socjalistycznym. O tym zresztą już wspominałem. Jest to punkt widzenia broniony przez Suchanowa⁵⁵⁾ i szereg innych osób. Niektórzy, jak Bucharin, broniąc teorii wrastania burżuazji wiejskiej do ustroju socjalistycznego, nie rozróżniają warstw społecznych w łonie wsi. Już poprzednio zazaczyłem, że Stalin, rozwijając teoretyczne podstawy myśli socjalistycznej znalazł dostateczną ilość argumentów, by obalić to błędne ujęcie. "Błąd Bucharina polega na tym, mówi Stalin, „że nie rozumie on i odżegnykuje się od tej prostej rzeczy, zapomina o ugrupowaniach społecznych na wsi; z jego pola widzenia znikają kułacy i biedota i pozostaje tylko jednostajna masa średniacka. Jest to niewątpliwie odchylenie Bucharina w prawo, w przeciwstawieniu do „lewicowego“ trockistowskiego odchylenia, które nie widzi na wsi innych ugrupowań społecznych prócz biedoty i kułaków i któremu z pola widzenia znikają średniacy“⁵⁶⁾. Przedstawiciele neonarodniczego (C z a j a n o w, C z e l i n c e w, M a k a r o w i szereg innych) starają się koncepcję przejścia do kolektywów rolnych zwalczać podkreśleniem żywotności gospodarstw chłopskich i rzekomych dodatnich cech gospodarstw kmiecyh. Przedstawiciele wreszcie myśli burżuazyjnej, jak K o n d r a t i e w, niedwuznacznie akcentują te rzekome dodatnie cechy. Co się tyczy powyżej zaznaczonego „lewicowego“ odchylenia myśli socjalistycznej, polegało ono na tym, że zdaniem zwolenników tego odchylenia zbudowanie socjalizmu w ZSRR, jako odosobnionym kraju, nie jest możliwe, że nie ma możliwości zyskać dla socjalistycznej przebudowy ustroju społecznego mas

⁵⁵⁾ K u b a n i n M.: „Teoreticzeskije istoki suchanowskowo wreditielstwa“, *Socjalistическая реконструкция сельского хозяйства*, 1931, N. 4, str. 85—98.

⁵⁶⁾ S t a l i n J.: tamże, str. 219.

chłopskich i, że idea sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa jest ideą przestarzałą⁵⁷⁾. Takie ujęcie siało niewiarę w możliwość budowy lepszego jutra Związku Radzieckiego własnymi siłami.

By ostatecznie uzgodnić właściwą linię myślową na odcinku rozwarstwiania się wsi w warunkach państwa radzieckiego i konsekwencji z niego płynących, zorganizowano w 1927 r. w Naukowo-Badawczym Instytucie Gospodarki Rolnej przy Timiriaziewskiej Akademii, wielką dyskusję, w której biorą udział czołowi przedstawiciele ekonomiczno-rolniczej myśli radzieckiej różnych odcieni⁵⁸⁾. Dyskusja ta wyraźnie odzwierciadla podejście do omawianego zagadnienia poszczególnych naukowców i uwypukla jakim jest rzeczywiście socjalistyczne ujęcie sprawy. W tymże roku, w innej płaszczyźnie, zagadnienie rozwarstwiania się wsi wpływa jeszcze raz na forum obszernej dyskusji, a mianowicie w agrarnej sekcji komunistycznej Akademii, na posiedzeniach, odbywających się łącznie z Towarzystwem Statystyków-Marksistów. Dyskusja odbywała się na tle referatu Kricmana „O klasowym podziale gospodarstw chłopskich“ i doprowadziła do uwypuklenia konieczności unikania mechanicznego podejścia do metodologiczno-statystycznej strony zagadnienia⁵⁹⁾. Wreszcie dwa lata później, w 1929 r., powstaje jeszcze jedna dyskusja, nasświetlająca sprawę rozwarstwiania się wsi, a koncentrująca się dookoła zagadnienia przeciwieństw w łonie indywidualnych gospodarstw chłopskich, prowadzących do ich podziału. Dyskusja odbyła się na konferencji marksistowsko-leninowskich naukowo-badawczych instytucji. Jako główny referent wystąpił Kricman i spotkał się z sze-

⁵⁷⁾ S t a l i n J.: tamże, str. 197.

⁵⁸⁾ Patrz przemówienia na tej dyskusji w *Puti sielskowo choziajstwa*, 1927, N. 4, str. 95—132, N. 5, str. 109—140, N. 6/7, str. 126—147; N. 8, str. 103—120, N. 9, str. 117—133, 1928, N. 1, str. 105—113.

W dyskusji tej wzięli udział z pośród wybitniejszych naukowców: A n i s i m o w, B a s k i n, C z a j a n o w, C z e l i n c e w, G a j s t e r, G o r d i e j e w, K o n d r a t i e w, M a k a r o w, N a z i m o w, R a j e w i c z, S u c h a n o w, S u ł k o w s k i j, U z a Ń s k i j, W i e r m i e n i c z e w.

⁵⁹⁾ Patrz: Dyskusja o klasowych grupówkach krestiańskich choziajstw w Komakadiemii“, *Na agrarnom frontie*, 1928, N. 4, str. 114—144, N. 5, str. 123—140, N. 8, str. 102—110.

regiem krytyk, które doprowadziły do usunięcia różnorodnych wątpliwości ⁶⁰).

Na płodność dyskusyj wpływał dodatnio fakt, że właśnie w tych latach powstaje szereg prac źródłowych, zmierzających do zgłębienia omawianego przez nas zagadnienia. Nieraz mamy tu błędy w toku rozumowań, w metodach zbierania i rozgrupowania materiałów, ale, biorąc te prace jako całość pozwalają one na pełniejsze wniknięcie w treść rozwarstwiania się wsi radzieckiej i w konsekwencje płynące tego zjawiska ⁶¹).

Ostateczne wyjaśnienie omawianych spraw pozwala na rozwinięcie zwartego krytycznego podejścia do poglądów ujmujących je w płaszczyźnie niezgodnej z podstawowym tokiem myśli socjalistycznej. Powstaje więc cały cykl rozpraw i krótkich przyczynków, poświęconych analizie i krytyce prądów na odcinku ekonomiki rolnej w ogóle, a zagadnienia rozwarstwiania się wsi w szczególności, niezgodnych z podstawami myśli marksistowskiej lub nacechowanych pewnymi od niej odchyleniami ⁶²).

Szybkie zanikanie gospodarstw indywidualnych w ciągu pierwszej pięcioletki czyni zagadnienie rozwarstwiania się wsi coraz mniej aktualnym. Źródło jego przejścia do historii w Związku Radzieckim

⁶⁰) „Analiz krestianskowo dwora”, *Na agrarnom frontie*, 1929, N. 7, str. 96—106, N. 8, str. 82—106.

⁶¹) Wspomnę tu o takich pracach, jak: G a j s t e r A.: *Razsło-
jenie sowietskoj dierewni*, Moskwa, 1928 (o tej pracy była już poprzed-
nio mowa). K a w r a j s k i j W., N u s i m o w I.: *Klasy i klas-
sowyje odnoszenia w sowremiennoj sowietskoj dierewnie*, 1929 (doty-
czy Syberii), K o t o w G.: *Razslojenie sredniewołoskoj dierewni*
Samar-skaja gubernia, 1928, Samara. K u b a n i n M.: *Klassowaja*
suszcznost processa droblenia krestianskich choziajstw, 1929, Moskwa.
U ż a ń s k i j S.: *Differencjacja dierewni*, Moskwa, 1928.

⁶²) Patrz na przykład: D u b r o w s k i j S.: „O wreditelstwie
w sielskom choziajstwie”, *Agrarnyje problemy*, 1930, N. 3/9, str. 8—17.
K u z ń i e c o w I.: „Neonarodniczestwo, jego wozzrenia i ewolu-
cija”; *Agrarnyje problemy*, 1930, N. 6/7, str. 45—67, N. 8/9, str. 18—49.
R a j e w i c z G.: „Protiw miechaniczeskich teorij w sielskochoziaj-
stwiennoj statistikie”, *Agrarnyje problemy*, 1930, N. 2/3, str. 39—58,
N. 6/7, str. 22—34. Z e l k i n a E.: „Ob oszibkach Buchariina w ag-
rarno-krestjanskom woprosie”, *Na agrarnom frontie*, 1929, N. 11/12,
str. 10 — 19.

dobrze scharakteryzował Stalin w następujących słowach: „Trzy, cztery lata temu biedota chłopska stanowiła u nas co najmniej 30% całej ludności chłopskiej... Któż to jest biedota? To ludzie, którym zazwyczaj brakowało dla gospodarki nasion, albo konia, albo narzędzi, albo też brak było wszystkich tych rzeczy razem wziętych... Co najmniej połowa średniaków znajdowała się w takiej samej nędzy i ubóstwie jak biedota. O tym wszystkim chłopci zdążyli zapomnieć. Cóż dała pięciolatka w cztery lata biedocie i niższym warstwom średniaków? Podcięła i rozgromiła kulactwo jako klasę, wyzwoliwszy biedotę i najmniej połowę średniaków z niewoli kulackiej. Wciągnęła ich do kołchozów i zapewniła im byt. Przez to samo usunęła możliwość rozwarstwiania się chłopów na wyzyskiwaczy-kulaków oraz wyzyskiwanych — biedotę. Podniosła biedotę i niższe warstwy średniaków w kołchozach do położenia ludzi zabezpieczonych, znosząc przez to proces rujnowania i zubożenia chłopstwa“⁶³).

V.

Przechodząc wreszcie do zagadnienia rozwarstwiania się wsi w Polsce, musimy stwierdzić, że zjawisko to oddawna można było u nas uchwycić, lecz większość autorów polskich z przed drugiej wojny światowej stała na płaszczyźnie jednolitości naszej wsi, a aparat statystyczny nie organizował dociekań, któreby celowo prowadziły do oświetlenia interesującej nas sprawy. Jednak należy stwierdzić, że już w zaraniu bieżącego stulecia Julian Marchlewski zastanawiał się, opisując stosunki panujące w zaborze pruskim, nad podziałem ludności rolniczej na klasy społeczne⁶⁴). W szczególności zaznacza on, że obok samodzielnych rolników, stanowiących mniej niż 1/4 ludności wiejskiej Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górnego Śląska, mieliśmy wielkie rzesze proletariatu wiejskiego. Równocześnie podkreśla on antagonizmy w łonie samodzielnych rolników, wypływające z różnic interesów drobnych rolników a zamożnych kmieci⁶⁵).

⁶³) Stalin J.: *Zagadnienia leninizmu*, str. 360.

⁶⁴) Marchlewski J.: *Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim*, Lwów, 1903, str. 135—143.

⁶⁵) tamże, str. 142.

W okresie międzywojennym badania w kierunku uchwycenia rozwarstwiania się naszej wsi były, jak zaznaczyłem, bardzo nikłe. Powstawały raczej jedynie prace odcinkowe. A więc zespół pracowników GUSu o światopoglądzie socjalistycznym, lub do niego zbliżonym, przemycił dociekania ustalające współzależność między obszarem gospodarstw a zatrudnieniem lub niezatrudnieniem siły najemnej. Syntetycznie należy nie przepracowane, ale cenne elementy dla zbadania interesującej nas sprawy zawierała ankieta Instytutu Gospodarstwa Społecznego sporządzona w 1934/35 w 53 wsiach. Powstała na jej tle praca ⁶⁶⁾, uwypukliła dynamikę rozdrobniania się gospodarstw chłopskich i rzuciła dużo światła na charakterystykę dwóch biegunowych wyrazów odbywającego się procesu rozwarstwiania się wsi, a mianowicie ludności bezrolnej i burżuazji wiejskiej. Również niektóre dociekania Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Naukowego Instytutu w Puławach rzucały światło na pewne fragmenty w procesie przez nas omawianym ⁶⁷⁾. Braku ukazania się syntetycznego opracowania poruszonych przez nas procesów musimy szukać w całym splocie momentów. Oczywiście, że nierównomierność rozwoju rolnictwa w poszczególnych zaborach, a nawet ich częściach, utrudniała analizę badanych zagadnień. Koncepcja szukania cech zespalających wszystkie warstwy narodu, w imię ułatwienia walki z zaborcą, stanowiła, drogą bezwładu, pewną spuściznę czasów dawniejszych. Nie bez znaczenia pozostawały nauki wybitnego szwajcarskiego ekonomisty rolnego L a u r a, który potrafił zyskać w międzywojennym okresie duże wpływy na światopogląd ekonomistów rolnych Europy. Jednak trudności, przed którymi stawało uwypuklenie procesów rozwarstwiania się wsi, miały przede wszystkim charakter bardziej ogólny, stanowiły część tych trudności, z którymi, jak poprzednio zaznaczyliśmy, spotkaliśmy się również i w innych krajach kapitalistycznych. Słusznie więc mówi T e p i c h t, że istniała możliwość choćby próby syntezy, ale komuś zależało, aby syntezy nie było“ ⁶⁸⁾.

⁶⁶⁾ *Struktura społeczna wsi polskiej*, Warszawa, 1937.

⁶⁷⁾ Patrz, na przykład, B r o d a A.: *Zadłużenie drobnych gospodarstw*. Dane publikowane dla różnych lat.

⁶⁸⁾ T e p i c h t J.: „Badania próbne struktury wsi polskiej”. *Nowe Drogi*, 1948, N. 8, str. 104.

W tych warunkach nie możemy się dziwić, że prace, zmierzające do ogólnego ujęcia sprawy rozwarstwiania się wsi polskiej, powstają w tych czasach poza granicami kraju. Z nich wymienić musimy przede wszystkim *Polska wieś w okresie kryzysu*, dzieło zbiorowe wydane w 1935 r. w Moskwie przez Międzynarodowy Instytut Agrarny⁶⁹). Widzimy w nim jaskrawo znaczny rozwój w łonie naszej wsi, warstwy biedoty wiejskiej kosztem średniozamożnych chłopów przy dość słabym procesie przenikania tych ostatnich do warstwy burżuazji wiejskiej: był on utrudniony przez prokartelową i proziemiańską politykę warstw rządzących. W szczególności, na podstawie powyżej wymienionej książki, dobrze uwypukla się błędność poglądu, że na tle kryzysu z przełomu 20-ch i 30-ch lat bieżącego stulecia nastąpiło pewne zrównanie poziomu życia całej wsi pod wpływem ogólnej pauperyzacji i, że zamarły w jej łonie antagonizmy.

Po powstaniu Polski Ludowej sprawa zbadania rozwarstwiania się wsi zyskała szczególnie doniosłe znaczenie. Przy dotkliwie uszczuplonym wypadkami wojennymi zespole naukowców, mogących zbadać omawiane zagadnienie, przy braku dostatecznie liczebnego i odpowiednio wyposażonego w środki techniczne aparatu statystycznego, dociekania nad rozwarstwianiem się wsi stanęły przed wielkimi trudnościami. Należy poza tym zaznaczyć, że dociekania tego rodzaju wymagają odpowiedniego czasu dla ich dokonania i przeprowadzenia. Ważną inicjatywę na interesującym nas odcinku stanowią przede wszystkim badania nad strukturą społeczną wsi polskiej, zapoczątkowane przez Wydział Ekonomiki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Pewne odcinki z tych badań zostały daleko zaawansowane i dały już szereg cennych naświetleń interesującej nas sprawy⁷⁰). By ją naświetlić jednak w całej rozciągłości, musimy zdobyć się jeszcze na szereg opracowań statystycznych, co połączone jest z dużym wysiłkiem i licznymi kłopotami.

Dociekania te posiadają również znaczenie praktyczne, stworzą one odpowiednią podbudowę naukową dla polityki, zmierzającej do ochrony naszego ustroju społeczno-gospodarczego przed zwiększeniem

⁶⁹) *Polskaja dierewnia wo wremia krizisa*. Praca zbiorowa pod ogólną redakcją W. K o ł a r o w a, Moskwa, 1935.

⁷⁰) Patrz T e p i c h t J.: „Badania próbne struktury wsi polskiej”, *Nowe Drogi*, 1948, N. 8, str. 103—119.

się w nim, poprzez wzrost wagi burżuazji wiejskiej, kapitalistycznych elementów. Oczywiście, życie nie może czekać na zakończenie tych prac, by jedynie wtedy zainicjować odpowiednie posunięcia. Może ono zresztą czerpać dużo cennych wskazań z doświadczeń i dociekań naukowych Związku Radzieckiego. Posunięcia, prowadzące do hamowania wzrostu wagi burżuazji wiejskiej i podniesienia sytuacji materialnej drobnego i średniego chłopca, są różnorakie. Idą one poprzez politykę podatkową, kredytową, politykę cen, poprzez działalność ośrodków maszynowych oraz pracę spółdzielni rolniczych Związku Samopomocy Chłopskiej⁷¹). Wszystkie te posunięcia stanowią jednak jedynie paliatywy, o dużym zresztą praktycznym znaczeniu, bowiem właściwe zakończenie procesu rozwarstwiania się wsi nastąpi jedynie z chwilą przejścia do spółdzielczości wytwórczej w rolnictwie. Proces ten, na tle antagonizmów tkwiących w łonie wsi doprowadził do narastania przeciwstawnych sobie elementów. Przeciwstawności te zostaną przewyżczone przy odejściu wsi do bardziej doskonałej formy rozwojowej, do zorganizowania produkcji rolniczej na podstawach socjalistycznych. Z osiągnięciem tej formy niknie cały zespół poprzednio bardzo ważnych zagadnień. Równocześnie zaś wysuwa się cały kompleks nowych problemów, których badanie nie wchodzi już w ramy naszych obecnych dociekań.

⁷¹) M i n c H.: „Bieżące zadania Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi”, *Nowe drogi*, 1948, N. 11, str. 156—183.

ZYGMUNT JAN WYROZEMBSKI

Uwagi o powstaniu gospodarstwa kapitalistycznego

I

Twórcy socjalizmu naukowego poświęcili wiele uwagi procesowi powstawania kapitalizmu. Skłoniły ich do tego dwa powody. Po pierwsze pragnęli wykazać historyczny charakter ustroju kapitalistycznego, po drugie uważali, że stosunki i kategorie kapitalistycznego sposobu produkcji nie dadzą się wyjaśnić bez zbadania ich w procesie rozwoju. Wynika to z dialektycznej metody, jaką Marks i Engels zastosowali do badania rozwoju społeczeństwa ludzkiego.

Podkreślenie historycznego charakteru kapitalistycznej formy produkcji było u Marksa i Engelsa wyrazem walki zarówno z racjonalistycznym podejściem do zagadnień ekonomicznych u Smitha i Ricarda, jak i z utopizmem Saint-Simona, Fouriera i Owena. Smith i Ricardo, a zwłaszcza ten pierwszy, żyli w świecie idei „porządku naturalnego“. Kapitalizm wolnokonkurencyjny, nie zakłócany interwencją z zewnątrz i pozostawiony swobodnemu działaniu ze strony jednostek ludzkich, kierujących się dążeniami utylitarystycznymi, miał być obrazem i wyrazem „porządku naturalnego“ w społeczeństwie ludzkim. U Ricarda działały ponadto wpływy mechanicznych wyobrażeń jego epoki; wszelkie zakłócenia systemu wyrównują się, jego zdaniem, automatycznie i mechanicznie. Ten ustrój „porządku naturalnego“, automatycznie i mechanicznie wyrównujący własne dysproporcje, był według twórców szkoły klasycznej nie tylko

ustrojem najlepszym, najbardziej racjonalnym, ale zarazem ustrojem wiecznym. Wszystkie poprzednie formacje społeczno-ekonomiczne tkwiły w mroku niewiedzy i barbarzyństwa; dopiero ustrój kapitalistyczny odpowiadał rozumowi ludzkiemu i „porządkowi naturalnemu“. Zatem i kategorie ekonomii kapitalizmu były, według nich, kategoriami bezwzględnymi i wiecznymi. Jeżeli Ricarda niepokoił spadek stopy zysków na skutek wzrostu renty gruntowej, to źródło tego spadku widział bądź w przeżytku społecznym, jakim był monopol na ziemię, a więc element obcy wolnokonkurencyjnemu modelowi gospodarczemu, bądź w naturalnym „prawie“ dysproporcji między rozwojem ludności a płodnością ziemi. Ricardo nie był wolny od malthusowego nonsensu.

W czasie, gdy Marks żył i tworzył, faktyczny rozwój kapitalizmu urągał już i rozumowi ludzkiemu i „porządkowi naturalnemu“. Okresowo wybuchające kryzysy, nędza rosnącego liczebnie proletariatu, ostre przeciwieństwa skutków akumulacji kapitału — bogactwo i nędza — zrodziły dążenia do zmiany ustroju społecznego. Zrodził się socjalizm utopijny. Jego utopijność wynikała z nieznanomości praw rozwoju społecznego. Zbawienie, które obiecywał, nie wynikało z niezbitych, nieuchronnych i nieubłaganych praw rozwoju i rozkładu kapitalizmu, które postępująca i cierpiąca część ludzkości miałaby sobie uświadomić, aby uczynić z tej świadomości oręż walki. Zbawienie to miało być dziełem przypadku, aktem dobrej woli, czy szlachetności jednostek.

Genialny umysł Marksa uchwycił związek między błędnością wiecznych kategorii ekonomicznych klasyków, a bezpłodnością wysiłków utopijnego socjalizmu. Jak L a m a r k i D a r w i n ożywili sztywny katalog świata zwierzęcego L i n n e u s z a, tak Marks odkrył ruch, rozwój form społeczno-ekonomicznych. Ten sam genialny umysł, który krytykując H e g l a, pojął dialektyczne, ogólne, abstrakcyjne prawo ruchu i rozwoju, umysł obdarzony całą gruntowną i wszechstronną wiedzą swej epoki, jał się również badań nad rozwojem społeczeństwa ludzkiego. Na podstawie gruntownego i wnikliwego badania ogromnego materiału historycznego i współczesnej mu epoki, Marks odkrył prawo tego rozwoju. Rezultatem do którego doszedł, było, że kapitalistyczna forma produkcji jest określoną, h i s t o r y c z n ą formą społecznego procesu produk-

cji; historyczną, to znaczy przemijającą, a więc wyrosłą z łona poprzedzającego ją ustroju feudalnego i zmierzającą nieuchronnie, drogą nieodpartego rozwoju do swego rozkładu, aby ustąpić miejsca wyższej, socjalistycznej formie produkcji. Stosunki ekonomiczne i kategorie ekonomiczne kapitalizmu są stosunkami i kategoriami względnymi, historycznymi, przemijającymi. Ażeby je poznać, trzeba zbadać ich formy wyjściowe, ich powstanie i ich dalszy rozwój. Nie można zrozumieć społecznego charakteru wartości i kapitału bez poznania ich genezy. Nie można zrozumieć konieczności upadku kapitalizmu bez poznania jego narodzin.

„Z chwilą, gdy burżuazyjny sposób produkcji i odpowiadające mu stosunki produkcji i podziału zostają uznane jako historyczne, ustaje szaleństwo, polegające na uważaniu ich za przyrodzone prawa produkcji i otwiera się perspektywa na nowe społeczeństwo, na nową ekonomiczną formację społeczną, do której one tworzą jedynie przejście“¹⁾.

Oto dlaczego Marks i Engels tyle czasu i trudu poświęcili badaniom przedkapitalistycznych formacji społeczno - ekonomicznych, szczególnie zaś powstaniu kapitalistycznych stosunków wytwórczych. Oto dlaczego Marks i Engels tyle miejsca poświęcili w swoich dziełach zagadnieniom historycznym²⁾. Studia Marksa nad historią rozwoju gospodarczego rzuciły jeszcze sto lat temu potężny snop światła na historię kapitalizmu w Anglii. Badania te były długi czas zaniedbane. Rozległe badania dokonane przez historyków w ostatnich

1) K. M a r x: *Theorien u. d. Mehrwert*, tom III, str. 492.

2) Por. M. D o b b: *Studies in the Development of Capitalism*.

Poglądy Marksa i Engelsa na powstanie kapitalizmu zostały przedstawione głównie w następujących dziełach:

K. M a r x: *Kapitał*, szczególnie t. I (rozdz. 11, 12, 13 i 24), t. III cz. 1, (rozdz. 20), t. III cz. 2 (rozdz. 36 i 47).

K. M a r x: *Formy przeszczepienia kapitalistycznego przemysłowi*.

K. M a r x: *Das Elend d. Philosophie*, (rozdz. II § 2).

F. E n g e l s: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*.

F. E n g e l s: *Anty — Dühring*, (cz. III).

F. E n g e l s: *O materializmie historycznym*.

K. M a r x i F. E n g e l s: *Manifest Komunistyczny*; *Deutsche Ideologie*, pozatem W. I. L e n i n: *Rozwicie kapitalizmu w Rosji*.

czasach — i to niekoniecznie przez historyków marksistowskich — zasadniczo potwierdziły marksistowskie ujęcie powstania kapitalizmu.

II

Czy te badania historyczne dokonane przez Marksa i Engelsa, badania, które były dyktowane koniecznością polemiki z panującymi wówczas poglądami, straciły swą wartość i sens? Bynajmniej. Rezultaty tych badań stanowią bowiem stały wkład do faktycznego poznania dziejów rozwoju społecznego i stanowią błyszczący przykład stosowania metody materializmu dialektycznego. Metodą tą teoria marksizmu posługuje się wciąż — i z dobrym rezultatem.

Znakomity przykład zastosowania tej metody dał Lenin w kapitalnym dziele pt. *Rozwój kapitalizmu w Rosji*. Powstanie tej pracy było podyktowane koniecznością polemiki z „narodnikami“; miała ona na celu udowodnienie, że rozwój gospodarki w Rosji tworzy wewnętrzny rynek zbytu i otwiera drogę rozwoju kapitalizmu ze wszystkimi jego sprzecznościami.

Najważniejsze jednak jest to, że rezultaty badań nad rozwojem kapitalizmu mają jeszcze w naszej dobie ważne, aktualne i bojowe znaczenie. Jest to wynikiem zarówno ich nieodpartości, ich naukowej głębi, jak i zacofania współczesnej, burżuazyjnej nauki ekonomicznej. Nie mówię tu już o konieczności badań powstania kapitalizmu w związku z toczoną obecnie walką z niebezpieczeństwem odradzenia się elementów kapitalistycznych w Polsce.

Współczesna nauka ekonomii politycznej stoi — można to stwierdzić bez żadnej przesady — pod wielu względami znacznie niżej od ekonomii klasycznej. Kategorie ekonomiczne klasyków były co prawda — kategoriami wiecznymi, absolutnymi, lecz przecież wyrażały pewne stosunki społeczne. Współczesna ekonomia polityczna nie tylko traktuje kategorie ekonomiczne jako wieczne, ale ponadto wysublimowała je z wszelkiej treści społecznej w ogóle. W burżuazyjnej nauce ekonomii dokonał się całkowity proces „fetyzacji“, a jej problematyka została oderwana od rzeczywistości i sprówdzona do formalistycznych, często nierzeczywistych stosunków ilościowych między rzeczami. Nie ma tam już nie tylko żadnego śladu istnienia klas społecznych, nie mówiąc już o przeciwieństwie ich inte-

resów, ale nie ma w ogóle żadnych stosunków społecznych. Przedmiotem tej nauki, jest nie jakaś określona struktura społeczna, ale wymiana dóbr między niezróżniczkowanymi społecznie, rozproszonymi konsumentami i producentami, przy czym i produkcja sama została przetransformowana w proces wymiany. Całość tej fantastycznej struktury utrzymuje się w równowadze dzięki dążeniu poszczególnych indywiduów do maksymalizacji zadowolenia czy zysków. Apologiczny sens takiej „nauki“ jest jasny. Cóż dziwnego, że większość jej przedstawicieli w ogóle nie zaprzęta sobie głowy problemami rozwoju społecznego, a niektórzy nawet — i to uchodzący za poważnych — usiłują dowodzić, w którymś to roku istnienia socjalistycznej gospodarki planowej w Związku Radzieckim, że planowa gospodarka jest teoretycznie w ogóle... — niemożliwa, ponieważ nie zgadza się ona z ich fantastycznymi założeniami teoretycznymi.

Myśl ekonomiczna w Polsce przeżywa obecnie specyficzne przeobrażenie, jeśli nie kryzys. Jesteśmy krajem, gdzie myśl marksistowska, krzewiąca się dotąd, jak to określił K e y n e s, w „podziemiu“, nie tylko wyszła na jaw, lecz stała się narzędziem teoretycznym rządzącej demokracji ludowej. Dla wielu ekonomistów polskich, którzy politycznie znajdują się w obozie demokracji ludowej, stanęła konieczność zapoznania się ze zdobyczami teoretycznymi marksizmu i zrewidowania swoich dotychczasowych poglądów. Każde zetknięcie się ekonomistów wyrosłych na gruncie szkoły burżuazyjnej z ekonomistami marksistami, ujawnia ogromną przepaść teoretyczną między nimi. Jest to paradoksalne, że największą przeszkodą w zrozumieniu teorii marksizmu przez teoretyków, wykształconych na nauce burżuazyjnej, stanowi przyswojony przez nich aparat teorii burżuazyjnej. Rozrost tego aparatu, jego skomplikowanie i finezja stoją w odwrotnym stosunku do poznawczej wartości teorii, która nim się posługuje. Nie wdając się tu w dowodzenie, dlaczego nie można zastosować tego aparatu technicznego do ekonomii marksistowskiej, trzeba tylko stwierdzić, że został on zbudowany dla pracy w tym abstrahowanym od rzeczywistości, oderwanym od stosunków społecznych, nieistniejącym modelu gospodarczym, stworzonym przez naukę burżuazyjną. Aparat ten stanowi poważny balast dla teoretyków zbliżających się do marksizmu. Nie wiedzą bowiem gdzie go umiejscowić w realnej strukturze społecznej, a nie łatwo mogą wy-

zbyć się go. ponieważ w ich świadomości stanowi on o ich dorobku naukowym. Dla wielu z nich lęk przed wyzbyciem się tego aparatu, rodzi wewnętrzne opory przed przyswojeniem sobie marksizmu.

Dr. Z a g ó r s k i, który pragnie przyswoić sobie teorię marksizmu, idzie słuszną drogą, zajmując się genezą kapitalizmu³⁾. Obok poznania bowiem ogólnych zasad dialektyki materialistycznej, poznanie narodzin kapitalizmu jest, jak widzimy, podstawowym warunkiem zrozumienia gospodarki kapitalistycznej jako historycznej i przemijającej formy produkcji społecznej oraz zrozumienia społecznej treści i historycznej względności kategorii ekonomii kapitalistycznej.

Co można i co należy robić w dziedzinie studiów nad genezą kapitalizmu?

Przede wszystkim — i to powinna być pierwsza faza — należy zrekapitulować rozproszone wypowiedzi w tej dziedzinie w dziełach Marksa i Engelsa, uzupełniając je nowym materiałem badań historycznych. Można, jak to znakomicie uczynił M. D o b b w *Studies in the Development of Capitalism*, rozwinąć te badania. Można też skierować swe zainteresowania, stosując metodę marksowską, do określonego kraju (historia gospodarcza Polski prosi się o takie opracowanie), jak to uczynił dla Rosji Lenin.

J. Zagórski wybrał inną drogę. W sposób zwarty i konspektowy przedstawił po swoim u powstanie kapitalizmu, każąc przy tym czytelnikowi przypuszczać, że jego opis jest marksistowski. W rzeczywistości, obok wielu stwierdzeń słusznych i zgodnych z teorią Marksa, w artykule Zagórskiego zostało wypowiedzianych wiele poglądów sprzecznych z marksizmem.

Przy niskim jeszcze poziomie znajomości marksizmu w Polsce może to mieć wpływ bałamutny. Dlatego zajmiemy się dalej krytyczną oceną jego pracy. Dr Zagórski jakkolwiek przyswoił sobie niektóre pojęcia marksowskie, wykazał niedostateczne albo wprost błędne rozumienie istoty kapitalizmu. Popęłnił poza tym szereg nieścisłości historycznych. Wreszcie fałszywie zastosował pojęcie krańcowej użyteczności, zaczerpniętej z arsenału ekonomii burżuazyjnej, do teorii Marksa.

3) Por. J. Z a g ó r s k i: „Powstanie kapitalizmu”, *Ekonomista*, Nr III 1948.

III

Zacznijmy od definicji kapitalizmu. Dr Zagórski, po zreferowaniu marksowskiej formuły ruchu kapitału: Pieniądz—Towar—Pieniądz, w odróżnieniu od ruchu wartości w prostej gospodarce towarowej, dochodzi do następującego sformułowania: „w nieco strywializowanym ujęciu ustrój kapitalistyczny można zdefiniować jako taki ustrój, w którym pieniądz, puszczoney w obieg gospodarczy, stale powraca do swego punktu wyjściowego w powiększonej ilości, czyli przynosi zyski“. Czy brakiem tej definicji jest tylko jej „strywializowane“ ujęcie? Nie. Jest to definicja fałszywa, nie ujmująca istoty kapitalistycznej formy produkcji, definicja niemarksowska.

Marks badając w I tomie *Kapitału*, źródła wartości dodatkowej, rozpoczyna od analizy obiegu. Tylko w obiegu bowiem kapitał realizuje i tylko tam może realizować wartość dodatkową. Marks jednak przyjmuje założenie, że towary wymieniają się według swojej wartości. Założenie to nie jest zgodne z rzeczywistością, ale bez niego niesposób wyjaśnić źródeł wartości dodatkowej, jeżeli chce się uniknąć błędów popełnionych przez Ricarda, który z samego początku analizuje i wartość i sposób jej przejawiania się w cenie produkcji. Jeżeli zatem towary wymieniają się według wartości, jeżeli nawet siła robocza kupowana jest przez kapitalistę według wartości, to wartość dodatkowa nie może powstać w procesie obiegu. Jak można rozwiązać tę sprzeczność, że towary wymieniane są według wartości, a więc, że wartość dodatkowa nie powstaje w procesie obiegu, a zarazem tylko w tym procesie zostaje ona zrealizowana? Marks rozwiązuje tę sprzeczność, dowodząc, że siła robocza dzięki określonemu poziomowi wydajności pracy może wytwarzać więcej wartości, aniżeli trzeba dla jej reprodukcji. „Sfera obiegu, czyli wymiany towarowej — mówi ironicznie Marks — wewnątrz której zachodzi kupno i sprzedaż siły roboczej, była w istocie prawdziwym rajem przyrodzonego prawa ludzkiego. Co tu jedynie panuje — to wolność, równość, własność i B e n t h a m“⁴⁾. Tu robotnik sprzedaje swą skórę według jej wartości. Ażeby zbadać, jak powstaje wartość dodatkowa, prowadzi teraz Marks czytelnika tam, gdzie ona powstaje — do garbarni, gdzie

4) K. M a r k s: *Kapitał*, tom I, str. 138.

dopiero skóra robotnika będzie wygarbowana — do procesu produkcji.

W dalszym ciągu wyjaśnia Marks samą istotę kapitału, jako stosunek społeczny między kapitalistą a robotnikiem i wyjaśnia również proces historyczny, dzięki któremu siła robocza stała się towarem, a pierwotnie nagromadzony w formie pieniężnej kapitał zaczął funkcjonować jako właściwy kapitał, przywłaszczający wartość dodatkową wytworzoną w procesie produkcji.

Wstępna analiza ruchu kapitału w formie: Pieniądz — Towar — Pieniądz, stanowi zatem w I tomie *Kapitału*, przejściowe stadium badań. Ten ruch nie obejmuje wszystkich momentów kołobiegu kapitału. Dopiero po dokonanej analizie procesu produkcji Marks, w II tomie *Kapitału*, przedstawi całokształt kołobiegu kapitału w formie:

Pieniądz — Środki produkcji i siła robocza (w procesie produkcji) — Towar — Pieniądz — Środki produkcji itd.

Rozpoczynając analizę kołobiegu kapitału od procesu obiegu, Marks postępuje zresztą zgodnie ze stosowaną przez siebie metodą wykładu, polegającą na teoretycznym rozwinięciu pojęć, odpowiednio do ich rzeczywistego rozwoju historycznego. Zaczyna zatem analizę kapitału od formy, w jakiej wystąpił on najwcześniej na arenie dziejowej — od kapitału handlowego. „Obieg towarów jest punktem wyjścia kapitału. Produkcja towarowa i rozwinięty obieg towarów — handel, tworzą historyczne przesłanki, w jakich powstaje kapitał. Handel światowy i rynek światowy otwierają w XVI wieku współczesne dzieje kapitału“⁵⁾.

Marks niedwuznacznie stwierdza, że „w istocie P—T—P¹ jest ogólną formą kapitału, w jakiej on bezpośrednio się przejawia w sferze obiegu“⁶⁾.

Jest jasne, że ta formuła nie może być przyjęta za podstawę do definicji kapitału.

Trzeba zresztą dodać, że formuła ta odnosi się również do ruchu kapitału handlowego w przedkapitalistycznych formacjach ekonomicznych, gdzie współczesna treść kapitału jako stosunku społecznego, charakteryzującego ustrój kapitalistyczny w ogóle, nie istnieje.

⁵⁾ l. c., tom I, str. 109.

⁶⁾ l. c., tom I, str. 118 (podkr. moje).

Społeczna zaś treść kapitału polega na tym, że środki produkcji i warunki pracy są oddzielone od bezpośredniego wytwórcy, który jest wolnym najemnikiem i służy w rękach jej właściciela-kapitalisty — do przywłaszczenia wartości dodatkowej. „W pojęciu kapitału zawiera się to, że obiektywne warunki pracy (one zaś stanowią właściwie produkt pracy) uosabiają się (w osobie kapitalisty — przyp. mój) w stosunku do pracy, lub, co jest równoznaczne, utwierdzają się jako własność osoby obcej wobec robotnika“ ⁷⁾.

W cytowanej dopiero co pracy Marks protestuje przeciw używaniu terminu kapitału dla stosunków w starożytnej Grecji i Rzymie. „Jest to przecież tylko — powiada — inne wyrażenie tego, że w Grecji i Rzymie praca była w o l n a“ ⁸⁾. Wprawdzie w tomie III *Kapitału* ⁹⁾, używa terminu „kapitał kupiecki“ dla określenia pieniężnego bogactwa kupieckiego w przedkapitalistycznych formacjach, lecz czyni to jedynie dla podkreślenia różnicy między kapitałem kupieckim w gospodarce kapitalistycznej i w poprzedzających ją ustrojach. Marks podkreśla, że „kapitał kupiecki“ w formacjach przedkapitalistycznych pełni swą funkcję samodzielnie, niezależnie od produkcji. Produkt pracy staje się tu towarem dopiero dzięki handlowi. W miarę rozwoju produkcji towarowej, „kapitał kupiecki“ traci stopniowo swą samodzielność. „Samodzielny rozwój kapitału kupieckiego pozostaje w odwrotnym stosunku do ogólnego rozwoju ekonomicznego społeczeństwa“ ¹⁰⁾. „Wewnątrz kapitalistycznego sposobu produkcji — tzn. skoro tylko kapitał opanowuje produkcję i nadaje jej zupełnie zmienioną i specyficzną formę — przejawia się kapitał kupiecki tylko jako kapitał w s z c z e g ó l n e j funkcji“ ¹¹⁾.

Widzimy zatem, że J. Zagórski przyjmuje za podstawę dla definicji kapitalizmu formułę ruchu kapitału kupieckiego, który w gospodarce kapitalistycznej stanowi tylko przejściowy moment całego kołobiegu kapitału. Formuła ta na tyle pozbawiona jest głębszej

⁷⁾ K. M a r k s: *Formy przedszestwujuszczije kapitalistycznemu proi-zwodstwu*, 1940, str. 51.

⁸⁾ tamże, str. 359.

⁹⁾ tamże.

¹⁰⁾ tamże, M a r k s.

¹¹⁾ K. M a r x: *Das Kapital*, t. III/1, str. 358 i dalsze.

treści historyczno-społecznej, że odnosi się ona również do „kapitału kupieckiego“ formacji przedkapitalistycznych.

Definicja kapitalizmu wymaga znacznie wyższego stopnia analizy, aniżeli ten, w którym Marks po raz pierwszy w I tomie *Kapitału*, przedstawia formułę ruchu kapitału. Dopiero na tle analizy procesu produkcji i stosunków produkcji właściwych kapitalizmowi, dopiero na tle analizy społecznego procesu reprodukcji można pokusić się o definicję kapitału. „Rzeczywista nauka współczesnej ekonomii zaczyna się dopiero tam, gdzie teoretyczne rozważanie przechodzi od procesu obiegu do procesu produkcji“¹²⁾.

Jest zatem w ogóle wątpliwe, czy prosta definicja kapitalizmu może rościć sobie pretensje do ścisłości naukowej i do wszechstronności. Ustrój ekonomiczny jest zbyt skomplikowanym organizmem, aby można było jego elementy i cechy odróżniające ująć w jednym zdaniu. Nie wyklucza to jednak, że taka definicja może być zbudowana. Musiałaby ona przede wszystkim uwzględnić poziom sił wytwórczych, stosunki produkcji i sposób przywłaszczenia produktu dodatkowego. Można by zatem spróbować zdefiniować kapitalizm jako historyczną formę produkcji społecznej, opartej na wysokiej, wciąż doskonalonej na skutek konkurencji, maszynowej bazie technicznej, gdzie środki produkcji znajdują się w rękach kapitalistów, produkujących towary wyłącznie w celu zysku przy pomocy robotników najemnych, wytwarzających wartość dodatkową, przywłaszczoną przez kapitalistów. Rozumie się, że definicja ta ma — obok zawiłego stylu — duże braki.

Marks, o ile mi wiadomo, nigdzie nie definiuje ustroju kapitalistycznego w jednym zdaniu. W 48 rozdziale, III tomu, podaje ogólną charakterystykę ustroju kapitalistycznego, którą warto w tym miejscu przytoczyć:

„Kapitalistyczny proces produkcji jest historycznie określoną formą społecznego procesu produkcji. Ten ostatni jest procesem wytwarzania materialnych warunków bytu życia ludzkiego, procesem dokonywującym się w specyficznych, historyczno-ekonomicznych stosunkach wytwórczych — produkującym i reprodukującym te właśnie stosunki wytwórcze, a przez to i nosicieli tego procesu, ich materialne warunki bytu i ich wzajemne stosunki, to jest ich określoną eko-

¹²⁾ tamże.

nomiczną formę społeczną. Całokształt bowiem tych wzajemnych stosunków, w jakich pozostają nosiciele produkcji wobec przyrody i wobec siebie, w jakich produkują, stanowi właśnie społeczeństwo, rozpatrywane od strony jego ekonomicznej struktury. Podobnie jak wszystkie poprzednie formy produkcji, tak i kapitalistyczny proces produkcji przebiega w określonych warunkach materialnych, które są zarazem nosicielami określonych stosunków społecznych, w jakich jednostki pozostają w procesie reprodukcji swego życia. Zarówno owe warunki materialne jak i te stosunki społeczne są z jednej strony podstawą, z drugiej zaś — rezultatem i tworem kapitalistycznego procesu produkcji, który je produkuje i reprodukuje. Kapitał wypompuje, we właściwym dla niego społecznym procesie produkcji, określoną ilość pracy dodatkowej z bezpośrednich wytwórców, czyli z robotników, pracy dodatkowej, którą otrzymuje nie dając ekwiwalentu i która w swej istocie pozostaje zawsze pracą przymusową, bez względu na to, w jakim stopniu może się ona przejawiać jako rezultat swobodnej umowy kontraktowej. Ta praca dodatkowa przedstawia się jako wartość dodatkowa, ta zaś wartość dodatkowa istnieje w produkcie dodatkowym¹³⁾.

W dalszym ciągu Marks opisuje, jak dzieli się wartość dodatkowa na zysk przeciętny, który z kolei rozpada się na zysk przedsiębiorcy i odsetki od kapitału, oraz na rentę gruntową.

Tylko warunki materialne produkcji i stosunki wytwórcze, panujące w społeczeństwie, charakteryzują istotną treść każdej formacji ekonomicznej.

Zatrzymałem się nad tym zagadnieniem nie tylko dlatego, żeby dowieść fałszywości definicji kapitalizmu podanej przez J. Zagórskiego. Wielu z pośród naszych niemarksistowskich ekonomistów sądzi, że uda im się przyswoić sobie marksizm drogą przetłumaczenia terminów ekonomii burżuazyjnej na terminologię marksowską, lub odwrotnie. Tymczasem rzecz polega nie na terminologii, lecz na sposobie ujęcia przedmiotu ekonomii politycznej, na konstrukcji ekonomicznej społeczeństwa w jego podstawowym ukształtowaniu.

Również rozwój ekonomiczny — a ekonomia polityczna może roz-

¹³⁾ I. c., tom III, cz. 2 str. 871/2.

patrywać społeczeństwo jedynie w procesie rozwoju — pozostanie niezrozumiałe bez analizy rozwoju sił wytwórczych i stosunków wytwórczych oraz ich wzajemnego stosunku.

IV.

Uwagi powyższe mogą być pożyteczne przy krytycznym rozbiore tego niezmiernie skróconego, skondensowanego, można rzec mi-gawkowego obrazu powstania kapitalizmu, jaki przedstawił w swym artykule dr Zagórski.

Zacznijmy od powstania ustroju feudalnego. Dr Zagórski pisze: „Ustrój feudalny powstał w wyniku najazdu plemion germańskich na imperium rzymskie“. Zdanie to sugeruje, jakoby feudalizm został przyniesiony przez barbarzyńców germańskich na teren imperium rzymskiego. Jest to oddawna głoszony przez naukę burżuazyjną pogląd, któremu przeciwstawił się Marks jeszcze przeszło sto lat temu w pracy pt.: *Feuerbach — Gegensatz von materialistischer und idealistischer Anschauung*. Marks pisze tam: „Feudalizm nie został w żadnym razie przyniesiony w gotowym stanie z Niemiec, lecz miał swoje źródła ze strony zdobywców w wojennej organizacji wojska w czasie samego najazdu, ta zaś rozwinęła się dopiero przez oddziaływanie sił wytwórczych, jakie zastano w podbitych krajach, we właściwy feudalizm“¹⁴).

Istotnie, w łonie społeczeństwa rzymskiego jeszcze przed podbojem Rzymu dokonywał się proces feudalizacji, wynikający z braku dopływu sił niewolniczych i niszczenia sił wytwórczych, a polegający na tworzeniu instytucji kolonatu i upańszczyźnianiu kolonów oraz rzemieślników.

Obraz gospodarki feudalnej, przedstawiony przez dr Zagórskiego nie jest bardzo dokładny. W tak lapidarnym ujęciu, w którym każde zdanie, a nawet każde słowo ma duże znaczenie, brak charakterystyki sił wytwórczych i stosunków wytwórczych — tych istotnych momen-

¹⁴) Marx u. Engels Gesamtausgabe, Erste Abteilung, Band 5, Marx u. Engels: *Die Deutsche Ideologie*, str. 54, por. tamże str. 14; dalej Ostrowski i Tłoczek: *Zarys ekonomiki przedkapitalistycznych formacji*, str. 111, oraz Kuliszer: *Historia gospodarcza Europy Zachodniej*, cz. I, str. 51.

tów każdej formy produkcji — jest poważnym błędem. Pociągnie to — jak dalej zobaczymy — niedość dokładne przedstawienie przez dr Zagórskiego procesu rozwoju i rozkładu gospodarki feudalnej.

Dr Zagórski nie charakteryzuje stosunków wytwórczych w rzemiośle i nie uwzględnia ekonomicznej treści cechów. Oto co pisze: „Warunkiem sukcesu ludności miejskiej w walce z feudałami było posiadanie odpowiedniej organizacji. To też ludność miejska była ujęta w silne ramy organizacyjne w formie cechów“. Wygląda to tak, jakby jedyną przyczyną powstania cechów była konieczność organizowania walki z feudałami. W istocie cechy rzemieślnicze istnieją przed narodzinami walki mieszczaństwa z feudałami i w swej początkowej fazie stanowią harmonijny człon w całej strukturze gospodarki feudalnej. W późniejszym rozwoju cechy stały się rzeczywiście jednostkami bojowymi dla walki zarówno z feudałami jak i obcymi wojakami. Źródła pochodzenia cechów — bez względu na odrębności w ich powstawaniu w różnych miejscach i czasach — tkwią w podstawie ekonomicznej. E. L i p s o n wywodzi cechy z komunalizmu, panującego w wiekach średnich w rolnictwie¹⁵⁾, który z konieczności przeniósł się i na rzemiośle. Nie jest to całkowicie pozbawione słuszności. Komunalizm miał tu swoje uzasadnienie w słabym rozwoju sił wytwórczych na wsi, oraz w obawie mieszczaństwa przed chaosem i ślepym żywiołem rynku — w mieście. Marks tak charakteryzuje przyczyny powstania cechów: „Konkurencja ciągle napływających zbiegłych chłopów pańszczyźnianych, nieustanna wojna wsi przeciw miastu, a zatem i konieczność zorganizowanej miejskiej siły wojennej, więź wspólnej własności określonej pracy, konieczność posiadania wspólnych budynków dla sprzedaży towarów w czasie, kiedy rzemieślnicy byli zarazem komersantami, co dawało możliwość wykluczenia niepowołanych z tych budynków, przeciwieństwo interesów między poszczególnymi rzemieślnikami, konieczność ochrony z trudem wyuczonej pracy i feudalna organizacja całego kraju — stanowiły przyczyny zjednoczenia robotników poszczególnych rzemiosł w cechy“¹⁶⁾.

¹⁵⁾ E. L i p s o n: *The Economic History of England, The Age of Mercantilism*, vol. II, Introduction, str. III.

¹⁶⁾ *Die deutsche Ideologie*, str. 40.

A więc walka z feudałami była tylko j e d n y m z c e l ó w, jakie sobie stawiały cechy. Musiały one istnieć przed tym, zanim zostały użyte do tego celu. A musiały istnieć przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych.

Dr Zagórski pisze dalej: „Atrakcyjność tych organizacji polegała na ich założeniach demokratycznych. Drobiazgowo regulowanie warunków produkcji i wielkości jednostki produkcyjnej miało na celu zapewnienie członkom równej pozycji“. Jak rozumieć tę „atrakcyjność“ — Skoro cechy już powstały, a warunki ekonomiczne zmuszały do ich powstania, nie było już dla rzemieślników alternatywy należenia do nich lub pozostania poza nimi. Poza tym regulowanie warunków produkcji miało na celu organizację rynku w warunkach powstającej gospodarki towarowej. Rozbicie tradycyjnej, trwającej wieki gospodarki zamkniętej, musiało w ówczesnym społeczeństwie budzić obawy przed żywiołem rynku. Dlatego też „komunalizm“, panujący w rolnictwie a wywodzący się jeszcze z czasów wspólnoty rodowej, został przyjęty również w organizacji rzemiosła, chociaż produkowało ono na rynek. „Równość pozycji“ poszczególnych członków cechów była zarówno wynikiem drobnotowarowej produkcji, gdzie wytwórcy byli właścicielami nierozwiniętych jeszcze narzędzi, jak środkiem dla organizacji powstającej i rozwijającej się — jeszcze w ciasnych lokalnych granicach — gospodarki towarowej, jakkolwiek w odbiciu ideologicznym ówczesnego społeczeństwa ta „równość pozycji“ mogła wydawać się istotnym celem cechów.

V.

Dr Zagórski nieściśle przedstawia proces rozkładu gospodarstwa feudalnego i powstania kapitalizmu przemysłowego. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, że warunkami powstania kapitalizmu było pierwotne nagromadzenie kapitału i powstanie wolnych rąk roboczych; należy te procesy prawidłowo wyjaśnić.

Dr Zagórski w następujący sposób przedstawia rozkład gospodarki feudalnej: w miastach następuje zróżnicowanie majątkowe przez powstanie klasy kupieckiej, która gromadzi kapitał „Zmiany w społeczeństwie feudalnym odbywały się jednak nie tylko na wyższych szczeblach drabiny społecznej, lecz również na najniższych“. Tę zmia-

nę stanowi wzrost ludności miejskiej. „Głównym czynnikiem wzrostu są rugi chłopskie, które tworzą proletariat. Istnienie nagromadzonych kapitałów i wolnych rąk roboczych otwiera pole kapitalizmowi“. Nacisk jest tu położony na ukształtowanie się klas społecznych, nie zaś na same te procesy.

Jest to mechaniczne i powierzchowne zarazem przedstawienie kształtowania się klas społecznych i tylko pozornie zbliżone do marksofskiej analizy, nie mówiąc o tym, że przedstawienie to daje J. Zagórskiemu sposobność do wygłoszenia szeregu błędnych poglądów.

Powstanie klasy kupieckiej i wolnych rąk roboczych jest wynikiem głębszych procesów ekonomicznych. Marks, ilekroć mówi o rozkładzie feudalizmu, podkreśla dwa podstawowe fakty: 1) rozwój sił wytwórczych oraz rozwój gospodarki towarowej i pieniężnej prowadzą do rozkładu dotychczasowych form produkcji i 2) rozkład dotychczasowych form produkcji powoduje zmianę stosunków wytwórczych, mianowicie pozbawienie bezpośrednich wytwórców ich środków produkcji. Tylko na tle tych procesów można zrozumieć upadek feudalizmu i wszystkich jego przejawów. Tylko na tle tych procesów można zrozumieć powstanie kapitalizmu i jego istotę. Procesy te, skoro raz zaistniały, zazębiają się ze sobą, warunkują się wzajemnie i wzajemnie się pobudzają.

W gruncie rzeczy powstanie bogatej klasy kupieckiej i powstanie warstwy ludzi pozbawionych środków produkcji, jest wynikiem rozwoju gospodarki towarowej i pieniężnej oraz rozwoju handlu. Jednak nie zawsze rozwój gospodarki towarowej i pieniężnej oraz rozwój handlu powodował oddzielenie bezpośredniego wytwórcy od środków produkcji. „Handel, powiada Marks, wszędzie działa mniej lub więcej rozkładowo na istniejącą organizację produkcji, która we wszystkich swych różnorodnych formach nastawiona jest na wartość użytkową. Jak dalece jednak oddziałuje on rozkładowo na stary sposób produkcji, zależy przede wszystkim od stałości i wewnętrznego ukształtowania tego sposobu produkcji“¹⁷⁾. Rozwój gospodarki towarowej i pieniężnej w starożytności działa raczej na utrwalenie sy-

¹⁷⁾ K. M a r x: *Das Kapital*, t. III, cz. I, str. 364.

stemu niewolnictwa i zwiększenie ucisku niewolników. Podobnie w początkowym okresie feudalizmu. Podobnie zresztą w XV wieku w Polsce, Czechach, na Węgrzech itd., gdzie w tym samym czasie, gdy na Zachodzie powstaje kapitalizm, następuje na skutek procesów wtórnych — rozwoju zewnętrznego rynku kapitalistycznego i importu przedmiotów zbytku — wzmożenie pańszczyzny i przejście do gospodarki folwarcznej, opartej na ucisku pańszczyźnianym. Dzięki czemu następuje w Anglii rozkład naturalnej gospodarki w rolnictwie i przejście na kapitalistyczną formę produkcji? J. Zagórski o tym nie mówi.

Powstanie wolnych rąk roboczych następuje nie tylko na wsi lecz także w mieście na skutek ograniczenia czeladnikom dostępu do cechów. Jest to również objaw rozkładu gospodarki feudalnej w mieście. Poza tym na skutek zmian w stosunkach na wsi powstaje tam rzemiosło wiejskie, uprawiane jako czynność poboczna lub główna. Ma to duże znaczenie, ponieważ rzemiosło wiejskie tworzy podstawę masowego nakładnictwa — jednej z podstawowych form początkowego kapitalizmu przemysłowego. Proces rozkładu stosunków feudalnych — to przede wszystkim proces pozbawienia bezpośrednich wytwórców ich środków produkcji, ich warunków samodzielnego bytowania. To zaś tworzy przesłanki dla kapitalizmu. Marks kładzie na to wielki nacisk, ponieważ pozwala to w drodze historycznej analizy, pojąć kapitał jako stosunek społeczny.

Jak można bowiem zrozumieć kapitał jako stosunek społeczny bez dokładnego zrozumienia historycznej genezy tego stosunku? Dobrze będzie w tym miejscu przytoczyć marksowską definicję kapitału: „Kapitał nie jest rzeczą, lecz określonym, historycznym, właściwym określonej historycznej formacji społecznej, stosunkiem wytwórczym, który wyraża się w rzeczy i tej rzeczy nadaje specyficzny społeczny charakter. Kapitał nie jest sumą materialnych i wyprodukowanych środków produkcji. Kapitałem są przemienione w kapitał środki produkcji, które same przez się nie są kapitałem, jak złoto i srebro nie są same przez się pieniądzem. Są to zmonopolizowane przez określoną część społeczeństwa środki produkcji, które — w postaci usamodzielnionych produktów i warunków działalności siły roboczej — zostają przez to przeciwieństwo uosobione wobec tej właśnie siły roboczej,

jako kapitał“¹⁸⁾. Zadaniem ekonomisty jest zbadanie historycznej genezy tego stosunku. „Stosunek pracy do kapitału, czyli do obiektywnych warunków pracy jako do kapitału, zakłada historyczny proces rozkładający różnorodne formy, w których robotnik jest właścicielem“¹⁹⁾. „Ten sam proces, który przeciwstawił masę jednostek jako wolnych robotników obiektywnym warunkom pracy, przeciwstawił te warunki jako kapitał wolnym robotnikom. Historyczny proces sprowadził się do rozdzielenia elementów do tej pory ze sobą związanych; jego rezultat polega na tym, że ...każdy z nich występuje w negatywnym stosunku do drugiego: z jednej strony — wolny robotnik (potencjalnie wolny), z drugiej zaś — kapitał (potencjalny). Tym klasom, które zostały przemienione w wolnych robotników, oddzielenie obiektywnych warunków winno przedstawić się w tej samej mierze personifikacją tych samych warunków na przeciwnym biegunie“²⁰⁾. Takie ujęcie kapitału jako stosunku społecznego na tle analizy historycznej ma rewolucyjne znaczenie. „Dlatego, aby praca znów zaczęła się odnosić do swoich obiektywnych warunków jako do swej własności, konieczne jest, aby inny system przyszedł na miejsce systemu prywatnej wymiany, który... prowadzi do przywłaszczenia żywej pracy bez wymiany“²¹⁾.

Wróćmy do dr Zagórskiego. Jak i dlaczego nastąpiło według niego powstanie bogatej klasy kupieckiej?

Myśl, którą dr Zagórski chce tu wyrazić, należałoby sformułować w następujący sposób: bogactwo kupieckie mogło rosnąć niewspółmiernie w stosunku do bogactwa innych warstw, ponieważ występowało ono w formie kapitału kupieckiego. Dr Zagórski niepotrzebnie mówi tu o narzędziach produkcji, którymi posługiwali się kupcy. Zapasy towarowe nie są bowiem „narzędziami produkcji“.

Ale w jaki sposób doszło do tego, że kupcy mogli się bogacić i dzięki czemu się bogacili? Przede wszystkim należy sprostować sformułowanie dr Zagórskiego, że „działalność kupców wymykała się spod kontroli poszczególnych ośrodków miejskich“. Rzecz miała się ra-

18) K. M a r x: *Das Kapital*, t. III, cz. 2, str. 867/8.

19) K. M a r k s: *Formy przedszestwujuszczije* itd., str. 31.

20) tamże, str. 39.

21) tamże str. 47.

czej odwrotnie. To właśnie wzbogaceni kupcy, stawszy się oligarchią miejską, zaczęli kontrolować poszczególne ośrodki miejskie. Również niesłuszne jest twierdzenie, że „dobra, które wchodziły do wymiany międzyregionalnej miały na ogół charakter dóbr jak na owe czasy raczej luksusowych“. Może się to odnosić co najwyżej do wczesnego średniowiecza.

Zróźnicowanie majątkowe miast przez powstanie bogatej klasy kupieckiej następuje drogą monopolizacji handlu. Handel, szczególnie zagraniczny, opiera się bądź na wykorzystywaniu przywilejów politycznych, bądź też na mniej lub bardziej maskowanej grabieży²²⁾. „Monopol — pisze Dobb — był istotą życia ekonomicznego tej epoki“²³⁾. W jaki sposób doszło do tego monopolu kupców? Początkowo gildie kupieckie stanowią równorzędne człony w organizacji cechowej. Dość wcześnie jednak gildie te zaczynają wprowadzać pewne ograniczenia i regulacje — początkowo dla dobra miast i z korzyścią dla rzemieślników. Chodziło o wykorzystanie organizacji miejskiej dla walki z obcymi kupcami i dla ekonomicznego podporządkowania sobie wsi. Ustalono więc ceny maksymalne zakupu produktów pracy wsi, jak zboża, wełny, łoju, wina itp. oraz ceny minimalne dla wyrobów rzemiosła. Wprowadzono cła, udzielano przywilejów, zmuszono do składowania towarów tranzytowych i do wystawiania ich na sprzedaż, zmuszano obcych kupców do handlowania jedynie z członkami gildii kupieckich, zabroniono natomiast handlu z producentami itd.²⁴⁾. System kontroli rynku i monopolu miejskiego został wykorzystany przez grupę wyspecjalizowanych kupców, zagarniających marżę między ceną miejscową a zamiejscową²⁵⁾.

²²⁾ por. M. D o b b: *Studies in the Development of Capitalism*, str. 88. M a r k s pisze: „Kapitał handlowy w przeważającej masie przedstawia wszędzie system grabieży, jak też jego rozwój u narodów handlowych starych i nowszych czasów związany jest z grabieżą, piractwem, porywaniem niewolników, uciskiem (w koloniach)“. *Das Kapital*, t. III, cz. 1, str. 363.

²³⁾ l. c. str. 89, M a r k s mówi o monopolu handlu pośredniczącego w III tomie *Kapitału*, w cz. 1, str. 361.

²⁴⁾ l. c. str. 90 i dalsze.

²⁵⁾ l. c., str. 97.

Równoległe z tą koncentracją siły ekonomicznej kupców następuje wzrost ich władzy politycznej w miastach, powstaje kupiecka oligarchia miejska — „patrycjat“. Oligarchia ta podporządkowuje sobie — nie bez walk — cechy rzemieślnicze, zakazując im handlu i dyktując ceny zakupu i sprzedaży. Cechy rzemieślnicze, chociaż tu i ówdzie obalają przejściowo panowanie oligarchii kupieckiej, to przecież na ogół ulegają jej. Dlaczego tak się dzieje? Dzieje się to na skutek ograniczonej bazy ekonomicznej drobnej produkcji. Rynek jest stosunkowo nierozwinięty; drobny wytwórca może dokonać wymiany jedynie w niewielkim promieniu; rzemieślnik jest oddzielony zarówno od konsumenta, jak i od źródeł surowca; obok lokalnych nadmiarów istnieje w innym miejscu lokalny głód; środki komunikacji są prymitywne. Takie są przyczyny powstania kapitału kupieckiego oraz jego ekonomicznej i politycznej roli w ustroju feudalnym. W tym świetle staje się zrozumiałe, jak niepełne i niedokładne jest twierdzenie dr Zagórskiego, że „przewaga klasy kupieckiej w stosunku do pozostałych grup ludności miejskiej wynikała stąd, że tylko ta klasa rozporządzała środkami komunikacyjnymi i odpowiednimi zapasami towarów, umożliwiającymi handel“.

Bogate kupiectwo, czerpiące swe zyski drogą handlu i lichwy, z wyzysku zarówno producenta jak i konsumenta, z wyzysku zarówno chłopca, rzemieślnika, jak i feudała, nie stanowi elementu rewolucyjnego. Przeciwnie, staje się ono elementem konserwatywnym i reakcyjnym. Wiąże się ono z feudałami zarówno ekonomicznie, jak też społecznie i politycznie. W rewolucji angielskiej stoi bądź całkowicie po stronie Korony, bądź też w Parlamencie stanowi najbardziej prawe, ugodowe skrzydło. Nie dąży do zmiany form produkcji. Jedynie w rolnictwie działa na przechodzenie do kapitalistycznej produkcji, chociaż nabywanie ziemi przez kupców ma najczęściej charakter spekulacyjny. Dąży raczej do wykorzystania istniejącego ustroju polityczno-gospodarczego dla zwiększenia swej władzy i zysków.

Dopiero powstanie nowej warstwy kupieckiej związanej z produkcją, wpływa rewolucjonizująco na ustrój feudalny ekonomicznie i politycznie. Ta nowa warstwa znajduje się w jaskrawej opozycji wobec Korony, udzielającej przywilejów i monopolu i wobec mono-

polistycznego kupiectwa. Walka z monopolami jest jednym z głównych haseł ekonomicznych rewolucji angielskiej.

Ta nowa warstwa kupców powstała bądź z przemiany wzbogaconych rzemieślników w kupców, bądź z kupców, którzy podporządkowują sobie produkcję, stając się rewolucyjną siłą ekonomiczną, Kupcy ci przekształcają istniejącą drobno-towarową formę produkcji w produkcję kapitalistyczną, a przez to rozwijają siły wytwórcze, zwiększają wydajność pracy, udoskonalają organizację procesu produkcji. Właśnie dokonany przez nich rozwój sił wytwórczych rozsadza gospodarstwo feudalne i organizację cechową. Przez swe znaczenie ekonomiczne stają się oni siłą polityczną. Istniejące bowiem stosunki wytwórcze (system cechowy, ograniczenia i reglamentacje, system monopoli itd.) stanowią hamulec dla dalszego, niepowstrzymanego i nieuchronnego rozwoju sił wytwórczych. Rozbicie zbyt ciasnych ram stosunków wytwórczych, obalenie struktury politycznej opartej na bazie tych stosunków, staje się świadomym celem nowej burżuazji. W tej walce burżuazja staje się klasą społeczną, świadomą swych celów. Ekonomiczne podłoże, rozwój sił wytwórczych, staje się podstawą, na której rozgrywają się skomplikowane przez różnorodne interesy poszczególnych grup społecznych i przez specyficzny sposób tworzenia się ideologii — przejawy walki z ustrojem feudalnym. Dr Zagórski nic nie pomógł w zrozumieniu ich. Samą przyczynę rewolucyjnego stosunku do feudalizmu przedstawia on jako dążenie do zdobycia warunków pełnego wykorzystania możliwości gospodarczych, nie mieszczących się w ramach ustroju feudalnego.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że nie każda forma wiązania się kapitału handlowego z produkcją działa na nią rewolucjonizująco. „Przejście od feudalnego sposobu produkcji dokonywa się dwójako: wytwórca staje się kupcem i kapitalistą, w przeciwieństwie do rolniczej gospodarki naturalnej, do związanego cechami rzemiosła średniowiecznego, do przemysłu miejskiego. To jest rzeczywiście droga rewolucyjna. Albo też kupiec podporządkowuje sobie bezpośrednio produkcję. Chociaż ta ostatnia droga działa historycznie jako przejście ...mało przyczynia się ona sama przez się do obalenia starożytnego sposobu produkcji, który raczej konserwuje i zachowuje jego przesłanki... Ta przejściowa forma staje wszędzie w poprzek drogi

rzeczywistemu kapitalistycznemu sposobowi produkcji i zanika wraz z jego rozwojem. Nie obalając sposobu produkcji, pogarsza on tylko położenie bezpośrednich wytwórców, przekształca ich w zwykłych robotników najemnych i proletariuszów, a więc podporządkowanych bezpośrednio kapitałowi, i przywłaszcza sobie ich pracę dodatkową na bazie starego sposobu produkcji“²⁶⁾.

Mowa tu o kapitalistycznym nakładnictwie (chałupnictwie), które było masowo rozpowszechnione w XVI i XVII wieku. Polegało ono na zatrudnianiu przede wszystkim rzemieślników wiejskich, (głównie tkaczy) przez kapitalistycznych nakładców, którzy kontrolowali cały proces produkcji, dostarczali chałupnikom surowce, a częstokroć i narzędzi, podporządkowując ich kapitałowi.

Była to prymitywnie kapitalistyczna, konserwatywna, przejściowa forma produkcji. Inaczej jednak ma się rzecz z właściwą manufakturą, to jest z przedsiębiorstwem skupiającym pod kierownictwem kapitalisty robotników pod jednym dachem i zatrudniającym ich na podstawie planowej organizacji podziału pracy i na zasadzie kooperacji.

VI.

J. Zagórski przedstawia niedokładnie również źródła tzw. „pierwotnej akumulacji“ kapitału. W polemice z S o m b a r t e m dochodzi do wniosku, że źródłem pierwotnej akumulacji mógł być tylko handel. Przy czym — rzecz szczególna — sugeruje, że zyski kapitału kupieckiego pochodziły jedynie z wyzysku robotników. Marks wielokrotnie podkreślał, że w początkowym stadium kapitału kupieckiego, kiedy działał on samodzielnie, nie zaś jako człon w ogólnym ruchu kapitału przemysłowego, zyski handlowe pochodzą ze szczególnego monopolu, pozwalającego wyzyskiwać producenta i konsumenta. „Dopóki kapitał handlowy pośredniczy w wymianie produktów nierozwiniętych społeczeństw, przejawia się zysk kupiecki nie tylko jako wykorzystanie sytuacji dla ciągnięcia nadzwyczajnych korzyści i jako łupiestwo, lecz w głównej mierze z niego pochodzi“²⁷⁾. Handel wy-

²⁶⁾ K. M a r x: *Das Kapital*, t III, cz. 1, str. 366/7

²⁷⁾ tamże, t. III, cz. 2, str. 362.

korzystuje bowiem okoliczność, że nierozwinięte kraje nie produkują towarów i, że panuje tam wartość użytkowa, nie zaś wymienna.

Dr Zagórski zresztą fałszywie wyobraża sobie handel, poprzedzający powstanie kapitalizmu, jako handel drobny, bogacący się dzięki dorywczym spekulacjom. Taki dorywczy i drobny handel nie mógłby wytłumaczyć ogromnej koncentracji bogactw w ręku kupców, bogactw, które pozwoliły im nie tylko górować w miastach, lecz ponad to nabywać masowo posiadłości ziemskie. Był to handel wielki, hurtowy, który, dzięki swemu monopolistycznemu stanowisku i zdobytej władzy politycznej w miastach doszedł do wielkich fortun.

Lecz źródło pierwotnej akumulacji kapitału nie ogranicza się do handlu. Marks w XXIV rozdziale pierwszego tomu *Kapitału*, zatytułowanym „Pierwotna akumulacja kapitału“, opisuje na podstawie danych historycznych różne źródła tej pierwotnej akumulacji. Marks podkreśla przy tym, że ta pierwotna akumulacja kapitału jest historycznym procesem oddzielania wytwórcy od środków produkcji, i że historia tego wywłaszczenia zapisana została w kronikach ludzkości krwią i ogniem. Rugi chłopskie, rabunek dóbr kościelnych, przestępcza sprzedaż majątków państwowych, zagarnięcie własności gminnej, system kolonialny polegający na grabieży, łupiestwo bogactw kolonialnych i wyniszczanie ludności tubylczej, handel niewolnikami i dziećmi, korsarstwo, konfiskata majątków rojalistów, system podatkowy, kredyt i monopole — oto główne źródła pierwotnej akumulacji kapitału. W innym miejscu ²⁸⁾ wyjaśnia Marks, że przemiana feudalnych społeczeństw rolniczych w przemysłowe nie mogła dokonać się na tzw. drodze naturalnej, lecz musiała być osiągnięta przez środki przymusowe, przez masowe wywłaszczanie, przyśpieszoną akumulację i koncentrację kapitałów, „krótko — przez przyśpieszone stworzenie kapitalistycznego sposobu produkcji“.

VII.

J. Zagórski uważał za stosowne, formułując marksowską — w jego przekonaniu — definicję kapitalizmu, zaprezentować przy tej sposobności również swoją definicję. Autor zastrzega się, że nie traktuje

²⁸⁾ K. M a r x: *Das Kapital*, t. III. część 2, str. 835.

swojej definicji kapitalizmu równorzędnie z definicją marksowską, której przyznaje wyższość, ale uważa, że nie jest z nią sprzeczna, lecz jest raczej „definicją pomocniczą, która może być pożyteczna przy interpretowaniu niektórych problemów o charakterze raczej technicznym“.

Widzieliśmy wyżej, że dr Zagórski błędnie pojął i przedstawił marksowskie pojęcie kapitału i ustroju kapitalistycznego.

Zobaczymy teraz, jaką wartość ma własne ujęcie tego zagadnienia przez dr Zagórskiego. Definicja jego brzmi następująco: „Ustrojem kapitalistycznym nazwać można taki ustrój gospodarczy, w którym kapitał jest własnością prywatną i jednocześnie społeczną krańcową produktyjnością kapitału jest większa od raty amortyzacyjnej. Oznacza to, że w ustroju kapitalistycznym, przy danym zasobie sił roboczych i ziemi, powiększenie ilości kapitału prowadzi do wzrostu produkcji o większej wartości, aniżeli wynosi zużycie w procesie produkcyjnym tej powiększonej ilości, co przy prywatnym władaniu kapitałem umożliwi jego posiadaczom realizowanie „wartości dodatkowej“, czyli zysku. Jeżeli krańcowa produktyjność kapitału byłaby równa racie amortyzacyjnej, oznaczałoby to, że między kapitałem, pracą zakumulowaną, a pracą żywą nie ma różnicy“.

Zauważmy przede wszystkim pewną niekonsekwencję u J. Zagórskiego. W odnośniku podaje on w formie akceptującej szkolną, burżuazyjną definicję krańcowej produktyjności jako przyrostu ogólnego p r o d u k t u, podczas, gdy w swojej definicji mówi o przyroście w a r t o ś c i. Czymże więc ostatecznie jest ta produktyjność krańcowa? Dr Zagórski nie może nam na to odpowiedzieć, ponieważ tkwiąc w pojęciach burżuazyjnych, pragnie przystosować je do pojęć ekonomii marksowskiej. Jeżeli ta produktyjność krańcowa ma wyrażać się w jednostkach produktu, to jak określić jego wartość, a jeżeli wyraża się ona w wartości, to w jakiej?

Jeżeli dr Zagórski chciałby określić wartość towarów przez ilość czasu społecznie niezbędnego do ich wytworzenia i sądziłby, że cechą gospodarki kapitalistycznej jest to, że suma wartości uzyskana przez kapitalistę ze sprzedaży towarów jest większa od sumy wartości wyłożonych przez niego na zakup środków produkcji i siłę roboczą, to pocóż miałyby to wyrażać w takiej zamistyfikowanej formie, za-

ciemniejszej wyzysk kapitalistyczny i jego źródło? Czy tylko po to, aby gwałtem przeszczepić fałszywe, nierzeczywiste pojęcia burżuazyjnej ekonomii na grunt marksowski? Prowadzi to, jak zobaczymy dalej do całkowitego pomieszania pojęć.

Rozumiem, jak sędzę, dobrze intencję autora: pragnie on przeciwstawić się apologetycznej postawie teoretyków burżuazyjnych, którzy usiłują dowieść, że jeśli wynagrodzenie tzw. czynników produkcji, a więc między innymi pracy jest równe ich krańcowej produktywności — a to ich zdaniem zostaje automatycznie osiągnięte — to panuje pełna sprawiedliwość społeczna i nie istnieje wyzysk. Ale przecież samo pojęcie produktywności krańcowej i pojęcie swoistej równowagi zostało stworzone przez burżuazyjną naukę właśnie dla celów apologetycznych, dla ukrycia faktu wyzysku i jego źródeł. Naiwne jest wyobrażenie, że te pojęcia są dobre, lecz ich stosowanie jest fałszywe, bo apologetyczne.

Marks był jeszcze świadkiem upadku nauki ekonomii politycznej, stworzonej przez Smitha i Ricarda, do poziomu wulgarności i apologetyki i poddał tę apologetyczną i wulgarną ekonomię druzgocącej krytyce we wszystkich swych dziełach, głównie jednak w ostatnim (VII) rozdziale *Theorien ueber den Mehrwert*, zatytułowanym: „Zysk, stopa procentowa i wulgarna ekonomia“ oraz w ostatnich (48 i 50) rozdziałach III tomu *Kapitału*. Marks wyjaśnia tu źródło fałszywych wyobrażeń wulgarnych ekonomistów tym, że przyjmują oni zjawiska tak jak one przejawiają się na powierzchni obserwacji, bez analizy ich wewnętrznego związku, za istotną treść. „Tak więc ziemia staje się źródłem płacy robotniczej. Zostaje tu oczywiście odtworzona opaczna forma, w jakiej odbija się rzeczywisty związek w umysłach agentów tego sposobu produkcji. Jest to rodzaj fikcji bez fantazji, religia wulgarnych. Ekonomisci wulgarni — należy ich dokładnie odróżnić od badaczy ekonomicznych... tłumaczą w rzeczywistości wyobrażenia, motywy itd., nosiciele kapitalistycznej produkcji, w których świadomości odbijają się tylko jej powierzchowne pozory. Tłumaczą je na język doktrynerski, ale z punktu widzenia panującej klasy, kapitalistów, a więc nie naiwnie i obiektywnie, lecz apologetycznie“²⁹⁾.

²⁹⁾ K. M a r x: *Theorien ueber den Mehrwert*, t. III, str. 522.

Dalszy rozwój ekonomii politycznej idzie w kierunku z a w o d o w o ś c i; „Gorączka apologetyki jest tu miarkowana przez uczość, która z pobłażaniem spogląda zgóry na przesadę myślicieli ekonomicznych... Tego rodzaju prace występują wówczas, gdy zakres ekonomii politycznej jako nauki osiągnął koniec. Są one zarazem c m e n t a r z e m nauki“³⁰⁾ Słowa te, choć odnoszą się do ekonomistów w rodzaju R o s c h e r a, dadzą się zastosować do współczesnej ekonomii burżuazyjnej. Rozwinięty aparat techniczny, jakim posługuje się ta ekonomia, hipertrofia formalizmu, nie może przesłonić istotnego jej charakteru. Spoza zasięgów wykresów i symboli matematycznych wyziera ideologia, broniąca ustroju kapitalistycznego, skierowana przeciw socjalizmowi. Jej wysublimowanie od stosunków społecznych i oderwanie od rzeczywistości jest tylko szczególną, bardzo zamaskowaną formą apologetyki.

Czymże jest w gruncie rzeczy pojęcie produktywności krańcowej. Niektórym ekonomistom burżuazyjnym wydaje się, że jest to, jak to wyraża dr Zagórski, „po prostu abstrakcyjne pojęcie matematyczne, umożliwiające rozwiązanie problemu rachunkowego, dotyczącego ogólnej produkcji w zależności od kombinacji ilościowej poszczególnych czynników produkcji“. A przecież łatwo pojąć — i nikt nie może temu zaprzeczyć — że pojęcie produktywności krańcowej tkwi korzeniami w tzw. przez Marksa trójjedynnej formule ekonomii wulgarnej, upatrującej trzy niezależne źródła dochodu w „produkcyjności“ trzech czynników produkcji — ziemi, kapitału i pracy. Nie można akceptować pojęcia produktywności krańcowej, odrzucając zarazem fetyszystyczną, wulgarną koncepcję tworzenia się dochodu społecznego.

Ekonomiści burżuazyjni mogą bronić się przed tym. Mogą twierdzić, że, posługując się pojęciem produktywności krańcowej, nie przesądzą wcale zagadnienia źródeł dochodu, czyli wartości dodatkowej. Mogą twierdzić, że badają jedynie i l o ś c i o w e efekty zmian w wielkości produktu, spowodowane kolejnymi zmianami w zastosowanej ilości jednego z „czynników produkcji“. Jak prestidigitator przed zaprezentowaniem swoich sztuczek z cylindrem pokazuje publiczności, że wewnątrz cylindra nic nie zawiera, tak ekonomiści wskazują na to.

³⁰⁾ tamże, str. 574.

że posługują się czysto naukowymi, obiektywnymi, matematycznymi narzędziami, i że w tej matematyce i w tych wykresach nie ukrywa się nic podejrzanego. W cylindrze sztukmistrza ukryty jest żywy królik. U podstaw ilościowych badań nad produktywnością krańcową tkwią określone *j a k o ś c i o w e* założenia, głośno, czy też milcząco przyjęte. W żadnej nauce badania ilościowe nie mogą nie opierać się na jakościowych założeniach. Ekonomii politycznej, której przedmiotem badań są stosunki społeczne, dotyczy to w stopniu conajmniej równym, jeśli nie większym. Badając, jak wpływa na wielkość produktu zmiana wielkości jednego z czynników produkcji, z góry zakładamy, że każdy z tych czynników obdarzony jest właściwością tworzenia dochodu, czyli ukrywamy istotę kapitalistycznego wyzysku.

Wypowiadając te uwagi, pomijam zupełnie takie zagadnienie jak, czy istnieje dowolność w kombinowaniu różnych „czynników produkcji“, dowolność posunięta przez naukę burżuazyjną tak daleko, że przyjmuje się możliwość nieskończenie małych zmian w stosowaniu jednego „czynnika“, przy niezmiennych wielkości innych „czynników“, co tworzy dla ekonomii burżuazyjnej podstawę do stosowania rachunku różniczkowego. Omówienie tego zagadnienia odkładam do innej okazji. Tu jednak chciałbym tylko zaznaczyć, że taka dowolność jest czystą fantazją, ponieważ każdy układ technologiczny, raz dany, określa proporcje zastosowanych elementów produkcji, proporcje, które mogą zmieniać się jedynie w bardzo wąskich granicach, chyba, że zmianie ulegnie *c a ł y* układ. Jeszcze większą fantazją jest przyjęcie możliwości *n i e s k o ń c z e n i e m a ł y c h* zmian w stosowaniu poszczególnych elementów produkcji.

Pomijam tu również, między innymi, teorię kosztów krańcowych, ściśle związaną z pojęciem produktywności krańcowej.

Potrącam jednak o te zagadnienia dlatego, aby wyjaśnić, że istnieją dwa aspekty produktywności krańcowej i zagadnień z tym związanych. Jeden aspekt dotyczy tego, czy rachunek krańcowy da się zastosować jako narzędzie praktycznego badania *k o s z t ó w* w *p r z e d s i ę b i o r s t w i e*. Dotyczy on nauki o przedsiębiorstwie, a więc specjalnej stosowanej wiedzy. Bardzo wątpię, czy metoda wielkości krańcowych może być ze skutkiem i z pożytkiem sto-

sowana w praktycznej kalkulacji przedsiębiorstw; praktyka — jak sądzę — potwierdza moje wątpliwości. Jeśli tak jest, to istnienie ogólnej „abstrakcyjnej“ nauki o kosztach w przedsiębiorstwie, odkrywającej pewne prawa, nie ma podstaw.

Istnieje jednak drugi, ważniejszy i istotny aspekt produktywności krańcowej i zagadnień z tym związanych. Chodzi mianowicie o to, czy pojęcie produktywności krańcowej może być uważane za kategorię ekonomiczną, czy może ono służyć do wyjaśnienia ekonomicznej struktury społeczeństwa, stosunków społecznych, źródeł dochodu społecznego i jego podziału oraz rozwoju gospodarczego. W tym względzie może być dana tylko jedna odpowiedź — negatywna.

Widzieliśmy wyżej, że pojęcie produktywności krańcowej jest formalnym rozwinięciem „trynitarnej formuły“, która jest odbiciem powierzchownych zjawisk, bez ich głębszego i istotnego związku — w świadomości kapitalistów. Odrzucając zatem koncepcję samodzielnego tworzenia dochodu przez tak zwane czynniki produkcji, odrzucamy zarazem pojęcie produktywności krańcowej tych czynników produkcji. Wymaga to dokładniejszego wyjaśnienia. Na czym polega błędność „trynitarnej formuły“? Polega ona na tym, że fetyszyzuje się stosunki społeczne uprzedmiotowane w rzeczach, czyli przypisuje się przedmiotom właściwości, które są jedynie wynikiem określonych stosunków społecznych.

Produkcyjność krańcowa kapitału jest szczególną formą produktywności kapitału w ogóle, jest jak gdyby określoną jednostką produktywności kapitału. Czym jest produktywność kapitału według ekonomii burżuazyjnej? Jest zdolnością zwiększania produktu dzięki zastosowaniu tego kapitału ³¹⁾. Kapitał jest więc tu ujmowany jako rzecz, a jego produktywność wyrasta z jego rzeczowych właściwości. „Produktywność kapitału — powiada Barone — w sensie pomno-

³¹⁾ Współczesna burżuazyjna ekonomia wyraża wielkości tego produktu w cenach, przy czym przyjmuje tę cenę, która przy danej wielkości produkcji odpowiada krzywej popytu. Nie ma więc tu mowy o wartości. Böhm — Bawerk połączył teorię produktywności kapitału z teorią wartości subiektywnej, otrzymując wartość produktu jako iloczyn produktu przez, zmniejszającą się na skutek wzrostu podaży i oddalenia w czasie, wartość subiektywną.

zenia produktów o ilość, przewyższającą zwykłą amortyzację, polega w zasadzie na t e c h n i c z n y m fakcie stosowania pracy ludzkiej“³²⁾.

Wielką zasługą Marksa było rozróżnienie między obiektywnym przedmiotowym procesem produkcji, jako procesem wymiany materii między społeczeństwem a przyrodą, a społecznymi formami produkcji, wynikającymi z określonych stosunków wytwórczych. W pierwszym tomie *Kapitału* (rozdz. V), analizuje on wnikliwie przedmiotowy proces produkcji i dochodzi do następującej konkluzji. „Proces pracy, jak go przedstawiliśmy w jego prostych i abstrakcyjnych momentach, jest celową działalnością skierowaną na wytworzenie wartości użytkowych, dla przyswojenia dóbr natury dla ludzkich potrzeb, jest ogólnym warunkiem wymiany materii między człowiekiem a przyrodą, wiecznym warunkiem naturalnym życia ludzkiego, a zatem niezależnym od wszelkiej formy życia i wspólnym raczej wszystkim jego społecznym formom“³³⁾. Lecz zadaniem ekonomii politycznej nie jest badanie ogólnego abstrakcyjnego procesu produkcji, lecz specyficznej, historycznej formy produkcji, którą określają specyficzne dla każdej formacji stosunki wytwórcze, uwarunkowane z kolei istniejącym poziomem sił wytwórczych. Cechą odróżniającą gospodarkę kapitalistyczną od poprzedzających ją formacji jest nie stosowanie maszyn, lecz okoliczność, że te maszyny, a, ogólnie mówiąc, środki produkcji, są oderwane od bezpośredniego wytwórcy, że występują one jako kapitał, podporządkowujący sobie robotników najemnych celem zmuszania ich do pracy dodatkowej, którą on — w osobie kapitalisty — zagarnia. Nie przeczy to wcale

³²⁾ F. Barone: *Zasady ekonomii politycznej*, str. 43, podkr. Baronego. Nieco wcześniej stawia Barone ślaczniej to zagadnienie. „Niektórzy — powiada — nie mogą zrozumieć, w jaki sposób kapitał użyty w produkcji może dać czysty dochód... Nieporozumienie polega tu na tym, że bierze się pod uwagę tylko t e c h n i c z n ą , a nie e k o n o m i c z n ą produktywność kapitału“ (str. 40, podkr. autora). Nie przeszkadza mi to wcale trzy strony dalej stwierdzić, że „produktywność kapitału, w sensie pomnożenia produktu o ilość przewyższającą zwykłą amortyzację, polega w zasadzie na t e c h n i c z n y m fakcie stosowania pracy ludzkiej“. Cóż za uderzająca logika u przedstawiciela szkoły matematycznej!

³³⁾ I. c. str. 146.

faktowi, że kapitalizm w jego rozwiniętej formie mógł powstać jedynie na bazie wysokiej techniki maszynowej.

Gdy się więc mówi, że stosowanie maszyny zwiększa ilość produktów, ma się na myśli, że ta „produkcyjność“ maszyny wynika z jej technicznej właściwości jako kapitału. „Pszemica nie żywi, dlatego, że jest kapitałem, lecz dlatego, że jest pszenicą. Wartość użytkowa wełny jest jej właściwa jako wełnie, nie jako kapitałowi. Podobnie funkcjonowanie maszyny parowej nie ma nic wspólnego z tym, że jest kapitałem. Świadczyłaby ona zupełnie te same usługi, gdyby nie była „kapitałem“ i należałaby zamiast do fabrykanta do robotników fabrycznych. W rzeczywistym procesie pracy służą te wszystkie rzeczy dzięki stosunkowi ich do wykonywanej na nich pracy jako wartości użytkowe, nie zaś jako wartości wymienne, a jeszcze mniej jako kapitał“³⁴).

Gospodarka kapitalistyczna nie jest jednak nastawiona na produkcję wartości użytkowych, jej celem jest nie pomnażanie i nagromadzenie wartości użytkowych, lecz wartości wymiennych przybierających formę kapitału, służącego do dalszego pomnażania wartości. Wartość użytkowa produkowanych towarów jest tylko warunkiem, nie zaś celem produkcji kapitalistycznej. Dlatego też badanie technicznej produkcyjności maszyn w gospodarce kapitalistycznej nie może być przedmiotem ekonomii politycznej. Może ona mieć tylko p o b o c z n e i p o ś r e d n i e znaczenie w tym ogólnym sensie, że wzrost produkcyjności maszyn zwiększa wydajność pracy społecznej, która wywiera wpływ na stosunki wartości, na stopę wartości dodatkowej, na stopę zysku, masę zysku, zatrudnienie, płacę roboczą, czyli na podział dochodu społecznego w ogóle, a zatem na przewartościowanie wartości, dysproporcje między konsumpcją a produkcją itd. Jednak samo badanie produkcyjności maszyn, jakkolwiek wywiera ona wpływ na stosunki ekonomiczne, leży, rzecz jasna, poza zakresem ekonomii politycznej.

Zasadniczy błąd ekonomii burżuazyjnej polega na tym, że miesza ona obiektywne ogólne warunki produkcji ze specyficznym charakte-

³⁴) K. M a r x: *Theorien ü. d. Mehrwert*, t. II, część 2, str. 314.

rem produkcji kapitalistycznej i dlatego identyfikuje środki produkcji z kapitałem.

Jednym z podstawowych zagadnień ekonomii politycznej jest zbadanie źródeł wartości dodatkowej i sposobu jej przywłaszczenia. Teoria Marksa dowodzi, że ta wartość dodatkowa pochodzi z nieopłaconej pracy i, że przywłaszcza ją kapitalista, dzięki zmonopolizowaniu środków produkcji oraz dzięki temu, że robotnik nie posiada warunków samodzielnej działalności gospodarczej i zmuszony jest sprzedawać swoją siłę roboczą. Reprodukacja kapitalistyczna reprodukuje stosunek między kapitałem a pracą, coraz bardziej uzależniającą robotnika od kapitału.

Ekonomia burżuazyjna wywodzi wartość dodatkową z produkcyjności środków produkcji, które według niej dlatego właśnie są kapitałem, że są „produkcyjne“. Tak pojęta „produkcyjność kapitału“ jest źródłem zysku. Materialny, techniczny produkt środków produkcji jest utożsamiany z zyskiem od kapitału. Zysk ten przypada właścicielowi kapitału, jak złote jajko — właścicielowi kury, która je znosi. W świetle wyżej powiedzianego staje się jasne, że ani produkcyjność kapitału ani jego pochodna — krańcowa produkcyjność nie są kategoriami ekonomicznymi, które mogą tłumaczyć prawa gospodarki kapitalistycznej.

Wróćmy do definicji J. Zagórskiego. Jest jasne, że mimo jego zastrzeżenia, iż wprowadza pojęcie produkcyjności krańcowej jedynie jako „pojęcie matematyczne dla rozwiązania problemu rachunkowego“, stosuje je w rzeczywistości do tak obszernej problematyki ekonomicznej, jaką jest ogólna charakterystyka ustroju kapitalistycznego. Jego pojęcie krańcowej produkcyjności kapitału niczym nie różni się od pojęcia używanego przez ekonomię burżuazyjną i jest obarczone wszystkimi błędami, które wyżej wymieniłem. Indywidualny sposób zastosowania przezeń tego pojęcia zrodził jednak dodatkowe indywidualne błędy.

Skąd pochodzi według tej definicji „wartość dodatkowa“? Z różnicy między produkcyjnością kapitału a stopą amortyzacyjną, powiada Zagórski.

Przede wszystkim nie można mówić o stopie amortyzacyjnej, gdy się ma na względzie cały kapitał włożony w produkcję, ponieważ ka-

pitał obejmuje zarówno kapitał trwały — w formie trwałych urządzeń, jak i obiegowy — w formie surowców itp., oraz siły roboczej. Co prawda kapitał w ujęciu J. Zagórskiego nie obejmuje kapitału zmiennego, tj. wyłożonego na płace robocze, ale przecież obejmuje surowce, które nie amortyzują się, lecz wchodzą jednorazowo w proces produkcji. Gdyby J. Zagórski pragnął poprawić tę usterkę, powiedziałby, że wartość dodatkowa pochodzi z różnicy między produktywnością kapitału a wartością zużytych środków produkcji. Zapamiętajmy sobie jednak, że przez kapitał rozumie on jedynie środki produkcji. Czyli i wzrost kapitału, wyłożonego na środki produkcji przy niezmiennym zatrudnieniu przynosi wartość większą, aniżeli wynosi ten wzrost. Mówiąc obrazowo, w cylindrze prestidigitatora znalazł się żywy królik. Wartość dodatkowa pochodzi według definicji J. Zagórskiego z technicznej zdolności środków produkcji do pomnażania wartości. Nie ma przecież powodu przypuszczać, że ta wartość dodatkowa pochodzi tu z pracy, ponieważ „zasób sił roboczych“ nie został zmieniony. I tym właśnie ma się, według Zagórskiego, charakteryzować gospodarka kapitalistyczna!

Zagórski myli się, twierdząc, że wzrost kapitału stałego przy niezminionej wielkości zatrudnienia spowoduje produkcję o wartości większej niż wynosi przyrost kapitału stałego. Dana liczba zatrudnionych robotników może przy danym dniu roboczym wytworzyć tylko określoną, niezmienną wartość, równą iloczynowi liczby robotników przez długość dnia roboczego — niezależnie od wielkości zastosowanego kapitału stałego. Skąd zatem może pochodzić wzrost wartości? Z tajemniczej, mistycznej produktywności kapitału.

Gdyby się chciało, jak to mówią, „ciągnąć za uszy“ definicję J. Zagórskiego, można by na jej obronę powiedzieć, że zastosowanie większej ilości kapitału stałego spowoduje obniżanie wartości dodatkowej w z g l ę d n e j. Ale — po pierwsze — wiemy, że nie każdy postęp techniczny obniża wartość siły roboczej; aby to nastąpiło, postęp techniczny musi dokonać się w gałęziach, wytwarzających środki konsumpcji dla robotników. Po drugie — i, to jest istotniejsze — masa wartości dodatkowej uzyskana dzięki obniżeniu wartości siły roboczej stanowi tylko p r z y r o s t wartości dodatkowej

względnej do uzyskiwanej już poprzednio wartości dodatkowej bez względu na to. Ta ostatnia, jako różnica między wartością nowowytworzoną a wartością siły roboczej, jest podstawą kapitalistycznego wyzysku. Przez obniżanie wartości siły roboczej wyzysk kapitalistyczny nie powstaje, lecz tylko rośnie w stosunku do już istniejącego.

J. Zagórski nie może zatem wmówić nam, że pod jego „produkcyjnością“ kapitału kryje się wartość dodatkowa, wytworzona przez siłę roboczą. Użyte przezeń pojęcie „krańcowej produkcyjności“ kapitału jest żywcem wzięte z burżuazyjnej ekonomii politycznej i obarczone wszystkimi jej błędami.

Rozpatrzyliśmy tu próbę przeszczepienia na grunt teorii Marksa względnie pogodzenia z tą teorią, pojęć burżuazyjnej ekonomii. Nie sądzę, aby ta próba się powiodła.

VIII.

Powyższe uwagi absolutnie nie mają na celu polemiki osobistej z dr Zagórskim, którego artykuł mimo wszystkie błędy, jakie zawiera, jest wyrazem subiektywnej woli autora przejścia na pozycje marksizmu. Ale właśnie dlatego poglądy w tym artykule zawarte muszą stać się przedmiotem społecznej uwagi, ponieważ są symptomem pewnych społecznych procesów myślowych. Społecznych — w tym sensie, że dają się zauważyć i w artykułach i szczególnie w dyskusjach naukowych prowadzonych w ostatnich czasach wśród ekonomistów.

Ekonomistom naszym, wykształconym na ekonomii burżuazyjnej, wydaje się, że różnica między ekonomią marksowską a burżuazyjną (przy czym z uporem przeciwstawiają się używaniu tego określenia dla współczesnej ekonomii wykładanej na uniwersytetach Zachodu) jest różnicą terminologii i gotowi są bez wytchnienia bronić stanowiska, że przy pomocy aparatu pojęciowego i technicznego ekonomii burżuazyjnej można dowieść i konieczności i wyższości socjalizmu. Jeżeli zajmują nawet krytyczne stanowisko wobec panującej szkoły czy panujących kierunków ekonomii burżuazyjnej, to w tej formie, że sądzą, iż ekonomiści burżuazyjni tendencyjnie wyciągają błędne, czy apologetyczne wnioski, ale, że metody, którymi się oni

posługują są naukowe i słuszne. Przytaczają przy tym przykłady poszczególnych problemów, które można przy pomocy aparatu pojęciowego i technicznego ekonomii burżuazyjnej rozwiązać w sposób podobny jak w ekonomii marksowskiej. Niektórzy z nich, zwłaszcza należący do młodszej generacji, zajmują pozycję tolerancyjną wobec marksizmu, uważając to za duży postęp, jaki się u nich dokonał, ale w tej tolerancji przebija poczucie wyższości, jakie im daje — w ich mniemaniu — bardziej „naukowy“ i „nowoczesny“ aparat techniczny ekonomii burżuazyjnej.

Obalenie tego stanowiska możliwe jest przez analityczną krytykę każdego poruszonego problemu. Ale analizując krytycznie, postawienie i rozwiązanie przez ekonomistów szkoły burżuazyjnej poszczególnych problemów, zawsze z reguły natykamy się na konieczność sięgania do krytyki podstawowych założeń i metod ekonomii politycznej. Rzecz w tym, że cała techniczna i matematyczna aparatura ekonomii burżuazyjnej zbudowana jest na fałszywych, nienaukowych, niehistorycznych lub wręcz apologetycznych założeniach. „Obiektywizm“ i zewnętrznie naukowa szata tej ekonomii, jej odgradzanie się od problematyki społecznej i politycznej — jest pozorem, przykrywką dla nienaukowego, apologetycznego i reakcyjnego stanowiska. Spór nie może dotyczyć takiego czy innego „narzędzia“ badania, lecz samego ujęcia struktury ekonomicznej społeczeństwa i praw jego rozwoju.

Ekonomia polityczna ma przede wszystkim na względzie cel poznawczy. Nie można jednak ani badać, ani poznać procesów ekonomicznych, jeśli nie ujmuje się właściwie samej ekonomicznej struktury społecznej, jeśli przyjmuje się za przedmiot badań stosunki ilościowe między rzeczami, nie zaś *stosunki między ludźmi*, czyli stosunki wytwórcze, jeśli pomija się istnienie klas społecznych, jeśli nie rozpatruje się procesów w ich rzeczywistym *historycznym i dialektycznym* rozwoju, lecz traktuje się tylko *zjawiska* w ich mechanicznym, powierzchownym, pozornym i nierzeczywistym związku, jeśli przyjmuje się za przedmiot badania abstrakcyjną, wysublimowaną z treści społecznej i klasowej, oderwaną od związku społecznego *jednostkę*, słowem, jeśli się

staje na gruncie ekonomii burżuazyjnej, nie zaś na gruncie ekonomii marksowskiej.

Jeden z ekonomistów w dyskusji naukowej rzucił następującą uwagę:

Dlaczego mielibyśmy, jako marksiści, wyrzec się niektórych „narzędzi“ ekonomii burżuazyjnej. Czyż wyrzeklibyśmy się pistoletu zdobytego na wrogu, dlatego, że strzelał z niego wróg?

Na to trzeba by odpowiedzieć, że pojęcia i aparatura techniczna ekonomii burżuazyjnej wyrosły w zasadzie z nienaukowych założeń i dlatego nie mają one poznawczej wartości. Świadomie lub bezwiednie używane są jako oręż ideologiczny klasy kapitalistów. Ale właśnie dlatego, że nie mają one wartości poznawczej, nie mogą służyć jako oręż ideologiczny socjalizmu.

I tu dochodzimy do niezmiernie ważnego, podstawowego i wciąż aktualnego zagadnienia. Cel poznawczy nie jest wyłącznym celem ekonomii politycznej. Naukowe poznanie procesu produkcji i wymiany, procesu podziału dochodu społecznego, stosunków wytwórczych, rozwoju ekonomicznego musi służyć jako oręż w walce o postęp społeczny, o zniesienie wyzysku w krajach kapitalistycznych i o planowe budownictwo i rozwój sił wytwórczych w krajach socjalizmu, lub zmierzających ku socjalizmowi. Aby ta walka była skuteczna, musi być zachowana czystość ideologiczna. Każdy spór w ekonomii politycznej jest w istocie nie tylko sporem czysto akademickim lecz politycznym. Poznanie np. rzeczywistego procesu powstawania i rozwoju kapitalizmu uzbraja nas we właściwą metodę analizy procesów zachodzących na naszych oczach. Błędy teoretyczne rodzą błędy w praktycznej walce dnia dzisiejszego.

MISCELLANEA

JÓZEF ZAGÓRSKI

W odpowiedzi Z. J. Wyrozembskiemu.

I.

Nie będę się tutaj zajmował dość swoistym tonem polemiki Z. J. Wyrozembskiego, jako sprawą raczej osobistą. Pomiąm również zagadnienie mojej „burżuazyjnej“ definicji gospodarstwa kapitalistycznego, jako drugorzędne i mało aktualne. Pozostałe zarzuty Z. Wyrozembskiego rozpatrywał będę w tej samej kolejności w jakiej one występują w jego artykule.

II.

Według mnie, jak to bardzo wyraźnie w swoim artykule zaznaczyłem, idealną definicją kapitalizmu jest przedstawienie przez Marksa obiegu towarowego w postaci $G—W—G'$ (w polskiej notacji przyjętej przez Wyrozembskiego, $P—T—P'$). Wyrozembski krytykuje to stanowisko, ale nie wspomina, że to właśnie uważam za definicję idealną. Natomiast uważał za wskazane przytoczyć jako moją właściwą definicję, to co było u mnie tylko próbą przetłumaczenia definicji Marksa na język potoczny¹⁾. Zaznaczyłem to wyraźnie przez użycie trybu warunkowego i słowa „strywializowana“. Uważam to za nielojalność polemiczną, chociaż w tym wypadku drobną, gdyż nie ma to wpływu na dalszą argumentację Wyrozembskiego.

Markowskie przedstawienie rozwiniętego obiegu towarowego w postaci łańcucha wymiany $G—W—G'$, uznałem za idealną definicję

¹⁾ W końcu rozdziału Z. J. Wyrozembski insynuuje jakoby to miało być tłumaczenie pojęć markowskich na terminy ekonomii burżuazyjnej. Jest to nieścisłe. Wszystkie słowa jakich użyłem są słowami z języka potocznego, używanego również w gospodarstwie socjalistycznym i nie stanowią żadnych specjalnych terminów ekonomii burżuazyjnej.

kapitalizmu. Na jakiej zasadzie? Na tej zasadzie, że przedstawienie tego rozwiniętego obiegu towarowego znajduje się u Marksa w czwartym rozdziale (tom I *Kapitału*) pt. „Zamiana pieniądza na kapitał“ („Verwandlung von Geld in Kapital“), w podrozdziale pierwszym zatytułowanym „Ogólna formuła kapitału“ („Die allgemeine Formel des Kapitals“) i, że w zakończeniu tego podrozdziału Marks stwierdza, że $G—W—G'$ jest „ogólną formułą kapitału, tak jak występuje on bezpośrednio w sferze obiegu“ („Die allgemeine Formel des Kapitals, wie es unmittelbar in der Cirkulationssphäre erscheint“²⁾) — podkreślenie moje. Tłumaczenie tego ustępu u Wyrozembskiego jest niepoprawne, gdyż słowo „Formel“ oznacza po niemiecku formułę — wzór — a nie formę). Pojęcie formuły w tym kontekście uważam za równoważne z pojęciem definicji. Definicja kapitału z punktu widzenia analizy marksowskiej musi być jednocześnie definicją kapitalizmu, gdyż nie może być kapitału bez kapitalizmu i odwrotnie. Stąd więc uważam, że wyprowadzona przez Marksa ogólna formuła kapitału jest jednocześnie marksowską definicją kapitalizmu.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia jedna wątpliwość, którą ja w swoim artykule pominąłem, lecz na którą słuszną uwagę zwrócił Wyrozembski. Mianowicie, w wyżej przytoczonym zdaniu, Marks wyraźnie zaznacza, że ogólna formuła odnosi się do kapitału występującego bezpośrednio w sferze obiegu. Świadczyłoby to przeciwko mojej tezie. Lecz to nie rozstrzyga jeszcze całej sprawy. Za moją tezą przemawia znowu fakt, że w podtytule pierwszego podrozdziału Marks mówi tylko o „ogólnej formule kapitału“ bez żadnego terminu, ograniczającego zakres tego pojęcia, a z tytułu rozdziału nie wynika bynajmniej, że mogłoby tu chodzić tylko o kapitał w sferze obiegu. Ponadto w cytowanym wyżej zdaniu, gdzie Marks zaznacza, że chodzi tu o kapitał występujący w sferze obiegu, Marks używa słowa „bezpośrednio“, skąd wnioskowałem, że pośrednio ogólna formuła może się odnosić również i do kapitału w sferze produkcji. Wyrozembski zwraca uwagę, że ruch Pieniądz—Towar—Pieniądz, nie obejmuje całokształtu obiegu kapitału, i że dopiero w tomie II, Marks przedstawia całokształt obiegu kapitału w postaci Pieniądz — środki produkcji i siła robocza (w procesie produkcji) — Towar — Pieniądz — środki produkcji itd. Ale Wyrozembski nie bierze pod uwagę bardzo istotnego faktu, że zarówno środki produkcji jak i siła robocza w ustroju kapitalistycznym są towarem, a zatem formuła obiegu drugiego tomu *Kapitału* jest tylko szczegółowszym rozwinięciem formuły z tomu pierwszego, która ma charakter bardziej ogólny,

²⁾ *Das Kapital*, tom I, str. 118, Hamburg 1914.

a zatem „pośrednio“ odnosi się również do wypadku bardziej szczegółowego przedstawionego w tomie drugim, a zatem jest o g ó l n ą f o r m u ł ą k a p i t a ł u. Formuła ta nie wprowadza nas wprawdzie do garbarni, ale z formuły tej wynika, że garbarnia musi istnieć. I w tym tkwi genialność tej formuły. Oczywiście muszą się zgodzić, że nie można z c a ł ą p e w n o ś c i ą udowodnić, że Marks miał na myśli taką właśnie interpretację tej formuły jak ja to przedstawiam, ale uważam, że istnieją po temu istotne poszlaki, które starałem się wyżej przedstawić.

Gdybyśmy więc pozostawili zagadnienie, jak Marks interpretował formułę obiegu jako nierozstrzygniętą, to powstaje pytanie czy moja interpretacja tej formuły jest zgodna z ogólnym schematem teoretycznym Marksa. Wyrozembski przeczy temu. Z argumentu Wyrozembskiego zdaje się wyłaniać niewypowiedziane wyraźnie pytanie: jak w procesie wymiany może powstawać produkt dodatkowy? Oczywiście produkt dodatkowy może tylko powstać przy produkcji, lecz realizacja całkowitego produktu dodatkowego następuje w handlu z chwilą dostarczenia towaru do rąk konsumenta. Stąd kupiec, nie zajmując się produkcją, może realizować albo cały produkt dodatkowy, albo część tego produktu, o ile pozostała część została już zrealizowana przez kapitalistę - producenta. Co do tego wydaje się nie ma wątpliwości. Jeśli chodzi o źródło zysku handlowego w ustroju feudalnym, znajdujemy autorytatywną wypowiedź w cytowanej przez Wyrozembskiego pracy O s t r o w i t i a n o w a: „Ostatecznie źródłem handlowego zysku był produkt dodatkowy drobnego wytwórcy — rzemieślnika i chłopu“³⁾.

Wyrozembski cytuje szereg wypowiedzi Marksa, które zdaniem Wyrozembskiego świadczą przeciwko mojej tezie. Te same jednak ustępy służyły mi za podstawę przy opracowaniu mego artykułu. Jak to jest możliwe? Wyrozembski ma na to gotową odpowiedź: „Zagórski nie rozumie Marksa“. Nie mogę tego wykluczać. Ale przypatrzmy się jak Wyrozembski „rozumie“ Marksa.

Wyrozembski pisze: „Wprawdzie w tomie III *Kapitału* (Marks -- wstawka nasza -- J. Z.), używa terminu „kapitał kupiecki“ dla określenia pieniężnego bogactwa kupieckiego w przedkapitalistycznych formacjach, lecz czyni to jedynie dla podkreślenia różnicy między kapitałem kupieckim w gospodarce kapitalistycznej i w poprzedzających ją ustrojach“. Całe to zdanie jest nieporozumieniem. Wynikałoby z niego, że Marks, chcąc podkreślić różnicę między „kapitałem kupieckim w gospodarce kapitalistycznej“, a „pieniężnym bogactwem kupieckim w przedkapitalistycznych formacjach“ nazy-

³⁾ *Zarys ekonomiki przedkapitalistycznych formacji*, „Książka“, 1948, str. 135.

wa oba te pojęcia jednakowo. W rzeczywistości Marks wprowadza pojęcie „kapitału kupieckiego“ („Das Kaufmanskapital“) dla odróżnienia go od „kapitału przemysłowego“ („Das industrielle Kapital“) w ustroju kapitalistycznym, w którym kapitał kupiecki nie odgrywa samodzielnej roli i jest całkowicie podporządkowany kapitałowi przemysłowemu⁴⁾. Z tego dopiero wynika różnica między kapitałem kupieckim z epoki kapitalizmu przemysłowego, a kapitałem kupieckim z epoki poprzedniej, kiedy ten kapitał odgrywa rolę samodzielną.

W dalszym ciągu Wyrozembski omawiając formułę ruchu kapitału pisze: „Formuła ta na tyle pozbawiona jest głębszej treści historyczno-społecznej, że odnosi się ona również do „kapitału kupieckiego“ formacji przedkapitalistycznych“. Z tego wynikałoby, że Wyrozembski wyobraża sobie, że na dzieje gospodarcze składają się takie właśnie kolejne formacje szczelnie między sobą odgradzone, każda o własnym, sobie tylko właściwym, ustroju gospodarczym, o sobie tylko właściwej nadbudowie itp. Jest to oczywiście fikcja. Jeżeli nawet kiedy takie idealnie czyste formacje pojawiały się, to tylko na bardzo krótki okres czasu. W rzeczywistości poszczególne formacje zachodzą na siebie, są pomieszane. Dlatego uważam, że kapitał kupiecki jaki istniał w epoce feudalizmu należy właściwie już do epoki kapitalizmu. Przy takiej dialektycznej interpretacji granic między poszczególnymi formacjami zarzut Wyrozembskiego (traci swą podstawę⁵⁾).

Moim zdaniem tak właśnie na to zagadnienie patrzył Marks, gdyż nigdy nie podkreślał, wbrew temu, co mówi Wyrozembski, że kapitał kupiecki, który występował w okresach, gdy produkcja nie była jeszcze prowadzona metodami kapitalistycznymi, przedstawiał jakiś odmienny gatunek kapitału. Świadczą o tym następujące cytaty. „Jakkolwiek by była organizacja w sferze produkcji, której towary są wymieniane za pośrednictwem kupca, majątek jego jest zawsze majątkiem pieniężnym i jego pieniądz funkcjonuje zawsze

⁴⁾ Zagadnienia te Marks omawia szczegółowo w IV odcinku I części III tomu *Kapitału*, rozdziały XVI—XX.

⁵⁾ Jeśli chodzi o handel w starożytnej Grecji i Rzymie nie można go oczywiście traktować jako formacji kapitalistycznej. Jednakże fakt, że formuła kapitału, formalnie biorąc „pasuje“ także do handlu w starożytnej Grecji i Rzymie nie powinna przemawiać przeciwko tej formule, lecz przeciwko tym, co taki właśnie chcieliby zrobić użycie z tej formuły. Byłoby to bowiem skrajnie antydialektyczne formalizowanie. Handlu w starożytnej Grecji i Rzymie tak samo nie można zaliczyć do formacji kapitalistycznej jak murzynieckiego niewolnictwa w St. Zjednoczonych w I połowie XIX w. nie można zaliczyć do ustroju niewolniczego.

jako kapitał“⁶⁾). A następnie w dalszym ciągu ustępu, przytoczonego przez Wyrozembskiego, w którym jest mowa, że w ramach kapitalistycznego sposobu produkcji kapitał handlowy występuje jako kapitał w funkcji specjalnej, Marks pisze: „Przy wszystkich wcześniejszych sposobach produkcji, i tym bardziej, im bardziej produkcja jest bezpośrednio produkcją środków utrzymania producenta, kapitał kupiecki występuje w funkcji par excellence kapitału“⁷⁾).

Uważam więc, że formuła ruchu kapitału w sferze obiegu, która także jest ogólną formułą ruchu kapitału w sferze produkcji (jeżeli środki produkcji i pracę ludzką potraktujemy ogólnie jako towar, przez co obie formuły stają się identyczne), może być przyjęta jako „ogólna formuła kapitału“, a tym samym jako definicja formacji kapitalistycznej. W artykule użyłem określenie nie „formacja“, lecz „ustrój“. Było to niesłuszne, gdyż pojęcie „ustrój“ zawiera w sobie obraz czegoś jednolitego, wyłącznego.

Oczywiście taka definicja nie mówi wszystkiego i nie jest to jej celem. Początki kapitalizmu, kapitalizm liberalny, kapitalizm monopolistyczny, elementy kapitalistyczne w demokracjach ludowych, są to zjawiska dość różne, a jednak posiadające te same cechy podstawowe. Jedną z tych cech, moim zdaniem, najistotniejszą, przyjąłem za podstawę definicji.

III.

Wyrozembski twierdzi, że zdanie z mego artykułu: „Ustrój feudalny powstał w wyniku najazdu plemion germańskich na imperium rzymskie“, sugeruje, jakoby feudalizm został przeniesiony przez barbarzyńców germańskich. Możliwe, że niektórzy czytelnicy w ten sposób mogą to sobie interpretować. Ale każdy, kto uważnie przeczyta następne zdanie: „Feudalna organizacja społeczna kształtowała się więc pod wpływem czynnika militarnego“ — zrozumie, że taka interpretacja jaką daje Wyrozembski byłaby bezsensowna. Chodziło mi bowiem o podkreślenie tego, że główną cechą charakterystyczną organizacji społecznej i gospodarczej feudalizmu jest przemoc fizyczna, oparta o siłę militarną. W odróżnieniu od gospodarstwa kapita-

6) „Welches aber immer die gesellschaftliche Organisation der Produktionssphären, deren Waren austausch der Kaufmann vermittelt, sein Vermögen existiert immer als Geldvermögen, und sein Geld fungiert stets als Kapital“. *Das Kapital*, tom III, część I, str. 310; Hamburg; 1914.

7) „In allen früheren Produktionsweisen, und um so mehr, je mehr die Produktion unmittelbarer Produktion der Lebensmittel des Produzenten ist, erscheint Kaufmanskapital zu sein, als die Funktion par excellence des Kapitals“. Tamże, str. 310/311.

listycznego, system gospodarczy feudalizmu opiera się na pozaekonomicznym przymusie⁸⁾.

Dlatego też właśnie podkreśliłem, że koniecznym warunkiem uzyskania przez ludność miejską większych swobód niż miała ludność wiejska, było posiadanie odpowiedniej siły, którą zapewniała organizacja cechowa, nie przesądzając tego jakie były jeszcze inne przyczyny, które wpłynęły na powstanie cechów.

Mówiąc o atrakcyjności cechów, miałem na myśli te właściwości tej organizacji, które od początku zapewniały jej wewnętrzną wartość.

IV.

Uwagi Wyrozembskiego zawarte w V rozdziale jego artykułu są interesujące i na ogół słuszne. Nie przeczą one jednak moim tezom. Bardzo możliwe, że obraz powstania gospodarstwa kapitalistycznego, jaki dałem w swoim artykule, jest zbyt syntetyczny. Lecz takie właśnie było moje zamierzenie. Chodziło mi o uwypuklenie najważniejszych ogniw w łańcuchu rozwoju.

Rozwój klasy kupieckiej miał istotne znaczenie dla rozwoju kapitalizmu. Marks w ten sposób mówi o kapitale kupieckim: „Samo jego istnienie i rozwój do pewnego stopnia stanowi historyczną podstawę (Voraussetzung) rozwoju kapitalistycznych metod produkcji⁹⁾”.

To, że nie mówiłem o roli zorganizowanych monopoli kupieckich, nie ma żadnego znaczenia, gdyż w swoim artykule wyraźnie podkreśliłem, że już z samej natury rzeczy handel międzyregionalny opiera się na pewnego rodzaju monopolu.

V.

Uwagi o akumulacji pierwotnej wynikają też z nieuważnego przeczytania mego artykułu. Ja bynajmniej nie przeciwstawiam się marksowskiej koncepcji akumulacji pierwotnej, tylko, że u mnie pojęcie akumulacji pierwotnej jest znacznie węższe. Marks na akumulację pierwotną patrzy z punktu widzenia rozwiniętego gospodarstwa kapitalistycznego. To znaczy, że źródło akumulacji pierwotnej uważa te wszystkie przyczyny, które doprowadziły do nagromadzenia się sum pieniężnych w rękach niektórych jednostek w okresie feudalizmu. Ale większość z tych źródeł akumulacji była dostęp-

⁸⁾ Por. S. P o k r o w s k i j: „O dokapitalistycznych formacjach w Rosji” (Recenzja z książki L i a s z c z e n k i), *Woprosy Ekonomiki* Nr 2, 1948, str. 118.

⁹⁾ l. c., tom III, część I, str. 311.

na tylko dla osób już posiadających pewne bogactwo lub pozycję społeczną. Oczywiście byli to w większości feudałowie, ale nie tylko feudałowie. Stąd wyłania się pytanie, skąd się mogło wziąć to wyjściowe bogactwo w rękach osób nie należących do klasy feudałów. Polemizując w tej sprawie z Sombartem, starałem się udowodnić, że źródłem tego bogactwa mógł być zysk z handlu, nawet z drobnego handlu.

Uwagi Wyrozembskiego o źródle zysków kupieckich są słuszne, jeśli chodzi o pośrednictwo handlowe między nierozwiniętymi społeczeństwami. Nie są jednak słuszne, jeżeli mamy do czynienia z krajami rozwiniętymi, w których na rynkach zbytu występuje duża ilość sprzedawców. Zagadnienie źródła zysku handlowego omawialiśmy już zresztą w rozdziale II.

ZYGMUNT JAN WYROZEMBSKI

O istocie radzieckiego handlu zagranicznego

(Polemika z prof. A. Wakarem)

1. Celem niniejszej notatki jest wykazanie z gruntu fałszywego i błędnego oświecenia przez prof. A. W a k a r a, monopolu handlu zagranicznego w Związku Radzieckim¹⁾. Poglądy omawianego autora na tę sprawę i na związane z nią zagadnienia dadzą się streścić w następujących tezach:

- a) Monopol handlu zagranicznego w Związku Radzieckim jest monopolem „w sensie ekonomicznym“, podobnie jak wszystkie monopole kapitalistyczne; celem jego jest otrzymywanie zysku monopolistycznego w handlu z innymi państwami, przez wyzyskiwanie ich niemonopolistycznego stanowiska i wpływanie na ceny zakupu i sprzedaży.
- b) Cel ten nie został w praktyce osiągnięty tylko dlatego, że radziecki monopol handlu zagranicznego wywołał monopolistyczną organizację handlu zagranicznego w krajach kapitalistycznych, jako obronę przeciw radzieckiemu monopolowi.
- c) Uczni radzieccy rzekomo potwierdzają tezę prof. A. Wakara, że celem radzieckiego monopolu handlu zagranicznego jest „przede wszystkim regulowanie wielkości transakcji na poszczególnych rynkach narodowych, w celu uzyskania najlepszych warunków wymiennych“.
- d) Monopol handlu zagranicznego w ZSRR miał początkowo cel polityczny, „był on traktowany jako jeden ze sposobów zwalczania wroga wewnętrznego“. Później dążył do ekonomicznych celów, do „korzystniejszych warunków wymiennych“. Wreszcie po wojnie chodzi mu „o politykę na dłuższą metę“, obliczoną na jednanie sobie przyjaciół“.

¹⁾ Por. artykuł A. W a k a r a: „Monopol handlu zagranicznego w Związku Radzieckim“, *Ekonomista*, kw. III, 1948 r.

W jaki sposób mógł prof. Wakar, mimo swego pozytywnego i pełnego sympatii stosunku do Związku Radzieckiego, dojść do tak błędnych poglądów, sprzecznych z faktami i mających szkodliwy wydźwięk polityczny? Stało się to możliwe dzięki temu, że prof. Wakar podszedł do praktycznych zagadnień gospodarczych uzbrojony w kategorię i metodę burżuazyjnej ekonomii politycznej.

2. Marksisci, mówiąc o monopolu, mają na uwadze organizację w historycznie określonych stosunkach społeczno-ekonomicznych, która ma określoną treść ekonomiczną i klasową. Byłoby zupełnie nienaukowo szukać wspólnych praw np. dla monopolu w Anglii okresu merkantylnego, opartych na tzw. „patentach“ królewskich, z monopolami okresu imperializmu. Jakieś ogólne „prawo“ monopolu jest pustą abstrakcją. Mówiąc o monopolu w dzisiejszym świecie, mamy na myśli monopol kapitalistyczny, jako „najbliższą podstawę imperializmu“ (L e n i n).

Jakie są charakterystyczne cechy monopolu kapitalistycznego? „Po pierwsze, monopol wyrósł z koncentracji produkcji na bardzo wysokim stopniu jej rozwoju. Są to monopolistyczne związki kapitalistów, kartele, syndykaty, trusty... Po drugie, monopole doprowadziły do silniejszego zagarniania ważniejszych surowców... Po trzecie, monopole wyrosły z banków. Przekształciły się one ze skromnych przedsiębiorstw pośredniczących, w monopolistów kapitału finansowego... Oligarchia finansowa, rozciągająca gęstą sieć stosunków zależności na wszystkie bez wyjątku ekonomiczne i polityczne instytucje współczesnego społeczeństwa burżuazyjnego — oto najbardziej jaskrawy przejaw tego monopolu... Po czwarte, monopole wyrosły z polityki kolonialnej. Do licznych „starych“ motywów polityki kolonialnej kapitał finansowy dołączył walkę o źródła surowców, o wywóz kapitału, o „sfery wpływów“ tj. sfery dla dogodnych transakcji, koncepcji, zysków monopolistycznych itp. — wreszcie o terytoria gospodarcze w ogóle“²⁾.

„Konkurencja przekształca się w monopol... Produkcja staje się społeczna, lecz przywłaszczenie pozostaje prywatne. Uspołecznione środki produkcji pozostają prywatną własnością niewielkiej liczby osób. Ogólne ramy formalnie uznawanej wolnej konkurencji pozostają, a ucisk monopolistów nad pozostałą ludnością staje się stokrotnie cięższy, dotkliwy i nieznośny“³⁾. „Podstawy machinacji i oszustw (monopolistycznych) należy szukać w uspołecznieniu produkcji, ale gigantyczny postęp ludzkości, która osiągnęła tego uspołecznienia „idzie na korzyść... spekulantów“⁴⁾. „Stosunki panowania

²⁾ L e n i n: *Pisma Wybrane*, (ros.), t. I, str. 836/7.

³⁾ L e n i n: tamże, str. 760/1.

⁴⁾ L e n i n: tamże, str. 761.

i związanego z nim gwałtu — oto co jest typowe dla „nowszej fazy rozwoju kapitalizmu“, oto, co musiało wyniknąć i wynikło z tworzenia wszechpotężnych monopolii“⁵⁾. „Monopol, tworzący się w n i e k t ó r y c h gałęziach przemysłu, wzmacnia i zaostcza chaotyczność właściwą c a ł e j produkcji kapitalistycznej“⁶⁾. „Jest to monopol kapitalistyczny, tj. wyrosły z kapitalizmu i znajdujący się w ogólnym środowisku kapitalizmu, produkcji towarowej, konkurencji, w nieustannym i nierozwiązalnym przeciwieństwie z tym środowiskiem. Niemniej jednak, jak każdy monopol, rodzi on nieuchronnie tendencję do zastoju i gnicia“⁷⁾. „Monopole, dążenie do panowania, zamiast dążenia do wolności, eksploatacja coraz większej liczby małych lub słabych narodów przez niewielką garstkę bogatych i silnych narodów — wszystko to zrodziło te odróżniające cechy imperializmu, które zmuszają do scharakteryzowania go jako pasożytniczy, albo gnijący kapitalizm“⁸⁾.

Taka jest ekonomiczna i historyczna — a obie te cechy muszą iść ze sobą w parze — treść kapitalistycznego monopolu. Czy monopol handlu zagranicznego Związku Radzieckiego ma choćby atom wspólnej treści z monopołem kapitalistycznym? Prof. Wakar przyznaje, że radziecki handel zagraniczny wolny jest od imperializmu gospodarczego. Nie mniej twierdzi, że jest to „monopol ekonomiczny“, mający wspólne cechy z innymi monopolami. Jak dochodzi do tego?

3. Prof. Wakar zgodnie z manierą burżuazyjnej ekonomii politycznej podaje za V i l f r e d o P a r e t o abstrakcyjną formalną definicję monopolu, wypraną z wszelkiej społecznej i historycznej treści. Posłuchajmy, co nam o tym mówi: „Pojęcie monopolu w ekonomii teoretycznej, oczywiście burżuazyjnej Z. W.) jest znacznie szersze. Obejmujemy tym pojęciem t e w s z y s t k i e w y p a d k i, kiedy jednostka gospodarująca wpływa przez swą działalność ekonomiczną na warunki transakcji i z tego wpływu zdaje sobie sprawę.

W myśl tej definicji k a ż d y m a ł y s k l e p i k s p o ż y w c z y j e s t m o n o p o l i s t ą, gdyż zwiększając lub zmniejszając podaż, sprzedając swój towar po wyższej lub niższej cenie.

Jeżeli u w a ż n i e rozejrzemy się naokoło siebie, zobaczymy n i e w ą t p l i w i e samych monopolistów: krawiec, fryzjer, kawiarnia — należą w y r a ż n i e do tej liczby.

N a t o m i a s t p r e d s t a w i c i e l i t a k z w a n e j w o l n e j k o n k u r e n c j i znajdziemy tam, gdzie najmniej się

⁵⁾ Lenin: tamże, str. 762.

⁶⁾ Lenin: tamże, str. 763.

⁷⁾ Lenin: tamże, str. 818.

⁸⁾ Lenin: tamże, str. 838.

tego spodziewamy, a mianowicie w wielkim handlu (w wielu wypadkach w handlu zagranicznym) artykułami masowymi, posiadającymi rynki o zasięgu ogólnoswiatowym" (podkr. moje Z. W.).

I wszystkie te zdania, zaczerpnięte z burżuazyjnej ekonomii politycznej, powtarza prof. Wakar bezkrytycznie, z podziwu godną powagą, która musi wywołać zgół przeciwnie uczucia. Trzeba przyznać, że nawet dyskusja z tym stanowiskiem jest trochę... żenująca. Przysłowie powiada, że w nocy wszystkie koty są szare. W mroku, który zaściela naukę burżuazyjną — I. G. Farbenindustrie, radziecki monopol handlu zagranicznego i mały sklepik spożywczy — są jednorodnymi tworam, podpadającymi pod tę samą kategorię — monopolu. Prof. Wakar zaoszczędził nam przedstawienia tej tezy przy pomocy skomplikowanych wykresów, które można już dziś znaleźć w uniwersyteckich podręcznikach ekonomii politycznej, dla określenia ceny monopolistycznej, zysków monopolistycznych itp. Nie trzeba wcale być ekonomistą, żeby stwierdzić, że sklepik spożywczy, krawiec, fryzjer itp. nie są monopolistami. Każda gospodyni domowa natychmiast pofatyguje się do sąsiedniego sklepiku, jeśli najbliższy żąda wyższej ceny za kartofle, jaja lub kiełbasę.

W najnowszej burżuazyjnej teorii „niedoskonałej” lub „monopolistycznej konkurencji”, zwrócono uwagę na fakt, że producenci dzięki reklamie, rodzajowi opakowania itp. mogą uzyskiwać ceny za swe towary wyższe niż konkurenci. Istotnie, najnowszy rozwój kapitalizmu charakteryzuje się niewiarygodnymi wprost kosztami sprzedaży, zwłaszcza reklamy, wychwalającej prawdziwe lub nierzeczywiste zalety towarów. Stanowi to dodatkowy sposób wyzysku konsumentów, ulegających ogłupiającej często sile sugestii — drogą handlu. Ta nowa teoria, chcąc ratować zbankrutowaną naukę burżuazyjną, która wychodziła z założenia wolnej konkurencji, zmieniła dotychczasową metodę badań i traktuje każde przedsiębiorstwo jako monopolistyczne. Teoria ta jest błędna. Ale prof. Wakar, przenosząc żywcem tę metodę analizy do konkretnej rzeczywistości, doprowadza ją do granic absurdu, do jakich twórcy jej sami nie doszli. Jest jasne, że teoria ta, stając na gruncie formalnych, abstrakcyjnych, nierzeczywistych cech monopolu, obiektywnie zaciemnia klasowy, pasożytniczy, imperialistyczny charakter kapitalistycznych monopoli.

Zresztą, paretowska definicja monopolu, podana przez prof. Wakara, nie wytrzymuje nawet logicznej, formalnej krytyki. Można przytoczyć wiele przykładów, stwierdzających, że przedsiębiorstwo, świadomie wpływające na cenę nie jest wcale monopolem. Jeśli np. przed stu laty — a więc w warunkach wolnej konkurencji — niezwiązana więzami zmywy tkalnia zamawiała całe swe zapotrzebowa-

nie, np. barwniki w jednej fabryce, mogła słusznie domagać się niższej ceny, którą fabryka chemiczna mogła jej przyznać, ponieważ większe zamówienie obniżało jej koszty produkcji. A więc jest wpływ jednostki gospodarującej na warunki transakcji i jest świadomość tego wpływu i — nie ma monopolu. Ale nie o to tutaj chodzi. Istotna rzecz polega na tym, że ta definicja nie ujmuje społeczno-ekonomicznej i historycznej istoty monopolu.

O podanej wyżej cytacie prof. Wakara można powiedzieć słowami bajki Kryłowa: był w zwierzyńcu, a słonia nie zauważył. Prof. Wakar, „rozglądając się uważnie“, dojrzał „niewątpliwie“ i „wyraźnie“ samych monopolistów w małych sklepikarzach, fryzjerach, krawcach itp., a nie dojrzał ich w wielkim handlu światowym. Dziwna zaiste krótkowzroczność! Czyż trzeba wymienić w piśmie, przeznaczonym dla ekonomistów, te wszystkie monopole międzynarodowe, wynikające z koncentracji produkcji i centralizacji kapitału: węgiel i cement, stal i barwniki anilinowe, kauczuk i nafta, cukier i garbniki, żarówki i szyny, przędza i płyty gramofonowe, drut i wyroby walcowane, nawozy sztuczne i celofan, soda i cyna, magnezja i szkło zwierciadłowe, jedwab sztuczny i tłuszcze, maszyny do szycia i mleko skondensowane, korek i wyroby kauczukowe, azbest i maszyny elektryczne, materiały wybuchowe i różne chemikalia, nikiel i boraks, klej kostny i linoleum, złom żelazny i miedź, złoto i srebro, platyna i aluminium, tytoń i diamenty, rtęć i herbata, siarka i cynk? Oto daleko nie pełna lista towarów, będących przedmiotami handlu światowego, których produkcja i sprzedaż ujęte są przez potężne organizacje międzynarodowe; jedne z nich skupiają całą światową produkcję, inne zaś znaczną jej część. Jeśli prof. Wakar próbuje nas przekonać, że te monopole powstały jako odpowiedź na radziecki monopol handlu zagranicznego, to odpowiemy mu, że czyni to nadaremnie.

Monopole handlu światowego nie powstają jedynie na gruncie monopolistycznej koncentracji produkcji. Nawet zboże, owo zboże, które prof. Wakar stawia jako klasyczny przykład wolnej konkurencji w handlu światowym, było ujęte przez międzynarodowe organizacje kapitalistyczne. W okresie międzywojennym cały światowy, międzynarodowy handel zbożem znajdował się w rękach w u d z i e s t u k i l k u domów handlowych tzw. kupców cif. Utrzymywali oni agenturę w wielkich centrach produkcji, na wszystkich wielkich rynkach sprzedaży (Chicago, Winnipeg i inne), w portach załadowczych (Filadelfia, New Orleans, Rosario, B. Aires, Melbourne i inne) oraz na wielkich rynkach zakupu (Liverpool, Londyn, Rotterdam, Barcelona). Dzielili oni między siebie rynki. Kierowali oni ładunki, znajdujące się już na morzu, drogą kablową; niektóre domy

posiadały własne statki, lub czarterowały je. W ten sposób, mimo rozproszonej produkcji, wielkie domy handlowe, koncentrując w swym ręku handel zbożem, wpływały na ceny, osiągając wysokie marże zysku. W 1928 r. amerykański *Farm Board* spowodował powstanie towarzystwa p. n. *Grain Stabilization Co* — dla podtrzymywania wysokiej ceny zboża, drogą ograniczenia uprawy i zakupów interwencyjnych. W 1931 r. kanadyjski kapitalistyczny związek spółdzielczy farmerów *Wheat Pool*, postanowił przejąć we własne ręce handel zamorski pszenicą, czarterował statki i zakładał własne agentury, celem utrzymania wysokiej ceny i przejęcia marży zysków, która dotąd była udziałem wielkich domów handlowych. Wywołało to dramatyczną walkę konkurencyjną między nimi z jednej strony, a *Wheat Pool* i *Grain Stabilization Co* — z drugiej, która skończyła się gwałtownym spadkiem cen i klęską amerykańskich organizacji. Na zalecenie Światowej Monetarnej i Ekonomicznej Konferencji, zostaje w 1933 r. zawarty układ między czterema światowymi eksporterami pszenicy w sprawie ograniczenia eksportu o 15%. Przedsięwzięcie to skończyło się wprawdzie niepowodzeniem. Ale przedstawiony tu obraz całkowicie podpada pod paretoowską definicję monopolu podaną przez prof. Wakara. Rzecz jasna, że w rzeczywistości nie było monopolu zbożowego, ale światowy handel zbożem był daleki od klasycznej wolnej konkurencji.

4. Cóż wspólnego posiada radziecki monopol handlu zagranicznego z monopolami kapitalistycznymi — oprócz nazwy „monopol“? Ale nawet wspólność nazwy jest nieporozumieniem i jest raczej skutkiem pewnego nawyku, aniżeli adekwatności nazwy i treści. W każdej dziedzinie zjawisk znajdziemy wypadki, gdzie treść pojęć zmienia się, ukrywając się pod starą nazwą. Ekonomisci np. dobrze wiedzą, że między nazwą angielskiej jednostki monetarnej równoznacznej z określoną wagą, a istotą obecnej angielskiej jednostki walutowej istnieje rozbieżność, wytworzona przez kilkowiekowy okres deprecjacji, „obrzynania“ i „spadlania“ monet. Komu by przyszło do głowy szukać w obecnej angielskiej jednostce waluty papierowej śladu złota, kierując się historyczną nazwą tej jednostki?

W Związku Radzieckim nie istnieje właściwie „monopol“ handlu zagranicznego. Handel zagraniczny został tam upaństwowiony, tak jak upaństwowiona została przeważająca część handlu wewnętrznego, jak upaństwowione zostały: przemysł, transport i banki. Nikt, kto nie chce narazić się na zarzut śmieszności, nie będzie twierdził, że w Związku Radzieckim istnieje monopol przemysłu, np. węglowego, czy stalowego. Zupełnie tak samo nie można przypisywać upaństwowionemu handlowi zagranicznemu cech monopolu, dlatego, że przyczepia się doń zupełnie niepotrzebnie i błędnie nazwę „monopol“. Gdybyśmy pominęli każdorazową konkretną społeczno-eko-

nomiczną treść pojęcia monopolu i usiłowali znaleźć abstrakcyjną, etymologiczną raczej treść tego pojęcia, musielibyśmy stwierdzić, że zawiera się w nim — wbrew zdaniu prof. Wakara — właśnie wyłączność, oparta na przywileju lub sile ekonomicznej albo prawnej. Wyłączność oparta na przywileju lub sile suponuje nierówność. Jest to zawsze wyłączność w stosunku do nieobdarzonych przywilejem lub siłą. Jest to więc stosunek między uprzywilejowanym i wykorzystującym ten przywilej z jednej strony, a upośledzonym i wykorzystywanym przez monopolistę — z drugiej. W gospodarce socjalistycznej nie istnieje monopol przemysłu państwowego, transportu, bankowości i handlu zagranicznego, ponieważ nie ma tam wyłączności w sensie stosunku między uprzywilejowanym i upośledzonym. Środki produkcji, transport, banki, cała masa towarowa stanowią własność społeczeństwa. Na upartego można by mówić z pewną dozą śluszności o „monopolu“ radzieckiego handlu zagranicznego w późniejszym okresie NEP-u. Handel zagraniczny był wówczas nie tylko upaństwowiony, ale niedostępny dla zanikających elementów kapitalistycznych. Jeśli by to było słuszne, to był to **m o n o p o l n a w e w n ą t r z**, nie zaś w stosunkach międzynarodowych. W stosunkach handlowych międzynarodowych występują jako kontrahenci radzieccy — poszczególne branżowe organizacje handlowe. To, że są one kierowane przez centralny państwowy ośrodek dyspozycji nie nadaje im bynajmniej charakteru monopolu. Nikt nie będzie twierdził, że np. w Anglii lub w Szwecji, gdzie każda transakcja wymienna z zagranicą jest kontrolowana przez państwo, istnieje monopol handlu zagranicznego.

5. Tak więc, cechą odróżniającą handel zagraniczny państw kapitalistycznych od handlu zagranicznego Związku Radzieckiego jest jego forma państwowa. W krajach socjalizmu, gdzie produkcja i wymiana są upaństwowione, a cała gospodarka kierowana jest centralnym planem gospodarczym, inna forma handlu zagranicznego jest w ogóle niemożliwa. Handel międzynarodowy między krajami kapitalistycznymi — mimo wszelkie regulacje i kontrolę — wytwarza pewien żywiołowy rytm koniunkturalny, siłą rzeczy ogarniający wszystkie kraje kapitalistyczne. Rytm rozwoju gospodarki socjalistycznej jest świadomie wyznaczany przez plan. Celem państwowego socjalistycznego handlu zagranicznego jest m. in. odgrodzenie gospodarki socjalistycznej od fluktuacji rynku kapitalistycznego. Tworzy on pewną śluzę między chwiejnym poziomem cen światowych, a kierowanym przez państwo socjalistyczne systemem cen wewnętrznych.

Niezbędnym warunkiem socjalistycznej gospodarki planowej jest zatem jego państwowa forma handlu zagranicznego, nie zaś — jakby wynikało z wywodów prof. Wakara — istnienie „ekonomicznego“

monopolu, którego jedynym celem jest zdobywanie zysków monopolistycznych.

Oczywiście, państwowa forma handlu zagranicznego ma ogromną przewagę nad kapitalistycznym handlem zagranicznym, podobnie jak socjalistyczna gospodarka góruje nad kapitalistyczną. Wyższość radzieckiego handlu zagranicznego nie wynika z jego rzekomo monopolistycznego charakteru, lecz z jego charakteru socjalistycznego, z faktu, że jest świadomie kierowany, że występuje na zewnątrz jednolicie, że posiada elastyczność pod względem cen i rozmiarów transakcji, że ma za sobą zaplecze gospodarki socjalistycznej i jej zasoby. Nie znam wypadków, żeby Związek Radziecki dyktował monopolistycznie ceny, tak jak to czynią wszystkie tak liczne kapitalistyczne monopole międzynarodowe. Związek Radziecki, będąc wielkim kontrahentem i mając, dzięki swej socjalistycznej gospodarce, możliwość manewrowania, może wytargować korzystniejsze warunki dzięki temu, że większe zamówienia pozwalają zagranicznym dostawcom przez zwiększenie produkcji obniżyć koszty.

Radziecki handel zagraniczny, którego państwowa forma wynika z w e w n ę t r z n e j struktury ekonomicznej, nie zaś z konieczności, czy z chęci osiągania zysków monopolistycznych, ma zatem w t ó r n e zalety. O tych właśnie wtórnych zaletach mówią cytowani przez prof. Wakara ekonomiści i politycy radzieccy. Przytaczanie tych wypowiedzi na dowód, że „uczeni radzieccy traktują rosyjską organizację handlu zagranicznego jako prawdziwy monopol ekonomiczny“ jest mistyfikacją.

W żadnym wypadku państwowa forma radzieckiego handlu zagranicznego nie stanowi przyczyny przeciwieństwa między Związkiem Radzieckim a światem kapitalistycznym. Przeciwieństwo to wynika z samego faktu istnienia państwa socjalistycznego. Rozumie się, że imperialiści woleli by, aby w Związku Radzieckim nie rozwijał się potężny przemysł i nowoczesne rolnictwo. Rozumie się, że woleli by, aby Związek Radziecki stał dla nich otworem jako teren eksportu kapitałów i towarów, jako źródło surowców, jako teren kolonialnej eksploatacji potężnych zasobów naturalnych i ludzkich. Ale stoi temu na przeszkodzie nie państwowa forma radzieckiego handlu zagranicznego, lecz samo istnienie potężnego państwa socjalistycznego, rozwijającego w sposób zdumiewający swoją gospodarke i siłę obronną.

Obroty zagraniczne Związku Radzieckiego nie odgrywają w gospodarce światowej wielkiej roli. Wynosiły one w okresie międzywojennym średnio 1 do 1,5% obrotów światowych. (Obroty Angli wynosiły około 13%, Niemiec ok. 9%, Francji ok. 6%, Stanów Zjednoczonych ok. 11%). Ekonomiczna walka państw kapitalistycznych przeciw handlowi radzieckiemu była walką nie tyle z państwowa

formą tego handlu, ile przeciw gospodarce socjalistycznej. Chodziło im o niedopuszczenie lub utrudnienie budownictwa socjalistycznego. Walka ta była niewątpliwie podsycona przez potężne monopole imperialistyczne, ponieważ Związek Radziecki nie chciał brać udziału w ich monopolistycznym łupiestwie. Nie była to zatem walka monopolu kapitalistycznego z monopolem radzieckim, ale walka monopolistycznego kapitału, imperializmu — z gospodarką socjalistyczną.

Jakkolwiek brzmieć to może paradoksalnie, radziecki handel zagraniczny zmniejsza raczej przeciwieństwa między światem kapitalistycznym a światem socjalistycznym. Najjaskrawiej przejawia się to w okresach depresji gospodarczej, gdy Związek Radziecki, korzystając ze zniżki cen na rynkach światowych, zwiększa zakupy zagranicą. Należy mieć na uwadze, że planowanie handlu zagranicznego w Związku Radzieckim ma inny charakter i jest bardziej elastyczne niż planowanie produkcji i handlu wewnętrznego. Dzięki gospodarce planowej i specyficznym warunkom naturalnym Związku Radzieckiego, może on uzależniać swoje obroty towarowe z zagranicą nie tylko od terminowych potrzeb produkcji i handlu, lecz również od koniunktury na rynkach światowych. W ten sposób Związek Radziecki może wykorzystać sprzeczności ustroju kapitalistycznego, lecz dzieje się to nie bez korzyści dla państw kapitalistycznych.

Związek Radziecki, od pierwszej chwili swego istnienia aż po dzień dzisiejszy, niezmiennie dążył i dąży do pokojowej współpracy gospodarczej z krajami kapitalistycznymi na zasadach obustronnych korzyści. Prof. Wakar zupełnie błędnie przedstawia rozwój polityki handlu zagranicznego, jako przejście od zwalczania wroga wewnętrznego, poprzez etap dążenia do zysków monopolistycznych, aż do polityki „jednania sobie przyjaciół”. W istocie, radziecka polityka handlu zagranicznego, od chwili upaństwowienia tego handlu, kierowała się dążeniem umocnienia i rozbudowy gospodarki socjalistycznej i współpracy gospodarczej z otoczeniem kapitalistycznym. Związek Radziecki chciał i chce brać udział w międzynarodowym podziale pracy, ale na takich warunkach, aby kierunek rozwoju tego kraju nie był wyznaczany przez imperializm, przez monopolistyczny kapitał, lecz przez potrzeby planowej gospodarki socjalistycznej. Pod tym względem polityka handlu zagranicznego Związku Radzieckiego nie uległa zmianie.

Polityka handlu zagranicznego Związku Radzieckiego w stosunku do państw Demokracji Ludowej opiera się nie tylko na zasadzie międzynarodowego podziału pracy, lecz również na sojuszach gospodarczych i politycznych. Polityka ta nie tym się różni od polityki radzieckiej w stosunku do państw kapitalistycznych, że „wyrzeka się wszelkiej presji na swych słabszych politycznie i gospodarczo partnerów”; Związek Radziecki w stosunku do żadnego kraju

nie stosuje takiej presji, chyba, że w odwet za stosowaną wobec niego presję. Polityka handlu zagranicznego wobec państw Demokracji Ludowej nie polega też na demonstracyjnych gestach dla pozyskania sympatii kontrahentów.

Zmierza ona natomiast do wydatnej pomocy krajom Demokracji Ludowej w ich odbudowie gospodarczej i budowie socjalizmu, ponieważ w ten sposób wzmacnia się gospodarcza baza światowego obozu wolności, pokoju i postępu.

OCENY I ROZBIORY

P. S a r g e n t F l o r e n c e: *Investment, location, and size of plant* (A Realistic Inquiry into the Structure of British and American Industries). Cambridge 1948.

Spisy przemysłowe Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz Niemiec wykazały, że wbrew społecznym, politycznym, historycznym i klimatycznym różnicom, ta sama wielkość zakładów przeważa w identycznych przemysłach tych trzech krajów, a to wydaje się wskazywać, że w określaniu wielkości zakładów istnieją techniczne i ekonomiczne czynniki — wspólne wszystkim krajom uprzemysłowionym, silniejsze od czynników właściwych jednemu tylko z tych krajów. Z tego powodu P. S a r g e n t F l o r e n c e postawił sobie za zadanie w tej książce, zbadać, jaką współzależność ustalają w przemyśle techniczne procesy pomiędzy wielkością zakładu, intensywnością kapitału (inwestycjami) i lokalizacją. Badania te są oparte na przepracowaniu materiału spisów przemysłowych brytyjskich z 1930 i 1935 r. oraz amerykańskich z 1929 i 1937 r.

Pierwszym zagadnieniem jest podział przemysłu na poszczególne grupy, czyli odpowiedź na pytanie, co nazywamy odrębnym przemysłem. Autor daje dwa określenia: 1) przemysł jest to jakakolwiek wymierna produkcja, w której jest wyspecjalizowana grupa przedsiębiorstw nie wykonujących zwykle innego rodzaju produkcji. 2) przemysł jest grupą przedsiębiorstw lub wyposażenia maszynowego, usiłującego wyspecjalizować się w danej produkcji, z wyłączeniem innych przedsiębiorstw.

Trudności w określaniu praktycznym mogą powstać, ponieważ można na dany przemysł patrzeć z jednej strony z punktu wyłączości, a z drugiej — z punktu specjalizacji. Stopień wyłączności oznacza stosunek ilości danego produktu wytwarzanego przez pe-

wien przemysł do ilości tego produktu wytwarzanego przez inne przemysły. Stopień specjalizacji jest to stosunek ilości danego produktu, wytwarzanego przez pewien przemysł, do całości produktów tego przemysłu. Ażeby daną grupę przedsiębiorstw uznać za przemysł, P. S. Florence uważa, że stopień wyłączności musi wynosić 66%, a stopień specjalizacji 75%.

Z jednej strony przemysły można podzielić na: a) wytwarzające, tj. przemysły, które otrzymują surowiec i po serii procesów wypuszczające produkt odmiennej formy, oraz b) przemysły składające, których praca polega na złożeniu szeregu części wyprodukowanych w innych fabrykach.

Z drugiej strony przemysły można podzielić na ciężkie i lekkie. Z szeregu kryteriów, na podstawie których możnaby podzielić przemysły na lekkie i ciężkie, autor dochodzi do przekonania, że najlepszym jest waga materiałów na pracownika.

Drugim zagadnieniem poruszonym przez autora, jest mierzenie najpowszechniejszej wielkości zakładów w danym przemyśle. Biorąc pod uwagę: a) łatwość porównania między różnymi krajami b) łatwość wyobrażenia sobie wielkości zakładu, c) konieczność porównywania różnych przemysłów o różnym stopniu mechanizacji, autor zdecydował się mierzyć wielkość zakładów liczbą pracowników. Wobec tego pozostało tylko określenie przedziałów. Opierając się zgrubsza na doświadczeniu przedsiębiorców, polegającym na tym, że przedsiębiorstwo musi być całkowicie zreorganizowane, gdy wielkość jego wzrasta trzykrotnie, autor proponuje granice przedziałów, opierając się na wielkości zakładów.

Po zdefiniowaniu i podziale na grupy przemysłów, oraz po ustaleniu miary wielkości zakładów, autor przechodzi do właściwego zagadnienia, tj. do zbadania w jaki sposób techniczne procesy w rozmaitych gałęziach przemysłu wpływają na współzależność między lokalizacją a wielkością zakładu, oraz między intensywnością kapitałową a wielkością zakładów.

Pierwszą zależnością badaną przez autora jest zależność między lokalizacją a wielkością zakładu. Lokalizacja nie polega na koncentracji jakiegoś przemysłu w danym miejscu, tj. na związaniu przemysłu z geograficznym okręgiem, ale na zróżniczkowaniu lub podziale pracy między rozmaite kraje lub rejony. Statystyczny

współczynnik lokalizacji P. S. Florence'a, obliczamy w następujący sposób: po podziale kraju na okręgi obliczamy: 1) stosunek procentowy ogółu robotników pracujących w danym rejonie do ogółu robotników w kraju, 2) stosunek procentowy ilości robotników pracujących w badanym przemyśle w danym rejonie, do ogółu robotników tego przemysłu w całym kraju, 3) dla badanego przemysłu obliczamy różnicę pomiędzy drugim powyższym stosunkiem a pierwszym w każdym rejonie. Suma pozytywnych różnic podzielona przez sto daje nam współczynnik lokalizacji. Współczynnik lokalizacji mniejszy niż 0,25, oznacza przemysł niezlokalizowany; współczynnik 0,25—0,49, oznacza przemysł niezbyt zlokalizowany; współczynnik ponad 0,50, oznacza przemysł wysoce zlokalizowany. Obliczywszy współczynnik lokalizacji dla poszczególnych przemysłów, autor dzieli przemysły na zlokalizowane i niezlokalizowane, po czym przystępuje do zbadania jaka wielkość zakładów panuje w każdej grupie.

Przemysły mało zlokalizowane. Mała lokalizacja jest wynikiem fizycznej dyspersji źródeł surowców i rynków zbytu, lub dużej łatwości transportu surowców i produktów. Z tego powodu, w okręgach o większym rynku zbytu (gęściej zaludnionych), przeciętna wielkość zakładów wzrasta w stosunku do okręgów o słabym zaludnieniu (nadmiar wielkości zakładów wzrasta w zewnętrznych częściach okręgów przemysłowych). Ekonomicznymi czynnikami, ograniczającymi wielkość zakładów w przemysłach o rozproszonych źródłach surowców i rynkach zbytu są: 1) prohibicyjny koszt transportu w stosunku do wartości dodanej, 2) wysoki koszt transportu surowców, 3) wysoki koszt transportu produktów, 4) mała wielkość przemysłu — na skutek małego popytu na dany produkt.

Wysoce zlokalizowane przemysły wykazują odmienną tendencję. W przemysłach zlokalizowanych panuje tendencja do tworzenia zakładów średniej wielkości. Prawdopodobnym wyjaśnieniem tej tendencji jest następujący fakt: wiele przemysłów zlokalizowanych produkuje dla innych przemysłów. To powoduje konieczność wysokiej specjalizacji i zmniejsza wielkość zakładów, ale na skutek koncentracji, w jednym danym okręgu, wielu przedsiębiorstw, następuje zwiększenie rynków zbytu i nawet zaopatrzenia. Wynikiem tych przeciwnych tendencji są zakłady średniej wielkości. W ten sposób, lokalizacja wielu średnich zakładów daje te same gospodarcze korzy-

ści, co kilka dużych zakładów, obniża bowiem koszty transportu a) od dostawców surowców do odbiorców, b) pomiędzy jednym procesem produkcyjnym a drugim, c) umożliwia pełne zużycie pomocniczych usług.

W końcu autor przechodzi do omówienia drugiej zależności, tj. zależności między inwestycjami, czyli intensywnością kapitału, a wielkością zakładów. Mówiąc o kapitale, autor bierze pod uwagę tylko kapitał narzędziowy, wykluczając kapitał obrotowy, patenty, marki handlowe itp. Z wielu możliwych kryteriów mierzenia intensywności kapitałowej zakładu, autor wybiera ilość koni mechanicznych na pracownika, ponieważ ta miara nie zależy od poziomu cen, jest porównywalna między krajami, nie jest arbitralna w oznaczaniu i mierzy zdolność wyposażenia. Zastrzeżenia, które można wysunąć przeciw ilości koni mechanicznych, jako mierze intensywności kapitału, są następujące: a) nie bierze ona pod uwagę niektórych źródeł siły, np. gazu do pieców gazowych, elektryczności zużytej w procesach produkcyjnych, b) nie zawiera miar budynków, pracy ręcznej, przyrządów do spuszczenia ciężarów itp., c) niektóre z maszyn wymagają kosztownej maszynierii, a małego napędu (np. maszyna do robienia papierosów), inne odwrotnie (np. młot pneumatyczny).

Bezpośrednie porównanie intensywności kapitałowej zakładów, mierzonej ilością KM, z wielkością zakładów nie daje rezultatu. Wobec tego, autor dzieli przemysły na przemysły wytwarzające i przemysły składające, które mają przeciętnie mniej KM na robotnika od przemysłów wytwarzających. Po dokonaniu tego podziału okazuje się, że im intensywność kapitałowa jest większa, tym rozmiary zakładu większe. Stosunek ten jest bardziej widoczny w przemysłach wytwarzających. Przyczyną tego jest fakt, że większa intensywność kapitałowa prowadzi do wysokiej specjalizacji maszyn, możliwej tylko w dużych zakładach.

O ile chodzi o zmiany w czasie, nie ma wątpliwości, że istnieje tendencja do wzrostu wielkości zakładów.

Książka P. S. Florence'a jest bardzo interesującym zbadaniem statystycznym tendencji panujących w rozmaitych gałęziach przemysłu, w zakresie wielkości zakładów i przyczyn na nie oddziałujących. Szkoda tylko, że podbudowa teoretyczna książki nie jest lepiej,

bardziej systematycznie i precyzyjnie opracowana. Omawiając nie-techniczne czynniki wpływające na wielkość zakładu, autor twierdzi, że podział pracy wywiera zamierzony wpływ na wielkość zakładów, bez względu na gałąź przemysłu. Trudno się z tym zgodzić. Poważnym brakiem wydaje się być zupełne pominięcie dwóch czynników gospodarczych, mających w systemie kapitalistycznym niewątpliwie duży wpływ na wielkość przedsiębiorstw: 1) braki własnego kapitału u przedsiębiorcy ograniczającego wielkość przedsiębiorstwa — czynnik podkreślony przez M. K a l e c k i e g o w jego *Essays in the Theory of Economic Fluctuations* oraz 2) nadmierne rozszerzenie, w niektórych gałęziach przemysłu, wielkości zakładów, umożliwiające kompletne monopolistyczne opanowanie rynku; w takiej gałęzi przemysłu, w imię łatwości administracji, zakłady mogły być znacznie większe powyżej optymalnej wielkości, a straty na wielkości przedsiębiorstwa mogły być pokrywane, albo z oszczędności na administracji, albo z zysków monopolisty.

BRONISŁAW OYRZANOWSKI

Measurement of national income and the construction of social accounts, Report of the Subcommittee on national income statistics of the League of Nations Committee of statistical experts. Appendix: Definition and measurement of the national income and related totals by Richard Stone, Studies and reports on statistical methods, No 7, United Nations, Geneva, 1947, str. 116.

Studies in income and wealth, Volume Ten, National Bureau of Economic Research, New York, 1947, str. XII + 340.

Rozwój burżuazyjnej literatury ekonomicznej kształtuje się pod wyraźnym wpływem K e y n e s' a. Z perspektywy tych dwunastu lat, które nas dzieli od ukazania się *Ogólnej teorii konkurencji*, zarysowuje się coraz wyraźniej epokowe, dla ekonomii burżuazyjnej, znaczenie pracy Keynes'a. Spowodowała ona niewątpliwie pewien wstrząs, podkreślając grozę sytuacji, w jakiej znalazł się kapitalizm. Tym się tłumaczy początkowo nieprzychylnie przyjęcie pracy Keynes'a ze strony oficjalnych przedstawicieli nauki. O zwycięstwie

jednakże idei Keynes'a zadecydował fakt, że daje „receptę“, mającą usunąć stojące przed ustrojem kapitalistycznym trudności. To też obserwujemy wyraźne odwrócenie się ekonomii burżuazyjnej od zagadnień teorii równowagi, sprowadzających się do rozważania „modeli“ całkowicie oderwanych od rzeczywistości, których jedyną zaletą było to, że pozwalały na wszechstronne stosowanie matematyki, dając niektórym ekonomistom słodkie złudzenie szczytu „ściśłości naukowej“. Jednocześnie następuje wzrost zainteresowania konkretną rzeczywistością gospodarczą, w szczególności zaś tymi elementami, na których opiera się schemat Keynes'a, jak dochód społeczny, oszczędzanie, konsumpcja. Jako przykład tego wzrostu zainteresowania konkretną rzeczywistością, może służyć rozwój wydawnictw amerykańskiego „National Bureau of Economic Research“ (Narodowe Biuro Badań Ekonomicznych). Zadaniem tej świetnie wyposażonej instytucji są właśnie badania rzeczywistości gospodarczej. W ciągu wielu lat instytucja ta prowadziła żywot raczej anemiczny. Od 1926 r. do wybuchu II Wojny Światowej rejestr publikacji tej instytucji liczy zaledwie 14 pozycji. Po prostu stan teorii nie stwarzał większych pobudek do zajmowania się rzeczywistością. Natomiast w okresie od 1940 r. do 1946 r., a więc w okresie o połowę krótszym, instytucja ta publikuje przeszło pięćdziesiąt prac.

Recenzowane prace są wyrazem tej właśnie tendencji. Pierwsza z nich wydana już przez Organizację Narodów Zjednoczonych, będąca jednak ostatnim wydawnictwem Ligi Narodów, zawiera raport podkomisji ekspertów statystycznych Ligi Narodów dla mierzenia dochodu narodowego i budowy rachunków społecznych. Raport ten jest uzupełniony szczegółowym i obszernym memorandum, stanowiącym niejako uzasadnienie zaleceń ogólnych podkomitetu, opracowanym przez przewodniczącego tego podkomitetu, R. S t o n e 'a.

Na dochód narodowy można patrzeć z dwóch stron: od strony powstawania dochodu i od strony zużywania tego dochodu. Dochód narodowy można więc przedstawić w formie bilansu. Dlatego też w czasie wojny, w krajach anglosaskich, rozpowszechniło się pojęcie budżetu narodowego, obejmującego po stronie dochodowej dochód produkowany, a po stronie rozchodowej dochód konsumowany. Budżet ten może zamykać się nadwyżką w postaci nowych inwestycji lub udzielonych zagranicy pożyczek czy też dolarów, albo może

się zamykać deficytem w postaci dekapitalizacji lub otrzymanych z zagranicy pożyczek i darów. Zwłaszcza w koncepcji burżuazyjnej, pojęcie dochodu narodowego nie jest jednoznaczne. Można mówić o dochodzie zrealizowanym przez jednostki zamieszkujące dany kraj, lub o dochodzie wytworzonym w danym kraju, o dochodzie brutto (bez potrącania wydatków na amortyzację) i dochodzie netto. Wprowadzono ostatnio pojęcie dochodu wg kosztów czynników produkcji (o czym jeszcze będziemy mówić). W związku z tym musiał się nasunąć pomysł, aby działalność gospodarczą ująć w pewien system podstawowych rachunków - bilansów społecznych, na podstawie których możnaby było otrzymać tak czy inaczej zdefiniowaną wielkość dochodu narodowego. Opracowaniu takich właśnie rachunków społecznych poświęcony jest raport ekspertów statystycznych Ligi Narodów. Raport ten zaleca prowadzenie 9 różnych tablic, z których zresztą tylko część ma charakter dwustronnych, bilansujących się rachunków. Najważniejsze z tych tablic zawierają: zestawienie osobistych dochodów i osobistych wydatków (przejście z tych liczb do dochodu narodowego można osiągnąć przez odjęcie osobistych dochodów transferowych i dodania nierozdzielonych zysków przedsiębiorstw i dochodów państwa z tytułu własności), zestawienie dochodu narodowego, produktu narodowego wg cen kosztów czynników produkcji, oraz wydatku narodowego wg cen kosztów czynników produkcji (wszystkie te trzy wielkości są wg definicji równe sobie), zestawienie oszczędności z jednej strony oraz inwestycji netto z drugiej, bilansujące się saldem pożyczek zagranicznych, rachunek operatywnych dochodów i wydatków wszystkich przedsiębiorstw, oraz skonsolidowany rachunek dochodów i wydatków ubezpieczeń społecznych i władz publicznych. Zestawienia te są w większości znane z publikacji dochodu narodowego Wielkiej Brytanii, który jest opracowywany zgodnie z tymi zaleceniami raportu. Znacznie bardziej ciekawy jest szczegółowy system rachunków zawarty w memorandum Stone'a, które podkomitet ekspertów uznał za zbyt szczegółowe, aby je można było ogólnie polecać ze względu na to, że w większości wypadków brak jest potrzebnych do tego informacji statystycznych. Stone dzieli całe gospodarstwo społeczne na 5 sektorów: 1) przedsiębiorstwa produkcyjne, 2) pośrednictwo finansowe, 3) ubezpieczenia, 4) ostateczni konsumenci (indywidua i państwo) i 5) zagra-

nica. Niektóre z sektorów dzielą się jeszcze na grupy (ogólnie w schemacie Stone'a występuje 10 grup). Działalność tych grup Stone ujmuje w następujące rachunki: operacyjny, ilustrujący bieżącą działalność gospodarczą przedsiębiorstw produkcyjnych i finansowych, przychodów i rozchodów (revenue account), odnoszący się przede wszystkim do konsumentów, własnościowy (appropriation account), ilustrujący transakcje wynikające ze stosunków własnościowych danego sektora, wreszcie rachunek kapitału i rachunek rezerw. Te bilansujące się rachunki obejmują całość transakcji zawieranych przez poszczególne sektory i grupy. Te podstawowe rachunki pozwalają na wyprowadzenie dowolnej (burżuazyjnej) koncepcji dochodu społecznego i jego podstawowych elementów składowych. Stone daje przykład liczbowy, obejmujący 288 pozycji, niestety fikcyjnych, gdyż nawet bogato rozbudowana statystyka krajów anglosaskich nie pozwala jeszcze na tak dokładne zestawienia.

Oczywiście system rachunków społecznych, opracowanych przez komitet ekspertów statystycznych Ligi Narodów, jak i szczegółowy system Stone'a, nie znajdują bezpośredniego zastosowania w gospodarstwie socjalistycznym. Pozostaje jednak sam słuszny pomysł potraktowania gospodarstwa jako całości, której wewnętrzne powiązania mogą być najlepiej przedstawione właśnie przez system bilansujących się rachunków buchalteryjnych.

Planowe gospodarstwo socjalistyczne wymaga stworzenia narodowej rachunkowości gospodarczej¹⁾. System buchalterii jednostkowej winien być podporządkowany systemowi rachunkowości narodowej w ten sposób, aby mógł służyć już jako gotowy materiał statystyczny do zestawienia rachunków w skali narodowej.

Druga publikacja, wydana przez National Bureau of Economic Research, zawiera 8 różnych prac (wraz z dyskusją), które były omawiane na zorganizowanych przez to biuro konferencjach w sprawie badań dochodu i bogactwa. Część I tej publikacji, zawiera dwie prace odnoszące się do zagadnienia dochodu narodowego; pracę E. F.

¹⁾ Myśl ta jest realizowana w Związku Radzieckim. W pracy N. A. Woźniewskiego: *Wojennaja ekonomika SSSR w period Otiestziwnoj wojny* znajdujemy pewne podstawy schematu bilansu gospodarstwa socjalistycznego.

Denisona, omawiającą wyniki dyskusji nad zagadnieniem mierzenia dochodu narodowego, przeprowadzonej w r. 1944 przez przedstawicieli statystyków Anglii, Stanów Zjednoczonych i Kanady, oraz praca D. B. Yntema'y, zajmującą się metodą wyliczania dochodu narodowego, powstającego w gałęzi finansów.

Koncepcja dochodu narodowego, omawiana przez Denisona, pokrywa się całkowicie, poza pewnymi szczegółami w interpretacji praktycznej, z koncepcją Stone'a, co wynika z tego, że Stone brał udział zarówno w podkomitecie ekspertów Ligi Narodów, jak i w konferencji przedstawicieli W. Brytanii, Kanady i Stanów Zjednoczonych, której wyniki referuje Denison. Te oficjalnie przyjęte burżuazyjne koncepcje dochodu społecznego nasuwają szereg poważnych zastrzeżeń, co zresztą znalazło wyraz w dyskusji (na szczególną uwagę zasługuje tu rozsądny głos Salomona Fabricanta). Szczególnie rażącym, naszym zdaniem, choć bardzo charakterystycznym nieporozumieniem, jest wprowadzenie pojęcia produktu narodowego wg kosztów czynników produkcji, gdzie wszystkie zyski są traktowane jako koszt produkcji, nie mówiąc już o tym, że cała ta koncepcja oparta jest o błędną teorię wpływu podatków na ceny. Niesposób jest na tym miejscu wchodzić w szczegółową dyskusję tego zagadnienia. Zamierzamy temu poświęcić oddzielny artykuł.

Yntema przedstawia kłopoty związane z wyliczeniem dochodu narodowego, powstającego w instytucjach finansowych, kłopoty wynikające oczywiście z błędnych założeń burżuazyjnej koncepcji dochodu społecznego. Z tego względu wydaje się wskazanym omówić te trudności nieco dokładniej. Najważniejszy problem stanowią odsetki. Chcąc zliczyć odsetki od pożyczonego kapitału, jako część składową dochodu narodowego, sumuje się odsetki wypłacane przez poszczególne przedsiębiorstwa z potrąceniem, dla uniknięcia duplikacji, odsetków otrzymywanych przez dane przedsiębiorstwo od innych przedsiębiorstw z tytułu posiadanych akcji czy udzielonych pożyczek. Postępowanie to napotyka na trudności z chwilą, gdy dochodzi się do przedsiębiorstw bankowych i innych przedsiębiorstw finansowych, w tych bowiem przedsiębiorstwach suma odsetków otrzymanych jest wyższa od sumy odsetków wypłaconych. W ten sposób dochód narodowy powstający w bankach składałby się z płac wypłaconych przez banki i zysków, oraz z wypłaconych odsetków mniej

pobrane odsetki, czyli, że dochód społeczny powstający w bankach byłby ujemny. Dlatego też, do niedawna, przy obliczaniu dochodu narodowego, banki były traktowane jako „zespół indywiduów“, to znaczy, że odsetki wpłacane do banków były traktowane jako trafiające bezpośrednio do poszczególnych indywiduów, jako ostateczny dochód z tytułu posiadanych wkładów bankowych. Jako dochód więc pozostający w bankowości pozostają płace wypłacane przez banki i zyski banków; odsetki uzyskane przez banki, a tym samym i wypłacone przez banki, nie wchodzi już do obliczeń dochodu. Z odsetków otrzymanych przez banki część zostaje wypłacona właścicielom wkładów i, jeżeli to będą przedsiębiorstwa, odsetki te będą wykazane po stronie wpływów w bilansie tych przedsiębiorstw, a zatem będą one potrącone przy obliczaniu części dochodu przypadającego na dane przedsiębiorstwa. Część jednak otrzymanych przez banki odsetków bank zatrzymuje na pokrycie kosztów. Z przyjętego jednak założenia wynika, że odsetki te należą się właścicielom wkładów. Gdyby wśród właścicieli wkładów znajdowały się same indywidua, sprawa nie nastroczałaby trudności. Lecz wśród właścicieli wkładów znajdują się przedsiębiorstwa i należne im, zgodnie z założeniem, odsetki nie figurują w ich bilansach; nie mogą zatem być potrącone dla obliczania dochodu narodowego, przypadającego na dane przedsiębiorstwo. W ten sposób przy traktowaniu banków jako „zespołu indywiduów“, rozmiary dochodu społecznego zostają sztucznie powiększone.

Jako wyjście z tej sytuacji Yntema proponuje inną metodę, przyjętą zresztą obecnie przez Stany Zjednoczone (Department of Commerce) i W. Brytanię. Mianowicie, różnicą między otrzymanymi przez banki dywidendami i odsetkami, a odsetkami wypłaconymi, uznaje się fikcyjnie właścicieli wkładów, jako ich należność z tytułu wkładów, jako fikcyjną opłatę za usługi banków. Jest to metoda „imputowania odsetków“, stanowiąca właściwie rozwinięcie metody „zespołu indywiduów“. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku dochód z banków równa się płacom i zyskom w bankach. Różnica polega na tym, że w drugim wypadku, przez wprowadzenie do bilansu przedsiębiorstw imputowanych odsetków, stwarza się możliwość odjęcia tych imputowanych odsetków od odsetków wypłaconych przez przedsiębiorstwa, unikając w ten sposób duplikacji.

W odniesieniu do innych instytucji finansowych stosuje się podobne metody imputacji.

Wszystkie te sztuczne i nieco skomplikowane założenia są robione po to, aby odsetki wpłacane do banków, a stanowiące wynagrodzenie „za usługi czynnika kapitału“, nie przeobrażały się w wynagrodzenie za usługi bankowe. W tym celu część odsetków, którą zatrzymują banki, fikcyjnie doprowadza się do rąk właścicieli wkładów bankowych i jednocześnie fikcyjnie (do tej samej sumy) każe się im płacić za usługi bankowe. W ten sposób usługi banków wyraźnie się oddziela od wpłaconych do banku odsetków, jako nowy element tworzenia dochodu społecznego. W tych wszystkich założeniach tkwi jeden błąd, a mianowicie ten, że część kredytów udzielanych przez banki, pochodzi ze środków „tworzonych“ przez banki, tak, że przynajmniej część odsetków, powinna być „imputowana“ samym bankom. Paradoksalność burżuazyjnej koncepcji dochodu społecznego występuje tutaj z całą jaskrawością.

Bill Murray'a-Putmana, wkłada na rząd Stanów Zjednoczonych obowiązek utrzymania pełnego zatrudnienia. Wykonanie tej ustawy wymaga posiadania dokładnych danych statystycznych, dotyczących dochodu narodowego, stanu rynku pracy, aktualnego i przewidywanego. Tym właśnie zagadnieniom poświęcona jest druga część omawianej pracy. G. C o l m omawia teoretyczną stronę zagadnienia, a E. E. H a g e n daje konkretną próbę szacunku przyszłego dochodu narodowego i przyszłego zatrudnienia.

Jest niewątpliwe, że kapitalistom zależy na utrzymaniu wysokiego poziomu ogólnej działalności gospodarczej. Ale jest również rzeczą niewątpliwą, że kapitaliści nie mogą sobie pozwolić na usunięcie bezrobocia. Usunięcie bezrobocia musi bowiem prowadzić do zwyczajki płac i redukcji wartości dodatkowej. Taki właśnie stosunek do bezrobocia wynika jasno już z samych rozpraw teoretycznych poświęconych temu zagadnieniu.

Colm definiuje pełne zatrudnienie jako taki stan, gdy ilość bezrobotnych jest równa ilości wolnych miejsc pracy. Chodziło tu po prostu o uwzględnienie faktu, że w każdej sytuacji istnieje pewne przejściowe bezrobocie, wynikające z frykcji systemu gospodarczego. Ale jak to wytknął w dyskusji W o y t i n s k y, może istnieć bardzo wielkie bezrobocie, chociaż zgodnie z definicją Colma istniałoby

pełne zatrudnienie. Jeżeli bowiem zgłoszone wolne miejsca pracy, równie liczne co liczba bezrobotnych, wymagać jednak będą zupełnie innych kwalifikacji od tych, jakie posiadają bezrobotni, nie będą one miały wtedy praktycznego znaczenia dla bezrobotnych.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że zgłoszone wolne miejsca pracy mają efektywne znaczenie tylko w gospodarstwie planowym. Natomiast w gospodarstwie kapitalistycznym, gdzie indywidualne plany przedsiębiorstw nie są uzgodnione, tylko część zgłoszonych wolnych miejsc ma znaczenie efektywne. Powiększenie produkcji przez jedno z przedsiębiorstw, zmienia sytuację gospodarczą w danej gałęzi i zmusza do redukcji planów pozostałe przedsiębiorstwa.

Co się tyczy szacunków Hagena, to jak wykazał Woytinsky, przy szacunku bezrobocia popełniony błąd można ocenić na 200 do 300%, a granica błędu związana z tą metodą szacunku może dochodzić do 700%. Wynika to z bardzo dużych trudności związanych z szacunkiem podaży pracy. W tych warunkach, pomimo billu Murray'a-Patman'a, bezrobotni amerykańscy mogą być pewni, że w losie ich niewiele może się zmienić.

Bardzo ciekawy jest artykuł C o p e l a n d a, J a c o b s o n a i C l y m a n a (w części III pracy), odnoszący się do zagadnienia międzynarodowej porównywalności liczb dochodu narodowego. Autorzy słusznie podkreślają, że ściśle porównywalne są tylko relatywne wielkości poszczególnych składników dochodu narodowego. Porównywanie wielkości absolutnych, wyrażonych w pieniądzu, napotyka na pokaźne trudności, związane z przeliczeniem wielkości pieniężnych. Właściwą treść tej pracy stanowi dokładne omówienie porównania konsumpcji w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i Kanadzie dokonane pod oficjalnymi auspicjami przez statystyków i ekonomistów tych trzech krajów, w czym brali udział również autorzy²⁾. Przyjmując konsumpcję na głowę w Stanach Zjednoczonych za 100, obliczono konsumpcję na głowę w W. Brytanii dla dziesięciu najważniejszych grup towarowych, pokrywających około 75% całej konsumpcji.

²⁾ *The Impact of the War on Civilian Consumption in the United Kingdom, the United States and Canada*, Washington D. C., Government Printing Office, 1945; London, His Majesty's Stationery Office, 1945.

Wskaźniki spożycia w poszczególnych grupach ustalono częściowo na podstawie wielkości fizycznych, jak np. mieszkania na podstawie ilości izb („dwelling units“), częściowo zaś, przy bardziej zróżnicowanych grupach, na podstawie przeliczeń cen dla danej grupy towarów. Następnie wyliczono spożycie, raz w cenach Stanów Zjednoczonych, drugi raz w cenach W. Brytanii, otrzymując dla całości objętego badaniem spożycia, dwa wskaźniki, z których wynikało, że spożycie na głowę w W. Brytanii leży między 80% a 90% spożycia w Stanach Zjednoczonych. Średnia geometryczna tych dwóch wskaźników („wskaźnik idealny“), daje przeciętny wskaźnik spożycia na podstawie którego można obliczyć parytet siły nabywczej w odniesieniu do, objętych badaniami, artykułów konsumpcji.

L. D o m i n g u e z przeprowadza szacunek dochodu narodowego dla dwudziestu krajów Ameryki Łacińskiej. Obok samych liczb dochodu narodowego, interesujące są metody statystyczne, przy pomocy których autor, dla niektórych krajów, gdzie istniały tylko ułamkowe dane statystyczne — dotyczące tylko pewnych działów dochodu narodowego — szacował całość dochodu.

W ostatniej, IV części książki, B r a d y i F r i e d m a n omawiają wyniki badań nad zależnością oszczędności od rozdziału dochodu, zaś W. V i c k r e y zastanawia się nad klasyfikacją rodzin przy badaniu rozdziału dochodu na rodzinę.

Z badań Brady—Friedman'a wynika, że wysokość oszczędzania zależy nie tylko od absolutnej wysokości dochodu, lecz także od przeciętnej wysokości dochodów danego środowiska. W środowiskach o przeciętnie niższej stopie życiowej, przy danym dochodzie oszczędza się więcej, aniżeli w środowiskach o wyższym przeciętnym dochodzie. Jest to zrozumiałe, jeżeli zważymy, że o zwyczajach wydawania i oszczędzania decyduje stopa życiowa właściwa danemu środowisku.

Vickrey słusznie przyjmuje, że przy badaniach dochodu, czy wydatków na jednostkę, należy przyjąć nie indywidualum, lecz rodzinę. Ponieważ jednak rodziny nie są sobie równe nie tylko liczebnie, lecz i co do składu jakościowego, powstaje problem wyliczania współczynników dla różnych członków rodzin, czyli tzw. jednostek konsumcyjnych. Vickrey omawia związane z tym trudności, nie wnosi jednakże do tego zagadnienia nic nowego.

Ogólnie, omawiane prace zasługują na uwagę przede wszystkim ze względu na pomysłowe metody statystyczne, jakimi się posługują poszczególni autorzy, jak również faktyczny materiał statystyczny

JÓZEF ZAGÓRSKI

Jean Parenteau: *Kalkulacja kosztów własnych a księgowość przemysłowa*. Przekład z francuskiego J a n a S i e r z p u ł o w s k i e g o, Biblioteka PTE., Tom 6, Warszawa 1948.

Każdą nową książkę z zakresu rachunkowości w przedsiębiorstwie czytelnik polski wita z dużym zainteresowaniem. Przyczyną tego jest fakt, że literatura nasza w tej dziedzinie jest bardzo uboga. W każdej więc nowej pracy zawodowiec szuka przede wszystkim pomocy w rozwiązywaniu zagadnień rachunkowości, które przed nim stawia codzienne życie praktyczne.

Wydajność pracy naszych autorów w zakresie podręczników i traktatów nie jest duża, nie mniej możemy się poszczycić poważnymi osiągnięciami, jak np. wydaną ostatnio pracą prof. E. W o j c i e c h o w s k i e g o,¹⁾ będącą sumiennym i szczegółowym rozpracowaniem istniejącego planu kont. Dlatego też z zainteresowaniem bierzemy do ręki pracę P a r e n t e a u w tym przeświadczeniu, że zasługiwała ona widać specjalnie na znaczny trud tłumacza i wysokie koszty wydania. Muszę jednak stwierdzić, że przeświadczenie to zostaje po przeczytaniu książki gruntownie rozwiane, a na jego miejsce nasuwa się szereg wątpliwości, dających się ująć w pytaniu: po co książka ta była w ogóle tłumaczona i wydana w Polsce? Obowiązkiem recenzenta jest uzasadnić tego rodzaju pytanie.

Przedem wszystkim trudno sobie zdać sprawę z charakteru książki. Ma to być, zgodnie z tłumaczem, „wynik długoletniej pracy Studium Kosztów Własnych Instytutu „CEGOS“, w Paryżu. Praca istotnie musiała być wieloletnia, spowodowała bowiem nagromadzenie takiego mnóstwa szczegółów, definicyj, pojęć, tak zagmatwany układ materiału, tyle powtórzeń, że stosunkowo proste rzeczy stały

¹⁾ *Księgowość i kalkulacja w oparciu o jednolity plan kont*, Częstochowa 1948 r.

się istotnie „czarną magią“ księgową. Fachowiec musi przeczytać książkę parę razy, aby się zorientować w toku rozumowania i nie utonąć w igraszkach terminologicznych; cóż dopiero mówić o czytelniku, który podchodzi do książki o tym tytule z chęcią nauczenia się czegoś?

Książka nie może być przeto uznana za metodyczny podręcznik; nie jest też w żadnym wypadku książką z zakresu teorii rachunkowości. Można by ją chyba zakwalifikować jako pracę opisową o metodzie „CEGOS“, która to metoda, mimo niezrozumiałej nazwy, nie jest niczym więcej, jak od dawna już znanym w rachunkowości konwencjonalnym rachunkiem kosztów. Opis metody, zawarty w II części pracy, został uzupełniony w części I i III rozważaniami autora na temat ogólnej i szczegółowej księgowości kosztów.

Część I, podobnie i dalsze, przepełnione są różnego rodzaju definicjami, które, jak zwykle, niewiele wyjaśniają, a poza tym prowadzą do zupełnego chaosu pojęć, a nieraz do błędnej interpretacji istoty zagadnień. I tak więc dowiadujemy się (str. 15), że każde przedsiębiorstwo przemysłowe „prowadzi operację zawodową, poboczną i finansową“ (jedną lub więcej); że istnieje „cykl kosztów“, który na str. 32 rozumiany jest jako koszt określonych funkcji w przedsiębiorstwie, a na str. 38 jako koszt własny, gdyż koszt własny to „wszystko co kosztowały przedmioty, praca i usługi, tworzące cykl kosztów“ (ta definicja kosztu własnego jest następnie nieraz zmieniana); że przedsiębiorstwo ponosi „koszty i obciążenia“ (str. 35 i 76), przy czym „obciążenia są wyceniane i występują jedynie w końcu roku operacyjnego jako pozycje w pasywach bilansu rocznego“ (jest to amortyzacja, oprocentowanie kapitału i rezerwy), a koszty „są to zużyte dobra i usługi“ (str. 36). Trudno zrozumieć, opierając się na tych definicjach autora, co różni w jego pojęciu, zużycie trwałych środków produkcji od innych, uznanych przez niego za koszt pozycji kalkulacyjnych i dlaczego np. kalkulowane oprocentowanie kapitału ma występować jedynie w końcu roku i to w pasywach bilansu.

Księgowość przemysłowa (właściwiej byłoby używać terminu „księgowość fabryczna“ lub „zakładowa“) zajmuje się, zdaniem autora, wyłącznie „kosztami operacyjnymi“ (str. 37); występują co prawda również „koszty poza operacyjne“, które według autora są „nakła-

dami powodującymi wzrost aktywów“. Wynikałoby stąd, że jeżeli fabryka we własnym zakresie przeprowadza remonty lub produkuje dla siebie przyrządy, nic to księgowość fabryczną nie obchodzi. Różne rodzaje kosztów to: „rzeczywisty koszt własny, koszty racjonalnie wliczone, koszty stałe i zmienne, koszty preliminowane“ (str. 38). Dowiadujemy się następnie, że u podstaw kalkulacji leży: „zaliczanie, dzielenie, wliczanie i rozliczanie kosztów.“ Każda z tych operacyj ma inne cele na względzie. Istnieją zatem, według autora, koszty: podzielone, zaliczone, poniesione, wliczone i rozliczone, reprezentowane przez odpowiednie konta. Jeżeli dodamy, że autor nie pomija w dalszych częściach pracy wszelkich innych podziałów kosztów np. na bezpośrednie i pośrednie, ogólne, marginalne (lub „poziome“?) itp., zrozumienie wytworzonego labiryntu staje się sztuką nie lada.

Wyjaśnienie funkcjonowania konta produkcji, dokonane na str. 17 — 23, a następnie na str. 59 — 65 może czytelnika przyprawić o lekki zawrót głowy. Wszelkie bowiem możliwe kombinacje, od archaicznych absurdów do nowszych koncepcyj, są tu szczegółowo przytoczone. Część przykładów zrozumiała jest tylko dla tych, którzy znają specyficzne francuskie zwyczaje księgowo, niesłychanie prymitywne w niektórych wypadkach i nie nadające się w ogóle do jakiegóś dyskusji. Wyjaśnienia są tak zredagowane, że niefachowiec nie potrafi zrozumieć „o co się rozchodzi“ (wyrażenie używane przez tłumacza).

„Całe zagadnienie kalkulacji kosztów własnych da się sprowadzić do dwu kwestii“, mówi autor na str. 75; „do należytego klasyfikowania kosztów oraz przyjęcia pewnych kryteriów dzielenia i wliczania tych kosztów do wyrobów, których koszt własny chcemy obliczyć“. Po cóż więc tyle zachodów ob. ob. ekonomiści, po co wszystkie wasze teorie kosztów? Zagadnienie kosztów jest przecież tylko sprawą arytmetyki!

Nawiasem dodam, że autor nie uznaje różnicy pomiędzy kosztem własnym i kosztem wytworzenia, płacze pojęcie wydatków i kosztów (str. 76/77), przy czym w tym miejscu dodaje do pojęcia „koszt“ przymiotnik „właściwy“ i wreszcie dochodzi do charakterystycznej dla metody „CEGOS“ klasyfikacji kosztów: „koszty materiałowe, koszty właściwe i obciążenia“. Dalsze wywody autora, oparte

na ustalonych poprzednio definicjach, trudno jest streścić. Po wypraniu z nowych terminów, powtórzeń i zagmatwań można ustalić, że autorowi chodzi o przedstawienie i propagowanie takiej metody obliczania kosztów własnych, która polega na ujęciu kosztów bezpośrednich od razu według zamówień na produkowane wyroby, kosztów pośrednich zaś według miejsc ich powstawania. Następnie koszty miejsc usługowych są rozliczane pomiędzy sobą i przerzucane na ostatnie miejsca kosztów, wreszcie z tych miejsc przydzielane do poszczególnych zamówień. Przy rozliczaniu kosztów stałych (arbitralnie ustalonych) na miejsca kosztów, autor stosuje „współczynnik racjonalnego wliczania“, który wyprowadza z zestawienia „rzeczywistej działalności przedsiębiorstwa“ do „normalnej działalności przedsiębiorstwa“. Jak z dalszego toku rozważań i przykładów wynika, współczynnik ten ustala autor dla każdego miejsca kosztów z osobna. Od str. 125 do 227 autor przerabia długie i skomplikowane, nieprzejrzyste przykłady praktycznego zastosowania swej metody, a następnie rozwija szczegóły księgowości magazynowej i płac oraz porusza niektóre zagadnienia specjalne w zakresie księgowości kosztów.

Trzeba zapisać na dobro autora, iż istotna treść jego metody, którą trzeba wyłuskać z nakreślonej wyżej gmatwaniny, odpowiada w zasadzie poglądom współczesnych autorów zachodnio-europejskich i amerykańskich, na praktyczny rachunek kosztów w przedsiębiorstwie kapitalistycznym. Tylko, że u tych właśnie autorów — dużo wcześniejszych — można znaleźć daleko lepsze, jasne i proste, a zatem dostępne dla praktyka ujęcie tematu, chociażby w pracy Neunera lub Schultza — Mehri²⁾.

Pewna wina za taki stan rzeczy spada na tłumacza, którego obowiązkiem było nie niewolnicze tłumaczenie swoistej terminologii autora, lecz jej przystosowanie do warunków polskich. Terminologia nasza nie jest co prawda ostatecznie ustalona, niemniej pewne pojęcia znalazły już powszechne uznanie i są we właściwy sposób rozumiane. Szkoda, że tłumaczenie nie zostało przejrane przez fachowca,

²⁾ Neuner J. I. W.: *Cost Accounting, Principles and Practice*, Chicago, 1947 (ostatnie wydanie) *Industrielles Rechnungswesen*, „Afir“, Berlin, 1931/34.

który by wniósł odpowiednie poprawki, nie tylko terminologiczne, ale i merytoryczne. Dalsza wina przypada w udziale korekcie, która przepuściła szereg błędów i niejasności. Szczególnie denerwuje brak systematyki w zakresie wielkości i rodzaju pisma w całym roju tytułów, podtytułów, tytułików itd., w zastosowaniu tekstu grubego i spacjiowanego, co zmusza czytającego do ciągłej uwagi i korygowania nieporozumień. A szkoda, bowiem szata graficzna wydawnictw Rutskiego jest na ogół bez zarzutu.

Wydaje mi się, że dałem dostateczne uzasadnienie dla sformułowanego w początku recenzji pytania. Może przeto należy również dać odpowiedź na nie. Uważam, że wobec szczupłości naszej literatury fachowej z zakresu rachunkowości należy tłumaczyć prace obce, tylko, że konieczny jest odpowiedni dobór tych prac. Zasługują na przetłumaczenie obok prac teoretycznych w typie *Einfuehrung in die Grundfragen des Industrieles Rechnungswesen*, prof. E. Schneider'a, przede wszystkim prace praktyczne, i to w pierwszym rzędzie prace dotyczące rachunkowości w ustroju socjalistycznym w typie prac Żebra: *Kurs premyszlennawo ucziota*. Pogląd ten jest uzasadniony zupełnie specyficznymi zadaniami, jakie ma do spełnienia rachunkowość w przedsiębiorstwie uspołecznionym i istotnymi potrzebami praktyki.

S. SKRZYWAN

K. Niemski: *Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw*, Warszawa 1948, str. 410

Niespełna 20 lat temu cała kontrola gospodarki przedsiębiorstwa w Polsce zawierała się w pojęciu „buchalteria“. W latach 1925 — 35, termin „buchalteria“ zostaje zastąpiony przez „księgowość“, jednak obydwie słowa traktuje się jako synonimy, które zachowują tę samą treść: — rozumie się je mianowicie jako narzędzie kontroli gospodarki przedsiębiorstwa w ramach jednostki czasu. Oczywiście, że niektóre przedsiębiorstwa w Polsce, pomiędzy jedną a drugą wojną światową, nie ograniczały swych badań do wymienionego zakresu, układając preliminarze finansowe i sprawdzając ścisłość ich wykonania, a nawet dokonując badań rynku zakupu i rynku zbytu —

co już zupełnie nie da się zamknąć w ramy „debet — credit“, a więc w „księgowę“ ramy badań.

Owa szczegółowa kontrola gospodarki przedsiębiorstwa, to badania stosowane przez praktyków, którzy rzadko opisywali swe spostrzeżenia na łamach codziennej prasy gospodarczej lub w odpowiednich periodykach. Można zaryzykować twierdzenie, że teoretycznie, całością zagadnienia kontroli gospodarki przedsiębiorstwa, nikt się w literaturze fachowej w tym czasie u nas nie zajmował. Ukazujące się książki nosiły zazwyczaj tytuł: „księgowość...“ czy też „buchalteria...“ z jakąś przydawką i były prawie wyłącznie podręcznikami szkolnymi, zamykającymi swe badania w ramach wyrażen „debet — credit“. Obok wymienionych typów prac ukazało się dosłownie kilka „analiz bilansów“ — a więc książek o kontroli gospodarki przedsiębiorstwa, w formie konkluzji wynikającej właściwie z zasady podwójnego księgowania. Należy zanotować również kilka prac z zakresu analizy kosztów.

Na tym wyczerpują się w języku polskim wydawnictwa traktujące o kontroli gospodarki przedsiębiorstwa.

Zupełnie odmiennie sprawy te przedstawiają się w literaturze obcej.

Literatura zagraniczna zaczęła precyzować pojęcia elementów kontroli gospodarki przedsiębiorstwa, dążąc do powiązania ich w pewną syntezę. Myśl główna, publikowanych w różnych językach książek przebiegała, ogólnie biorąc, jedną drogą. Prawie powszechnie przyjmowano, że gdy „buchalteria, book — keeping, Buchhaltung, tenue de livres“, oprócz ustalenia efektu gospodarowania (zysku lub straty) w ramach jednostki czasu, powiększa zakres badań przynajmniej przez dążność do ustalenia kosztu jednostki operacyjnej — a więc przez uzupełnienie badań w czasie, jeszcze badaniem kosztów jednostki operacyjnej — wtedy przekształca się ona w „uczot, accountancy, comptabilité, Rechnungswesen“.

Dalszym etapem rozwoju księgowości, a właściwie już rachunkowości, jest włączenie w jej orbitę kontroli dotyczącej finansów przedsiębiorstwa.

Mechanizm (praktyczne zastosowanie) kontroli gospodarki przedsiębiorstwa, w formie kontroli najwyższego stopnia — planowania, znajdujemy w ZSRR; inaczej pojętą kontrolę (w sensie teore-

tycznym) obejmuje pojęcie, które reprezentuje literatura niemiecka w ramach „Betriebswirtschaftslehre“. Amerykańskie „budgetary control“ znajdzie się gdzieś pośrodku wymienionych pojęć, w sensie zakresu i mechanizacji przeprowadzanych badań. Zarówno w ZSRR, jak w Ameryce i Niemczech znajdujemy bogatą literaturę, omawiającą wszechstronnie poruszane tutaj problemy.

Nie wdając się (w wąskich ramach niniejszego artykułu) w przeprowadzenie bardziej szczegółowej charakterystyki dla „planowania, budgetary control i Betriebswirtschaftlehre“ oraz podobieństw i różnic jakie istnieją pomiędzy wymienionymi pojęciami, wydaje się wskazanym nadmienić, choć w kilku słowach, na jakim szczeblu badań zagadnienia te znajdują się obecnie w Polsce.

W okresie międzywojennym literatura polska, która by teoretycznie zajmowała się zagadnieniami poruszonymi w ramach pojęć wyżej wymienionych, właściwie nie istniała.

Czas powojenny przyniósł, w zakresie wydawnictw o kontroli gospodarki przedsiębiorstwa, skromną liczbę prac traktujących o księgowości, kosztach czy nawet „rachunkowości“ — książek o charakterze podręczników lub wskazań praktycznych, zresztą bardzo potrzebnych i pożytecznych. Nie zjawilo się jednak żadne obszerniejsze studium teoretyczne, usiłujące koncepcyjnie oznaczyć problematykę kontroli gospodarki przedsiębiorstwa, charakteryzujące metody badań tej gospodarki itp.

Wydana ostatnio książka K. N i e m s k i e g o: *Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw*, jest bodaj pierwszą pracą, która w zakresie problematyki i sposobu rozpatrywania zagadnień wnosi pewne novum do naszej dotychczasowej literatury fachowej. Owe novum spowodowało również potrzeby sformułowania niżej podanych uwag.

Na wstępie zaznaczyć wypadnie, że tytuł książki *Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw*, nie odpowiada treści — treść bowiem wychodzi daleko poza ramy „księgowości“. ¹⁾

¹⁾ To samo stwierdza M. O r ł o w s k i w recenzji książki K. N i e m s k i e g o w miesięczniku *Państwo i Prawo* — z kwietnia 1948 r. — str. 70. Niewłaściwość tytułu wydaje się tym bardziej dziwna, że autor w bibliografii w języku angielskim podaje tytuły 5-ciu książek

Jakkolwiek w Polsce nie było żadnych autorytatywnych wypowiedzi dla określenia różnic pomiędzy pojęciem księgowość i rachunkowość — naogół spotyka się w użyciu słowo „rachunkowość” tam, gdzie kontrola badań gospodarki przedsiębiorstwa wychodzi poza ramy „debet — credit”, a właściwiej określając, gdy jest szerszą niż ustalenie efektu gospodarowania w ramach jednostki czasu. Właśnie książka K. Niemskiego wychodzi poza ramy „debet — credit”, nie traktuje zatem tylko o „księgowości”.

Może jest to zatem „rachunkowość” (uczet), może „administracja przedsiębiorstwa” („business menagement”), a może „ekonomika przedsiębiorstwa” („Betriebswirtschaftslehre”),²⁾

Dalsze zastrzeżenia może budzić ilość poruszanych w książce zagadnień. Praca K. Niemskiego składa się z 10 części, z których każda, rozwiązywana tylko „rachunkowo”, już staje się tematem trudnym do zamknięcia nawet w obszernym rozdziale. Powstają zatem wątpliwości, czy problematyka zawarta w poszczególnych częściach została w sposób metodyczny i wyczerpujący wyjaśniona. Z tych też powodów wydaje się, że książka może służyć jako uzupełnienie takich czy innych podręczników, nie będąc sama podręcznikiem, a raczej wydawnictwem o aspiracjach pioniersko-teoretycznych, choćby wspomnieć tu część IX: o planowaniu gospodarczym w przedsiębiorstwie.

Po uwagach natury ogólnej, dla kompletniejszego wypełnienia ciążących na recenzencie obowiązków (jakkolwiek czynione tu uwagi nie pretendują do recenzji „strictu sensu”) wypadnie poddać analizie poszczególne strony książki.

Autor we wstępie pisze, „księgowość jest nauką...” — wydaje się jednak, że księgowość była i jest uważana tylko za umiejętność — dopiero przekształcona w rachunkowość może rościć pretensje do miana nauki. Dlatego też zawarte w tymże wstępie słowa: „Teoria księgowości zajmuje się badaniem związków przyczynowych i wzajemnej zależności zjawisk gospodarczych, składających się na byt

„bookkeeping and accounts”, co daje wyraźne sugestie co do dyskryminacji „księgowość” — „rachunkowość”.

²⁾ Rzecz oczywista, że podane tłumaczenia mogą budzić zastrzeżenia jako słowa autorytatywnie jeszcze nie tłumaczone, a pojęcia jeszcze nie zaadoptowane.

i działalność gospodarczą przedsiębiorstw, ustalając formalne zasady ujmowania przebiegu gospodarowania w wielkości rachunkowe i systematyzowania w postaci równań matematycznych (zasady bilansowania i kontowania)“ — charakteryzują trafnie raczej teorię rachunkowości a nie teorię księgowości.

Na str. 16 znajdujemy: „Teoria księgowości stanowi istotną część składową ekonomiki przedsiębiorstwa, obok innych jej gałęzi, jak organizacja pracy i statystyka gospodarcza“. Podobnie jak rachunkowość, w zależności od zakresu i rodzaju badań, nadaje różne nomenklatury tym, zakresom i rodzajom“ (por. wyżej) — tak i statystyka poczyniła podobne dyskryminacje. W oparciu o teorię statystyki zaczyna się wprowadzać specjalne dyscypliny, jak statystyka gospodarcza i statystyka przedsiębiorstwa. Dowodem asynonimizacji dwu ostatnich pojęć jest wyraźne ich różnicowanie w programach szkół wyższych (SGH), gdzie obok wykładu statystyki gospodarczej jest wykład statystyki w przedsiębiorstwie. Dlatego też recenzent chętniej widziałby w wyżej przytoczonym zdaniu zamiast wyrażenia „statystyka gospodarcza“ — „statystyka w przedsiębiorstwie“, kwestionując jednocześnie pojęcie „teorii księgowości“ — zgodnie z wyżej podanymi uwagami.

Na str. 42 czytamy: „Księgowością, albo rachunkowością, albo buchalterią nazywamy też technikę prowadzenia ksiąg handlowych (rachunkowych), umiejętność ich czytania, rozumienia i wyciągania wniosków“. Niestety, wielu naszych „rachunkowców“ jest podobnego mniemania. Recenzent jednak wolałby widzieć autora książki w gronie niepodzielających wymienionego punktu widzenia — jako poglądu stanowiącego pomieszanie pojęć.

Na str. 78, autor koszty wytwarzania nazywa nakładami. W jednolitym planie kont „nakłady“ oddają inne pojęcie. Ze względu na pewną autorytatywność jednolitego planu, w wypadkach stosowania odmiennej niż w planie nomenklatury — wydaje się wskazane podać uzasadnienie różnicy zapatrywań. Nie należy rozumieć tego oświadczenia, że recenzent uważa jednolity plan kont za „ostateczny“ autorytet w sprawach rachunkowości i, że pojęcie „nakłady“, używane w planie, zostało użyte właściwie. Uzasadniona krytyka planu jest wskazana, stwarza ona bowiem materiał, który może w przy-

szłości posłużyć za podstawy ewentualnej rewizji jednolitego planu kont.

Nie wydaje się słuszne używanie przez K. Niemskiego (i wielu innych autorów) wyrażenia „kapitał amortyzacyjny“ (str. 246).

„Kapitał amortyzacyjny“ nie jest żadnym składnikiem majątkowym, a więc nie jest kapitałem w sensie ekonomicznym; nie jest również kapitałem w pojęciu księgowym, nie stanowiąc kapitału jako źródła pochodzenia majątku. Suma amortyzacji w pasywach jest zmniejszeniem początkowej wartości majątku stałego — jest więc tylko pewną korekturą aktywów — nie jest zatem kapitałem. Słowo „umorzenie“ lub „fundusz umorzeniowy“ będzie tu chyba właściwsze.

Byłoby może wskazanym, gdyby na str. 253 — 260, (rozdział o transakcjach komisowych) została podana ścisła nomenklatura rachunków dotyczących komis. Komis jest jednym z najslabiej opracowanych działów przez literaturę fachową, dlatego też bardziej szczegółowe publikacje z tej dziedziny rachunkowości należałoby uważać za bardzo wskazane.

Na str. 271 znajdujemy: „Oprócz systemu ogólnej księgowości, zwanej także księgowością finansową, dużą rolę odgrywają w przedsiębiorstwie przemysłowym: 1) rachunkowość materiałowa... 2) rachunkowość fabryczna... 3) rachunkowość płac... 4) rachunkowość kosztów...“ Jest tu jeszcze jeden dowód zasadniczego nieporozumienia pomiędzy autorem a recenzentem, a to na skutek uważania przez autora za synonimy słów: księgowość i rachunkowość.

Rozdział 5 2, koszty wzorcowe. Być może słusznie autor kosztom, nazywanym zazwyczaj w naszej literaturze kosztami standardowymi, daje bardziej polskie miano — koszty wzorcowe. Można mieć pewien żal do autora, że koszty wzorcowe, tak jeszcze niedostatecznie naświetlone przez literaturę fachową, a odgrywające tak doniosłą rolę w gospodarce planowej, zostały omówione zaledwie na 7 stronicach (str. 304 — 311).

Na str. 372 znajdujemy w sposób jasny, lecz może zbyt lakoniczny, wyjaśnienie trendu zbytu. Trend zbytu to temat prawie nieporuszany w polskiej literaturze traktującej o rachunkowości, wydaje się przeto, że byłoby bardzo wskazane podać odpowiedni wykres,

jako, że wymieniony trend jest jednym z najbardziej typowych tematów w statystyce przedsiębiorstwa.

Na dobro książki należy zanotować to, że nie traktuje ona rachunkowości (wg autora księgowości) w sensie pewnej abstrakcji. Autor, wyprowadzając funkcjonowanie aparatu kontroli gospodarki przedsiębiorstwa w ścisłej zależności od jakości i sposobu pracy przedsiębiorstwa, pośrednio komentuje rolę rachunkowości, charakteryzując ją nie jako cel sam w sobie, a jako środek do osiągnięcia pewnych celów. I tak właśnie powinna być pojmowana funkcja rachunkowości, co, niestety, nie znajduje zrozumienia u wielu autorów ten temat poruszających; czy też wymieniona istotna rola rachunkowości nie bywa dostatecznie przez nich akcentowana.

Książkę K. Niemskiego charakteryzują dodatnio uwagi zawarte na str. 11 — 21. Jest to wstęp podający, na tle ogólnych przesłanek ekonomicznych, charakterystykę działalności przedsiębiorstwa. Takie wprowadzenie czytelnika do rozważań nad rachunkowością, przez przesłanie ogólnych wiadomości gospodarczych o przedsiębiorstwie, należy uważać za bardzo wskazane. Literatura fachowa, zwłaszcza podręczniki, albo pomija milczeniem te tak ważne fakty dla właściwego zrozumienia roli rachunkowości, albo podaje we wstępie kilka różnych definicji z teorii ekonomii, nie wiążąc ich zupełnie z dalszą treścią książki w mniemaniu, że w ten sposób zostały dane „silne podwaliny ekonomiczne“ dla rozwinięcia właściwego tematu. Należy stwierdzić, że K. Niemski unika błędu wielu autorów, wyprowadzając podwójność zapisów nie z techniki księgowania: debet — credit, a w sposób merytoryczny — z transakcji, dając wyjaśnienia w tym względzie w sposób logiczny i prosty.

Wszystkie zawarte w książce schematy i wykresy należy uważać za udane, jako proste a dokładne ilustracje zjawisk. Na uwagę zasługuje zwłaszcza schemat na str. 79, w którym to schemacie w sposób umiejętny powiązано momenty gospodarcze (cykl produkcyjno-obrotowy) z techniką księgowania.

Dobrym uzupełnieniem książki są podane w niej wyjaśnienia dotyczące aktualnych spraw rachunkowości przedsiębiorstw państwowych. Zyskuje ona przez to na atrakcyjności.

C z ę ś ć I X o planowaniu, jest najbardziej udaną częścią pracy. Wydaje się, że na 40 stronicach (361 — 400) nie było można umiejętniej — w stosunku do założeń książki — wyczerpać temat o planowaniu finansowym. Część ta rozwiązuje planowanie finansowe w oparciu o elementy gospodarki materiałowej, czynniki pracy i technikę produkcji.

W ten sposób, podążając od analizy wymienionych elementów do syntezy, którą to syntezą jest planowanie finansowe, autor scharakteryzował zagadnienie we właściwy sposób. Stwierdziwszy jednocześnie, że część o planowaniu jest pozbawiona balastu frazesów na temat znaczenia przewidywania, przezorności itp., oraz zawiera odpowiedni dobór przykładów ilustrujących zjawiska — wypadnie wysnuć wniosek, że traktująca o planowaniu część pracy K. Niemieckiego, wypełnia we właściwy sposób dużą lukę w naszej fachowej literaturze.

W uzupełnieniu charakterystyki książki wypadnie jeszcze nadmienić, że może ona stanowić przykład dobrego stylu pisarskiego, nie często spotykanego w tym typie publikacyj.

JAN DZIEGIELEWSKI

S t a n i s ł a w S k r z y w a n: *Rachunkowość w przedsiębiorstwie przy gospodarce planowej, cele i funkcje*. Gospodarczy Instytut Wydawniczy, Prace Zakładu Rachunkowości Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie: Nr 1, Warszawa, 1948, stron 90.

K. M a r k s¹⁾ pisał, że prowadzenie ksiąg jest „tym bardziej niezbędne, im bardziej proces (produkcji) odbywa się w skali społecznej i traci czysto indywidualny charakter“.

Słuszność tej wypowiedzi potwierdził szybki rozrost rachunkowości, jaki miał miejsce po I wojnie światowej zarówno w krajach kapitalistycznych (USA, Niemcy) jak i w Związku Socjalistycznych Republik Rad, a który trwa nieprzerwanie do dziś. Także i w Polsce obserwuje się w ostatnich latach duży postęp w tej dziedzinie.

¹⁾ *Dziela*, t. XVII, str. 138, cyt. za J. A. K r o n r o d e m, art. „Zasadnicze teorie M a r k s a i L e n i n a” w *Zagadnieniach Ekonomii Politycznej Socjalizmu w ZSRR*, W-wa, 1948.

W rozwoju tym poświęcono większość uwagi rozwiązywaniu do-
różnych zagadnień stawianych przed rachunkowością tak, że kwe-
stie zasadnicze, to jest cele i funkcje, nie zostały nawet w dostatecz-
nym stopniu teoretycznie ugruntowane i sprecyzowane.

Już z istniejących prób rozwiązań widać jednak pewną odmien-
ność podejścia w różnych ustrojach gospodaczych. I tak np. nie-
miecki naukowiec *W a l b*²⁾ uważa, że „rachunkowość ma na celu,
poprzez systematyczne zapisy, dawać sprawozdanie o pochodzeniu,
wielkości, rodzaju, przemianie, i wpływach kapitału ulokowa-
nego w przedsiębiorstwie, wykonywać kontrolę w pożądanym
kierunkach, a ponadto dostarczać celowo dobranego materiału
liczbowego, jako podstawy dla polityki przedsiębiorstwa“. Autor
radziecki *Ł o z i ń s k i*³⁾, widzi natomiast główne zadania socja-
listycznej rachunkowości, nie w wyłącznej rejestracji faktów, lecz
w dostarczaniu podstaw do planowania, w kontrolowaniu wykonania
planu i sygnalizowaniu odchyleń, oraz w walce o obniżenie kosz-
tów własnych.

Prof. *S t k r z y w a n*, w swej pracy, postawił sobie za zadanie
wypełnienie, istniejącej w piśmiennictwie fachowym luki, przez
jasne zdefiniowanie celu i funkcji rachunkowości w przedsiębior-
stwie i wyprowadzenie wynikających z tego wniosków. Udowod-
niwszy (w rozdz. I), że najbardziej charakterystyczną cechą przed-
siębiorstw współczesnych jest planowe ich prowadzenie, oraz wy-
kazawszy (w rozdz. II), że w większości wypadków z przyczyn hi-
storycznych rachunkowość nastawiona była na rejestrację rzeczy
byłych, słabo powiązanych z rachunkiem planowym, autor definiuje
rachunkowość w przedsiębiorstwie. (Rozdz. III). Uważa, że jest to
„ogół metod i zabiegów rachunkowych, systematycznych i doryw-
czych, stosowanych w przedsiębiorstwie, celem stworzenia podstaw
dla decyzji kierowniczych, obejmujących w pewnym zasięgu przy-
szłość, teraźniejszość i przeszłość przedsiębiorstwa“.

Podając słusznej krytyce tradycyjny podział rachunkowości
na księgowość, kalkulację, statystykę i planowanie, zestawiający
w jednym rzędzie metody rachunku gospodarczego (księgowość,

²⁾ *Kauimännische Betriebswirtschaftslehre*, Lipsk, 1932, str. 43.

³⁾ *Kurs teorii balansowego uczieta*, Moskwa, 1938 str. 15—17.

kalkulację, statystykę) i funkcje (planowanie), prof. Skrzywan kładzie główny nacisk na rachunek *ex ante*; wyznacza zatem rachunkowości, podobnie jak G e l d m a c h e r⁴⁾ następujące trzy funkcje: planowanie, sprawozdawczość i kontrolę. Dla spełnienia ich zastosować można dowolne metody rachunkowe jak i ich kombinacje.

Tak określone cele rachunkowości — „dostarczanie podstaw liczbowych dla decyzji kierownictwa“ i funkcje — „rachunek całościowy z punktu widzenia czasu“ — są niezależne od ustroju gospodarczego. W gospodarce planowej jednak znaczenie rachunkowości wzrasta niepomierne. Daje ona bowiem zarówno podstawę do zbudowania planów, stanowiących, w okresie ich realizacji, prawa rozwoju gospodarstwa narodowego, jak i spełnia funkcje sprawozdawczości i kontroli, których znaczenie podkreślał już L e n i n⁵⁾. Wysiada się tu zwłaszcza na plan pierwszy zagadnienie obniżenia kosztów do nieodzownego minimum, celem osiągnięcia, dzięki czynnej pomocy rachunkowości, największego stopnia gospodarności, przy wykonaniu a nawet przekroczeniu wyznaczonego planu.

Sformułowane definicje determinują dalsze rozważania. Poświęcając rozdziały IV—VI omówieniu każdej z funkcji oddzielnie i wskazaniu na związaną z tym problematykę, autor widzi dalszy ciąg swej pracy w rozwoju praktyki i nauki rachunkowości.

Przedmiotem tej ostatniej, która w swych badaniach teoretycznych opiera się w pierwszym rzędzie na ekonomii politycznej i ekonomice przedsiębiorstw, są „metody rachunku gospodarczego i związane z tym badanie zjawisk gospodarczych, zachodzących w przedsiębiorstwie, stwierdzenie ich przyczyn i skutków, wykrywanie zachodzących w nich prawidłowości oraz formułowanie teorii działania w zakresie planowania, rejestracji i kontroli gospodarki przedsiębiorstw“. Jest to praca programowa, która precyzując cele, funk-

⁴⁾ *Zeitschrift für Handelswissenschaftliche Forschung*, Lipsk, 1929, roczn. 23, str. 10: przeprowadza podział rachunkowości na przewidywanie (*Vorschau*), bieżącą rejestrację (*laufende Aufzeichnung*) i kontrolę (*Rückschau*).

⁵⁾ cytowane za L e o n t i e w e m, art. *W Zagadnieniach ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR*, str. 69.

cje, metody i zasięg badań rachunkowości, zmierza do postawienia tej nowej nauki praktycznej w rzędzie innych dyscyplin.

Książka pt. *Rachunkowość w przedsiębiorstwie przy gospodarce planowej*, nie stanowiąc podręcznika, jest jedną z pierwszych pozycji w teoretycznej literaturze przedmiotu w języku polskim. Należy mieć nadzieję, że pewne problemy, zwłaszcza specyficzne dla gospodarki planowej, na które wskazał prof. Skrzywan, wkrótce znajdą swe dokładne opracowanie w formie równie poprawnej, tak pod względem teoretycznym jak i literackim.

Z. FEDAK

K O M U N I K A T

WŁADZE I CZŁONKOWIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO na dzień 31 grudnia 1948 r.

Z A R Z Ą D G Ł Ó W N Y:

Adres: Warszawa, ul. Nowy Świat 49, Dom Ekonomistów Polskich

Prezes: Lipiński Edward, prof.
Vice-prezes: Dąbrowski Konstanty, Minister Skarbu
Vice-prezes: Jędrzychowski Stefan, dr, Min., v-Prezes C.U.P.
Skarbnik: Secomski Kazimierz, prof.
Sekretarz: Filipowicz Zygmunt, dr

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący: Zaleski Stefan, prof.
Członkowie: Krzyżanowski Witold, prof.
Strzeszewski Czesław, prof.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Adres: Warszawa, ul. Nowy Świat 49, Dom Ekonomistów Polskich

ZARZĄD:

Prezes: Lipiński Edward, prof.
Vice-prezes: Trąpczyński Witold, prof.
Vice-prezes: Blass Bronisław, dyr.
Skarbnik: Drewnowski Jan, prof.
Sekretarz: Rączkowski Stanisław, prof.

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący: Piotrowski Roman, inż., v-Minister Odbudowy
Członkowie: Szurig Wacław, dyr.
Chomicz Bolesław, dyr.

Lista Członków Oddziału Warszawskiego

Aczkasow Borys, dyr.	Warszawa,	Filtrowa 62.
Andrzejewski Adam, dyr.	..	Stalina 38
Atlas Adolf, dyr. red.	..	Niepodległości 143
Antoniewski Stanisław, dr inż. doc.	..	Czeczota 12
Bagiński Stanisław, mgr dyr.	..	Puławska 29
Barcikowski Stefan, prezes	..	Jerozolimskie 45
Bertold Edward, mgr prezes P.B.R.	..	Pankiewicza 1

Bidziński Zbigniew, mgr radca finans. amb. R.P.	Praga	
Bielak Józef, dr	Warszawa,	Tamka 34
Binder Bohdan, Prez. C.H.M.B.	"	Wspólna 27
Birenwajg Henryk, mgr dyr. dep. Min. Skarb.	"	Niepodległości 151
Blachowski Marian, mgr dyr. C.H.P.M.	"	Przemysłowa 26
Blass Bronisław, v-dyr. Dep. Fin. Min. Przem. i Handlu	"	Wilecza 71
Błażek Bronisław, mgr dyr.	"	Ratuszowa 7
Bobrowski Czesław, Min. Pełnom. Poseł R.P.	Sztokholm,	
Bocheński Aleksander, poseł na Sejm	Warszawa,	Hotel Sejmowy
Boczar Kazimierz, mgr	"	Raszyńska 58
Boguszewski Jan, mgr	"	Nowy Świat 11/13
Bohdan Edward, dyr. N.B.P. oddz. W-wa	"	Pankiewicza 1
Borkowski Michał, inż.	"	Puławska 138a
Boroń Edward, v-dyr. P.B.R.	"	Nowogrodzka 50
Borysiewicz Jan, dr dyr.	"	Jerozolimskie 59
Braun Juliusz, dr dyr. Izb. P. H.	Częstochowa	Raclawicka 2
Braunstein Bolesław, mgr	Otwock	
Breitkopf Andrzej, mgr	Warszawa,	Podchorążych 89
Broda Antoni, dr	"	Sękocińska 16
Broniatowski Ludwik, dyr. Izby Skarb.	"	Lindley'a 14
Broniewicz Stanisław, dyr.	"	Opoczyńska 15
Broniewski Stanisław, mgr	"	Grażyny 21
Broniewski Witold, prezes B. Zw. Spół. Zarob.	"	Wileńska 4
Buczyński Romuald, dyr.	"	Konopnickiej 6
Buczyński Zygmunt, inż. dyr.	"	Nowogrodzka 50
Burakowski Tadeusz, mgr	"	Byczyńska 14
Burzyński Edward, mgr. insp.	"	Lwowska 4
Butler Janusz	"	Lwowska 11
Bytniewski Marian	"	Krzyckiego 3
Chlebowczyk Alojzy, mgr I.G.N.	"	Lowicka 53
Chodorowski Jan, dr.	"	Flory 3
Chodźko Mieczysław, dyr. C.Z.P.P. Ferment.	"	Narbutta 7
Chomicz Bolesław, mgr dyr. K.K.O.	"	Złota 1
Ciapa Wincenty, mgr dyr. C.H.P. Chem.	"	Fabryczna 9
Czarnecki Andrzej, dyr. Izb. Przem. Handl.	"	Nowogrodzka 18
Czarnecki Henryk, Nacz. dyr. B. Handl.	"	Jagiellońska 32
Czartoryski Paweł, asyst.	"	Marszałkowska 6
Czernecki Stefan, dr	"	Wilecza 72
Czernichowski Franciszek, dr dyr.	"	Sułkowskiego 25
Czerniewski Konstanty, dr inż., dyr.	"	Kleczewska 69
Dąb-Kociol Jan, Minister Roln. i R. R.	"	Szucha 16
Dąbrowski Konstanty, Minister Skarbu	"	Czerwonego Krzyża 13
Dangel Jan, I.G.N.	"	Niepodległości 151
Darowski Wincenty, dr	"	Polna 50
Deutschman Zdzisław, mgr v. dyr. dep., C.U.P.	"	Szustra 7
Dietrich Tadeusz, dr Minister Prezes C.U.P.	"	Niepodległości 151
Dłużewski Józef, inż.	"	Rakowiecka 8
Doliwa Śledziński Jan, mgr	"	Jerozolimskie 3
Domański Leon, mgr dyr.	"	Wspólna 27
Dorembowicz Michał, mgr	"	Kielecka 42
Drewnowski Jan, prof.	"	Rakowiecka 6
Drozdowski Marian, dyr. dep. Min. P. i H.	"	Opoczyńska 15
Droźniak Edward, Prezes N.B.P., v. Min. Skarbu	"	Wileńska 4
Duchnowski Czesław, inż.	"	6 Sierpnia 22
Dyrda Antoni, dyr. Spółdz. Bank. Kup.	"	Lipska 40

Dziedzic Franciszek, dr	Warszawa.	Wiśniowa 46
Ficowski Stanisław, mgr V-dyr. PPB.	"	Pluga 1/3
Filipowicz Zygmunt, dr, v.-dyr. dep. Min. Odbud	"	Jerozolimskie 57
Fischer Waldemar, I.G.N.	"	Łowicka 53
Foryś Czesław, mgr., v.-dyr. dep. C.U.P.	"	Ratuszowa 7
Frankowski Jan, dr poseł na Sejm	"	Dantyski 3
Frumkin Grzegorz O.N.Z. Genewa	Genewa	
Gall Stanisław, dr dyr. dep. Min. P. i H.	Warszawa,	Opoczyńska 15
Gąsinowski Aleksander	"	Grażyny 13
Gawrak Czczot Zbigniew, mgr	"	Sewerynow 4
Girdwoyn Aleksander, mgr	"	Emilii Plater 35
Gliszczyński Franciszek	"	Fabryczna 11
Gluck Leopold, V-Min. Ziem. Odzysk.	"	Częstochowska 40
Gołębiwski Tadeusz, dr prof.	"	Walecznych 27
Goryński Juliusz, dr, dyr. dep. Min. Odbudowy	"	Stalina 38
Grabowski Czesław, dyr.	"	Francuska 11
Greniewski Henryk, dr dyr.	"	Marymoncka 67
Grosicki Jerzy, V-Min. Kult. i Sztuki	"	
Grosfeld Ludwik, dr, V-Min. Przem. i Handlu	"	Filtrowa 57
Gruszczynski Władysław, dyr. K.K.O.	"	Złota 4
Grzejdziak Marian, Nacz. Wydz. B.G.K.	"	Bracka 18
Grzywicka Joanna, V-dyr. Zarz. Główn.		
Hartwig	"	Naruszewicza 20
Hagemejer Włodzimierz, dr, prof., dyr. dep. I.G.N	"	Frascati 2
Hartwig Mieczysław, prezes	"	Zgoda 7
Heidrich Zbigniew, dyr. Inst. Nauk. Org. i Kier.	"	Asfaltowa 7
Hochfeld Julian, dr poseł na Sejm	"	Słowackiego 5/13
Hofmoki Franciszek, inż. dyr.	"	Zwycięzców 31
Horski Józef, inż.	Warszawa.	Jerozolimskie 59
Ilczuk Tadeusz	"	Niepodległości 130
Iwaszkiewicz Edward, V-Minister. Apropowizacji	"	Dworkowa 7
Iwaszkiewicz Waclaw, mgr I.G.N.	"	Łowicka 53
Ivanka Aleksander, dyr. dep. Min. Skarbu	"	Zygmuntowska 14
Jackowski Aleksander, V-dyr. P. I. Hig. Psych.	"	Podchorążych 89
Janikowski Tadeusz, inż.	"	Ossowska 24
Jaroszewski Lucjan	"	Mokołowska 45
Jarzyński Henryk	"	Słupecka 8
Jastrzębowski Waclaw, dyr. dep. Min. Zegl.	"	Filtrowa 57
Jędruszek Jerzy, sekretarz Redakcji <i>Ekonomista</i>		
I.G.N	"	Łowicka 53
Jędrychowski Stefan, dr Min. V-prez. C.U.P.	"	Zygmuntowska 14
Jurkiewicz Jerzy, Prezes Banku Handl.	"	Polna 3a
Kaczmarkiewicz Bolesław, mgr	"	Polna 38
Kaczorowski Michał, Prof. Min. Odbudowy	"	Szucha 16
Kąkolewski Przemysław, dyr. P.M.S.	"	
Kaltenberg Piotr, mgr dyr.	"	Walecznych 3
Kamiński Jerzy, inż.	"	Nowogrodzka 48
Karczewski Zdzisław, inż.	"	Asfaltowa 4
Karpf Józef, dr	Londyn	
Karpiński Zygmunt, dr Z-ca Nacz. dyr. N.B.P.	Warszawa,	Fredry 6
Karwowski Jan, dyr.	Milanówek,	Literacka 7
Kessler Maksymilian, dr dyr.	Warszawa,	Zgoda 11
Klärner Czesław, inż. V-prezes Izb. Przem.	"	Lipska 21
Handl.		

Klarner Zbigniew, mgr dyr. P. Zjedn. P.S. Kaw.	Warszawa,	Wejnerta 14
Knapik Jan, mgr	"	Zajaczka 28
Koczwara Tadeusz, mgr	Włochy,	1 Maja 20
Komarnicki Jan, inż.	Warszawa,	Asfaltowa 13
Konderski Waclaw, Prezes P.K.O.	"	Zygmuntowska 14
Konopka Jerzy, mgr	"	Senacka 3a
Kosko Jan, adwokat	"	Walczych 8
Kotlicki Henryk, v-dyr. dep. Min. Skarb.	"	Puławska 24
Kowalewski Stanisław, dr V-Min. Roln. i R.R.	"	Tworkowa 5
Kowalewski Zbigniew, inż. V-dyr. dep. C.U.P.	"	Górnoślaska 16
Kozak Jan, mgr	"	Widok 8
Kozanecki Andrzej, mgr	"	Kielecka 29
Kozłowski Janusz, mgr	"	Radziłowska 5
Kozłowski Jerzy, mgr	"	Warecka 11
Kozłowski Władysław, dyr.	"	Lwowska 7
Krawulski Leonard	"	Filtrowa 30
Królikowski Stefan, inż. dyr.	"	Próchnika 8a
Księżycki Józef, mgr insp.	"	Hoża 7
Kubicz Waclaw, dyr.	"	Raszyńska 58
Kuczborski Stanisław, inż. dyr.	"	Sędziowska 1
Kulesza Stanisław, nacz. wydz. Min. Przem. i Handlu	"	Targowa 67
Kurczyński Zygmunt, inż.	"	Hoża 74
Kurowski Leon, dr prof. V-Min. Skarbu	"	Niepodległości 151
Kwaśniewski Waclaw, insp.	"	Filtrowa 79
Kwiatkowski Aleksander, adwokat	"	Narbutta 27a
Lange Oskar, dr prof.	"	Polna 3C
Lechowski Jan, dr	"	Marszałkowska 58
Lehr-Splawiński Jan, mgr	"	Fredry 6
Lipiec Czesław, dyr.	"	Walczych 28
Lipiński Edward, prof., Prezes PTE. Redaktor <i>Ekonomista</i>	"	Rakowiecka 6
Lipiński Jan, mgr adiunkt S. G. H.	"	Rakowiecka 6
Lubowicki Jerzy, dr prof.	"	Szpitalna 4
Łoś Franciszek	"	Słoneczna 14
Lubiński Konstanty, mgr nacz. wydz. Min. Skarbu	"	Wileńska 4
Lychowski Tadeusz, dr Minister Pełnom.	"	Szucha
Lypacewicz Stanisław mgr dyr.	"	Konopnickiej 5
Lypacewicz Waclaw, adwokat	"	Jerozolimskie 3
Madejski Zbigniew, dr	"	Nowogrodzka 49
Makarczyk Zbigniew, dr prof.	"	Zakopiańska 41
Makowski Tadeusz, mgr	"	Nowy Świat 38
Malicki Michał, mgr	"	Niepodległości 156—6
Maliniak Julian, dr	"	Raszyńska 3
Mandecki Stefan, dr dyr.	"	Chocimska 26
Manteuffel Ryszard, inż.	"	Słupecka 7
Marcinkowska Maria, nacz. wydz. C.Z.P.N.Z.	"	Bednarska 23
Markijanowicz Michał, nacz. wydz. C.U.P.	"	Dobra 2
Marszałek Leon, mgr dyr.	"	Kopernika 30
Maszkiewicz Michał, inż. dyr.	"	Chocimska 35
Matrybiński Henryk, mgr	"	Ursynowska 66
Matuszecki Kazimierz, dr dyr.	"	Nowy Świat 11
Mazaraki Aleksander, inż. prezes	"	Hoża 74
Michotek Stanisław, inż. dyr. C.Z.B.P.	"	3 Maja 5
Micuta Waclaw, mgr, O.N.Z.	Genewa	

Mierzyński Tadeusz, dyr. dept. zagr. N.B.P.	Warszawa.	Mokotowska 51
Miklaszewski Stanisław, dr	..	Frascati 2
Mikułski Józef, mgr dyr. dep. Min. R. i R.R.	..	Szupecka 4
Minc Bronisław, dyr. dep. C.U.P.	..	Asfaltowa 4
Mścichowski Zbigniew, inż.	..	Szustra 44
Muszalski Edward, dr, adwokat	..	Górnośląska 16
Narbutt Teofil	Radom.	Piłsudskiego 15
Nieduszyński Mieczysław, dr	Warszawa.	Widok 11
Nowicki Józef, dr I.G.N., as. S.G.H.	..	Łowicka 53
Nowicki Władysław, dr, inż.	..	Narbutta 52
Nowiński Czesław, Prof. v-Minister	..	Na Skarpie 1
Olsienkiewicz Henryk, mgr attaché handl.	Helsinki	
Olszewski Roman, dyr.	Moskwa	
Orlewicz Tadeusz, dr dyr.	Warszawa.	Puławska 5
Orłowski Mirosław prof. dr dyr. dep. C.U.P.	..	Senacka 3a
Paruzal Bohdan, mgr dyr.	..	3 Maja 5
Paszkowiczowa Hanna, doc.	..	Rakowiecka 8
Pawłowicz Wacław	..	Noakowskiego 4
Perzyński Maciej, adwokat	..	Jerozolimskie 57
Piotrowska Krystyna, dr, v-dyr. dep. Min. P. i O.S.	..	Słowackiego 5/13
Piotrowski Roman, inż. V-Min. Odbudowy	..	Skolimowska 4
Piróg Wojciech, prezes	..	
Pirożyński Zbigniew, dyr. dep. Min. Skarbu	..	Konopnickiej 6
Pniejnia-Olszyński Adam, mgr	..	Podczaszyńskiego 29
Poł Ludwik, dyr. dep. Min. Roln. i R. R.	..	Wilcza 69
Połaczek Stanisław, mgr	..	Fredry 8
Pomianowski Ryszard, mgr	..	Kraśińskiego 16
Pomorski Juliusz, dyr.	..	Asfaltowa 4
Poznański Jerzy, dyr. dep. Min. Przem. i Handlu	..	Plac Dąbrowskiego 2/4
Przeciszewski Tadeusz, dr	..	Targowa 53
Przyborowski Janusz	..	Grójecka 43
Pytkowski Wacław, inż.	..	Grójecka 43
Rączkowski Stanisław, dr prof.	..	Poła 3a
Rakowicz Zygmunt, dyr.	..	Czarneckiego 53
Rappaport Leon, mgr attaché handl. pos. RP.	Stockholm	
Reyndel Wacław, adwokat	Warszawa.	Reytana 16
Róg Stanisław, mgr dyr. dep. C.U.P.	..	Narbutta 76
Romaniuk Kazimierz, dr V-Prezes G.U.S.	..	Rakowiecka 6
Rose Adam, dr Min. Pełnom.	..	Kielecka 33a
Rozdejczak-Kryszkowski Tadeusz, mgr dyr.	..	Hoża 35
Rozmarzyn Stefan, dr prof. dyr. Biura kom. Ek. R.M.	..	
Rudnicki Kazimierz, v-dyr. dep. C.U.P.	..	Poła 44
Rudziński Jacek, Min. Pełn., O.N.Z.	..	Senacka 3a
Rudziński Marian	..	Rakowiecka 21
Rux Wiktor, mgr	..	Rakowiecka 8
Rybaltowski Stefan, dyr.	..	Grochowska 246
Rzędowski Ignacy, mgr	..	Niepodległości 212
Rzędowski Leon, inż. dyr. dep. C.U.P.	Warszawa.	Koszykowa 14
		Niepodległości 156
Sadowski Wiesław, dr, adiunkt S.G.H.	..	Nieborowska 13
Sadowski Zdzisław	..	Nowy Świat 11/13
Sawicki Jerzy, dr prok. S. N.	..	18
Schweitzer Henryk, adwokat	..	Kazimierzowska 65

Secomski Kazimierz, dr prof. dyr. dep. C.U.P.	Warszawa,	Pólna 30
Secomski Roman, mgr Nacz. Wydz. B.G.K.	"	Kleczewska 78
Sembrat Stanisław, dr	"	Niepodległości 15G
Sikorski Brunon, mgr dyr. Nacz. Rady Zrzesz. Kupieckich	"	Chmielna 21
Skibiński Wacław, mgr	"	Puławska 42a
Skowron Władysław, nacz.	"	Grażyny 13
Sławkowski Mieczysław, nacz.	"	Misyjna 8
Smerek Mieczysław, mgr v-dyr. B.G.K.	"	Mokotowska 60
Smojeński Karol, nacz. wydz. C.U.P.	"	Bagatela 13
Sobiepan Jerzy, inż. dyr. techn. S.U.M.	Szczecin,	Urząd Morski
Sokołowski Gabriel, mgr	Warszawa,	Berezyńska 8
Sokołowski Jan, mgr dyr.	"	Filtrowa 62
Sokołowski Kazimierz, V-Prezes C.U.P.	"	Słowackiego 15/19
Sołowski Marian, inż.	Boernerowo	
Sowiak Maria dyr. C.H.P.Z.P.D.	Warszawa,	Noakowskiego 7
Sowiński Mieczysław, dr doc.	"	Wiśniowa 48
Staroń Józef, mgr dyr. „Bacutil“	"	Bałuckiego 24
Stawicki Władysław, mgr prez. Zw. K.K.O.	"	Raszyńska 58
Steczkiewicz Feliks, dyr.	"	Czerwonego Krzyża 15
Stellecka-Gnarowska Ewa, mgr	Blonie	
Sternier Wacław, inż., v-dyr. W.D.O.	Warszawa,	Szustra 27/3
Strzelecki Edward, V-Prez. m.st. W-wy	"	Sikorskiego 1
Sulmicki Paweł, dr	"	Daniłowiczowska 18
Surzycki Stefan, dr	"	Grażyny 13
Swidrowski Józef, dr	Waszyngton	
Szeski Ludwik, pplk.	Rembertów	
Szpilowski Mikołaj	Stockholm	
Szuber Edmund, mgr	Warszawa,	Daszyńskiego 7
Szule Stefan, prof., Prezes G.U.S.	"	Rakowiecka 6
Szurig Wacław, v-dyr. Biura kom. Ek. R.M.	"	Senacka 3a
Szyborski Henryk, dyr. Polsk. Radia	"	Krasińskiego 18
Tatar-Zagórska Helena, mgr, as. S.G.H.	"	Warecka 11
Tokarski Kazimierz, mgr	"	Chocimska 5
Tokarski Zdzisław, mgr	"	Dąbrowki 5
Topiński Jan, dr, v-dyr. Biura Kontroli przy Ra- dzie Państw.	"	Krasińskiego 16
Trąmpezyński Bohdan, mgr dyr.	"	Niepodległości 148
Trąmpezyński Witold, dr, prof. Nacz. Dyr. N.B.P	"	Pólna 3c
Turkowska Wanda, inż.	"	Madalińskiego 77
Tymowski Andrzej, dr	"	Mianowskiego 15
Typiak Piotr, mgr	"	Lowicka 51
Ugniewski Eugeniusz, dr prof. v-dyr. B.G.K.	"	Niegotewskiego 27
Vielrose Egon dr	"	Niepodległości 151
Wagner Kazimierz, red.	"	Raszyńska 3a
Wakar Aleksy, prof. dr rektor A.N.P.	"	Rakowiecka 6
Wahukiewicz Bronisław, dr, adwokat	"	Bartoszewicza 7
Wang Adam, inż. dyr. dep. Min. Przem. i Handlu	"	Filtrowa 67
Wasyluk Kazimierz, dyr.	"	Pólna 3c
Welder Franciszek, dyr.	"	Jerozolimskie 59
Werfel Gustaw, dr dyr.	"	Niepodległości 143
Wiszniewski Jerzy, dr Prezes	"	Nowy Świat 40
Witt Tadeusz, mgr	"	Emilii Plater 9/11
Włoszczowski Stanisław, mgr, dyr. dep. Min. Odbudowy	"	Rakowiecka 43a
Wojnar Jan, Prezes B.G.K.	"	Pólna 3a

Wojtyniak Józef, mgr	Warszawa,	Akacjowa 10
Wścieklica Bolesław, dyr.	"	Pulawska 51
Wyczalkowski Marcin, dr prof.	Waszyngton	
Wyrobisz Stanisław, dr inż.	Warszawa,	Nowogrodzka 50
Wyrozemski Zygmunt, prof.	"	Francuska 32
Zagórski Józef, dr prof. dyr. dep I.G.N.	"	Frascati 2
Zaleski Stefan, dr prof.	"	Bartoszewicza 11
Zamoyski Tadeusz, inż.	"	Filtrowa 41
Zawadzki Józef, mgr	"	Kopernika 30
Zawadzki Stefan, dyr. dep. Min. Przem. i Handlu	"	Wilecza 69
Zbijewski Walery dr dyr.	"	Flory 7
Zębalski Adam, dr inż.	"	Asfaltowa 12
Zieliński Paweł, radca Min. Skarb.	"	Wileńska 4
Ziemiński Kazimierz	"	Felińskiego 18
Ziemiński Stanisław, v-dyr. dep. Min. Odbud.	"	Stalina 38
Zoll Fryderyk, inż.	"	Ursynowska 52
Zabko-Potopowicz Antoni, prof. dr	"	Rakowiecka 8
Zakowski Juliusz, inż. V-Min. Odbudowy	"	Stalina 38
Zarnecka Jadwiga, mgr	"	Krasińskiego 18/140
Zóttowski Janusz, Minister Pełnomocny R.P.	Waszyngton	

ODDZIAŁ WROCŁAWSKI

Adres: ul. Uniwersytetów Szwedzkich 22/26, 111 p.

ZARZĄD:

Prezes:	Styś Wincenty, prof.
Vice-prezes:	Skrzywan Waclaw, dr
Vice-prezes:	Falewicz Jan, inż. prof.
Skarbnik:	Gryniewicz Czesław, nac.
Sekretarz:	Adam Lesław, dr, prof.

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący:	Zabicki Hieronim, dyr.
Członkowie:	Kudrewicz Konrad, dyr.
	Wrzosek Antoni, dr dyr.

Lista członków Oddziału Wrocławskiego

Adam Lesław, prof.	Wrocław,	Rodakowskiego 31
Ancuta Witołd, mgr	"	Gierymskiego 39
Banaszewski Zygmunt, dr	"	Rejtana 6
Bartoszewicz Paweł, dyr.	"	Fredry 6 O.U.L.
Boerner Włodzimierz, mgr dyr.	"	Prełficza 2a
Czaykowski Władysław, inż.	"	Lukasiewicza 10
Druszcz Aleksander, prezes	"	Podwale Oławskie 1
Falewicz Jan, prof.	"	Franciszka Nullo 4
Golasiewicz Celestyn, mgr dyr.	"	Brandta 10
Głowacki Marian, mgr dyr.	"	Kusztelana 5
Gryniewicz Czesław, nac.	"	Gierymskich 86
Jastrzębski Juliusz, mgr	Oporów,	Łąkowa 32
Jeżowski Krzysztof, mgr	Wrocław,	Gierymskich 26
Karpowski Czesław, dyr.	"	Michałowskiego 6
Kłeczeński Jan, mgr	"	Szewczyka 62
Kruszyński Jerzy, dyr.	"	Swarna 2
Kudrewicz Konrad, dyr.	"	Michałowskiego 5
Lyszczak Wiktor, mgr dyr.	"	Michałowskiego 16

Markowski Tadeusz, inż.	Wrocław	Krzycka 32
Napiórkowski Marian, dyr.	"	Wietrzna 2
Osip Andrzej, dyr.	"	Orzeszkowej 38
Piasecki Edmund, mgr	"	Piastowska 63
Podgórski Stefan, prezes	"	Asnyka 2
Serwacki Stanisław, dr	"	Szewska 50
Skrzywan Waclaw, prof.	"	Krzywickiego 11
Stefko Kamil, prof. rektor W.S.H.	"	Dicksteina 3
Straszewicz Ludwik, mgr	"	Asnyka 15
Styś Wincenty, prof.	"	Rodakowskiego 31
Tołłoczko Stanisław	"	B. Polaka 49
Treter Jan, dyr	"	Kielbaśnicza 32
Walasek Antoni, mgr	"	Gierymskich 77
Walczak Stanisław, mgr	"	Ujejskiego 36
Wiszniewski Kazimierz, mgr prorek. W.S.H.	"	Oporów, Piastów 50
Wrzosek Antoni, dr dyr.	"	Zielony Dąb 15
Wąsowicz Józef, prof.	"	Modrzewskiego 12
Zabicki Hieronim, dyr.	"	Bank Gospod. Spółdz.
Żychiewicz Emil, dyr.	"	Kielbaśnicza 32

ODDZIAŁ KATOWICKI

Adres: Katowice ul. Warszawska 37

ZARZĄD:

Sekretarz:	Rose Edward, dr
Prezes:	Kannenberg Marian, dr
Vice-prezes:	Ziomek Maksymilian, dr
Vice-prezes:	Schaetzel Stanisław, dr
Skarbnik:	Sukiennicki Hubert, dr

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący:	Siekański Tadeusz, mgr
Członkowie:	Gadulski Feliks
	Mańkowski Józef, red.

Lista członków Oddziału Katowickiego

Berger Michał, inż. dyr.	Katowice.	3 Maja 36a
Brzeski Roman, mgr inż.	Katowice.	Słowackiego 19
Czechowicz Eugeniusz, zast. nac. dyr.	"	Szafranka 8
Dobrzański Jan, inż.	Bytom.	Chopina 3
Ehrlich Emil, dyr.	Gliwice.	Zygmunta Starego 11
Frank Marian, dr	Sosnowiec.	Miła 6
Gadomski Kazimierz, mgr zast. nac. dyr.	Katowice.	Szafranka 1
Gadulski Feliks, dyr.	"	Bankowa 5
Gorywoda Anzelm, mgr dyr.	"	Pl. Wolności 9
Jędrzejowski Rudolf, dyr.	"	Warszawska 7
Kałużny Idzi, mgr	Sosnowiec.	Targowa 6
Kannenberg Marian, dr dyr.	Katowice,	Mickiewicza 3
Kipta Stanisław, dr	"	Pl. Miarki 2
Konopka Antoni, prof.	Gliwice,	Moniuszki 13
Kossuth Stanisław, inż.	Katowice.	Brynów, Sw. Huberta
Mańkowski Józef, red.	"	3. Maja 23
Piotrowicz Mieczysław, nac. dyr.	"	Astrów 8
Reszczyński Stanisław, dyr.	Gliwice.	Zwycięstwa 20a
Rose Edward, dr	Katowice.	Powstańców 46

Roszko Tadeusz, dr	Katowice,	Warszawska 43
Schaetzel Stanisław, dr dyr.	Gliwice,	Sowińskiego 11
Schoeneich Janusz, mgr	Katowice,	Batorego 8
Siekański Tadeusz, mgr dyr.	"	Czerwonej Armii 18
Stopczyk Wojciech, dyr.	"	Peowiaków 12
Sukiennicki Hubert, dr	"	Warszawska 37
Topolski Fryderyk, inż.	"	Różana 3
Wasilowski Stanisław, dyr.	Sosnowiec,	Rudna 13
Werner Jan	Katowice,	Związkowa 7
Wieczorek Edward, dr	"	Sienkiewicza 13
Ziomek Maksymilian, dr	"	Młyńska 2
Zmaczyński Aleksander, prof. dr nac. dyr.	Gliwice,	Damrota 3

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Adres: Kraków, ul. Straszewskiego 27. II p.

ZARZĄD:

Prezes:	Krzyżanowski Witold, prof. dr
Vice-prezes:	Kuhn Jan, v-prezes Izb. Przem. Handl.
Vice-prezes:	Rose Edward, dr
Skarbnik:	Gurnicz Antoni, dr
Sekretarz:	Czarkowski Jan, dr

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący:	Fierich Jerzy, prof. dr
Członkowie:	Kłapkowski Tadeusz, prof. dr.
	Garbacik Eugeniusz, dr

Lista członków Oddziału Krakowskiego

Battaglia Roger, Prez. Izb. Przem. Handl.	Kraków,	Długa 1
Bieńkowski Andrzej, dr	"	Sienkiewicza 27
Bieńkowski Stanisław, prorektor A.H.	"	Chopina 23a
Bolland Stefan, dr	"	Felicjanek boczna 3
Bujak Franciszek, prof. dr	"	Garbarska 7a
Chorośnicki Roman, mgr	"	Bracka 1
Czarkowski Jan, dr	"	Wyspiańskiego 10
Dunin Ludwik, dyr.	"	Rynek Gł. 31
Fajans Wacław, prof. dr	"	Rynek Gł. 44
Fierich Jerzy, prof. dr	"	Wybickiego 7
Foryś Stanisław, dr	"	Bracka 13
Fronsberg-Babel Władysław, dr	"	Karmelicka 45
Gajda Józef, mgr	"	Sereno Fenna 12
Garbacik Eugeniusz, dr	"	Sobieskiego 7
Grado Eugeniusz, dyr.	"	Kanonicza 16
Gurnicz Antoni, dr	"	Jabłonowskich 18
Gutowski Aleksander, dr dyr.	"	Wenecja boczna 19
Hołubowicz Szczęsny, dr	"	Sobieskiego 10
Kłapkowski Bolesław, prof. dr	"	Czysta 11
Kłapkowski Tadeusz, prof. dr	"	18 Stycznia 38
Kochanowski Stanisław, dyr.	"	Pijarska 5
Kosch Stanisław, mgr	"	Pijarska 5
Krzyżanowski Adam, prof. dr, Rektor	"	Potockiego 7
Krzyżanowski Witold, prof. dr	"	Grodzka 60
Kuhn Jan, v-prez. Izby Przem. Handl.	"	Długa 1
Lewalski Antoni, mgr	"	Krupnicza 42

Lewalski Karol, mgr	Kraków,	Krupnicza 42
Lulek Tomasz, prof. dr	„	Murowana 4
Mianowski Henryk, inż. dyr.	„	Długa 1
Michalski Jerzy, prof. dr	„	Krowoderska 11
Młynarski Feliks, prof. dr	„	Basztowa 20a
Ostrowski Karol, dr	„	Pl. W. Świętych
Oyrzanowski Bronisław, dr	„	Krowoderska 27
Popiel Julian, mgr	„	Topolowa 28
Pufeles Ignacy, dr	„	Wenecja 3
Schmidt Stefan, prof. dr	„	Łobzowska 61
Sokolowski Bronisław, mgr	„	Straszewskiego 27
Sowa Kazimierz, mgr	„	Sienkiewicza 4
Szczepaniec, dyr	„	Sw. Jana 2
Turcwski Konstanty, mgr dyr.	„	Lubicz 9
Wysocki Piotr, mgr	„	Kremerowska 14
Zabiński Albin, prof. dr	„	Sienkiewicza 4
Zabiński Zbigniew, dr	„	Sienkiewicza 4

ODDZIAŁ ŁÓDZKI

Adres: Łódź, ul. Lindley'a 3/12

ZARZĄD:

Prezes:	Fabierkiewicz Waclaw, prof.
Vice-prezes:	Szubert Waclaw, prof.
Vice-prezes:	Rachwański Jerzy, mgr
Skarbnik:	Gołębiowski Władysław, mgr
Sekretarz:	Janiszewski Henryk, dr

Lista członków Oddziału Łódzkiego

Babiński Czesław, inż.	Ł ó d ź,	Sienkiewicza 27
Banaszkiewicz Edward, mgr	„	Sienkiewicza 51
Berger Maksymilian, dyr.	„	Kościuski 63
Białek Władysław, dyr.	„	Wierzbowa 40
Dzienisiewicz Antoni, dr	„	Daszyńskiego 89
Fabierkiewicz Waclaw, prof.	„	Julianowska 20
Gołębiowski Władysław, mgr	„	Wierzbowa 40
Grabski Andrzej, mgr	„	Nowotki 18
Graczyk Bronisław, mgr	„	Południowa 28
Hessen Sergiusz, prof.	„	Narutowicza 128
Janiszewski Henryk, dr	„	Gdańska 101
Kąkol Kazimierz, mgr	„	Daszyńskiego 25
Lakomski Mieczysław, dyr.	„	Wierzbowa 40
Malecki Zvonunt, mgr	„	Wierzbowa 40
Małolepszy Ignacy, mgr	„	Cieszyńska 3
Niemski Kazimierz, wykł. U. Ł.	„	Abramawskiego 1
Patynowska Janina, mgr	„	Pojezierska 29
Pecze Tadeusz, mgr	„	Curie-Skłodowskiej 4
Piekarski Ludwik, mgr	„	Uniwersytecka 16
Piotrowski Władysław, mgr	„	Poznańska 49
Rachwański Jerzy, mgr	„	Narutowicza 37
Rychłowski Wiesław, mgr	„	Kopcińskiego 48
Rajkiewicz Antoni, mgr	„	Więckowskiego 27
Rutkowski Jerzy, mgr	„	Mostowa 34
Schaff Adam, prof.	„	Wólczańska 20
Starski Józef, mgr	„	Piotrkowska 211

Stolarski Józef, mgr	Lódź.	Piotrkowska 220
Szubert Waclaw, prof.	..	Jaracza 36a
Tolkaczew Arkadiusz, mgr	..	Polna 3
Warężak Jan, prof.	..	Jaracza 36a
Wende Walenty, dyr.	..	Narutowicza 91
Wojciechowski Bronisław, dr	..	Kościuszki 85
Wścieklica Krystyna, mgr	..	Sienkiewicza 34
Zabicki Artur, prof.	..	Kościuszki 52

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Adres: Poznań, Fryderyka Skarbka 29

ZARZĄD:

Prezes:	Taylor Edward, prof.
Vice-prezes:	Schramm Wiktor, prof.
Vice-prezes:	Zakrzewski Bronisław, dr dyr.
Skarbnik:	Ziolecki Roman, dr
Sekretarz:	Skowroński Antoni, prof.

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący:	Dederko Franciszek, dyr.
Członkowie:	Ostrowski Adam, mgr
	Waschko Stanisław, prof.

Lista członków Oddziału Poznańskiego

Adamczewski Tadeusz, dyr.	Poznań,	Walki Młodych 8
Barciński Florian, prof. dr	..	M. Focha 105
Bierła Kazimierz, mgr	Jarocin.	Poznańska 21
Bzowski Zdzisław,	Poznań,	Matejki 68
Burzyńska Teofila, mgr	..	Szamarzewskiego 14
Czepczyński Włodzimierz, dyr.	..	Sienkiewicza 3
Ómochowski Jan, mgr	..	Sienkiewicza 21
Dederko Franciszek, dyr.	..	Fr. Skarbka 38
Dudowicz Stanisław, dyr.	..	Sienkiewicza 21
Elbanowski Andrzej, dyr.	..	Mylna 15
Englicht Władysław, dyr.	..	Waly Król. Jadwigi 5
Gasiorowski Stanisław, inż.	..	Grottgera 2
Gogolewska Izabella, mgr	..	Słowackiego 27
Górski Józef, prof. dr rektor A. H.	..	Roosevelta 22
Gurzyński Stanisław, dr	..	Skorzowska 10
Herwich Edmund, mgr	..	Działyńskich 3
Juchacz Tadeusz, mgr	..	Jackowskiego 38
Kalwaryjski Henryk, mgr dyr.	..	Krańskiego 3
Kasprzycki Tadeusz, inż.	..	Reymonta 3
Kempisty Lucjan, mgr	..	Wierzbicice 30
Knapowski Roch, prof. dr	..	Ratajczaka 11a
Kręglewski Adam, inż. dyr.	..	Daszyńskiego 134
Kręglewski Edward, dyr.	..	Starościńska 7
Kluczyński Józef, mgr dyr.	..	Siemiradzkiego 5
Kruszyński Seweryn, mgr	..	Reymonta 19
Kubiak Marian, inż.	..	Chopina 4
Lutostawski Zbigniew, inż. dyr.	..	Daszyńskiego 134
Maciejewska Hanna, mgr	..	Marcinkowskiego 16
Maringe Witold, inż. dyr.	..	Fredry 12
Michalski Tadeusz, dyr.	..	Matejki 46

Modzelewski Czesław, mgr dyr.	Bydgoszcz,	Kołątaja 2
Mołenda Tadeusz, dr	Poznań,	Zeylanda 7
Nadobnik Marcin, prof. dr	„	Limanowskiego 6
Niżyński Franciszek, dr dyr.	„	Plac Wolności 16
Ohanowicz Alfred, prof. dr	„	Armii Czerwonej 13
Ostrowski Adam, mgr	„	Grottgera 15
Pawłowski Waclaw, mgr	„	Wały Batorego 5
Pawłowski Kazimierz, inż.	„	Gajowa 4
Poczobutt-Odlanicki Stanisław, dr	„	Podlaska 8
Rosochowicz Witold, mgr	„	Fr. Skarbka 29
Rosiński Stefan, prof. dr	„	Libelta 14
Rózkowski Kazimierz mgr dyr.	„	Hetmańska 21
Rzós a Józef, prof. dr	„	M. Focha 105
Schramm Wiktor, prof. dr	„	Podlaska 8
Skowroński Antoni, prof. dr	„	Grochowe Łąki 6
Smoliński Stanisław, mgr	„	Niegolewskich 10
Staniewicz Witold, prof. dr	„	Litewska 11
Symonowicz Stanisław, inż.	„	Podlaska 8
Sondel Jan, dr, inż. dyr.	Bojanowo Wielkopolskie	
Szałagan Michał, dr dyr.	Poznań,	Jarochońskiego 50
Taylor Edward, prof. dr	„	Fr. Skarbka 29
Talarczyk Zdzisław, mgr	„	Lacina 4
Tetzlaw Jerzy, mgr	„	Marcinkowskiego 16
Wandelt Kazimierz, mgr	„	Łukaszewicza 19
Wajcht Tadeusz, mgr	„	Mickiewicza 31
Waschko Stanisław, dr dyr.	„	Mickiewicza 31
Wąsowski Mieczysław, mgr	„	Wały Jana III 5
Wierzbicki Janusz, mgr	„	Zakręt 5
Wiesiołowski Tadeusz, mgr dyr.	„	Mazowiecka 36
Zaida Józef, dyr.	„	Plac Wolności 15
Zakrzewski Michał, dr	„	Senatorska 11
Zakrzewski Bronisław, dr dyr.	„	Marcinkowskiego 13
Zakrzewski Zbigniew, dr	„	Sienkiewicza 13
Zdzitowiecki Jan, prof. dr	„	Karwowskiego 22
Zieliński Jerzy, mgr	„	Bożnicza 16
Ziołcki Roman, dr dyr.	„	Litewska 7

ODDZIAŁ LUBELSKI

Adres: Lublin, Al. Raclawickie 14, K. U. L.

ZARZĄD:

Prezes:	Strzeszewski Czesław, prof. dr
Vice-prezes:	Romanowski Henryk, prof. dr
Vice-prezes:	Schimmel Jerzy, dr
Skarbnik:	Piasecki Maciej, mgr
Sekretarz:	Kierek Aleksander, dr

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący:	Czuma Ignacy, prof. dr
Członkowie:	Janczewski Kazimierz, mgr
	Mazanowski Antoni, dr

Lista członków Oddziału Lubelskiego

Bornus Leon, dr	Lublin,	Narutowicza 51
Buda Mieczysław, mgr	„	Chopina 6

Czerwiński Jan, inż. dyr.	Lublin,	Czeska 6
Czuma Ignacy, dr prof.	„	Raławickie 14
Drelich Tadeusz, mgr	„	Wieniawska 8
Falkiewicz Antoni, mgr dyr.	„	Skibińska 11
Florkiewicz Adam, mgr dyr.	„	Krak. Przedmieście 68
Gawdzik Czesław, inż. dyr.	„	Weteranów 32
Gostkowski Kazimierz, mgr dyr.	„	Wieniawska 6
Hajnrych Tadeusz, mgr dyr.	„	Staszycza 2
Halban Leon, dr prof.	„	Raławickie 14
Janczewski Kazimierz, mgr dyr.	„	Krak. Przedmieście 54
Januszewska Janina, mgr	„	Kapucyńska 2
Jaworski Jakób,	„	Ochotnicza 6
Kałwa Piotr X, dr prof.	„	Orlicz Dreszera 5
Karpiński Wieńczysław, mgr	„	Zemborzycka 16
Kierek Aleksander, dr	„	Weteranów 12
Kłaczewski Mieczysław, mgr	„	Chopina 6
Kochlöffel Julia, mgr	„	Chopina 13
Kogutt Jan, mgr	„	Krak. Przedmieście 78
Koter Mieczysław, mgr	„	Wieniawska 6
Koter Zygmunt, inż.	„	Wieniawska 6
Litwiński Eugeniusz, mgr	„	Krak. Przedmieście 78
Łoś Stanisław, dr	„	Kapucyńska 1
Madler Tadeusz, inż. dyr.	„	Kapucyńska 2
Mazanowski Antoni, dr dyr.	„	Kapucyńska 4
Michalski Stanisław, mgr 1	„	Wyszyńskiego 8
Oleszczuk Franciszek, mgr	„	Chopina 24
Paszuk Wiktor, mgr dyr.	„	Skłodowskiej 18
Piasecki Maciej, mgr dyr.	„	Chopina 6
Pieczyrak Roman, mgr dyr.	„	Skłodowskiej 42
Pogorzelec Stanisław, mgr	„	Lu bartowska 19
Pyłka Piotr, mgr	„	Chopina 6
Radliński Leon	„	Wieniawska 4
Romanowski Henryk, dr prof.	„	Ogro dowa 8b
Sambor Feliks	„	Głowackiego 20
Schimmel Jerzy, dr dyr.	„	Pierackiego 7
Stanczewski Stefan, mgr	„	Czwartaków 6
Stańczyk Józef, mgr dyr.	„	Krak. Przedmieście 37
Strzeszewski Czesław, prof. dr	„	Raławickie 14
Szczepański Mieczysław, inż.	„	Wieniawska 6
Szramowicz Stanisław, inż.	„	Chopina 8
Szczęch Stanisław, dr	„	Skłodowskiej 54
Ślaski Roman, mgr	„	Zamoyska 13
Słwiński Zygmunt, inż.	„	Krak. Przedmieście 51
Świerczewski Stefan, inż.	„	Weteranów 4
Toth Walery, dr dyr.	„	Kapucyńska 4
Turowski Jan, dr	„	Wyszyńskiego 8
Wroński Henryk, mgr	„	Krak. Przedmieście 49
Wojtkowska Maria, mgr	„	Raławickie 14
Zalewski Tadeusz, mgr	„	Krak. Przedmieście 28
Zamorowski Henryk, inż.	„	Zmigrod 7

**BIBLIOTEKA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

Tom	1. Taylor E., Teoria produkcji . . .	zł 800,—
„	2. Zagórski J., Ogólna teoria konkurencji . . .	zł 450,—
„	3. Robinson J., Walka z bezrobociem (wstęp do teorii zatrudnienia) .	zł 400,—
„	4. Rączkowski St., Teoria pieniądza Keynes'a . . .	zł 500,—
„	5. Wiśniewski J., Jak korzystać z danych statystycznych . . .	zł 350,—
„	6. Parenteau J., Kalkulacja kosztów własnych a księgowość przemysłowa . . .	zł 800,—
„	7. Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR w opracowaniu E. Lipińskiego . . .	zł 600,—
„	8. Dalton H., Zasady skarbowości .	zł 800,—
„	9. Finanse ZSRR w 30-lecie 1917—1947	w druku
„	10. Zawadzki Wł., Wypisy ekonomiczne	„

WYDAWNICTWO KAZIMIERZA RUTSKIEGO W ŁODZI

Ządać u wydawcy (6 Sierpnia 1) oraz we wszystkich księgarniach

WYDAWNICTWA AKADEMII HANDLOWEJ W POZNANIU

Rocznik A. H. w Poznaniu 1946/7	zł 650,—
Rocznik A. H. w Poznaniu 1947/8	zł 700,—
Cierniewski F., Okręg bielski przemysłu wełnianego	zł 150,—
Pantofliński J., Racjonalizacja obuwia i odzieży w Wielkiej Brytanii	zł 100,—
Smoliński St., Rozwój detalicznych cen wolnorynkowych w Krakowie w latach 1939 — 46	zł 100,—
Babiński L., O wolności mórz i oceanów	zł 100,—
Piątkowski W., Piekarnictwo Wielkopolskie po II wojnie światowej	zł 150,—
Rosiński S., Fundamentalne podstawy myślenia ekonomicznego	zł 100,—
Siebeneichen A., Reglamentacja zapłat międzynarodowych	zł 150,—
Wilczyński W., Problemy gospodarki planowej	zł 175,—

Skład główny:

WYDAWNICTWO KAZIMIERZA RUTSKIEGO W ŁODZI

6 Sierpnia 1.

EKONOMISTA

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

Redakcja i Administracja:

**Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 820-94. Skrót telegr. Ekonomista-Warszawa
Konto PKO I 4.641**

WARUNKI PRENUMERATY:

**Prenumerata roczna wraz z p r z e s y ł k ą zł. 900,—. Prenumeratę wpłacać
można bądź na konto P. K. O. I 4.641, bądź wprost do administracji.**

Cena tomu pojedynczego w sprzedaży księgarskiej zł 350,—

TREŚĆ TOMU III-go (1948)

I. ARTYKUŁY

- | | | |
|---|-----------------|----|
| 1. Handel zagraniczny w Związku Radzieckim | ALEKSY WAKAR | 3 |
| 2. Powstanie gospodarstwa kapitalistycznego | JÓZEF ZAGÓRSKI | 19 |
| 3. Zagadnienia gospodarki rolnej | LEON RZENDOWSKI | 44 |

II. MISCELLANEA

- | | | |
|--|----------------|----|
| 1. Przyczynek do teorii lokalizacji (na przykładzie przemysłu cementowego) | A. CHLEBOWCZYK | 59 |
| 2. Naukowe zadania Instytutu Ekonomicznego Akademii Nauk ZSRR | | 68 |

III. OCENY I ROZBIORY

77

IV. BIBLIOGRAFIA

98

V. KOMUNIKATY

103

CONTENTS

I. ARTICLES

- | | | |
|---|-----------------|----|
| 1. International Trade in Soviet Union | ALEKSY WAKAR | 3 |
| 2. Origin of the capitalist system | JÓZEF ZAGÓRSKI | 19 |
| 3. Problems of the agricultural economy | LEON RZENDOWSKI | 44 |

II. MISCELLANEOUS

- | | | |
|--|----------------|----|
| 1. Contribution to the theory of localization | A. CHLEBOWCZYK | 59 |
| 2. Scientifical aims of the Institute of Economics at the Academy of Science in USSR | | 68 |

III. REVIEWS

77

IV. BIBLIOGRAPHY

98

V. COMMUNICATIONS

103